

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 10–12 (327/329) | październik–grudzień 2017 r. | cena 9,50 zł (w tym 5% VAT) | nakład 7000 egz.



INDEKS 378097

Nagrody dziennikarzy brydżowych **>6**
Mistrzostwa Polski Pattonem... **>10** ... i na impy **>18**
Rozmowa z Marcinem Mazurkiewiczem **>26**
Kwestionariusz Jolanty Krogulskiej **>64**

Trefl

www.trefl.krakow.pl

Wesołych Świąt



Miłych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów w nadchodzącym roku życzy Fabryka Kart Trefl-Kraków, która już od 70 lat dostarcza Państwu najwyższej jakości polskie karty do brydża.



FABRYKA KART

TREFL-KRAKÓW

Magiczny szlem Andrew Robsona

Pierwotnie to rozdanie miało być przedstawione w dziale *Zastyszane/podpatrzone*, lecz ze względu na możliwość zdobycia przez nie miana licytacji roku [w następnej edycji prestiżowej ankiety IBPA; o ostatniej, która nie obejmowała MŚ w Lyonie, piszemy na str. 6 – red.] stwierdziliśmy z redaktorem, że rzecz wymaga osobnego tekstu.

Oglądanie takich rozdań powoduje niewątpliwą ekscytację. A jeszcze gdy dzieje się to w ważnych turniejach przy licznej publiczności? Magia!

Oto akcja z tegorocznych MŚ teamów transnational w Lyonie. Było to ostatnie rozdanie meczu o trzecie miejsce Percy – Zimmermann (wynik końcowy 102:42).

WE po partii. Andrew Robson (**W**) dostał taką oto kartę:

♠ A W 4 3 ♥ A 2 ♦ K D W 9 ♣ W 9 5

Licytacja szła tak:

W	N	E	S
Andrew Robson	Franck Multon	David Gold	Geir Helgemo
1 BA	pas	2 ♥	pas
3 ♠ ¹	pas	4 ♣ ²	pas
4 ♦ ²	pas	4 BA	pas
5 ♥ ³	pas	6 ♣	pas
?			

¹ ciekawsza karta z 4–5 pikami; ² cuebidy; ³ dwie z pięciu wartości na pikach

No i co teraz? David Gold zamiast 6♣ mógł powiedzieć 5BA (inwit szlemowy – o konkretnego króla lub lewy sekwenso-we). 6♣ prosiło o konkretną informację – o zatrzymanie trzeciej klasy w treflach (dubel, ♣D), a tym samym pośrednio wskazywało ♣K u E.

Andrew Robson wywnioskował, że jeśli partner nie dał 5BA, aby usłyszeć o ♥K (♦K był już wskazany cuebidem 4♦), to musi mieć kontrolę w tym kolorze – raczej w postaci krótkości. Robson doszedł do wniosku, że o ile na kontrakt 7♠ konieczna jest ♣D (tak uznał prowadzący licytację E – dlatego o nią pytał), to przy jej braku będzie lepiej grać w kara, bo jednego kiera przebijemy w dziadku, a zgubnego trefla możemy usunąć na pika! Na stole pojawiło się 7♦! A potem trzy pasy...

Całe rozdanie:

N		E	
W	S	W	S
♠ A W 4 3	♠ 9 6 5	♠ K D 10 8 2	♠ 7
♥ A 2	♥ K D W 10	♥ 9	♥ 8 7 6 5 4 3
♦ K D W 9	♦ 10 3 2	♦ A 7 6	♦ 8 5 4
♣ W 9 5	♣ 10 6 2	♣ A K 8 7	♣ D 4 3



Andrew Robson

Brawa należą się i Davidowi Goldowi – za to, że potrafił wydedukować, co gość z naprzeciwka ma na myśli! Co ciekawe: zalicytowanie 7♦ zajęło Robsonowi ok. 3 minut, a pas Goldowi – ok. 6 minut.

Na drugim stole Alfredo Versace i Lorenzo Lauria zarządzili szlema w piki. Versace przegrał, bo musiał...

Rozmawiałem z Davidem Goldem o tym rozdaniu i zapewniał, że gdyby miał drugiego ♦A, też by spasował, bo potrafił dokładnie wyobrazić sobie kartę otwierającego. I podsumował, że jego partner ma wyjątkową wyobraźnię w licytacji, więc trudno pogodzić się z tym, że Andrew Robson tak mało chce/może grać na świecie (prowadzi swój Bridge Club w Londynie), bo mielibyśmy więcej okazji do oglądania tak pięknej gry. **Piotr Zatorski**

Od redaktora naczelnego



Powróciło ostatnio pytanie: czy brydż jest sportem? Wszystko przez to, że angielska federacja chciała odzyskać od państwa podatek VAT, co jako federacji sportowej należy jej się jak psu buda. Brytyjski fiskus był innego zdania, a Trybunał Sprawiedliwości UE najpierw (w czerwcu) orzekł, że brydż jest sportem, a potem (październik), że jest, ale nie do końca – bo brydżysta, jeśli się poci, to ze stresu, a powinien od wysiłku fizycznego. Za pocenie się ze stresu zwrot podatku się nie należy.

Brytyjczycy są jednak dziwni: najpierw królowa odznacza Andrew Robsona (o którym wyżej pisze Piotr Zatorski) Orderem Imperium Brytyjskiego za wybitne osiągnięcia sportowe, a potem królewscy urzędnicy twierdzą, że Andrew Robson wcale nie uprawia sportu.

W tym numerze *Świata Brydża* koronnym i niepodważalnym dowodem na to, że brydż jest sportem, jest genialna obrona Juliana Klukowskiego sprzed 30 lat z DME w Brighton, przytoczona na str. 72 przez Romana Krzemienia.

S rozgrywa 4♠ po wiście ♥A.

N		E	
W	S	W	S
♠ 10 9 7 2	♠ A K 8 6 4 3	♠ 5	♠ 8 5 4
♥ A K W 2	♥ 6 3	♥ 8 5 4	♥ A 5 4 2
♦ 7 6	♦ D 9 3	♦ A 5 4 2	♦ K W 10 8 5
♣ 7 6 2	♣ 4 3	♣ K W 10 8 5	
	♠ D W		
	♥ D 10 9 7		
	♦ K W 10 8		
	♣ A D 8		

Nie można przegrać? Można – gdy na E siedzi wielki sportowiec Julian Klukowski.

Paweł Jarząbek

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1. Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ A 7 6 5 2		♠ K D 9 3
♥ K D 4		♥ A 2
♦ A K D 10		♦ 7 6 3 2
♣ 8		♣ A 7 5

N	E
W	S

W	N	E	S
—	—	1 ♣	3 ♥ ¹
3 ♠	pas	4 ♥ ²	pas
4 BA ³	pas	5 ♦ ⁴	pas
5 ♥ ⁵	pas	5 BA ⁶	pas
7 ♠	pas...		

¹ blokujące; ² nadwyżkowe uzgodnienie pików; ³ blackwood; ⁴ trzy wartości; ⁵ pytanie o damę at; ⁶ ♠D

Wist (N) w ♣K (odmienny). Zaplanuj rozgrywkę.

Problem 2. Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K 8 3		♠ A W 7 5 2
♥ A 5 4 2		♥ 7
♦ W 10 5		♦ A D 8
♣ A K 6		♣ D 8 3 2

N	E
W	S

W	N	E	S
—	—	—	pas
1 BA	pas	2 ♥ ¹	pas
2 ♠	pas	3 ♣	pas
3 ♠	pas	4 ♦ ²	pas
4 BA ³	pas	5 ♥ ⁴	pas
6 ♠	pas...		

¹ transfer; ² 5* pików; ³ cuebid; ⁴ blackwood; ⁵ dwie wartości bez damy at

N zawistował ♣9 (wist naturalny). Wziął lewę asem. Zaplanuj rozgrywkę.

Problem 3. Mecz; NS po partii, rozdawał N

♠ A D W 10 9 8 4		♠ 7 5
♥ 8 4 3		♥ D 10
♦ 7		♦ A 10 9 6 3
♣ D 7		♣ A 10 5 3

N	E
W	S

W	N	E	S
—	1 BA ¹	pas	2 ♦ ²
3 ♠	pas	4 ♠	pas...

¹ słabe BA (12–14 PC); ² transfer; ³ kierów

N wyszedł ♥9 (wist odmienny) do ♥10 i ♥K. W drugiej lewie S zmienił atak na ♠3. Zaplanuj rozgrywkę.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1. Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ 10 9 8 7 3	
♥ 7 3	
♦ D 8 7	
♣ A W 7	

♠ A K W 2	
♥ K 5 4	
♦ 9 6	
♣ 9 8 4 2	

N	E
W	S

W	N	E	S
—	—	—	2 BA ¹
pas	3 ♥ ²	pas	3 ♠
pas	3 BA	pas...	

¹ silne, naturalne, zasadniczo 20–21 PC, niekiedy solidne 19 PC; ² transfer; ³ 5* pików

Zawistowałeś ♣8 (wist odmienny), ze stołu ♣7, od partnera ♣6 (zrzutki odwrotne) i lewę wziął król rozgrywającego. W drugiej lewie rozgrywający zagrał ♠D do twojego króla, partner dołożył ♠6. Zastanów się nad dalszą obroną.

Problem 2. Mecz; NS po partii, rozdawał N

♠ K	
♥ A 6 5 4 3	
♦ K D 9	
♣ K D 7 6	

	♠ A 9 8 7 5
	♥ D 7 2
	♦ 6 2
	♣ A W 5

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
—	1 ♥	1 ♠	2 ♦ ¹
3 ♠ ²	4 ♦	pas	5 ♦
pas...			

¹ 5* kar, nie forsuje, oczywiście brak fitu kierowego;

² blokujące

W zawistował ♠W (wist odmienny). Wziął lewę asem, zastanów się nad obroną.

Problem 3. Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ D 7 2	
♥ A 9 7	
♦ W 5	
♣ A W 5 3 2	

♠ W 10	
♥ K D 10 3	
♦ A D 10	
♣ K D 7 6	

N	E
W	S

W	N	E	S
—	—	pas	1 ♠
ktr.	rktr.	1 BA	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Wist (odmienny) w ♥K, ze stołu błotka, partner dołożył ♥8 (zrzutki odwrotne), od gracza S – ♥2. Jaką kartą wistujesz w drugiej lewie?

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1. Jakiś czas temu w meczu polskiej ligi licytowano (Wspólny Język):

♠ A 10 7 6 4 3		♠ 8
♥ 9		♥ A 8 7 5
♦ A 4		♦ K D 10 8 2
♣ A K W 2		♣ D 8 4

N	E
W	S

W	E
1 ♠	1 BA
2 ♣	2 BA
3 ♠	pas

Porozdaniowa dyskusja była bardzo burzliwa. 3BA było odgórne, wychodziło też 4♠ (oddawało się tylko trzy piki), a nawet szlemik w karo (sypał się drugi walet).

Kto zawinił? Zaproponuj własną licytację.

Problem 2. Jak powinna przebiegać licytacja Wspólnym Językiem w poniższym rozdaniu?

Mecz, obie po partii, rozdawał W

♠ A 10 7 6 4		♠ 8
♥ 9		♥ A 8 7 5
♦ A 4 3		♦ K D 10 8 2
♣ A K W 2		♣ D 8 4

N	E
W	S

PIERWSZY WIST

Mecz; obie po partii, rozdawał S.

Co zalicytujesz z ręką W:

♠ A 7 6 3	♥ 9 7 4	♦ 8 6 2	♣ A D 5
-----------	---------	---------	---------

W	N	E	S
—	—	—	pas
pas	pas	1 ♠	2 ♦
3 ♦ ¹	4 ♦	4 ♠	5 ♦
?			

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym

Kontrujesz czy pasujesz? Jaki jest twój pierwszy wist przeciw kontraktowi 5♦?

Rozwiązania problemów na str. 57–59



10 Relacje

Bolesławiec: jak zwykle
wszystko na
najwyższym poziomie
26. Bolesławiecka Trzydniówka



26 Rozmowa

Niech nikt nie myśli, że było
łatwo i tylko przyjemnie
Marcin Mazurkiewicz
o swojej karierze brydżowej



64 60 lat PZBS

Co jest najważniejsze?
Być zwycięzcą
Kwestionariusz
Jolanty Krogulskiej

6	Brydżowy crème de la crème	Nagrody IBPA
8	Naprawdę warto wybrać się do Wilna	Vilnius Cup
13	Retro jest (chyba jednak) passé	Skawina
15	Można było zaliczyć 8BA – też szło...	Stargard
18	Tarnów górą pod Wawelem	Kraków
21	O ziewaniu przy stole nie ma mowy	Puchar Mistrzów
23	Polska górą	Pula 2017
34	Wgolić końcówkę to nie sztuka. Wylicytujmy ją	Korespondencyjne MP
37	Małgorzata Maruszkina rzeczniczką PZBS	Słowo powitalne
42	Bohater pomoże, gdy możesz zbłądzić	Podpatrzone, zasłyszane
44	Trening czyni mistrza	Młodzieżowy Świat Brydża
49	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
53	Sekwencje 1♥ – 2♥; 1♠ – 2♠ – strefa szlemowa	Dla ambitnych
66	Człowiek, który wiedział więcej	Tak grał... Jean Besse
72	1987, czyli zdarzyło się 30 lat temu	Roman Krzemień wspomina
76	Postępuj etycznie. W nagrodę czeka maks	Brydż dookoła świata
80	Tarnów pamięta o Reni Wajdowicz	Tarnowski Mityng Brydżowy
88	Białe kłamstwo siostry Thomas	Brydż w żeńskim klasztorze

Nagrody IBPA, czyli brydżowy crème de la crème

Swoje coroczne prestiżowe nagrody przyznało Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Brydżowych IBPA (International Bridge Press Association). Powszechnie uznaje się, że rozdania nagrodzone przez IBPA to brydżowy crème de la crème.

♦ **Osobistość roku:**
Benito Garozzo



Nagroda Osobistość Roku rzadko trafia do graczy tylko ze względu na ich mistrzowskie osiągnięcia brydżowe. Przyznawana jest zwykle za wielostronną działalność na rozlicznych polach światowego brydża. Ten rok jest wyjątkiem. Otrzymał ją najstarszy (90-letni) nadal wybitny gracz – Benito Garozzo.

W swojej niesamowitej karierze Garozzo dziesięciokrotnie wygrał Bermuda Bowl, trzykrotnie olimpiady, pięciokrotnie mistrzostwa Europy i... niezliczoną liczbę prestiżowych zawodów rangi mistrzowskiej.

56 lat po swoim pierwszym występie w Bermuda Bowl Benito Garozzo wciąż jest mocny – w tegorocznych MŚ grał w reprezentacji Włoch open.

♦ **Książka roku:**
Battling the Best, Sartaj Hans

Australijski autor zabiera czytelnika w podróż opisującą brydżowe potyczki na najwyższych szczeblach.

Wybraliśmy z tej książki rozdanie z akcentem polskim:

Reisinger 2012, półfinały:

BAM; NS po partii, rozdawał N

♠ K D 3 2		♠ 9 4
♥ A 6 3		♥ K 10 7 5 4 2
♦ A 9 4		♦ 7 6 2
♣ W 8 7		♣ D 2

♠ A W		♠ 9 4
♥ D 9		♥ K 10 7 5 4 2
♦ K 10 3		♦ 7 6 2
♣ A 9 6 5 4 3		♣ D 2

		N		
		W	E	
		S		

♠ 10 8 7 6 5		
♥ W 8		
♦ D W 8 5		
♣ K 10		

W	N	E	S
Gawryś	Gill	Lev	Hans
–	1 ♦ ¹	2 ♥ ²	2 ♠ ³
3 ♥	3 ♠	pas...	

¹ precision, ² kara; ³ słabe; ³ nieforsujące

Pierwszy wist ♥D przepuszczony i W kontynuuje atak kierowy. Rozgrywający bije ♥A, gra trefla do ♣10 i ♣A. Gawryś odwrócił treflem. Na zagranego pika Gawryś wskoczył ♠A i zagrał ponownie trefla, którego E przebił, a rozgrywający nadbił atutem. Po odebraniu obrońcom ostatniego atuta i przebicium kiera w ręku doszło do końcówki:

		♠ D 2
		♥ –
		♦ A 9 4
		♣ –

♠ –		♠ –
♥ –		♥ K 10
♦ K 10 3		♦ 7 6 2
♣ 9 6		♣ –

		N		
		W	E	
		S		

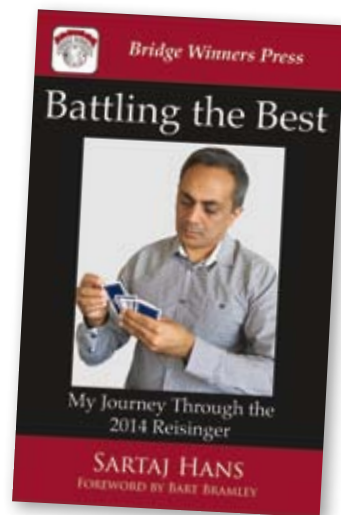
♠ 8		
♥ –		
♦ D W 8 5		
♣ –		

Kontrakt jest pewny, gdyż oprócz trzech już oddanych lew rozgrywający odda co najwyżej jedną lewę w karach. Przypominam jednak, że mecz liczony jest systemem BAM (przegrane rozdanie – 0, wygrane – 1, zremisowane – 0,5 pkt), a więc każda dodatkowa lewa może decydować o sukcesie lub porażce.

Czy można nie oddać lewy karowej?

Wydaje to się niemożliwe, gdyż dotychczasowa rozgrywka w pełni ujawniła układy rąk obrońców; u W: 2–2–3–6 zaś u E: 2–6–3–2. Kara dzieli się 3–3, więc brak nadziei

na nieoddanie lewy w tym kolorze. Gawryś, wielokrotny mistrz świata, na pewno nie położy na zagraną figurę ♦K, gdy nie jest on w towarzystwie dziesiątki. Rozgrywającemu przyszedł jednak do głowy pewien fortel: zagrał ♦8 w koło i... wziął na nią lewę.



Sartaj Hans: *Pamiętam do dziś moich przeciwników potrzęsających głowami z niedowierzaniem.*

Nietrudno zauważyć, że zagranie to nie niosło groźby przegrania kontraktu, bo jeśli lewę wzięłyby E na ♦10, musiałby zagrać w karo lub pod podwójny renons i rozgrywający nadal wzięłyby należne mu dziewięć lew.

Wynik +170 przyniósł obrót od 0 do 2 pkt, bo na drugim stole NS wzięli zapis +150.

Czy W powinien podłożyć ♦10?

Groziło to utratą lewy, gdyby rozgrywający miał ♦D 8 7. Podłożoną dziesiątkę zabiłby asem i wyimpasował ♦W u E.

♦ **Rozgrywka roku:**
Boye Brogeland

Nagrodą został uhonorowany jeden z najlepszych obecnie brydżystów świata Norweg Boye Brogeland. Wraz z nim nagrodzono Paula Linxwilera – dziennikarza, który tę rozgrywkę opisał.

Rozdanie pochodzi z tegorocznego Vanderbilta (Wiosenne Mistrzostwa Ameryki Północnej).



Boyge Brogeland

Mecz; obie przed partią, rozdawał E

♠ W 8 7 4		♠ A D 9 3
♥ A		♥ K 9 7 4 3 2
♦ A 8 2		♦ 9
♣ A 9 8 5 2		♣ 10 4

♠ K 10 6 5 2		♠ A D 9 3
♥ 5		♥ K 9 7 4 3 2
♦ D 10 6 3		♦ 9
♣ W 6 3		♣ 10 4

	N	
W	E	
	S	

♠ –		♠ –
♥ D W 10 8 6		♥ D W 10 8 6
♦ K W 7 5 4		♦ K W 7 5 4
♣ K D 7		♣ K D 7

W	N	E	S
Bathurst	Lindqvist	Lail	Brogeland
–	–	1 ♥	pas
1 BA ¹	pas	2 ♠	3 ♦
pas	5 ♦	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ 5' pików

Wist ♠2 (trzecią/piątą najlepszą) do ♠A. Rozgrywający przebił atutem, zagrał ♥A, ♦K, a następnie ♥D. Od W i ze stołu piki. E wziął lewą królem. Odwrót treflowy Brogeland zabił ♣K, po czym zagrał ♦W do damy i asa. Pierwszy wist piątą najlepszą i dotychczasowa rozgrywka ujawniła u W układ: 5–1–4–3, a tym samym 4–6–1–2 u E. Rozgrywający odegrał ♣A i ♣D, doprowadzając do końcówki:

	♠ W	
	♥ –	
	♦ 8	
	♣ 9 8	

♠ K 10		♠ D
♥ –		♥ 9 7 4
♦ 10 6		♦ –
♣ –		♣ –

	N	
W	E	
	S	

♠ –		♠ –
♥ W 10 8		♥ W 10 8
♦ 7		♦ 7
♣ –		♣ –

Po zagranie ♥W obrońca W był bezradny. Jeśli pozbędzie się pika – ze stołu także pik; jeśli przebijie ♦6 – rozgrywający nadbije i będzie grał forty treflowe; wreszcie jeśli przebijie ♦10 – to niezależnie od tego, czy połączy atuty, czy też zagra w pika, kontrakt także zostanie wygrany.

♦ **Wist roku:**
Cédric Lorenzini
i Jean-Christophe Quantin



Tę nagrodę otrzymała para francuska: Cédric Lorenzini/Jean-Christophe Quantin oraz dziennikarz, który rozdanie opisał – Mark Horton. Turniej dla zaproszonych par, Kopenhaga 2017:

Obie przed partią, rozdawał N

♠ A K D 10 9 8 6 2		♠ A K D 10 9 8 6 2
♥ 8 6		♥ 8 6
♦ –		♦ –
♣ A W 3		♣ A W 3

♠ W 5 3		♠ 4
♥ K 5		♥ W 9 7 4
♦ A K 5 3		♦ D 10 8 7 2
♣ D 8 5 4		♣ K 7 6

	N	
W	E	
	S	

♠ 7		♠ 7
♥ A D 10 3 2		♥ A D 10 3 2
♦ W 9 6 4		♦ W 9 6 4
♣ 10 9 2		♣ 10 9 2

W	N	E	S
Lorenzini	Cullin	Quantin	Bertheau
–	1 ♠	pas	1 BA
pas	2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²
pas	3 ♠ ³	pas	3 BA
pas	4 ♣ ⁴	pas	4 ♥ ⁴
pas	5 ♦ ⁴	pas	5 ♠

¹ 5/6 pików, ² 4 trefle, 11–15 PC lub 16+ PC; ³ 5 kierów, 8/9 PC, forsing do końcówki; ⁴ 16 PC, 6 pików, 0–2 kiery; ⁵ cuebidy

Szwedzi wspięli się niebezpiecznie wysoko. Wykorzystali to obrońcy: Quantin oddał jedyny obkładający wist w ♥7 (trzecią najlepszą), rozgrywający zadysponował ♥D, W wziął królem i po krótkim namyśle odwrócił w kiera. Był to jedyny sposób na obłożenie kontraktu.

♦ **Licytacja roku:**
Cédric Lorenzini
i Jean-Christophe Quantin

W tej kategorii nagrodę otrzymała także para: Lorenzini – Quantin, a rozdanie opisał sam Quantin.

Ponownie Vanderbilt 2017:

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ K D W 7 2		♠ A 8 3
♥ A 9 2		♥ K 10 7 5
♦ K 2		♦ A 9 8 7 6 5
♣ 7 6 5		♣ –

	N	
W	E	
	S	

W	N	E	S
Lorenzini	Kalita	Quantin	Nowosadzki
–	–	–	1 ♣
1 ♠	pas	2 ♣	pas
3 ♣	pas	3 ♦	pas
3 ♥	pas	4 ♣	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 BA	pas
7 ♠	pas...		

2♣ = dobra ręka z fitem.

3♣ = nadwyżkowe, brak stopera, niekiedy może być to próba przerwania kontraktu bezatutowego w ręce partnera.

3♦ = naturalne, kolor karowy.

3♥ = wartości w kierach.

4♣, 4♦, 4♥ = cuebidy.

4BA = blackwood.

5BA = dwie wartości z pięciu i renons.

7♠ = Lorenzini doszedł do wniosku, że wyrobi forty karowe, które zapewnią realizację kontraktu.

Szlem został bez trudu wygrany, a na drugim stole grano tylko końcówkę.

♦ **Nagroda pamięci Alana Truscotta:**
Portal Bridge Winners

Strona internetowa www.bridgewinners.com ożywia i wzbogaca życie brydżystów na całym świecie. Jest miejscem do nauki, wymiany poglądów, oferuje codzienne artykuły, reportaże i wyniki z prestiżowych zawodów. Warto wstąpić na tę stronę, by zapoznać się z pełną, niezwykle bogatą ofertą Bridge Winners.

♦ **Juniorską nagrodę roku** otrzymał **Nabil Adgton** (Australia) za wygranie (w DMŚ Juniorów 2016 w Salsomaggiore) napiętej końcówki 4♠ oraz Liam Milne (Australia) za opisanie tego wyczynu.

wi

Piotr Zatorski

Naprawdę warto wybrać się do Wilna



Vilnius Cup 2017

Fot. Vilnius Cup



Team Milner, zwycięzcy turnieju z cyklu GPPT, oraz organizator Erikas Vainikonis (pierwszy z lewej)

Po raz pierwszy w historii turnieje Grand Prix Polski Par oraz Teamów rozegrano na Litwie – a to przy okazji corocznego kongresu Vilnius Cup organizowanego przez rodzinę Vainikonisów. Na dodatek do Wilna zjechały światowe sławy brydża: m.in. Zia Mahmood, Jacek Pszczoła, Roy Welland, Sabina Auken, Krzysztof Martens, David Gold, reprezentacja Irlandii.

Grano w bardzo dobrych warunkach, w dużej klimatyzowanej sali. Program kongresu był urozmaicony. W środę i czwartek rozegrano turniej dla zaproszonych teamów, w piątek – całodziennie kwalifikacje GPPT, w sobotę – GPPP, a w niedzielę – finały teamów oraz równoległy turniej na impy. Turniej dla zaproszonych drużyn wygrała reprezentacja Irlandii (**Rory Bolan, John Carrol, Tommy Garvey, Tom Hanlon, Hugh McGann, Mark Moran**) przed drużyną Pierre'a Zimmermanna (Zimmermann, Frank Multon, Tor Helness, Geir Helgemo) – zaledwie jednym impem!

Ciekawą lekcję dostała jedna z hiszpańskich par reprezentacyjnych:

Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ 10 7 6 5 4 2 ♥ 6 2 ♦ – ♣ A 10 7 3 2	N W E S	♠ AKD 9 ♥ DW 8 3 ♦ 8 2 ♣ W 5 4 ♠ W 8 3 ♥ K 9 4 ♦ 9 6 5 4 3 ♣ K 8
--	------------------	---

	W	N	E	S
	Hoftaniska	Goded	Bertheau	Lantaran
	–	1 ♣	1 ♦	1 ♠ ¹
	2 ♠	pas	3 ♥	pas
	3 ♠	ktr.	3 BA	ktr.
	4 ♣	pas	4 ♦	ktr.
	pas...			

¹ 0–3 piki, transfer na 1BA

Luis Lantaran po takiej aukcji wyszedł w atuta, tracąc tempo do skrótu i tym sa-

mym wypuszczając kontrakt. Gracz W pokazał kartę na kolorach czarnych w składzie co najmniej sześć pików (2♠, 3♠) oraz pięć trefli (ucieczkowe 4♣). Musiał także posiadać dwa kiery, bo nasz partner ma maksymalnie cztery, a E ma ich także cztery (zrewersował się, a po 1♣ gracza N nie zaliczył 2BA, co oznaczałoby co najmniej 5–5 na czerwonych). Zatem skład rozgrywającego jest mniej więcej znany: 0–4–6–3, 0–4–7–2, możliwe jeszcze 1–4–6–2 (dwa trefle są mniej prawdopodobne, bo nasz partner spasował na 4♣). Idąc tym tropem: wróg nie będzie w stanie przebić kiera w stole, a skoro partner odważył się karnie skontrować 3♠, to znaczy, że musi posiadać w nich niezłą opozycję, więc wist w ♠W staje się mocno prawdopodobny.

Ostatecznie Peter Bertheau wziął nadróbkę i wraz ze swoimi partnerami, którzy na drugim stole zapisali 200 na 4♠ z kontraktem, zarobił 15 impów.

W meczu finałowym dramatyczny przebieg miało jedno z pozornie prostszych rozdań.

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ K W 6 5 3
♥ 8 7 4 3
♦ 8
♣ 9 8 3

♠ 10 9
♥ D W
♦ 7 2
♣ AKD7652

♠ 8 7 4
♥ K 9 5 2
♦ A W 10 6
♣ 10 4

♠ A D 2
♥ A 10 6
♦ K D 9 5 4 3
♣ W

W N E S
W S E

Pokój otwarty:

W	N	E	S
McGann	Zimmermann	Hanlon	Multon
–	–	pas	1 ♦
2 ♣	pas	2 BA	3 ♦
3 BA	pas...		

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Helgemo	Bolan	Helness	Carrol
–	–	pas	1 ♦
2 ♣	pas	2 BA	pas
3 BA	pas...		

Obydwaj wistujący wyszli w ♦K, który został wzięty asem, po czym rozgrywający przeszli do ściągania trefli. W pokoju otwartym Zimmermann trefle dokładał w kolejności ♣9-♣8-♣3, co nie potwierdziło wistowi w karach oraz pokazywało wartości w wyższym z dwóch pozostałych kolorów, czyli w pikach (w czwartej rundzie trefli N dołożył ♥8), więc Multon nie miał problemu ze zrzutkami, zatrzymując sobie piki. Natomiast w pokoju zamkniętym Bolan dołożył trefle w kolejności ♣9-♣3-♣8, następnie ♥7 i ♠3, co zrobiło mętlik w głowie Carrola, który założył, że na taką kombinację zrzutek jego partner nie powinien mieć ♠K – i wysinglował ♠A. To było to, na co czekał Helness. Carrol, odcięty od fort u partnera, musiał się poddać, co zasiliło drużynę Monaco 12 impami. Na szczęście dla Irlandczyków nie miało to znaczenia – wygrali cały mecz niecałym impem...

Turniej GPPP wygrała para **Michał Klukowski – Piotr Zatorski**, przed **Vytasem Vainikonisem z Wojciechem Olańskim** oraz łotewskim duetem **Ivars Rubenis – Jamis Neimanis**.

Teraz coś z elementarza brydżowego, co nasza przeciwniczka wykonała w mgnieniu oka:

Rozdanie 47; obie przed partią, rozdawał N

♠ K 10 9 4
♥ K 10 7 4
♦ D 8
♣ 10 4 3

♠ A 8 3
♥ W 8 5
♦ W 10 4 3
♣ A K 5

♠ 2
♥ D 9 3
♦ A K 9 7 6 2
♣ 8 7 2

♠ D W 7 6 5
♥ A 6 2
♦ 5
♣ D W 9 6

W N E S
W S E

W	N	E	S
Bernotas	Klukowski	Balzekiene	Zatorski
–	pas	pas	1 ♠
ktr.	3 ♥ ¹	4 ♦	pas
pas	pas		

¹ mixed raise

Młoda rozgrywająca po wście w ♠D wzięła lewą asem w stole i ściągnęła dwa razy atu. Następnie przechodząc dwa razy treflem do stołu, przebiła dwa piki i zagrała trefla na wpust, unikając trafiania kiera. Co ciekawe, wygrywającą odzywką było 3♠ jako pytanie o zatrzymanie w drodze do 3BA. W sumie nie było to dalekie od oczywistości, ale niewątpliwie trochę szczęścia oprócz zatrzymania pik było potrzebne (odpowiedni fit karo i dwie lewy bokiem, co po kontrze wywoławczej jest całkiem możliwe). Zresztą partner, mając kompletnego klopsa z zatrzymaniem, nie jest zmuszony do licytowania 3BA...

Rozdanie 49; WE po partii, rozdawał S

♠ 5 3 2
♥ A D 3
♦ A D W 9 8 7
♣ 3

♠ K 7
♥ 5 4
♦ 6 3 2
♣ D W 10 7 6 2

♠ D 6 4
♥ K 10 2
♦ K 5
♣ A K 8 5 4

♠ A W 10 9 8
♥ W 9 8 7 6
♦ 10 4
♣ 9

W N E S
W S E

W	N	E	S
Orłow	Klukowski	Krasnosselski	Zatorski
–	–	–	pas
pas	1 ♦	1 BA	2 ♣ ¹
2 BA ²	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

¹ kolory starsze; ² trefle w sile sign-off

To, że gra na maksy to skakanie sobie do gardeł, dobrze obrazuje powyższe rozdanie. E spasował na 2BA, mając spory fit treflowy, i na tym chciał oprzeć wygranie tego

kontraktu. Zawistowałem w kolor partnera ♦10 i teraz Michał musiał zdecydować, na co postawić w rozdaniu: czy mam ♠A i wtedy trzeba wyrabiać sobie kara, czy może mam pięć kierów z królem i wtedy trzeba brać karo, a następnie zmieniać na kiery. Michał słusznie stwierdził, że dając kontrę na 2BA, godzę się pośrednio na ten kontrakt, jeśli będzie on zbiegał, i tym samym muszę mieć jakieś pewne lewy, zatem ♠A wygląda w świetle tej analizy pewnie. Postawił więc na wyrabianie sobie lew karowych, a za +200 dostaliśmy 76%.

Rywalizację w GPPT wygrali faworyci, czyli team **Milner (Sabine Auken, Hemant Lall, Zia Mahmood, Reese Milner, Jacek Pszczoła, Roy Welland)** przed **A.J. Diamant (Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Marek Dalecki, Andrzej Jaszczak, Leszek Szyrak, Paweł Szymaszczyk)** oraz **May (Jarosław Cieślak, Dominik Filipowicz, Michał Kwiecień, Krzysztof Martens, May Sakr)**. Jedno z rozdań, które niemalże zabrało końcowy triumf Milnerowi, miało miejsce w meczu na ostatecznych srebrnych medalistów, którzy do ostatniego rozdania deptali liderom po piętach.

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ 9 6
♥ K D W 10
♦ K W 9 8 6
♣ 9 6

♠ 8 7
♥ 6 4
♦ A 7 3 2
♣ A 7 5 4 3

♠ A K 10 2
♥ A 9 7 3 2
♦ D 5 4
♣ D

♠ D W 5 4 3
♥ 8 5
♦ 10
♣ K W 10 8 2

W N E S
W S E

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Dalecki	Auken	Bartkowski	Welland
pas	1 ♦	1 ♥	ktr.
rktr.	pas	pas	2 ♣
ktr.	2 ♦	ktr.	pas
pas	pas		

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Zia	Szyrak	Pszczoła	Jaszczak
pas	pas	1 ♥	pas
1 BA	pas	2 ♦	pas
3 ♦	pas	3 BA	pas
pas	pas		

Fot. Vilnius Cup



Turniej na impy wygrali Tomasz Pawluk i Jerzy Brzustowski

Para Auken – Welland stosuje superagresywny system, który pozwala na otwarcia z każdymi 10 PC, które w ich ocenie nadają się do wzięcia pod uwagę. Bohaterem tego rozdania był niewątpliwie Marek Dalecki, który będąc po pasie, dał dyskusyjną rekontrę z dwoma pustymi asami, pokazując górę pasa (ale za to przed partią), a tym samym uruchamiając partnera do potencjalnej dalszej licytacji. Na efekt tej akcji nie trzeba było długo czekać, bo **NS** wspięli się po partii na poziom dwóch, ale na ich nieszczęście nie mieli koloru do gry i kosztowało ich to minus 800. Mariusz Bartkowski wyszedł **♠A**, **♠K**, po czym zagrał trefla, którego za chwilę przebił, i kiera, przygotowując kolejne przebitki u partnera.

Na drugim stole Zia Mahmood dał wątpliwą inwit, który Jacek Pszczoła musiał przyjąć. Niestety gracze **WE** nie mieli nawet koloru do wyrabiania, więc po wiście w kiera polegali za 200, co skończyło się sporym zyskiem dla drużyny AJ Diament.

Na koniec ostatnie rozdanie z meczu na szczyt, które dało złoto drużynie Jacka Pszczoły:

Mecz; obie przed partią, rozdawał E			
♠ W 7 5			
♥ 6			
♦ W 8 6 4 2			
♣ A K D 10			
♠ A K D 10 4		♠ 8 2	
♥ D 9 7 5		♥ K 4 3 2	
♦ A 9 3		♦ 7	
♣ 2		♣ W 9 8 6 4 3	
	♠ N		
	W	E	
		S	
	♠ 9 6 3		
	♥ A W 10 8		
	♦ K D 10 5		
	♣ 7 5		

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Dalecki	Auken	Bartkowski	Welland
–	–	pas	1 ♣
ktr.	2 ♣	pas	2 ♦
2 ♠	3 ♦	pas	pas
pas			

2♣ Auken miało dla mnie niejasny charakter, który nie jest opisany w karcie konwencyjnej ani w skrócie systemu, więc podejrzania padają na kara albo młode. Ostateczny kontrakt nie powinien budzić zastrzeżeń, bo mimo że graczom **WE** wychodziło 3♥, to wyjątkowo trudno było go osiągnąć nawet po bezpośrednim wejściu gracza **W** 1♠ (a nie kontrą). Po bezproblemowej rozgrywce **NS** zapisali sobie +110.

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Zia	Sztyrak	Pszczoła	Jaszczak
–	–	pas	pas
1 ♠	2 ♣ (!)	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

Leszek Sztyrak zastosował tutaj wejście z wyjątkowo dobrej czwórki na nierównym składzie i zapewne nie spodziewał się, że spotka go za to kara, czyli trapping pas wroga. Trzeba przyznać, że miał pecha, bo wchodząc, zakładamy, że będąc po pasie, partner nie będzie szalał – to raz. A dwa – wróg będzie nas ukarzał wtedy, kiedy ma opozycję w postaci długości, bo sami mamy solidny kolor. Sam kolor wskazuje jasno wist i troszkę utrudnia licytację wrogom. Niestety akcja kosztowała minus 300, co dało wrogom 9 impów i groszową przewagę w ostatecznym rozrachunku.

Na koniec należy nadmienić, że w turnieju na impy mieliśmy w Wilnie całe polskie podium: **1. Tomasz Pawluk – Jerzy Brzustowski**, **2.–3. Iwona Czajka – Anna Sarniak** oraz **Sławomir Zawiaślak – Piotr Busse**. Gratulacje!

I jeszcze podsumowanie z myślą o przyszłorocznym Vilnius Cup. Obecność światowych sław, przeciwko którym nie zagramy na co dzień na polskich boiskach, świetna organizacja imprezy i także warunki gry – niech to będzie zachętą do odwiedzenia nie tak odległego przecież Wilna w 2018 r. Naprawdę warto! ♦

Danuta Kazmucha

Bolesławiec: jak

26. Bolesławiecka Trzydniówka

Są takie turnieje, w których uczestniczymy każdego roku, które są zapisane na stałe w naszych kalendarzach. Dla mnie z całą pewnością jest to Bolesławiecka Trzydniówka, czyli mityng brydżowy odbywający się w Bolesławcu na przełomie lata i jesieni. Bolesławiec to miasto w województwie dolnośląskim słynące przede wszystkim z wytwarzanej od XIX w. techniką stempelkową ceramiki. Mityng od wielu lat jest wspierany m.in. przez bolesławieckie zakłady ceramiczne, które fundują nagrody w postaci jedynej w swoim rodzaju artystycznej porcelany.

Bolesławiecką Trzydniówkę rozpoczęliśmy tradycyjnie od mistrzostw Polski teamów rozgrywanych systemem Pattona. Warto podkreślić, że są to jedyne mistrzostwa w Polsce rozgrywane w taki sposób. System Pattona to w pewnym sensie system maksowo-impowy. Za wygranie rozdania zdobywa się dwa punkty, za remis jeden, a przegranie rozdania oznacza brak punktów. Dodatkowo drużyna otrzymuje punkty za saldo. W tym roku na starcie stanęły w Bolesławcu 44 teamy. Mecze były 6-rozdaniowe. W każdym można było zdobyć maksymalnie 18 punktów – po 2 za każde rozdanie + 6 za wygranie salda. Najpierw odbyła się faza eliminacyjna (7 meczów x 6 rozdań), potem półfinał (5 x 6) z udziałem 12 drużyn oraz finał A, do którego awansowało sześć teamów. Najpierw grano w nim systemem każdy z każdym (po sześć rozdań), a na koniec decydujące mecze – o miejsca pierwsze, trzecie i piąte.

Równoległe do finału A rozegrano finał B z udziałem czterech najlepszych teamów do 20 WK z fazy eliminacyjnej.

O mistrzostwo Polski walczyłam – jak się na koniec okazało: skutecznie – z teamem **Synis Opole** w składzie: moja partnerka **Anna Sarniak**, **Leszek Sztyrak**, **Maciej Dąbrowski**, **Andrzej Pawlak** i **Jarosław Stach**. Początek w naszym wykonaniu pozostawiał wiele do życzenia. Dopiero w połowie eliminacji zaczęliśmy zbliżać się do strefy awansu. Przed ostatnią rundą elimi-



zwykle wszystko na najwyższym poziomie

nacyjną zajmowaliśmy 12. miejsce i wiadomo było, że trzeba wygrać, żeby awansować. A za rywala mieliśmy silny team Zawada, więc rokowania nie były zbyt optymistyczne. Jednak dobra gra pozwoliła nam wysoko wygrać ten mecz. Oto rozdanie z ostatniej rundy eliminacji, w którym wycytowałyśmy z Anią szlemika karowego:

Eliminacje; NS po partii, rozdawał S

♠ W 6 3 2		♠ K D 10 9 4
♥ A W		♥ D 10 8 7
♦ A 10 9 8 5 4 2		♦ –
♣ –		♣ K 7 4 2

♠ A 8 7		♠ K D 10 9 4
♥ 9 6 4 3		♥ D 10 8 7
♦ W 6		♦ –
♣ D W 6 5		♣ K 7 4 2

	N	
W	E	
	S	

♠ 5	
♥ K 5 2	
♦ K D 7 3	
♣ A 10 9 8 3	

W	N	E	S
Gołębiowski	Sarniak	Tuszyński	Kazmucha
–	–	–	1♦
pas	2♦ ¹	2♠	3♣
pas	3♥	pas	4♣
pas	4♥	pas	4♠
pas	4 BA	pas	5 BA ²
pas	6♦	pas...	

¹ 4* kara, 10* PC; ² dwa asy, dama atu, jeden król

Zajmując pozycję **S**, otworzyłam 1♦. Zazwyczaj staramy się z Anią nie otwierać 1♦, mając pięć trefli i cztery kara, żeby później nie musieć zgadywać, w który kolor należy grać. Jednak uznałam, że ze składem 5431 mogę sobie pozwolić na otwarcie 1♦. Po lewej pas. Ania stwierdziła, że nie ma sensu pokazywać czterech słabych pików z 7-krotnym fitem w kolorze partnera, więc zaliczytowała 2♦ obiecujące 4+ kara i 10+ punktów. Tuszyński z kartą na pozycji **E** próbował utrudnić nam licytację, wchodząc 2♠. Zaliczytowałam 3♣ w celu pokazania lekkiej nadwyżki układowej. Dalej licytacja była już jednostronna. Moja partnerka zaliczytowała kolor przeciwnika, informując mnie, że gramy końcówkę. Jako że w pikach nie miałam stopera, tylko krótkość, odpowiedziałam jej odzywką 4♣. Ania zaliczytowała 4♥, żeby sprawdzić, czy posiadam cuebid pik. Po



Mistrzowie Polski na podium w Bolesławcu

usłyszeniu 4♠ spytała mnie o asy i 6♦ stało się kontraktem ostatecznym. Osiągnięcie przez nas szlemika karowego zadecydowało o wysokiej wygranej w meczu (na drugim stole przeciwnicy po otwarciu 1♣ zatrzymali się w częściówce karowej) i pewnym awansem do fazy półfinałowej.

W półfinale spisaliśmy się całkiem nieźle. Wygrywając cztery z pięciu meczów, zagwarantowaliśmy sobie udział w finale.

W fazie finałowej zaprocentowała ostra gra Ani i moja, zapewniając nam zwycięstwo w meczu na jednego z faworytów zawodów – team Connector.

Finał A; WE po partii, rozdawał S

♠ 10 8		♠ A D 6 4
♥ 5 3		♥ 9 7
♦ K 5 4 3		♦ A 10 6 2
♣ K D 9 8 7		♣ A 10 2

♠ K W 9 7 3		♠ A D 6 4
♥ W 10 8 6		♥ 9 7
♦ D		♦ A 10 6 2
♣ W 4 3		♣ A 10 2

	N	
W	E	
	S	

♠ 5 2	
♥ A K D 4 2	
♦ W 9 8 7	
♣ 6 5	

W	N	E	S
Sarniak	Kotorowicz	Kazmucha	Araszkiewicz
–	–	–	2♥ ¹
pas	2 BA ²	ktr.	3♦
3♠	4♦	4♠	pas...

¹ kiery i młodszy, podlimitowe; ² pytanie o młodszy

Nie do końca wiedziałam, co zrobić po odzywce 4♦. Było jasne, że przeciwnicy mają

8–9 kar na linii i że przy dziewięciu karach mój ♦A okaże się bezwartościowy. Zdecydowanie lepsze byłyby cztery błotki w karach i np. ♥A. Bez większego przekonania zaliczytowałam jednak 4♠ i wszyscy się zgodzili. Wist nastąpił w błotkę kier, więc rozkład honorów kierowych był już znany. Po ściągnięciu drugiego kiera Konrad wyszedł w karo. ♦D pobita królem i asem. Dalej Ania przebiła karo, przebiła kiera, do którego Krzysiek dołożył trefla, pik do waleta, kier przebity (od gracza **N** karo) i ostatni atut ściągnięty asem w stole. Ania wiedziała, że Konrad ma A K D w kierach i ♦W na podlimitowe otwarcie, więc nie może już mieć ♣D lub ♣K. Zagrała zatem trefla do ♣W w ręce, którego Krzysiek pobił damą. Odejdzie błotką trefl, ze stołu ♣10 i swoje.

Na drugim stole nasi partnerzy teamowi Jarek i Andrzej skutecznie wyblefowali parę Serek – Bestrzyński:

W	N	E	S
Bestrzyński	Pawlak	Serek	Stach
–	–	–	pas
pas	2♣ (!)	pas	2♥
pas	pas	ktr.	pas
2♠	pas	pas	ktr.
pas	2 BA (!)	pas	pas
pas			

¹ precision

W świetle licytacji Pawłaka Cezary z Olechem nawet nie pomyśleli, że może im iść 4♠. Wcale im się nie dziwię. Ciężko broni się nietypowego kontraktu, więc Andrzej

po wście karowym przegrał przedpartyjne 2BA tylko bez jednej. W meczu fazy finałowej na Connectora doszliśmy do jeszcze jednej ostrej końcówki.

Finał A; WE po partii, rozdawał E

♠ 4 3		♠ A W 8
♥ A K D 5		♥ 7
♦ 10 5 4 3 2		♦ K 8 6
♣ 3 2		♣ K D 9 7 6 4
♠ K 9	N	♠ A W 8
♥ W 10 6 4	W	♥ 7
♦ A D 9 7	E	♦ K 8 6
♣ 10 8 5	S	♣ K D 9 7 6 4
		♠ D 10 7 6 5 2
		♥ 9 8 3 2
		♦ W
		♣ A W

W	N	E	S
Sarniak	Kotorowicz	Kazmucha	Araszkiewicz
–	–	2 ♣ ¹	pas
2 ♦ ²	pas	2 BA ³	pas
3 BA	pas	pas	pas

¹ precision; ² relay; ³ góra otwarcia, sześć trefli

Ania ze względu na założenia popartyjne podniosła moje 2BA do 3BA. Wist nastąpił w ♠6. Wzięłam lewę na ♠9 i zagrałam blotkę trefli do ♣K. Konrad pobił ♣A i po namyśle wyszedł w ♥2. Na szczęście wszystkie figury kierowe posiadał N, więc kontraktu nie dało się obłóżyć. Krzysiek ściągnął należne trzy kiery i odszedł w pika. Po wzięciu lewy na ♠K zagrałam na podział trefli 2–2. Swoja gra. Na sali żadna inna para nie osiągnęła kontraktu 3BA.

Na zakończenie mistrzostw w meczu o złoto wygraliśmy z teamem Mielnik grającym w składzie: **Paweł Małecki, Krzysztof Mielnik, Piotr Jassem, Ilya Shpuntuou**. Trzecie miejsce zajął team Senator: **Maciej Dobrzyński, Janusz Gawęcki, Piotr Kucharski, Stanisław Pająk**.

Ceremonia wręczenia medali mistrzostw Polski odbyła się zgodnie z tradycją podczas sobotniego ogniska z pieczeniłą, a niepowtarzalne zestawy ceramiki bolesławieckiej otrzymaliśmy w trakcie trwania GPPP. Bolesławiecka Trzydniówka po raz kolejny została zorganizowana na najwyższym poziomie. Organizatorzy zapewnili uczestnikom darmowe ciepłe napoje podczas gry, a na zakończenie imprezy każdy (niezależnie od osiągniętego wyniku) wyjechał z Bolesławca z ceramicznym kubkiem. Do dzisiaj cieszymy się ze złotego medalu mistrzostw Polski teamów i z niecierpliwością czekamy na kolejną Bolesławiecką Trzydniówkę. ♦

GRAND PRIX POLSKI PAR: NIEBYWAŁY TŁOK W CZOŁÓWCE

W bolesławieckim turnieju zaliczanym do Grand Prix Polski Par najlepsi byli **Grzegorz Superson i Piotr Żak (60,31%)**. Minimalnie – o niespełna jedną dziesiątą procenta – wyprzedzili **Stanisława Gołębiowskiego i Piotra Tuszyńskiego**. Trzecie miejsce zajęli **Janusz Wesołowski – Andrzej Byzdra**. Tłok w czołówce był niebywały: pierwsze dziesięć par zmieściło się w 0,76 procenta!

Na starcie stanęło 199 par, o trzynaście więcej niż rok wcześniej.

Dwa rozdania, które przyczyniły się do zwycięstwa w turnieju, opisuje Grzegorz Superson:

1. Decyzja licytacyjna

Rozdanie 28; NS po partii, rozdawał W

♠ D 5 4		♠ 9 7 6 2
♥ K W		♥ D 3
♦ D 10 8 7 6 3		♦ K 4
♣ A W		♣ K 8 6 4 3
♠ K W 10 8 3	N	♠ A
♥ 7	W	♥ A 10 9 8 6 5 4 2
♦ 9 5 2	E	♦ A W
♣ D 9 5 2	S	♣ 10 7

Licytacja szła tak:

W	N	E	S
	Superson		Żak
pas	1 ♦	pas	1 ♥
1 ♠	2 ♦	3 ♠	?

W tej niespecjalnie komfortowej sytuacji mój partner zapodał 5♥ jako inwit atutowy, a ja podniosłem do 6♥.

Wist ♠W. Krzysiek wziął asem i zagrał dwa razy atu, utrzymując się w stole.

Oceń, że nie wszyscy znajdą się jednak w tym kontrakcie i zrezygnował z gry na drugiego ♦K, gdyż gdyby impas nie stał, to po odwrócie w trefla przegrałby szlemika... A zatem ♦A i karo. Rezultat: 78,06% dla nas.

2. Ambitny kontrakt, prawidłowa rozgrywka

Rozdanie 48; NS po partii, rozdawał E

♠ 8 4 2		♠ W 3
♥ K 10 5 3		♥ 4 2
♦ 4		♦ K W 10 8 7 3
♣ D 10 6 4 2		♣ A 8 7
♠ D 10 7 6	N	♠ A K 9 5
♥ W 9 7 6	W	♥ A D 8
♦ D 9 6 2	E	♦ A 5
♣ 5	S	♣ K W 9 3

Po licytacji, w której E meldował się karami, udało się osiągnąć kontrakt 4♥, który rozgrywałem z ręki N. Pierwszy wist karowy zabiłem asem, zgrałem ♥A, a następnie zgrałem trefla, który został zabity przez E. Na zagrane teraz karo zrzuciłem przegrywającego pika z ręki. Gdyby zostało następnie zagrane kolejne karo, zabiłbym w stole ♥D i zaimpasowałbym ♥W. Przy stole E dał przebić partnerce trefla. Była to jednak ostatnia lewa obrońców.

Rezultat: 75,26 %.

Jak widać, mieliśmy sporo szczęścia. W drugim turnieju w Bolesławcu zabrakło nam 0,07% do drugiej nagrody... Na szczęście w najważniejszym turnieju Bolesławieckiej Trzydniówki 0,09% wystarczyło do pierwszego miejsca, a ścisk w czołówce był wyjątkowy :)

ZWYCIĘZCY POZOSTAŁYCH TURNIEJÓW

♦ **Finał B MPT Systemem Pattona:** 1. Anusia AZS: Anna Makarewicz, Mirosław Fechner, Kacper Kopka, Krzysztof Cichy, 2. Team Czapa, 3. Preisner.

♦ **Mistrzostwa Dolnego Śląska Młodzieży Szkolnej:**

Adam Pigulski – Maciej Racewicz

♦ **I turniej par na maksy:** Marek Skulimowski – Patryk Kuczera-Dyga

♦ **II turniej par na maksy:** Zdzisław Świątek – Paweł Siwiński

♦ **III turniej par na maksy:** Tomasz Pilch – Marek Pieczka



Marcin Kufłowski

Retro jest (chyba jednak) passé

Skawina Retro Team Marathon

Tylko 20 drużyn na starcie – pomimo zaliczenia turnieju do cyklu Grand Prix Polski Teamów, przeznaczenia 100% wpisowego na nagrody, prowadzenia klasyfikacji handicapowej, którą – taka konstrukcja – musiał wygrać ktoś z nie faworytów, i rozdawnictwa nieprzyzwoicie dużej liczby PDF-ów do długiej fali GPPT i a-PKL-i. Choć były i okoliczności mogące mieć istotny wpływ na frekwencję (o czym jeszcze będzie) – wydaje się, że formuła retro jednak się nie sprawdziła. W dobie pierniczek, gdy wyniki poznajemy w momencie zatwierdzenia wyniku rozdania, a rozkłady pozwalają na pełną analizę każdego rozkładu – brydż *po staremu* przestaje chyba być atrakcyjny. A przy okazji – nastęcza sporo problemów ze stworzeniem relacji z zawodów, uzupełnionej rozkładami, bo tych nie sposób było nigdzie znaleźć!

Pamięć – kilka dni po zaaplikowaniu maratońskiego dystansu rozdań – czasem mogła wydać się zawodna. Ale od czego jest... niezawodny prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego, a przy okazji – zwycięzca Skawina Retro Team Marathon – Witold Stachnik!

Jaka była recepta na sukces teamu WAMM w składzie: **Witold Stachnik** (jako się rzekło, prezes PZBS), **Marek Pietraszek** (prezes Podkarpackiego ZBS), **Maciej Rodzaj** (prezes Tarnowskiego OZBS) i **Andrzej Hycnar** (wprawdzie nie prezes, ale może w tej sytuacji przysłowiowy szef wszystkich szefów?)

Oddajmy głos Witkowi Stachnikowi: – Po pierwsze: dobre planowanie – decyzję o starcie podjęliśmy w piątek o 22, czyli 12 godzin przed rozpoczęciem turnieju. Po drugie: ustalenia – nie umówiliśmy się, kto z kim gra (choć jak się później okazało, graliśmy w stałych zestawieniach), ale jednak przed rozpoczęciem turnieju zrobiliśmy dokładne ustalenia systemowe. Po trzecie: trochę fartu – ćwierćfinał wygraliśmy z silną drużyną pod sympatyczną nazwą Dziadki (Apolinary Kowalski, Jerzy Russyan, Wit Klapper, Jerzy Michałek) tyl-



Sala gry w Skawinie. Na stołach rzuca się w oczy... brak pierniczek

ko jednym impem. Po czwarte: brak stresu i tremy – w półfinale silną drużyną Ery (Krzysztof Jassem, Piotr Zatorski, Włodzimierz Starkowski, Michał Kwiecień, Andrej Arłowicz, Erikas Vainikonis) pokonaliśmy we wszystkich trzech segmentach. Wreszcie po piąte: trafne decyzje – w licytacji i rozgrywce. I to wszystko. Proste, prawda?

A tak powyższe ustalenia były realizowane w praktyce.

Przykład z eliminacji:

Obie przed partią, rozdawał S	
♠ 7 4 2	♠ A D 9 6
♥ 8 5 3	♥ D 10 9 6 2
♦ W 10 3 2	♦ 4
♣ 7 4 2	♣ 10 8 6
	♠ K W 10 5
	♥ A W 7 4
	♦ 8 7
	♣ W 9 3
	♠ 8 3
	♥ K
	♦ A K D 9 6 5
	♣ A K D 5

W	N	E	S
	Rodzaj		Hycnar
–	–	–	2 ♣
pas	2 ♥	pas	3 ♦
pas	3 BA	pas	6 ♣
pas...			

Andrzej Hycnar nie tylko otworzył acolem (?), ale jeszcze dodatkowo wrzucił szlemika. Po wiście atutowym (tylko wyjście w pika kładło ten kontrakt, bo zabicie asem odbierało dojście do niezbędnej dla realizacji kontraktu ♥D, a po próbie impasu ♠K oddawało się dwie lewy) dodatkowo bezbłędnie trafił rozgrywkę: ♥K zabity asem, kolejny odwrót atutowy zabity, ♦A, karo przebite, na ♥D wyrzutka pika, ♠A i pik przebite, ostatni atut i w ręce zostały już wyłącznie dobre kara.

Takie trafne decyzje udało się późniejszym zwycięzcom podejmować kilkakrotnie. Siedzący na S Witold Stachnik – po tym, jak para WE osiągnęła 3BA – poszedł w obronę, licytując 4♥.

Obie przed partią, rozdawał W

♠ 10 3		♠ W 6 5 4
♥ 10 7		♥ K 2
♦ K 10 8 7 6		♦ A W
♣ 9 8 5 3		♣ A K W 7 4
♠ A D 9 2	N	
♥ D 8	W	E
♦ D 9 5		S
♣ D 10 6 2		
		♠ K 8 7
		♥ A W 9 6 5 4 3
		♦ 9 4 3
		♣ –

W	N	E	S
Zatorski	Pietraszek	K. Jassem	Stachnik
–	pas	1 BA	2 ♦
3 BA	pas	pas	4 ♥
pas	pas	ltr.	pas...

Partner wprawdzie nie dołożył dużo (choć przecież wiele więcej nie mógł mieć), ale i dwukartowy fit, i ♦K okazały się dobrymi wartościami, zwłaszcza, że rozgrywającemu udało się trafić, że ♦A jest drugi za królem. Pięć impów powędrowało na konto **NS**.

Także w meczu finałowym, w którym team WAMM zmierzył się z młodzieżą z Bridge Academy AZS UW (**Piotr Dybicz, Piotr Jasiński, Tomasz Kiełbasa, Rafał Marks, Mateusz Stępiński, Edward Su-charda**), zwyciężając ostatecznie 54:30, zwycięzcy grali bardzo celnie, jak choćby w takim rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał E

♠ A 9 7 2		♠ K 4
♥ K W 9 5 3		♥ A 7 6 4
♦ A 10		♦ 9 6 4
♣ 5 4		♣ 10 9 8 6
♠ D 10 8 3	N	
♥ D 10 2	W	E
♦ K D W 5 2		S
♣ A		
		♠ W 6 5
		♥ 8
		♦ 8 7 3
		♣ K D W 7 3 2

W	N	E	S
Stachnik	Jasiński	Pietraszek	Dybicz
–	–	pas	3 ♣
3 ♦	pas...		

Tak rozumował przy stole Witek Stachnik: – Po pasie partnera mocno przewartościowałem moje 14 punktów i nie zdecydowałem się na kontrę na 3♣. Wybrałem odzwyczajkę 3♦. W karach miałem główne zgrupowanie figur, a singlowy ♣A według mnie nie podnosił wartości ręki. Licytacja okazała się być celnym strzałem – kontrakt wy-

grałem, a na drugim stole Rafał Marks dał z moją ręką kontrę i po chwili jego partner Mateusz Stępiński borykał się z kontraktem 3♥ z kontrą. Atuty dzieliły się 5–1, przegrał bez dwóch i zarobiliśmy 12 impów.

Takie m.in. rozdania sprawiły, że drużyna trzech prezesów i Andrzeja Hyncnara zasłużenie wygrała Retro Team Marathon. Co ciekawe, nie dość, że team został zmontowany naprędce, to jeszcze morderczą dawkę gry trzeba było ogarnąć we czwórkę, podczas gdy jednak większość drużyn planująca walkę o najwyższe cele wybrała opcję gry w trzy pary.

Choć, jak po zakończeniu zawodów ocenił Andrzej Hyncnar: – Renia Wajdowicz tam z góry czuwała nad nami.

Czyli... grali jednak w piątkę!

I jeszcze na koniec problem z rozdania spoza grona zwycięzców, o rozwiązanie którego rozgrywający Jacek Sikora poprosił użytkowników ForumBridge. Po otwarciu gracza **N 1♠ S** rozgrywa kontrakt **7♦** z następującymi kartami:

♠ A x x x x		
♥ A W 9		
♦ x		
♣ A W x x		
	N	
	W	E
		S
♠ x		
♥ K x x		
♦ A K D 9 x x x		
♣ K x		

Wist w pika zabity asem, z prawej spadł ♠W. Na zagranego ze stołu kolejnego pika gracz **E** wstawia ♠K, którego przebito w rękę. Na zagrane z ręki trzy górne kara ze stołu wyrzucono dwukrotnie piki, a kara podzieliły się: 2(W)–3(E). Podczas zawodów na obu stołach kon-

KLASYFIKACJA HANDICAPOWA

- 1. KIS SKAWINA** (Grzegorz Andrzejowski, Grzegorz Merynda, Przemysław Picheta, Łukasz Płader)
- 2. MPEC TARNÓW** (Maciej Grabiec, Maciej Kita, Błażej Krawczyk, Wojciech Stachnik, Marcin Szymański, Grzegorz Wadas)
- 3. KRAKÓW – GDAŃSK** (Marcin Osmański, Jacek Sikora, Grzegorz Superson, Krzysztof Żak)

trakt przegrano. A rozwiązanie, na którego trop forumowicze dość sprawnie wpadli, było takie (posłużę się opisem Ryszarda Kiełczewskiego):

Walec kier psuje urodę problemu. Przebijamy pika (ja się nie boję, bo tak jest w założeniu, że od RHO sypie się KW) – ściągamy kara i doprowadzamy do czterokartowej końcówki...

♠ x		
♥ A x		
♦ –		
♣ W		
	N	
	W	E
		S
♠ –		
♥ K x x		
♦ x		
♣ –		

... w której zagrywamy ostatniego atuta i usuwamy groźbę pikową. Jeśli piki trzymał LHO, a trefle RHO, to obaj są w przysusie.

Na koniec wróć jeszcze do analizy przyczyn mocno średniej frekwencji, bo choć przed rokiem w Poznaniu było podobnie, to jednak liczba 20 drużyn (nawet jeśli wziąć pod uwagę, że zgłoszeń było o kilka więcej, ale drużyny wycofywały się dzień-dwa przed startem) jest kiepskim wynikiem. Na pewno najważniejsze źródła takiego stanu rzeczy to bardzo kiepski termin (tydzień po starcie rozgrywek ligowych, a mało komu z niezawodowców łatwo jest się zdecydować na grę na wyjeździe przez dwa kolejne weekendy) i jednak dystans (zarówno liczba zaplanowanych do rozegrania rozdań, jak i konieczność gry przez pełne dwa dni, co generuje zarówno koszty, jak i zmęczenie), w połączeniu z tym, że dobrze było grać w składzie trzyparowym (a znalezienie takiego kompletu też wymaga pewnego wysiłku). Wszelkie inne przyczyny miały znacznie mniejszy kaliber i pewnie były decydujące raczej w jednostkowych przypadkach.

Jako organizator pragnę podziękować Gminie Skawina i Powiatowi Krakowskiemu, przy których finansowym wsparciu możliwe było zrealizowanie imprezy z dużą pulą nagród finansowych i drobnymi upominkami rzeczowymi dla wszystkich uczestników. Słowa uznania również dla Centrum Kultury i Sportu w Skawinie, współorganizatora, za udostępnienie i przygotowanie Hali Widowiskowo-Sportowej. ♦

Ryszard Kielczewski

Można było zalicytować 8BA – też szło...



XXVII Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej w Stargardzie

Fot. Foto Gwiazda



Gospodarze zawodów oraz zwycięzcy punktacji długofalowej

Po raz 27. odbył się Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej w Stargardzie. Od kilku lat funkcję *capo di tutti capi* imprezy pełni **Krzysztof Orzechowski** – znany w środowisku stargardzkim działacz sportowy.

Na imprezę składają się cztery turnieje: Memoriał Mariana Skwirczyńskiego – pierwszego arcymistrza tego środowiska, turniej par na impy Cavendish, turniej z cyklu Grand Prix Polski Par i kończąca imprezę rywalizacja teamów. Memoriał Skwirczyńskiego wygrali goście zza zachodniej granicy **Jacek Leśniczak** i **Daniel Buse**, turniej Cavendish – **Cees Reimer** z Holandii (wielokrotny bywalec memoriału, który drzewiej przywoził do Stargardu wycieczkę holenderskich juniorów) grający w parze z **Konradem Araszkiewiczem**, główny turniej GPPP (rekord memoriału – 135 par) padł łupem świeżo upieczonego ojca **Łukasza Brede**, którego w tym jednym dniu wsparł wydajnie **Ryszard Sakowicz**. Kończący memoriał turniej teamów wygrała ekipa **Kiełek** – z wy-

żej podpisanym jako dziadkiem zwycięstwa (dlaczego dziadkiem, wyjaśni się później).

Oprawa Memoriału była może nieco skromniejsza niż w latach poprzednich, ale daj Boże niech taką oprawę mają inne tego typu imprezy. Po tym piarowym wstępie pora na rozdania.

Memoriał Skwirczyńskiego

Obie po partii. Twoja (E) ręka:

♠W 4 ♥D W 9 6 2 ♦10 7 4 ♣A 5 3

W	N	E	S
–	–	pas	pas
pas	1 BA	pas	2 ♣
pas	2 ♦	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

Zawistowałeś jak najbardziej naturalnie ♥D. Czy mógłbyś przypuszczać, że jest to wist wypuszczający? A tak było w istocie.

Całe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał E

♠ A 5
♥ A K 5
♦ K D 3 2
♣ 7 6 4 2

♠ K D 8 7 2
♥ 7
♦ W 8 6 5
♣ D 10 8

N	E
W	S

♠ W 4
♥ D W 9 6 2
♦ 10 7 4
♣ A 5 3

♥ 10 9 6 3
♠ 10 8 4 3
♦ A 9
♣ K W 9

Rozgrywający pobrał asem i zagrał trefla. Po wzięciu damą twój partner zagrał ♠7. Od tej pory byliście bezradni – nawet kontynuacja pików po wzięciu waletem nie dawała szans obkładki, bo rozgrywający musiał trafić palcówkę treflową i finalnie skompletować dziewięć lew. Dało to stronie **NS** pełne 100%, bowiem niewielu grało 3BA, a ci, co grali, przegrali po wistach w ♥6 (rozgrywający nie docenili ♥8 w dziadku) bądź ♠W (po tym wiście nie można wygrać kontraktu).

NS po partii, rozdawał E

♠ A W 10 8		♠ D 6 3
♥ A 9		♥ D 4
♦ A K 10 8 5		♦ 9 6 4
♣ W 9		♣ K D 10 7 6
♠ 7 2	W N E	♠ K 9 5 4
♥ K W 8 6 5 3	W N E	♥ 10 7 2
♦ D W 7 3	W N E	♦ 2
♣ 3	W N E	♣ A 8 5 4 2

Za 11 lew na 4♠ strona **NS** zapisała aż 96,88%. Co ciekawsze, po wiście w singla trefl ♠D złapała się sama, bo rozgrywający grał na przebitki, a obrońcy mogli się temu jedynie bezradnie przyglądać.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 5		♠ D 10 2
♥ 5 2		♥ A D 7 6 4
♦ D W 8 3 2		♦ 7 6
♣ 10 9 6 4 3		♣ D 8 5
♠ A W 9 4 3	W N E	♠ K 8 7 6
♥ K 10 9	W N E	♥ W 8 3
♦ 10 4	W N E	♦ A K 9 5
♣ A W 7	W N E	♣ K 2

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
1 ♠	pas	?	

Większość par miała trudności z dojściem do końcówki w któryś z kolorów starszych na **WE**. Osiągnęły ją zaledwie cztery pary. A problem w kluczowym momencie licytacji rozwiązywała lansowana przeze mnie akcja kolor+fit – czyli 3♥.

Do 3BA doszło za to trzy pary, z których dwie wygrały, biorąc 12 i 13 lew (!). W trzecim przypadku obrońcy o dziwo trafili wist...

Cavendish

WE po partii, rozdawał W

♠ 5		♠ 10 9 6
♥ K W 9 6 4 2		♥ 10 8 5
♦ D 9 2		♦ 10 7 4
♣ D 9 6		♣ K 8 4 2
♠ A 8	W N E	♠ K D W 7 4 3 2
♥ A D 7 3	W N E	♥ –
♦ A W 5	W N E	♦ K 8 6 3
♣ A W 7 3	W N E	♣ 10 5



Najmłodszy uczestnik zawodów
Jakub Nawrocki

W	N	E	S
Kielczewski	Zatorski	Ostrowski	Vainikonis
1 ♣	2 ♥	pas	2 ♠
2 BA	pas...		

Rozgrywałem to po wiście w singla pik. Po przepuszczeniu Vytautas Vainikonis kontynuował pik, po czym ja zagrałem blotkę kier w kierunku ♥10. Piotr Zatorski wskoczył waletem i zagrał ♦2. Stworzyło mi to w końcówce fałszywy obraz rozkładów. Vyta podłożył króla, którego oczywiście zabiłem asem i wykonałem kolejne zagranie w kiera do ♥10. Piotr pobrał i wytrącił mi przedostatnie zatrzymanie kierowe. Potem miał dwa tempa na damy w młodszych kolorach, by wyrobić sobie fortę w kierach. Błędem było zagranie przeze mnie w kiera przed treflami. Posiałem w ten sposób 5,18 impa.

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 8 7		♠ 10 6 3
♥ 10 9 2		♥ K 7 6 5 3
♦ 10 7 3		♦ K D 6
♣ A D 7 5		♣ 4 3
♠ A D 9 4	W N E	♠ W 5 2
♥ A W 8	W N E	♥ D 4
♦ 9 5	W N E	♦ A W 8 4 2
♣ K W 9 6	W N E	♣ 10 8 2

W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♦	pas
2 ♥	pas	2 BA	pas
3 ♥	pas...		

Tu z kolei musiałem się nieco nagimnastykować, by wygrać 3♥ po wistach karo, trefl (podłożyłem waleta), karo i trefl do ♣9 i ♣A. Teraz przebiłem trzecią rundę kar i zagrałem ♣K (ze stołu pik) i ostatniego trefla,

na którego usunąłem kolejnego pika, będąc przekonanym, że niechęć gracza **N** do zagrania w pika miała swoje uzasadnienie. Po tem pozostało jeszcze zaimpasować ♥D.

NS po partii, rozdawał W

♠ D 6 5 4 2		♠ W 10 7
♥ 6		♥ K 5
♦ K D 10 8 2		♦ 7 6 3
♣ 8 5		♣ 9 6 4 3 2
♠ K 3	W N E	♠ A 9 8
♥ A D 10 8 7 4 2	W N E	♥ W 9 3
♦ 9	W N E	♦ A W 5 4
♣ K 10 7	W N E	♣ A D W

W	N	E	S
1 ♥	1 ♠	pas	2 ♥
3 ♥	pas	pas	4 ♠
pas...			

Najciekawsze pod względem rozgrywkowym rozdanie turnieju. Stosunek zrolowanych do wygranych kontraktów 4♠ wyniósł 16:6. Po sekwencji wistowej ♥K i kier rozgrywający musi trafnie rozwiązać problem koloru atutowego w połączeniu z groźbą atutowej promocji. Proste zagranie ♠A i pik prowadzi do niej w sposób nieskomplikowany. Należy zagrać pika z ręki i jeśli **E** podłoży ♠W lub ♠10 – przepuścić. Ewentualne zagranie w trefla zabić asem i odebrać przeciwnikom atuty. Jeśli zaś **E** nie podłoży numerka, należy podłożyć z dziadka numerek, a po zagranu w kiera wyrzucić na niego trefla. To jest zagranie na widno – i niedziwne, że stosunek rolad do wygranych wyniósł tyle, ile wyniósł. Do 27:1 niby daleko, ale można powiedzieć – blisko, coraz bliżej.

Obie po partii, rozdawał N

♠ D 10 6 5 4		♠ K 9
♥ 2		♥ 7
♦ 9 8 7 2		♦ W 6
♣ D 4 3		♣ A K W 10 7 6 5 2
♠ 8 3 2	W N E	♠ A W 7
♥ K D 10 9 4 3	W N E	♥ A W 8 6 5
♦ K D 3	W N E	♦ A 10 5 4
♣ 9	W N E	♣ 8

W	N	E	S
–	pas	2 ♣	2 ♥
pas	pas	3 ♣	ktr.
pas	?		

Na moim stole **N** spasował, choć poprawnie wyjaśnił znaczenie kontry partnera. A przecież miał wygodną rękę do zaliczowania 3 ♠.

Grand Prix Polski Par

WE po partii.

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♥	pas	3 ♥
pas	4 ♣	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas...	

W co zawistujesz z ręki **E**:

♠87 ♥K82 ♦109732 ♣K64

Jednym z zaleceń wistowych w sytuacji, kiedy przeciwnicy ujawnili bocznego longera, jest wykonywanie wistu atakującego. Tutaj takim wistem jest wist w trefla. Dodatkowym argumentem przeciwko bezpiecznemu zagraniam w karo jest brak kontry partnera na zaliczowane 4♦, które z kontekstu licytacji zresztą dość mocno sugerowało krótkość. Po wiście treflowym wprowadzicie rozgrywający może doprowadzić do pozbycia się przegrywającego pika od drugiej damy, ale za to piki nie dostarczą wystarczającej liczby lew, by skompletować ich 12. Tymczasem stosunek wistów w karo do wistów treflowych wyniósł aż 19:3. Przykra konstatacja bezmyślności na wiście na rzecz zagrań automatycznych, tak jakby nie było licytacji. Jeden z wistantów przeżył gorzkość porażki mimo wistu w trefla na szlemika. Jego partner bowiem odmówił podłożenia damy na trzeciej ręce. Jak widać, stara wskazówka *trzecia ręka płacze, a bije* powoli odchodzi do lamusa. Co ciekawsze, zagranie oszczędzające damę wykonał gracz w randze arcymistrza międzynarodowego.

Całe rozdanie:

WE po partii, rozdawał S			
		♠ D 4	
		♥ W 9 6 5 3	
		♦ A D W 8	
		♣ A W	
♠ K W 10			♠ 8 7
♥ 7 4			♥ K 8 2
♦ K 6 5 4			♦ 10 9 7 3 2
♣ D 9 8 7			♣ K 6 4
		♠ A 9 6 5 3 2	
		♥ A D 10	
		♦ –	
		♣ 10 5 3 2	

Jak wykluczyć wist w trefle w tym rozdaniu, pokazała inna para – o łącznym WK 32 – licytując:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♣ (?)	pas	3 ♣
pas	3 BA	pas	5 ♣
pas	6 ♣	pas...	

Pozwolę sobie zacytować znane porzekadło: *I co on chciał przez to powiedzieć? I o co jemu chodziło?*

Znakomitą oceną karty popisał się Marek Szymanowski w rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał E			
		♠ K D W	
		♥ A K D 4 3 2	
		♦ A 6	
		♣ 5 3	
♠ A 9 8 5 3			♠ 7 2
♥ 9 7			♥ 8 6 5
♦ D 8			♦ W 10 9 4 2
♣ D W 9 2			♣ 7 6 4
		♠ 10 6 4	
		♥ W 10	
		♦ K 7 5 3	
		♣ A K 10 8	

W	N	E	S
Kielczewski	Szulejewski	Ostrowski	Szymanowski
–	–	pas	pas
pas	1 ♣	pas	1 BA
pas	2 ♥	pas	2 BA
pas	3 BA	pas	4 BA
pas	6 BA	pas...	

NS zapisali sobie 92,42%. Takich par było zaledwie dziesięć. Dwanaście innych zagrało premiówkę w kiery za 74,99%. Nie za wiele jak na 67 (i pół) stołów.

Dużo bardziej kompromitujące – dla tych, którzy nie wykazali się podstawowymi choćby umiejętnościami w licytacji szlemowej – było rozdanie nr 10:

Obie po, rozdawał E			
		♠ K 7	
		♥ A K D	
		♦ 10 9 8 4	
		♣ A K 3 2	
♠ W			♠ 10 6 4
♥ 8 5 3			♥ W 10 9 7 6 2
♦ W 7 5 3			♦ D 2
♣ W 10 7 6 5			♣ D 9
		♠ A D 9 8 5 3 2	
		♥ 4	
		♦ A K 6	
		♣ 8 4	

W	N	E	S
Ostrowski	Janicki	Kielczewski	Walerowicz
–	–	pas	1 ♠
pas	2 ♣	pas	3 ♠
pas	4 BA	pas	5 BA ¹
pas	7 BA		

¹ dwa asy + dama atu + jeden król

Po tej jakże prostej licytacji Wacław Janicki nie wiedział tylko jednej rzeczy – że mógł zaliczyć 8BA, bo partner miał o jednego pika więcej, niż obiecał w drugim okrążeniu licytacji. Szlema w BA zaliczyło 31 par. Skarżący się za wynik poniżej średniej (49,25%) za szlema w piki zawodnik usłyszał ode mnie, że to i tak za dużo. Dla zaprezentowania drugiego skrzydła: siedem par osiągnęło w tym rozdaniu końcówkę...

Turniej teamów

W	N	E	S
–	1 ♣	2 ♠	3 ♥
3 ♠	4 ♥	pas...	

Obie przed partią, rozdawał N			
		♠ 4 3	
		♥ A K 3	
		♦ K 10 6 5	
		♣ K 10 7 4	
		♠ D	
		♥ D 10 9 6 5	
		♦ A W 3 2	
		♣ A 8 2	

Wist ♠A i pik. Zrzuciłeś trefla. **E** wyszedł w ♣3, a **W** nie znalazł lepszego argumentu od ♣9. Jak będziesz rozgrywał?

Jeśli już przeciwnik **E** był tak uprzejmy, by pokazać ci 10 kart w kolorach czarnych, to raczej nie za dużo mu pozostało w kolorach czerwonych. ♦D należało więc szukać tam, gdzie dłuższe kara, czyli u **W**.

Całe rozdanie:

Obie przed partią, rozdawał N			
		♠ 4 3	
		♥ A K 3	
		♦ K 10 6 5	
		♣ K 10 7 4	
♠ A 8 7 5			♠ K W 10 9 6 2
♥ W 8 4 2			♥ 7
♦ D 7 4			♦ 9 8
♣ 9 5			♣ D W 6 3
		♠ D	
		♥ D 10 9 6 5	
		♦ A W 3 2	
		♣ A 8 2	

Tymczasem doświadczony rozgrywający poszukał damy w krótkości. Na drugim stole broniono 4♠ z kontrą za 300. Obrót 12 impów.

Zakończę rozdaniem, które zadecydowało o zwycięstwie w turnieju teamów. Było to ostatnie rozdanie turnieju i całego 27. Memoriału Janiny Wielkoszewskiej.

NS po partii, rozdawał W

♠ 8 7 6		♠ D W 4
♥ 7 6 4 3 2		♥ 9 8
♦ A K 2		♦ W 8
♣ K 2		♣ A D 8 7 5 4
♠ 5 2	N	
♥ D 5	W	E
♦ D 7 5 4	S	
♣ W 10 9 6 3		
♠ A K 10 9 3		
♥ A K W 10		
♦ 10 9 6 3		
♣ –		

Maciek Dąbrowski, czując, że jest koło remisu (było +3), a przed tym meczem przeciwnicy mieli 4 VP przewagi, otworzył z ręką **W 3 trefl (!)**. Dalej poszło:

W	N	E	S
Dąbrowski	Valchev	Ilczuk	Michałowski
3 ♣ (!)	pas	4 ♥ (!)	ktr.
pas	pas	5 ♣	ktr.
pas	5 ♥	pas...	

W ten sposób Maciek został ojcem zwycięstwa. Dziadkiem zaś zostałem ja – nie tylko z wieku i urzędu, ale i z tego powodu, że nie pchałem się do ostatniego decydującego meczu.

Oprócz nagród za najwyższe miejsca tradycyjnie nagrodzono także najstarszego uczestnika memoriału – został nim **Andrzej Zalewski** z Gdańska – oraz najmłodszego, którym okazał się **Jakub Nawrocki**, 13-letni członek *czelodki* Janka Sibilskiego z Dąbrowki Poznań. A zwycięzcą długiej fali memoriału został członek mojego zespołu **Piotr Ilczuk**. W tej klasyfikacji zresztą wszystkie miejsca na pudle zajęli członkowie mojej drużyny.

Zawody sprawnie przeprowadziła ekipa sędziowska dowodzona przez trio: Sandra Różańska, Maciek Czajkowski, Stanisław Kietrys.

Zakończenie imprezy połączone z wręcaniem nagród zaszczyliła reprezentacja pań – pani wiceprezydent Stargardu Ewa Sowa, pani starosta powiatu Iwona Wiśniewska i pani prezes MOSiR-u Beata Radziszewska. Gdzie ci mężczyźni...? ♦

Marcin Kufłowski

Tarnów górą pod Wawelem



Krakowska Jesień Brydżowa 2017 – 1. Memoriał Jana Blajdy



Medaliści mistrzostw Polski. Od lewej: Stanisław Gołębiowski, Maciej Bielawski, Adam Krysa, Jarosław Jurkiewicz, Przemysław Saliński i Krzysztof Dziekański. Z prawej: prezes PZBS Witold Stachnik

Mistrzami Polski par na impy zostali **Adam Krysa** i **Jarosław Jurkiewicz**, zwycięzcami 48. OTP Wawelski Smok – **Mariusz Kita** i **Bogusław Lesiecki**, nagroda im. Jana Blajdy za najlepsze zagranie mistrzostw trafiła w ręce Adama Krysy. Tarnowscy brydżyści zabrali w tym roku (zasłużenie!) z Krakowa wszystko, co najlepsze!

Tegoroczna edycja Krakowskiej Jesieni Brydżowej miała specjalny charakter, bo po raz pierwszy została rozegrana jako Memoriał Jana Blajdy, niezwykle zasłużonej postaci tak dla krakowskiego, jak i polskiego brydża sportowego. To m.in. dzięki jego staraniom wiele dużych imprez miało swój początek w Krakowie i wiele z jego pomysłów kontynuowanych jest do dzisiaj.

Przed OTP Wawelski Smok brydżystów odwiedził syn Jasia, **Mikołaj Blajda**, dziś dyrektor artystyczny Filharmonii Futura („Podzieliłem z tatą jedną z jego dwóch pasji – muzykę”), rozpoczynając turniej zagranie na fortepianie szlagieru Elvisa Presleya *Love Me Tender*. Potem Mikołaj i jego syn (a wnuk Jasia) Antek, wspólnie z prezesem PZBS **Witoldem Stachnikiem**, nagrodzili medalistów 20. Mistrzostw Polski Par na Impy.

Po raz pierwszy rywalizowano też o nagrodę im. Jana Blajdy za najlepsze zagranie mistrzostw, a pomysłodawcą i fundatorem głównej nagrody (tygodniowej wybieczki do Francji na zakończenie sezonu narciarskiego) był jeden z wychowanków Jasia, **Krzysztof Wroński**, dziś współwłaściciel Biura Podróży Wygoda Travel. W skład konkursowego jury weszli: **Ryszard Kielczewski**, **Marek Wójcicki** (jako przedstawiciele środowiska dziennikarskiego), **Tomasz Kluz** (jako przedstawiciel wychowanków Jana Blajdy) oraz **Aleksander Krych** (sędzia główny KJB 2017). I właśnie od zwycięskiego rozdania rozpoczynamy przegląd najciekawszych zagrań z Krakowskiej Jesieni Brydżowej.

Bohaterem był **Adam Krysa**, a niżej prezentowane rozdanie przyczyniło się do wywalczenia przezeń (w parze z **Jarosławem Jurkiewiczem** z wynikiem +86 impów) tytułu mistrzowskiego kosztem **Stanisława Gołębiowskiego** i **Macieja Bielawskiego** (+82); brązowi medaliści – **Przemysław Saliński** i **Krzysztof Dziekański** mieli już wyraźną stratę (+54). Adam oddał natchniony wist, choć – jak słusznie zauważył jeden z jurorów, notabene nie przyznając punktów za to zagranie – rozgrywają

cy nie popisał się w tym rozdaniu. Uczciwie jednak trzeba zauważyć, że żaden inny wist nie wprowadziłby choćby odrobiny zamętu w jego poczynania.

Eliminacje, obie po partii, rozdawał S

♠ A K D 10 6 3 2
♥ 8
♦ 6 4
♣ K 9 7

♠ 8 7 4
♥ K 9 2
♦ 3
♣ D W 10 8 5 4

W N E S
N
W E
S

♠ 9 5
♥ D 7 5 3
♦ K W 10 9 5 2
♣ 3

♠ W
♥ A W 10 6 4
♦ A D 8 7
♣ A 6 2

W	N	E	S
Jurkiewicz		Krysa	
–	–	–	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	3 ♣	pas	3 BA
pas	4 ♠	pas	5 ♠
pas	6 ♠	pas	pas
pas			

Po takiej licytacji Adam Krysa wyciągnął na wiście ♦9 (!). Rozgrywający zabił asem, zagrał ♥A, a potem: kier przebity, ♠W do stołu, kier przebity i karo do ♦D – od E ♦10 (!) i... lewę przebił W. W tym momencie rozgrywający musiał już być bez jednej, zamiast wziąć 13 lew.

Podobny użytek z nietypowego wistu zrobił Patryk Patreuha, grający w parze ze swoim bratem Jakubem, walcząc o awans do ścisłego finału w półfinale B.

Półfinał B, NS po partii, rozdawał S

♠ D 10 5
♥ D W
♦ D 9 5
♣ A W 6 4 2

♠ K 8 2
♥ A K 10 9 2
♦ 8
♣ K D 10 8

W N E S
N
W E
S

♠ A W 4 3
♥ 8 6 3
♦ A K W 10
♣ 9 3

♠ 9 7 6
♥ 7 5 4
♦ 7 6 4 3 2
♣ 7 5

Przeciwko końcówce kierowej granej przez W Patryk zawistował ♥W. Rozgrywający pobrał asem, następnie zagrał błotkę do ♦A i trefla do ♣K – Patryk pobił ♣A i odwrócił w pika. ♠W ze stołu wziął lewę, po czym rozgrywający kontynuował ze stołu trefla do ♣D i jeszcze raz trefla, które-

go przebił ♥6 – Jakub Patreuha (na pozycji S) nadbił ♥7 i... zagrał w atu. Rozgrywający położył ♥9, więc Patryk wziął lewę na ♥D, a chwilę potem na ♣W. W ten sposób zamiast lew dwunastu pozostało lew dziewięć, a 11 impów zasiliło konto 18-letnich bliźniaków z Bolesławca. Mimo to bracia zajęli „dopiero” trzecie miejsce w półfinale B, ze stratą 2 impów do pary, która zakwalifikowała się do finałowej rozgrywki.

Na taki sam wist jak Patryk zdecydowało się jeszcze trzech innych obrońców w półfinale B i czterech w półfinale A, ale tylko Reginald Sukiennik i Bogdan Palczyński zdołali położyć 4♥ (gwoli ścisłości w półfinale A po wiście ♥W obkładano też 5♥ i 6♥). Wist Patryka został nagrodzony jako najlepsze zagranie juniorskie, a fundatorem nagrody – rocznej prenumeraty *Brydza* – był **Marek Wójcicki**.

I jeszcze coś z wistu – zagranie nagrodzone... dronem, ufundowanym przez **Tomasza Stryszawskiego** z krakowskiej firmy WIKR.pl (przyznano dwie takie nagrody II stopnia). Zgłoszenia dokonał Marian Krasowski – docenił dedukcję swojego przeciwnika **Dariusza Hutnika**, który wyciągnął na wiście kartę, po której nie było szans na realizację firmówki.

Eliminacje, WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 9
♥ 4
♦ D 4 3
♣ A K W 8 3 2

♠ W 7 3
♥ 10 9 8 6
♦ W 9 8 6 5
♣ 6

W N E S
N
W E
S

♠ K 6 5 4
♥ A 7 5 2
♦ A 10 7 2
♣ 4

♠ A 8 2
♥ K D W 3
♦ K
♣ D 10 9 7 5

W	N	E	S
–	2 ♣ ¹	ktr.	rkr.
2 ♦	pas	pas	3 ♦ ²
pas	3 BA	pas...	

¹precision; ² pytanie o zatrzymanie

Wist: ♦A. Po tym wiście nie było żadnych szans wygrania kontraktu. Obrońca wykombinował, że partner może/powinien mieć pięć kar, ale prawie na pewno bez figury. Stąd szarpnięcie ♦A i w nagrodę syjący się ♦K, co pozwoliło wyrobić cztery lewy w karach, a bez lewy w kierach lub pikach nie dało się skompletować dziewięciu wziętek.



Bogusław Lesiecki, zwycięzca Wawelskiego Smoka

Wracamy do najcielejszych zagrań późniejszych mistrzów Polski.

Półfinał A, obie przed partią, rozdawał E

♠ D 9 8 5
♥ D 10 9 6
♦ 10 4
♣ D 9 4

♠ A K W 6
♥ K 2
♦ A K W 3
♣ A K W

W N E S
N
W E
S

♠ 10 7 2
♥ W 4 3
♦ 8 6
♣ 8 7 5 3 2

♠ 4 3
♥ A 8 7 5
♦ D 9 7 5 2
♣ 10 6

Na większości stołów pary na WE dochodziły do 3BA (gdzieniegdzie nawet do 4BA) i niemal wszędzie ten kontrakt przegrywano. Adam Krysa po wiście ♥10 i wzięciu lewy na ♥K postanowił poszukać dojścia do stołu i zagrał ♠W; pierwsza część planu się powiodła, bo N wstawił ♠D. Po odebraniu trzech lew kierowych obrońcy odwrócili w pika. Teraz należało dokończyć dzieła i należyte wykorzystać możliwość jednokrotnego zagrania z dziadka, czyli trafić, którą damę zaimpasować. Dotychczasowy przebieg rozgrywki sugerował, że S będzie miał więcej kar niż gracz N, zatem szansa na ♦D będzie u niego większa niż tylko fifty-fifty. I tak oto ♦W okazał się być dziesiątą lewą na wagę 10 impów.

Także w licytacji mistrzowie Polski potrafili wykorzystać wszystkie dostępne informacje i... pewną dozę szczęścia.

Finał, WE po partii, rozdawał W

♠ A 9	♠ D W 10 5 3	♠ K 4 2
♥ A K 8 2	♥ 10 7	♥ D W 9 5 3
♦ W 9 5 2	♦ 3	♦ K D 10 7
♣ A 9 7	♣ K D W 6 4	♣ 2

	♠ 8 7 6	
	♥ 6 4	
	♦ A 8 6 4	
	♣ 10 8 5 3	

W	N	E	S
Krysa	Kowal	Jurkiewicz	Gawron
1 BA	pas	2 ♦	pas
2 ♠ ¹	3 ♣	4 ♣	5 ♣
pas	pas	6 ♥	pas
pas	pas		

¹ 4-kartowy fit kierowy i dokładnie dwa piki

Jarek ocenił, w świetle licytacji przeciwników, że może sobie pozwolić na cuebid 4♣, a po forsującym pasie Adama na 5♣ uznał, że w treflach będzie mógł liczyć na wyłączenie, więc szlemik powinien być szansowny. Mimo że w treflach Adam miał asa, szlemika kładł tylko wist ♦A i karo do przebitki. Oczywiście przy stole padł wist w uzgodnione trefle i duży zysk stał się faktem, bo na żadnym z pozostałych siedmiu

stołów szlemika nie grano. Tak tarnowanie wykuwali swoje złoto, choć po zakończeniu gry przez kilka minut... nie było wiadomo, kto wygrał i czy aby na pewno jest to jedna para, bo tabela wyników wskazywała, że oba walczące duety notowały po +84 impy. Rozstrzygnięcie przyszło wraz z informacją od innego z uczestników finału, że w jednym rozdań wpisano burtówkę i kilka sekund później okazało się, że to przechyliło szalę na korzyść pary z Tarnowa, reprezentującej w tym roku ekstraklasowy Skobud Tarnobrzeg.

Całe to zamieszanie sprawiło, że obsunęła się w czasie ceremonia wręczenia medali. A małym zgrzytem, który również spowodował korekty na miejscach w czołówce (ale już poza podium) była decyzja jednej z par o opuszczeniu rozgrywek na dwie rundy przed końcem z powodu korekty wyniku uzyskanego przy stole po interwencji sędziowskiej.

Tegoroczna edycja Krakowskiej Jesieni Brydżowej była dość udana pod względem frekwencyjnym. W mistrzostwach Polski na impy zagrało wprawdzie tylko 100 par, czyli mniej niż przed rokiem, ale rok temu grano tylko przez dwa, a nie trzy dni. Jest to na-

tomiast więcej niż w latach wcześniejszych. Rekord ery nowożytnej pobity został natomiast w OTP Wawelski Smok (nie licząc jednej z edycji, gdy rozgrywano Smoka w formule Grand Prix Polski Par), w którym wystartowało aż 128 par! To chyba też polski rekord frekwencyjny ostatnich lat na turnieju niezaliczanym do klasyfikacji GPPP i niebędącym częścią któregoś z letnich kongresów.

W KJB rywalizowano też w finałowym turnieju Młodzieżowego Grand Prix Małopolski. Triumfátorem został **Mateusz Krzemyski** z Oświęcimia, wyprzedzając dwóch krakusów: **Romana Madeja** (partner Mateusza z finału) i **Szymona Supersona**. Całe podium obdarowane zostało... dronami, a pozostałych 29 finalistów wybierało nagrody z bardzo obficie zastawionego stołu.

Wprowadziliśmy też dwie nowinki, które chcielibyśmy kontynuować: **nagrodę im. Jasia Blajdy** za najlepsze zagranie KJB, oraz **losowanie nagród** wśród uczestników (główna – wycieczka do Francji – trafiła w ręce Przemysława Kurzaka). Przyznana została również nagroda fair play – otrzymał ją **Marcin Dobrowolski** (patrz ramka poniżej). ♦

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania kieruję w stronę tych, którzy wsparli naszą imprezę: **Hotel Galaxy** – świetnie przygotowana sala gry, ufundowanie vouchera na przyszłoroczny pobyt w hotelu dla mistrzów Polski; **Województwo Małopolskie** – fundator pucharów oraz pakietów upominkowych dla finalistów MP; **Biuro Podróży Wygoda Travel** (Krzysztof Wroński) – fundator dwóch wycieczek do Francji; **WIKR.pl** (Tomasz Stryszawski) – fundator ośmiu dronów; **Krakowskie Forum Kultury** – fundator 30 książek brydżowych; **Filharmonia Futura** (Mikołaj Blajda) – voucher na widowiska artystyczne i koncerty; **Wydawnictwo Brydż** (Marek Wójcicki) – fundator książek oraz rocznej prenumeraty miesięcznika *Brydż*.
♦ Osobne słowa podziękowania pragnę złożyć też wszystkim tym, którzy wsparli naszą zbiórkę crowdfundingową na rzutka.pl. To dzięki nim uczestnicy mistrzostw otrzymali upominki – w tym roku były to karty oraz kubeczki z wizerunkiem Jasia Blajdy.

WYRAZY SZACUNKU DLA TYCH PANÓW

W jednej z pierwszych rund eliminacji mistrzostw Polski zajmujący pozycję **N** Krzysztof Jassem odpalił pierniczek i zobaczył, że oponentem w kolejnej rundzie będzie para Kwiecień – Tuszyński. Kiedy do stolika przysiadła się para mikstowa, nieco zdziwiony zapytał przeciwników, czy przypadkiem nie pomylili stołu? Adam Harasimowicz – bardziej rozeznanym w układach krakowskich partner Krzysia – szybko zareagował i stwierdził, że wszystko jest w porządku. Riposta Krzysia Jassem była natychmiastowa, finezyjna i błyskotliwa: – Bardzo Państwa przepraszam. Nie poznałem.

Wyjaśnienie dla mniej wtajemniczonych: Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Krzysiek Jassem spodziewał się, że jego kolejnym przeciwnikiem będzie para Michał Kwiecień – Piotr Tuszyński, tymczasem okazało się, że byli to nasi krakowscy zawodnicy: supersympatyczna Ewa Kwiecień i nie mniej sympatyczny Michał Tuszyński. Błyskotliwe zachowanie Krzysia i jego fantastyczna riposta musi budzić uzasadniony szacunek! Dodam, że ten pojedynek gigantów zakończył się obopólnym uśmiechem i... remisem. Obie grające pary zanotowały tylko i aż ZERO (przypominam – turniej był na impy, więc nikt nie wygrał i nikt nie przegrał, remis)... A opowiedziała mi o tym zającu sama Ewa. ♦♦♦

Rozdanie numer 21 turnieju OTP Wawelski Smok. Na kontrakt 6BA wistuje Marcin Dobrowolski. Przed pierwszym wistem woła sędziego i oznajmia, że gdzieś z sali dobiegła do jego uszu informacja, że wist treflowy kładzie ten kontrakt. Nie wie, co ma zrobić, gdyż rozważa wist treflowy? Rzeczywiście po innym niż treflowy wiście jest lew trzynaście. Po treflowym – bez jednej. Czy KAŻDY z czytających ten tekst postąpiłby tak samo? Ja z niekłamanej satysfakcją przyznaję panu Marciniowi prywatną nagrodę FAIR PLAY.

Zbigniew Sagan, tekst z cyklu *Cztery piki skurczybyki* (mzbs.pl)



Bogusław Gierulski

O ziewaniu przy stole nie ma mowy

16. Europejski Puchar Mistrzów

Na starcie rywalizacji o Puchar Mistrzów w Rydze stanęło 10 drużyn z krajów, które zajęły miejsca w pierwszej dziesiątce DME 2016 w Budapeszcie, plus gospodarz i obrońca tytułu. Od razu uprzedzę, że polski uczestnik – w tym roku RAL Poznań – zajął ostatnie 12. miejsce, podobnie zresztą jak w ubiegłym roku Latteria-Tinis Ilanka Rzepin. Świadczy to o dość już ugruntowanej i stabilnej sile polskiej ekstraklasy w stosunku do innych krajów. Przyczyn takiego stanu rzeczy może być wiele, ale na pewno jednym z nich jest fakt, że wielu polskich profesjonalistów woli raczej grać w innych krajach i ligach (chińskiej, francuskiej, niemieckiej, amerykańskich regionalsach itp.), gdzie oprócz mołojckiej sławy można przytulić przede wszystkim trochę maselka. A wiadomo, że nie samym chlebem człowiek żyje. Nie znajduję tu żadnej winy zawodników, a jedynie pilną potrzebę pozyskania sponsora strategicznego dla rozgrywek ligowych.

A propos: na słabszą postawę naszej drużyny wpłynął pewnie też fakt, że w tej edycji PE, którego organizatorem była nieboga federacja łotewska, zabrakło nagród finansowych (na wszelki wypadek od razu wyjaśniam: to żart). Za to puchary i medale dla laureatów były wręczane w komplecie z uściśnięciem ręki samego prezydenta EBL Yvesa Aubry.

Największą niespodzianką był fakt, że faworyci, ubiegłoroczni zwycięzcy z drużyny Monaco I – wzmocnieni *grandi giocatori professionisti*, czyli parą Lauria – Versace, a osłabieni brakiem pary Martens – Filipowicz (zamienił stryjek...) wypożyczony do drużyny Monaco II – nie awansowali do pierwszej czwórki walczącej o medale.

A największą pozytywną nowością był szeroki udział pań w składach wielu drużyn – grało ich aż dziesięć (w ubiegłym roku w Zagrzebiu dwie – w drużynie chorwackiej). Oczywiście w zdominowanym przez mężczyzn gronie nie dziwi obecność mistrzyni świata Sabine Auken, która od wielu lat występuje wyłącznie w kategorii open.

Idzie jednak młodość, a naszej mistrzyni Justynie Żmudzie będą w najbliższych latach deptać po piętach m.in. Magdalena Ticha, Marion Michielsen, Cecilia Rimstedt.

Na początek przypomnienie możliwości Sabine Auken, z cyklu *Zastona dymna*.

Rozd. 13/V, obie po partii, rozdawał N

♠ A W 8 7			
♥ W 10 4			
♦ A K D 3			
♣ A 2			
♠ K D 2		♠ 4 3	
♥ A K 8 7 6		♥ D 9 3 2	
♦ 9 8 6 4 2		♦ W 5	
♣ –		♣ W 7 5 4 3	
	♠ 10 9 6 5		
	♥ 5		
	♦ 10 7		
	♣ K D 10 9 8 6		

W	N	E	S
Robson	Auken	Allfrey	Welland
–	1 ♣ ¹	pas	1 ♥ ²
ktr.	pas (!)	2 ♥	pas
4 ♥	4 ♠	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ 2* ♣, ² transfer

W	N	E	S
Kasimir	Forrester	Jokisch	Bakhshi
–	1 ♣	pas	1 ♥ ¹
ktr.	2 ♥	ktr.	pas
3 ♦	pas (?)	3 ♥	pas
pas	3 ♠	pas...	

¹ transfer

Niewinny pas Sabine Auken wprowadził sporo niepewności w szeregi Anglików – do tego stopnia, że Andrew Robson uznał, że to on jest w ataku, a 4♠ prawdopodobnie ma charakter obronny. Może też chciał skłonić partnera do innego wistu – nie w kiery. Trudno dociec, zresztą kontrakt był nieobkładałny po jakimkolwiek wiście. Alexander Allfrey zawistował w kiera, a jego partner odwrócił w karo – nadrobka i +990 dla NS. (Nawiasem mówiąc, czasem więcej o karcie partnera powie licytacja przeciwników niż on sam, bo to właśnie oni wylicytowali u e-S-a krótkość kier).

Na drugim stole nie dograno nawet końcówki i 13 impów zasililo konto drużyny niemieckiej.

Rozd. 8/IV, obie przed partią, rozdawał W

♠ 9 8 7			
♥ W 10 6 4 3			
♦ 10 8 5			
♣ D 2			
♠ A 5 4 2		♠ D	
♥ A 5		♥ 7 2	
♦ K D		♦ A W 9 7 6 4 3	
♣ K W 7 4 3		♣ A 8 5	
	♠ K W 10 6 3		
	♥ K D 9 8		
	♦ 2		
	♣ 10 9 6		

W	N	E	S
Cullin	Multon	Michielsen	Zimmermann
1 ♣ ¹	pas	1 ♠	ktr.
pas	pas	rktr.	pas
1 BA	pas	2 ♦	pas
2 ♥	pas	2 BA	pas
3 ♣	pas	3 BA	pas
4 ♣	pas	4 ♥	pas
6 ♦	pas...		

¹ 16* PC

Na przykładzie tej licytacji widać, że we współczesnym brydżu odzywki tracą swoje dawne znaczenie. Nawet po wnikliwej analizie karty konwencyjnej nie udało mi się rozkminić, o co w licytacji chodziło, ale doprowadziła ona do poprawnego kontraktu.

Rozgrywała Marion Michielsen. Pierwszy wist ♥K. (Na drugim stole po normalnej licytacji oznaczającej kolory Lorenzo Lauria przegrał 7♦ po wiście w atu). Po wiście w kiery zasadniczo problem rozgrywki kontraktu 6♦ sprowadzał się do impasu trefl, ale Marion dostrzegła jeszcze cień dodatkowej szansy. Zagrała ♠A, pika przebiła i oddała kiera. Nie chciała nadrobki, jeśli stoi impas trefl? Co za czasy. Przeciwnik połączył atu. Rozgrywająca zgrała jeszcze drugie karo, przebiła pika i zdusiła Pierre'a Zimmermanna w przymusie wyjaśniającym rozkład trefli. Pięknie. Taka gra przynosi z pewnością mnóstwo satysfakcji.

Na stole, gdzie w innym meczu grała to rozdanie Sabine Auken, anonsowano:

W	N	E	S
Buratti	Auken	Mariani	Welland
1 ♣	1 ♥ (!)	2 ♦	4 ♥
pas	pas	ktr.	pas...

Po wiście w singlową ♠D – bez czterech za 800, więc do prawdopodobnego szlemika na drugim stole i tak powinno się opłacać. Niestety partnerzy zagrali tylko 3BA za +520, więc była strata 7 impów. Trzeba przyznać, że Sabine nie ziewa przy stole. Z silną kartą pasuje, ze słabą licytuje.

Pierwszą fazę – każdy z każdym – wygrali mistrzowie Anglii (Allfrey), przed mistrzami Francji (Zaleski), Holandii (BC't Onstein) i Norwegii (Vikersund). W półfinale Anglicy wybrali za rywali Norwegów, więc Francuzi zagrali na Holendrów. Żaden biuletyn nie odnotował pięknej rozgrywki Holendra Richarda Ritmajera na kontrakt 6♥...

Rozd. 9/półfinał, WE po partii, rozdawał N

♠ 7 4 2			
♥ 10			
♦ 10 8 6 5 3 2			
♣ W 7 5			
♠ A W 5		♠ K 9 3	
♥ A K 9 4		♥ D 8 7 5 2	
♦ A K		♦ D 9	
♣ A 9 6 3		♣ D 8 4	
	♠ D 10 8 6		
	♥ W 6 3		
	♦ W 7 4		
	♣ K 10 2		

Na drugim stole Jean-Christophe Quantin rozgrywał to samo – z pozycji **W** po wiście w ♦6. Francuz zagrał na największą szansę dobrze stojącego ♣K (potem podział trefli, przymus treflowo-pikowy lub impas pik), więc po eliminacji kierów i kar zagrał ♣A i trefla do damy – bez jednej.

W **PO** Ritmajer rozgrywał z pozycji **E** po wiście w ♥6. Gdy zobaczył, że Cronier wybrał się z pierwszym wistem na szlemika spod trzeciego waleta atutu, postanowił zagrać na mniejszą szansę, ale zgodnie z tym, co podpowiadała mu intuicja. Uznał mianowicie, że zagranie w inny kolor wistujący uważał za jeszcze bardziej niebezpieczne. Po odautowaniu wyeliminował kara i piki z impasem, po czym zagrał trefla spod asa, dokładając ze stołu ♣8. Kurtyna. Jeżeli ktoś tak rozgrywa, wart jest złota w Pucharze Mistrzów...

To rozdanie przyniosło w obu półfinałach duży obrót. Norwegowie, po rewolwerowym wejściu Tony'ego Forrester (N) 2♦ (po otwarciu 2♣ acol) doszli spokojnie do końcówki w kiery i zapisali 650.

Robson z Allfreyem nie niepokojeni przez nikogo doszli do szlemika rozgrywanego po wiście pikowym z pozycji **W**. Połowa roboty została zrobiona na pierwszym

wiście. Robson, nie mając żadnych informacji z licytacji, zagrał jednak na największą szansę: po eliminacjach ♣A i trefl do damy. Oprócz ewentualnie dobrze położonego ♣K wykorzystywał szansę drugiego króla za damą (po wzięciu na którego **S** maszerowały pod podwójny renens). Jak widać, nic z tych rzeczy się nie wydarzyło, więc przegrana przypieczętowała zwycięstwo drużyny z Norwegii.

W finale najwięcej emocji (i obrotu) przyniosło rozdanie nr 1.

Rozd. 1/finał; obie przed partią, rozdawał N

♠ A 9 5 4			
♥ 8 7 4			
♦ A			
♣ A W 10 9 6			
♠ 6 3 2		♠ W 8	
♥ 5 3 2		♥ K W 9 6	
♦ 8 7 2		♦ K D 10 5 3	
♣ 7 5 4 2		♣ 8 3	
	♠ K D 10 7		
	♥ A D 10		
	♦ W 9 6 4		
	♣ K D		

Ręka **W** byłaby marzeniem w kierkach. Nie widziałem jeszcze czegoś podobnego – ani dziewiątki, ledwo jedna ósemka, za to wszystkie dwójki! Ciekawe, co Sabine Auken zalicytowała z tą plażą? Bądź co bądź fit karo jest...

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Molenaar	Saur	Werbeek	Aabye
–	1♣ ¹	1♦	1♠
pas	3♠	pas	4♣
pas	4♦	pas	4BA
pas	5♣	pas	5BA
pas	6♠	pas	7♠
pas...			

¹ 2♣

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Eide	Ijsselmuiden	Roren	Steenbakke
–	1♣	1♦	1♥ ¹
pas	3♠	pas	3BA ²
pas	4♥(?)	pas	4♠
pas...			

¹ transfer; ² pytanie o singla

W **PZ** na pozycji **N** siedział gracz praktyczny z Holandii, więc pomyślał sobie pewnie tak: jak partner ma kiery (może zapomni system, bo czasem się to zdarza), to spasyje, a jak ma piki, to jakoś to będzie.

Z kolei w **PO** dało się zauważyć pewną dozę, nazwijmy to, spięcia w parze norwe-

skiej. Już pytanie, co partner ma jeszcze (5BA) i odpowiedź: nic (6♠), a potem jednak 7♠ – wskazuje na *syndrom pierwszego rozdania*: sprawdzamy fart.

Wist w pika i rozgrywający na początek trzy razy (!?) zaautował, więc musiał ratować się impasem kier (prawda, że po wejściu gracza **E** częściej będzie on wychodził). Oczywiście przy podziale atutu 3–2 impas kier jest zbędny. Proszę samemu popracować nad kolejnością zagrań, biorąc pod uwagę również niektóre z układów 4–1 (dość rozsądne wydaje się też założenie, że wistujący nie jest szczęśliwym posiadaczem W x x w atutach).

W meczu o trzecie miejsce to rozdanie także okazało się problemowe.

W	N	E	S
Bell	Bessis	Gold	Volcker
–	1♣	1♦	1♥ ¹
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

¹ transfer

W	N	E	S
Zaleski	Allfrey	Cronier	Robson
–	1♣	1♦	1♥ ¹
pas	2♠	pas	2BA
pas	3♣	pas	3♦
pas	3♠	pas	3BA
pas	4♣	pas	4♥
pas	4BA	pas	5♠
pas	6♠	pas...	

¹ transfer

Na pewno po wskazaniu pików przez gracza **S** licytację ułatwił skok w 3♠ pokazujący dynamiczny charakter ręki **N** oraz dobre wartości do końcówki lub szlemika. Nie bez znaczenia było także wysoce prawdopodobne wyłączenie karo u partnera, a i sekwens treflowy powinien dodatkowo wpływać na pozytywną ocenę tej ręki.

Ciekawe, że drużyny, które wygrały to pierwsze rozdanie, przegrały cały mecz. Przypomina się pokerowe powiedzenie *Kto bierze pierwszą pulę, powinien płakać...*

Koniec końców w 16. Europejskim Pucharze Mistrzów triumfowali **Holandrzy: Tim Verbeek, Danny Molenaar, Magdalena Ticha, Richard Ritmeijer, Deon Steen-Bakkers, Peter Ijsselmuiden**. Drugie miejsce przypadło **mistrzom Norwegii**, a trzecie **mistrzom Francji**.

A ja życzę reprezentantowi polskiej ekstraklasy, aby w kolejnej edycji Pucharu Mistrzów lepiej wykorzystał swoją szansę, niż uczyniły to nasze drużyny w ostatnich dwóch latach. ♦



Tadeusz Biernat

Pula 2017, czyli Polska górą!

56. Międzynarodowy Festiwal Brydżowy Pula 2017

Pula przywitała nas deszczową pogodą. Przyjechaliliśmy w piątek wieczorem – lato, sobota – od rana deszcz, ale byli optymiści, którzy wieszczyli, że jeszcze przed południem słońce wyjdzie. I wyszło! Kąpaliśmy się w morzu, do którego wchodzi się bez odruchu przerażenia, jak to się dzieje nad naszym Bałtykiem. Pogoda była w kratkę przez cały tydzień, jednak z wyraźną przewagą słońca. To ważne, bo wrześniowa wyprawa do Puli to znakomity wypoczynek dla graczy i ich rodzin. Ceny lekko posezonowe, a słońce jeszcze w znakomitej formie. Warto ze wszech miar tam się pojawić, gdyż atmosfera na turniejach fantastyczna, stosunkowo mało interwencji sędziowskich, wnętrza eleganckie, dobrze oświetlone, a nagrody całkiem spore;), choć wpisowe też nie miniaturowe.

Drobnym mankamentem, możliwym do opanowania, jest sposób zapisów, który powoduje nieopisany bałagan. Najpierw wypełnia się kartki z nazwiskami, a później szuka nazwisk na tablicy, gdzie podany jest numer stołu. Jeśli na turnieju jest blisko siedemset osób, to można sobie wyobrazić, co się dzieje pod listami wywieszonymi w dwóch zaledwie miejscach. Listę łatwo odczytać, ale trzeba mieć gabaryty żyraby, na dodatek o sokolim wzroku. Potem jest już z górki. Sądzę, że sposób z naszych GPPP – losowanie kartek czy kopert z zaznaczonym numerem stołu – jest o niebo wydajniejszy.

Dodam od siebie, że zniknął problem, który powodował, że przez 20 lat nie jeździłem do Puli. Sędziowie przestali wydawać werdykty gospodarskie, a Polacy nie są już sekowaną nacją, co onegdaj miało niestety miejsce i sam tego doświadczyłem.

Pula 2017 pobiła praktycznie we wszystkich konkurencjach rekordy frekwencyjne, co po „dołku” w 2016 było miłym rozczarowaniem.

Piątkowy turniej powitalny wygrali Strzemecki – Zawada, nikogo specjalnie nie zaskakując. Sobotni turniej na średnią padł moim i Kazka Gałki tu-



Fot. Sławek Latala

Ten puchar będzie co miesiąc przekazywany z rąk do rąk...

pem, co dla odmiany pewną niespodzianką było ;).

Wstając po ostatnim rozdaniu od stolika, zupełnie nie mieliśmy poczucia, że będzie dobry wynik, wydawał się najwyżej średni. A jak tu wygrać ze średnim wynikiem, gdy w przeszłości trzeba było uzbierać ponad 100 impów do zwycięstwa. Uciągnęliśmy +59 impów i to wystarczyło, co było sporym zaskoczeniem dla wszystkich. Tłok za nami był niemożliwy. Wystarczy wspomnieć, że piąta para miała tylko trzy impy mniej od nas. Ustawiliśmy jednego grubasa, zaraz w pierwszym rozdaniu, najwyraźniej dla zbadania farty. Był to mocno naciągnięty, praktycznie bezszansowny szlemik grany na Domaszewskiego i Natorskiego, powtórzone jedynie na sześciu stołach (na 114).

I jak tu nie wierzyć w przysłowia – *szlemiki niech licytują przeciwniki*. W świat poszło jednak minus 11 impów. Później graliśmy bardziej wyważonego brydża, a i Piątek odrobinę sprzyjał. Przytoczę jedno dynamiczne rozdanie:

Obie po partii, rozdawał S

♠	A 2	♠	D 5 4
♥	K D 4 3 2	♥	A 8 7
♦	D W 10 9 7 4	♦	8 6
♣	–	♣	A 9 8 7 6
♠	W 8	♠	D 5 4
♥	10 6	♥	A 8 7
♦	5 3	♦	8 6
♣	K D W 10 5 4 3	♣	A 9 8 7 6
♠	K 10 9 7 6 3		
♥	W 9 5		
♦	A K 2		
♣	2		

W	N	E	S
–	ja	–	Kazek
3 ♣	3 ♥	5 ♣	pas
pas	5 ♦	pas	6 ♥
pas...			

Po dużych blokach licytuje się ciężko – każdy wie. Czasami trzeba podjąć pewne ryzyko. Tu ryzyko i wyobraźnia były warte 13 impów. Długo tego nie rozgrywałem.

Kończyliśmy turniej rozdaniem pozornie płaskim.

♠	K 9 6 5	♠	8 7 2
♥	A 3 2	♥	D 10 5
♦	K 8 6	♦	9 7 3
♣	10 8 6	♣	K 5 4 2
♠	A D W	♠	8 7 2
♥	W 9 8 7 6	♥	D 10 5
♦	D 4	♦	9 7 3
♣	A W 3	♣	K 5 4 2
♠	10 4 3		
♥	K 4		
♦	A W 10 5 2		
♣	D 9 7		

Przeciwko 1BA granemu na **WE** wistowaliśmy starannie i obaliliśmy ten kontrakt bez trzech, za głupie 150. Te „głupie” 150 warte było aż 4 impy. Bo jakkolwiek kontrakt był wielokrotnie powtarzany na sali, to jednak obrońcy na ogół się gubili. Sporo par **WE** grało też o wiele lepsze 2♥.

Po tym sukcesie przez dwa dni byliśmy bez formy, a że wypadały w tym czasie teamy, nic dziwnego, że partnerzy patrzyli na nas ponurym wzrokiem. W dwudniowym turnieju teamów graliśmy wspólnie z Józkiem Tokarzem i Rysiem Wolińskim z Nowego Sącza, którzy bardzo cierpliwie znosili nasze wybryki w pierwszym dniu. W drugim już bardziej trzymaliśmy się stołu, z wyraźnie lepszym efektem w postaci wygrania grupy E.

Poważny udział w tym wyniku miała pewna nadobna Chorwatka z pieskiem na rękę. Siadaliśmy przeważnie: ja na **N**, a mój partner Kazek Gałka na **S**. Tak się jakoś złożyło, iż Chorwatka z pieskiem stanęła mi na drodze do stolika. Zajęty zagadywaniem i gładzeniem (naturalnie pieska, nie Chorwatki – proszę za bardzo nie uruchamiać wyobraźni) dość przypadkowo siadłem na **S** zamiast na **N**. Niby niewielka różnica, a jednak efekt był zdumiewający – sami oceńcie.

NS po partii, rozdawał S

♠ 8 7 5 3		♠ 6 4 2
♥ 9 7 6		♥ D 3
♦ 10 9 6 2		♦ K D W 8 5
♣ 8 3		♣ D 10 9
	♠ K W 9	
	♥ W 10 2	
	♦ 4 3	
	♣ K 7 6 5 2	
	♠ A D 10	
	♥ A K 8 5 4	
	♦ A 7	
	♣ A W 4	

Licytacja zaczęła się zatem ode mnie:

W	N	E	S
	Kazek	nadobna Chorwatka	ja
–	–	–	2 ♦
pas	3 ♦	ktr.	6 ♥
pas...			

2♦ grymy dwuwarantowe: słabe lub 22–24 PC w składzie równym, z dopuszczalną starszą piątką. Mój partner, życiowy optymistą, uznał swoje chudziutki 8 PC za warte inwitu do końcówki! Kontra na 3♦ nie wzbudziła mojego entuzjazmu, nie mogłem jednak przed piękną kobietą okazać się królikiem. Nie bawiłem się w żadne ce-regiele, tylko zaliczywałem to, co na oko powinno dać się wygrać, czyli 6♥. Karty leżały, jak powinny i 13 lew stało się faktem – co było warte 12 impów, gdyż na drugim stole rywale doszli jedynie do 3BA.

Światem rządzi przypadek, to oczywistość. Ja, siedząc na **N**, w życiu nie wykażałbym się takim optymizmem jak Kazek. Sądzę, że utknęlibyśmy w końcówce...

Rok 2017 okazał się w Puli bardzo udany dla zawodników z Polski. Jako nacja zgarnęliśmy prawie wszystko, nieznacznie oddając tylko pole na niższych stopniach podium, co niżej dokumentuję.

Chronologicznie było zatem tak:

♦ Turniej powitalny w **piątkowy** wieczór (92 pary) wygrali Wojciech Strzemecki – Przemysław Zawada z solidnym procentem 65,34.

♦ Turniej na średnią (228 par) w **sobotę** wieczorem wygrali Tadeusz Biernat i Kazimierz Gałka (+59 impów). Trzecie miejsce (+57) – niezawodni Strzemecki i Zawada. Przedzieliła nas para duńsko holenderska.

♦ W **niedzielnym** teamach mikstowych (69 teamów) drugie miejsce zajęła polska drużyna o wdzięcznej ksywce Bałwanek w składzie: Justyna Duszyńska, Anna Zaręba, Bartosz Chmurski, Piotr Tuczyński (+81,72).

♦ Turniej teamów open (52 teamów), rozgrywany **równolegle**, wygrały Golasy w zestawieniu: Joanna Derewońko, Krzysztof Gołaś, Tadeusz Luzak, Janusz Natorski z wynikiem +88,09 (jedno rozdanie z tego turnieju jest opisane niżej), wyprzedzając o włos drużynę Szenberg – Maciej Bielawski, Dariusz Bogucki, Mirosław Miłaszewski, Stefan Szenberg (+87,45).

♦ **Poniedziałkowy** turniej teamów na punkty BAM (102 teamów) wygrał Diament (Cathy Bałdysz, Leszek Szyrak, Dominik Filipowicz, Katarzyna Dufurat, Andrzej Jaszczak, +57 VP), przed Bridge24.pl B (Zdzisław Ingielewicz, Piotr Tuczyński, Bartosz Chmurski, Kamil Nowak, +55 VP).

♦ **Wtorek**. Pary mikstowe na maksy (172 pary) – zwyciężyli muirowani faworyci Justyna Żmuda i Michał Klukowski (64,97%). Trzecie miejsce zajęła para Justyna Duszyńska – Kamil Nowak (64,24). Przedzieliła ich para chorwacka.

♦ **Równoległy wtorkowy** turniej par open (122 pary) przypadkowo :) wygrała para niepolka Dani Vicor i Dieter Schulz. Na trzecim miejscu finiszowali Zygmunt Du-mała i Andrzej Kondeja (68,54%).

♦ **Trzydniowy**, prestiżowy turniej teamów wygrał w wielkim stylu Bridge24.pl B (skład jak w poniedziałek plus Grzegorz Narkiewicz) z wynikiem 206,6 VP, a trzecie miejsce zajął Diament (175,95).

♦ Na koniec sześciotygodniowy **dwudniowy** turniej (315 par) ponownie, już nie tak niespodziewanie, wygrali Biernat – Gałka z niezłym wynikiem 62,28%, przed parami holendersko-belgijską i węgierską.

Niedzielnym turniejem teamów open padł – jako się rzekło – łupem Golasów. Trzeba podkreślić, że była to czwórka dobrana tuż przed turniejem i system uzgadniali do ostatniej chwili, czego byłem świadkiem. Silnym punktem tej czwórki okazał się Janusz Natorski, z którym w Krakowie spotykamy się na co dzień.

Odrobina fartu zawsze się w turnieju przyda, to oczywistość. Ale fart bez wspomagania sam nic nie uciągnie...

Rozdanie 18 grane na team Faceless było szansą dla **NS**. Golasy poradziły sobie bez pudła. Było tak:

NS po partii, rozdawał E

♠ 8		♠ D 9 7 3
♥ 7 5 3		♥ W 10 4
♦ 10 6 4		♦ W 9 8 7
♣ 10 7 6 4 3 2		♣ K W
	♠ K 10 2	
	♥ K D 9 6 2	
	♦ 5	
	♣ A 9 8 5	
	♠ A W 6 5 4	
	♥ A 8	
	♦ A K D 3 2	
	♣ D	

W	N	E	S
	Krzysiek	Janusz	
–	–	pas	1 ♠
pas	2 ♥	3 ♣	4 ♦ (?)
pas	4 ♥	pas	4 BA
pas	5 BA	pas	7 ♥
pas...			

Licytacja pozornie niezrozumiała! Już wyjaśniam. Janusz, wpatrzony w swojego *powera*, nie zauważył odzywki 3♣ i zapowiedział ze stopem 3♦, które zaraz poprawił na 4♦. Złapany za gardło przez własną nieuwagę musiał pójść na skróty: założył sześć kierów u partnera i pytał o wartości, które się prawie zgadzały... Na 118 stółkach 7♥ grano tylko cztery razy, kontrakt był chłapanym, bo rozkłady sprzyjały. Większość lądowała w szlemiku pikowym, gdzie 13 lew było niemożliwe do wzięcia.

Szlema kierowego można było wygrać na dwa sposoby. Jeden – zastosowany przez Gołasia – to wist kierowy zabity asem, trefl do ręki, trefl przebity w stole, ♦A, karo przebite, ściągnięcie kierów i pokazanie kart. Drugi sposób to przymus na E, który ma kara i piki. Po dowolnym wiście ciągniemy pięć razy kiery i lewy obrońca musi się poddać.

A oto ciekawe rozdanie z dwudniowego turnieju zamknięcia:

Obie przed partią, rozdawał N

♠ D 9 2			
♥ K D W 9 2			
♦ 4			
♣ A W 10 2			
♠ 10 8 7 6 3		♠ A K W 4	
♥ 6		♥ A 10 7 3	
♦ A K W 10 9 8 2	W	♦ D 7	
♣ –	N	♣ D 7 3	
	E		
	S		
		♠ 5	
		♥ 8 5 4	
		♦ 6 5 3	
		♣ K 9 8 6 5 4	

W	N	E	S
Kazek		ja	
–	1 ♥	1 ♠	2 ♥
3 ♦	3 ♥	ktr.	pas
5 ♠ (!)	pas	6 ♠	pas...

Wydało mi się, że 1♠ lepiej opisze kartę niż kontra wywoławcza (połowa punktów w pikach). 5♠ Kazka to była licytacja z wyobraźnią. Nie mogłem zepsuć takiego rozdania i mimo braku piątego pika bez wahania dołożyłem sześć. Mało par doszło do tego górnego szlemika wartego 81%.

Do ostatniego rozdania dwudniowego turnieju par siadaliśmy z przekonaniem, że jest dobrze, ale do zwycięstwa może jakiejś odrobinki braknąć. Graliśmy na dwóch młodych Rumunów, a rozdanie wyglądało tak:

NS po partii, rozdawał W

♠ 9 8 7 2			
♥ D 8 6 4			
♦ D 5			
♣ 6 5 3			
♠ D W 5 4		♠ 6 3	
♥ K 10 5		♥ 9 7	
♦ A 10 7	W	♦ K W 9 8 6 2	
♣ A W 10	N	♣ 9 8 2	
	E		
	S		
		♠ A K 10	
		♥ A W 3 2	
		♦ 4 3	
		♣ K D 7 4	

W	N	E	S
	Kazek		ja
1 BA	pas	2 BA ¹	pas
3 ♦	pas	pas	ktr. (!?)
pas	3 ♥	pas...	pas...

¹ transfer na kara

Miałem odczucie, że ich finalne 3♦ skończy się dla nas kiepskim wynikiem. Sprawdziłem po fakcie: za -110 dostalibyśmy za ledwie 34% i chyba by lekko zabrakło do zwycięstwa, bo różnice były niewielkie. Oponent na W bez wahania zaliczył 3♦, a drugi jeszcze szybciej spasował. Wyciągnąłem z tego optymistyczny wniosek, że Kazek ma jakieś tam punkty z wyłączeniem karowym i dałem mocno księżycową kontrę wznowiającą. Jak widać na diagramie, Kazek miał wyłączenie ogólne, czyli plażę. Na domiar złego w tej mizerii miał jeszcze bezwartościową ♦D. Na szczęście miał czwartą ♥D, co dawało cię nadziei. Deep Finesse (jak wiemy – niezły gracz) pokazuje, że w kiery idzie lew za ledwie siedem. Jednakże DF swoje, a życie swoje. Kazek podziękował za dziadka i po celnej rozgrywce, z nieznaczną współpracą opozycji, skasował osiem lew za -100 i 85%. Szczegółów nie podam, bo siedziałem, wzywając Piatnika na pomoc – i Piatnik pomógł! A to już wystarczyło do zwycięstwa.

Na koniec kilka słów o dokonaniach naszych tuzów z Bridge24.pl, którzy nie dali szans opozycji w głównym turnieju teamów. Skąd taka przewaga? Różnicę w stylu gry zawodowców i niezawodowców doskonale ilustruje rozdanie z rozegranego na pierwszym stole meczu z drużyną z Węgier:

NS po partii, rozdawał E

♠ D 8 2			
♥ D 6 4			
♦ 3			
♣ A 10 9 6 5 3			
♠ W 7 4		♠ A K 10	
♥ 5		♥ K 10 9 8 7 3 2	
♦ K W 9 6 5 4	W	♦ D 8 2	
♣ 8 7 2	N	♣ –	
	E		
	S		
		♠ 9 6 5 3	
		♥ A W	
		♦ A 10 7	
		♣ K D W 4	

Polacy zagrali końcówki na obu stołach. Czyż trzeba dodawać, że obie wygrali?

W	N	E	S
Gal	Narkiewicz	Kemeny	Ingielewicz
–	–	1 ♥	ktr.
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Po kontrze wywoławczej e-S-a W pomimo korzystnych założeń spasował, N zaliczył, ogólnie mówiąc, ostro, i w ten sposób zagrano betonową firmówkę.

Na drugim stole, po takim samym początku, W zdecydował się zameldować z karami:

W	N	E	S
Chmurski	Szots	Tuczyński	Magyar
–	–	1 ♥	ktr.
2 ♣ ¹	3 ♣	4 ♥	5 ♣
pas	pas	5 ♦	ktr.
pas...			

¹ transfer na kara

Transfery po kontrze wywoławczej umożliwiają bardzo elastyczną licytację. Tutaj, w połączeniu z dobrą oceną karty, bardzo się to opłaciło. Tuczyński z renonsem trefl i fitem karowym wiedział, że rozdanie należy do pary WE – najpierw spróbował zagrać w swój siedmiokart, a gdy przeciwnicy się nie zgodzili, w kara. Ta końcówka też szła. 15 impów dla polskiego teamu!



Pula to dla polskich brydżystów po prostu raj na ziemi. Stosunkowo niedaleko, dojazd praktycznie na całej długości autostradami. Z Krakowa, jadąc forsownie, wychodzi ok. 11 godzin, a jadąc rekreacyjnie – ok. 14. Tihana Brkljačić – główna organizatorka festiwalu – wszędzie widoczna, wiecznie uśmiechnięta, zawsze pomocna. Imię ma urocze, na nazwisku można sobie jednak język połamać. Pięć spółgłosek obok siebie – niewiarygodne. Nie próbowałem go wymówić, z uwagi na ryzyko połamania języka. Na szczęści w Puli praktycznie wszyscy ze wszystkimi są na TY, więc problem wymowy praktycznie znika.

Tihana na ceremonii zamknięcia miała lekki problem, gdyż zwycięzców Festiwalu było dwóch, a puchar tylko jeden. Mieszkamy z Kazkiem niedaleko od siebie, uzgodniliśmy błyskawicznie, że puchar będzie jeden miesiąc u mnie, a jeden u niego. I po temacie... Na uroczystości pożegnalnej w zamieszeniu zapomniano o drobiazgu, mianowicie o wręczeniu *special prizes* za wygranie Festiwalu. Interwencja Sławka Latały pomogła szybko wyjaśnić sprawę.

Mam nadzieję, że spotkamy się w Puli wszyscy za rok i choć nie ma pewności, że wywieziemy tyle trofeów, to z pewnością i tak nikt nie będzie narzekał... ♦

ROZMOWA Z MARCINEM MAZURKIEWICZEM

Niech nikt sobie przypadkiem nie myśli, że było łatwo i tylko przyjemnie

Nieco ponad pięć lat temu Marcin Mazurkiewicz, wówczas średni gracz, jakich w Polsce mnóstwo, postanowił poważnie się wziąć za doskonalenie swojego brydża. Efekty? Trzy razy mistrzostwo świata, raz mistrzostwo Europy, do tego brąz olimpiady brydżowej i Bermuda Bowl. Wszystko w parze z Krzysztofem Jassemem. – Jeśli ktoś czerpie przyjemność z tego, że się doskonalą, jeżeli to go ekscytuje, podnieca – to brydż jest dla niego w sam raz. To jest taki afrodyzjak powodujący, że się nakręcasz – mówi Marcin Mazurkiewicz. Wygląda na to, że w jego przypadku afrodyzjak przestał już tak działać.

– Na początek potwierdź lub zaprzecz: rzeczywiście przerywasz karierę brydżową?

– Owszem. Co najmniej przez dziesięć lat nie będę grał w brydża.

– Bo umówiłeś się z Panem Bogiem, że tak właśnie zrobisz, gdy zdobędziesz po raz trzeci mistrzostwo świata?

– Zgadza się. Tak obiecałem.

– No to sprawa podstawowa wyjaśniona. Teraz cofnijmy się w czasie. W 2013 r. team Mazurkiewicz wybrał się do Ostendy na otwarte mistrzostwa Europy. Jaki miałeś wtedy WK?

– Nie pamiętam, ale na pewno niski.

– To było WK = 4. Taki miałeś współczynnik, gdy tuż przed Ostendą wygrwaliście z Krzysztofem Jassemem turniej Grand Prix Polski w Poznaniu. Po czym w Ostendzie wasz team zdobył złoto – czy wtedy powiedziałeś sobie, że warto było, że dobrze zrobiłeś, stawiając na brydża?

– Nie zadawałam sobie takich pytań.

– No, ale w końcu plan pewnie miałeś mniej więcej taki, żeby grać i wygrywać. Prowadzisz zawodowo duży biznes. Realizujesz w nim na pewno różne plany. A teraz miałeś plan brydżowy i on się błyskawicznie powiódł. Zostałeś mistrzem Europy! Musiałeś się zdziwić, że to tak szybko poszło...

– Tak naprawdę to chyba to do mnie za bardzo nie docierało. Na początku postanowiłem sobie, że w brydżu będę się edukował, doskonalił – to miało mi sprawiać satysfakcję. Oczywiście jadąc do Ostendy, myślałem sobie, że fajnie byłoby coś wygrać, ale w ogóle do tego nie przywiązywa-



Fot. Archiwum Marcina Mazurkiewicza

Marcin Mazurkiewicz

łem wagi. Gdyby ktoś mnie rok wcześniej spytał, co ja właściwie chcę w tym brydżu osiągnąć, to powiedziałbym z grubsza, że mam zamiar się długo uczyć brydża, czytać wszystko, co jest dostępne, doskonalić – żeby kiedyś raz w życiu coś dużego wygrać. A na razie miałem po prostu dobrze grać, coraz lepiej. Tymczasem wyniki przyszły bardzo szybko – dosłownie po niecałym roku intensywnego grania. Z Krzysztofem porozumieliśmy się w sierpniu 2012 r. Miałem ten komfort, że mogłem zminimalizować zaangażowanie w pracę zawodową i poświęcić się brydżowi na sto procent; zresztą ja tak mam, że gdy się w coś

angażuję, to bez końca. Od tego momentu zaczęła się ciężka praca. Przeczytałem cały stos książek, w internecie rozegrałem masę rozdań treningowych zakończonych analizą. A w Ostendzie naprawdę specjalnie nie przeżywałem tego, że siedzę przy stole z wielkimi tuzami. Pracowałem przez rok i byłem po prostu ciekaw, co z tego wyniknie. Nie było stresu – była ciekawość.

– No proszę, to jak u Adama Małysza: Nie myśl o wyniku. Oddaj po prostu dwa dobre skoki, a wynik przyjdzie.

– Coś w tym rodzaju. Dopiero jak wygraliśmy w Ostendzie, to zostałem „skażony” wynikiem i zacząłem myśleć, że warto byłoby znowu coś wygrać. I podobnie było po kolejnych sukcesach. To naprawdę był i plus, i minus. Bo te wyniki powodowały, że zniknęła trochę taka zwykła radość z gry w brydża, z coraz lepszej gry. Na następnych zawodach, owszem, chciało się grać lepiej, umieć coś więcej, ale ta myśl wracała: Jaki będzie wynik? Przecież już raz czy dwa wygrałeś. Pojawiło się we mnie takie konkurowanie – z jednej strony miłość do brydża, chęć doskonalenia się. A w kontrze do tego – myśl, że w zasadzie to dobrze byłoby znowu coś wygrać...

– Jak w ogóle zacząłeś grać w brydża?

– Jako dziecko lubiłem karty – grałem w tysiąca, w planowanie, trzy pięć osiem. O tym, że istnieje taka gra, która się nazywa brydż, tata powiedział mi, gdy miałem może dziesięć lat. Ale tylko mi opowiadał, bez grania. Pierwszy raz zagrałem, gdy po ósmej klasie byłem u wujka na wakacjach, a potem grałem już w liceum w Toruniu, i to dużo grałem. Na przerwach, po

lekcjach, a czasem i w czasie lekcji. No i na wagarach.

– **To nie byłeś wzorowym uczniem?**

– Różne były fazy. Bywało tak, że uczyłem się pilnie i stopnie były dobre, ale były też okresy, kiedy, hm..., nie przepadałem za szkołą. Nawet kiedyś tam trzeba było dobrze policzyć, gdzie byłem przez więcej dni: w szkole czy na wagarach.

– **A te wagary to gdzie się spędzało?**

– Różnie. Chodziło się do kina albo grało w kosza. Albo w brydża.

– **Pierwszy turniej?**

– Na studiach w Poznaniu. W czasie studiów na dobre łyknąłem bakcyła. Gdy byłem na piątym roku, przyszła prawdziwa fascynacja brydżem. Bardzo dużo czytałem – już wtedy przeczytałem sporo brydżowych książek – i grałem. Mieliśmy taki stały skład w akademiku i bywały miesiące, w których nie wiem, czy zdarzał się choćby jeden dzień bez brydża. Po studiach grałem jeszcze przez trzy lata, ale już dużo rzadziej – wtedy debiutowałem w lidze. Najpierw grałem w drużynie Limit Chełmno – graliśmy zdaje się w odpowiedniku dzisiejszej drugiej ligi, a potem w Olimpii Grudziąd, o szczebel wyżej.

– **Jak oceniałeś wtedy swoją grę?**

– Oczywiście wydawało mi się, że gram już na bardzo wysokim poziomie. Aż pojechaliśmy kiedyś na zjazd bodajże do Wałcza i tam miałem okazję zagrać składkę na Michała Nowosadzkiego. I Michał mi wtedy wybił brydża z głowy. Skutecznie. Wróciłem do gry po paru latach. Już dobrze po trzydziestce miałem na tyle poukładane sprawy zawodowe, no i już trochę odchowane dzieci, że mogłem znowu grać. Czyli brydż cały czas gdzieś był w tyle głowy. Chyba najbardziej fascynuje mnie w tej grze jej kompleksowość, to, że jest tu olbrzymia przestrzeń na udoskonalanie się. Jeśli ktoś czerpie przyjemność z tego, że się doskonali, jeżeli to go ekscytuje, podnieca – to brydż jest dla niego w sam raz. To jest taki afrodyzjak powodujący, że się nakręcasz.

– **Ty tak masz z tym doskonaleniem się?**

– No, najwyraźniej tak. I w biznesie, i w brydżu są duże możliwości doskonalenia się.

– **Szczególnie gdy się ma świadomość, że jednak do doskonałości jest daleko. Co uświadomił ci Michał Nowosadzki...**

– I wiedziałem, że do tego, by grać bar-



Gdyby ktoś mnie rok przed Ostendą spytał, co ja właściwie chcę w tym brydżu osiągnąć, to powiedziałbym z grubsza, że mam zamiar się długo uczyć brydża, czytać wszystko, co jest dostępne, doskonalić – żeby kiedyś raz w życiu coś dużego wygrać. A na razie miałem po prostu dobrze grać, coraz lepiej. Tymczasem wyniki przyszły bardzo szybko.

dzo dobrze, przede mną jeszcze daleka droga. W każdym razie gdy kilka lat później za namową kolegi wróciłem do brydża, udało się namówić do gry – już w drużynie Konkret Chełmno – najlepszych wtedy brydżystów z województwa kujawsko-pomorskiego: Adama Wujkowa, Jarka Śmieszka, Olka Skopa i Adama Błachnio. Szybko weszliśmy z drugiej do pierwszej ligi. Grałem w parze albo z Adamem Wujkowem – Wspólnym Językiem, albo z Adamem Błachnio – Strefą. Z pierwszym z nich grałem też dużo w turniejach Grand Prix Polski, nawet z sukcesami. I jakoś tak coraz bardziej się w tego brydża wciągałem, aż

któregoś razu spotkałem Konrada Araszkiwicza, którego znałem ze studenckich czasów z akademickich mistrzostw Polski, i zacząłem go podpytywać, czy zna kogoś, z kim można by pograć i czegoś więcej się nauczyć. Konrad wymienił kilka nazwisk, znanych mi do tej pory tylko z prasy brydżowej, a po pewnym czasie oznajmił mi, że rozmawiał z Krzyskiem Jassemem i że Krzysiek może być tym zainteresowany – żeby kogoś czegoś pouczyć. No i na Grand Prix Polski w Słupsku spotkałem się z Krzyskiem. Pogadaliśmy i on się zgodził. Ustaliliśmy, że będziemy razem grali w lidze. A pierwszy raz zagraliśmy w parze w turnieju w Bolesławcu. I o dziwo od razu wygraliśmy. Nie ukrywam, że dodało mi to otuchy. Chociaż Krzysiek potem i tak mówił, że ja wtedy w ogóle nie umiałem grać w brydża. Ja uważam inaczej. Już wtedy byłem po lekturze – lekko licząc – ponad stu książek brydżowych. Ile mi z tego w głowie zostało, to inna rzecz, ale były podstawy do tego, żeby sobie zacząć układać w głowie poważniejsze brydżowe sprawy.

Po trzech czy czterech miesiącach intensywnej wspólnej gry pojawił się pomysł, żeby polecieć do Stanów na Reisingera. I to tam, w San Francisco, a nie w Ostendzie, był mój debiut, jeśli chodzi o styczność z wielkim brydżowym światem. Na miejscu przez dwie czy trzy noce nie mogłem spać, i to raczej nie ze względu na zmianę czasu. Tak, to jest w tej dyscyplinie sportu niebywałe, że po prostu można wejść z ulicy, zapłacić wcale nie jakieś kosmiczne wpisowe i nagle siedzieć przy stole i grać przeciwko Zii czy Rodwellowi z Meckstrothem. Tego w innych sportach nie ma i to na pewno czyni brydż atrakcyjnym. W Polsce możesz jako zupełny amator iść na turniej w swoim mieście i po chwili grać na jakiegoś zawodnika z ekstraklasy.

– **Czyli spodobał ci się poważny brydż.**

– Owszem. Ale to oznaczało też wielkie zmiany, szczególnie dla mojej rodziny. Wcześniej prowadziłem biznes i żyłem życiem rodzinnym, spędzając większość wolnego czasu w domu. Aż tu nagle trafił się rok, w którym – jak policzyłem – równo sto dni grałem, a dodatkowe czterdzieści dni zeszło na logistykę. Do tego oczywiście dochodził trening. Przy poważnym podejściu do brydża potrzebujesz bardzo dużo

czasu. Poza samym graniem jeszcze kilka razy więcej czasu trzeba na trening, analizę, czytanie książek, rozmowy. Gdy ktoś się zastanawia, czy brydż to sport, mogę tylko wzruszyć ramionami: oczywiście że tak. Jak w każdym sporcie sam start to drobny ułamek tego, co się dzieje. Ile razy sprinter musi przebiec swój dystans na treningu, żeby potem przez dziesięć sekund pobiec w zawodach? Tak samo w brydżu – jeśli grasz wyczynowo, musisz wyczynowo trenować.

– **Zaczynałeś z Krzysztofem Jassem od Bolesławca, potem liga gdzieś w Polsce, później turnieje w USA i wreszcie – jedna po drugiej – imprezy mistrzowskie. W każdej – z dwoma wyjątkami: w drużynowych ME w Opatii i Budapeszcie – zdobywaliście medale. Uzbierały się trzy tytuły mistrzów świata, jedno złoto mistrzostw Europy i dwa brązowe medale – w Bermuda Bowl na Bali i na olimpiadzie we Wrocławiu. Takie są dokonania pary Jassem – Mazurkiewicz na przestrzeni tych paru lat. Krzysztof Jassem jest genialnym nauczycielem czy Marcin Mazurkiewicz genialnym uczniem?**

– To drugie możesz sobie odpuścić, natomiast Krzysiek jest rzeczywiście świetnym nauczycielem. Kiedy zaczynaliśmy unikaliśmy tych przepychanek w parze – że każdy chce coś swojego przewalczyć. Krzysiek narzucił swojego brydża, a mnie to bardzo interesowało. Formuła mistrz – uczeń zadziałała niezwykle skutecznie. Z tym że niech ktoś sobie nie myśli, że było łatwo i tylko przyjemnie.

– **Co było najbardziej nieprzyjemne?**

– Kłótnie. Gdy zaczęliśmy grać, szczególnie w teamach, w sześciuosobowym składzie, nasłuchiwałem się i napatrywałem aż za bardzo. Ale jak to mówią: – Nikt nie obiecywał, że będzie miło.

– **Wracając do Jassem...**

– Na pewno sprawdziło się to, co zapowiadał Konrad Araszkiewicz – że oprócz tego, że Krzysiek jest świetnym brydżystą, to będzie też świetną osobą poza brydżem. Po pięciu latach potwierdzam to w stu pięćdziesięciu procentach – z nikim fajniejszym grać nie mogłem. A mam z kim Krzyśka porównywać, bo poznałem praktycznie całą polską czołówkę i większość brydżystów z czołówki światowej. Spędziłem z Krzyśkiem tak dużo czasu, byliśmy w tak wie-



Z pucharem w Sanyi



Brydżyści i ich tajna broń

lu miejscach i w tak różnych okolicznościach, rozmawialiśmy na tak różne tematy – że wyrobiłem sobie konkretne zdanie na jego temat.

– **Anioł – Krzysztof Jassem...**

– Broń Boże. W brydżu są emocje, czasem wielkie emocje. Taka to jest gra, wspinała resztą także dzięki temu. A emocje muszą skutkować w relacjach między partnerami. Były sytuacje takie, w których wszystko było na granicy. Początkowo przyjmowałem każdą krytykę w dowolnych

ilościach. Mogłem ją jeść łyżkami i nie miałem z tym problemu. To się zaczęło zmieniać po pierwszych sukcesach – już taki odporny na krytykę nie byłem. Poza tym do Ostendy graliśmy w składach, w których nie było większych problemów, nazwijmy to, międzyludzkich. Taki Paweł Jassem czy Michał Nowosadzki to nie są ludzie, którzy wytwarzają wokół siebie elektryczną atmosferę – wręcz przeciwnie. A po Ostendzie graliśmy już w wielu konstelacjach, i zdarzało się nam grać w takich zestawieniach, w których dochodziło do wielu – nazwijmy to bardzo delikatnie – nieporozumień. I to zarówno między parami, jak i w parach. Przyglądałem się temu z rosnącym zdziwieniem, żeby nie powiedzieć – zdumieniem. A w pewnym momencie miałem wrażenie, że Krzysiek uznawał, że skoro wszyscy dookoła krzyczą, to chyba i on musi. To był ten moment, kiedy wcale nie byłem pewien, czy bardziej mi się chce wygrać, czy nie musieć znosić takich rzeczy. Usiedliśmy, pogadaliśmy i obiecaliśmy sobie, że będziemy to eliminować – i wydaje mi się, że w kilkuletnim procesie to zostało zminimalizowane.

Poza tym w brydża gra się często w atrakcyjnych miejscach, zawsze coś można zwiedzić, zobaczyć, a Krzysiek Jassem jest bardzo aktywny pod tym względem. To nie jest gość, który kończy grę i zamyka się w hotelowym pokoju, mówiąc: „Ja nigdzie nie idę”. Wręcz przeciwnie. Zawsze było: Idziemy coś zwiedzać, zrobimy to, zrobimy tamto. Szczerze mówiąc, to na początku nawet nie bardzo mi się to podobało. Bo gdy tylko kończyła się gra, Krzysiek wymyślał, co można by teraz robić. W pingponga zagrać, popływać, zobaczyć to czy tamto. Wręcz wydawało mi się, że to jest jakieś mało profesjonalne, że on się nie fokusuje w stu procentach na brydżu. A to po prostu jest taki jego system. Gra się kończy i Krzysiek jakby udaje, że on tu wcale nie przyjechał na brydża, tylko żeby zwiedzać albo pływać. Chodzi mu o to, żeby nie przegrzać obwodów, nie odlecieć na punkcie tego brydża.

– **Przyjechałeś się doskonalić, a masz pływać...**

– ... zamiast analizować rozdania pięć minut po zakończeniu gry i zastanawiać się, co lepiej można zrobić, co ustalić. Ale szybko zaakceptowałem to jego podejście.

– **A propos ustaleń. Były szczegółowe w każdym calu?**

– Na pierwsze nasze spotkanie Krzysiek przyniósł system licytacyjny, który się mieścił na dwóch kartkach. Po roku mieścił się na 90 stronach. I po każdym zawodach była robiona szczegółowa analiza. Trzeba było odrobić lekcje...

– **Krzysztof podkreśla, że zawsze miałeś system wyuczony na blachę. Że nie było opcji, żeby Marcin czegoś nie przyswoił.**

– To tak było na początku, później, jak przychodził „tani transfer”, to chyba częściej się myliłem, niż licytowałem poprawnie.

Pomijając system. Gdy Krzysiek zaczął ze mną współpracować, grał już w brydża od czterdziestu lat. O wielu rzeczach nawet nie przychodziło mu do głowy mówić, bo tak miał to poukładane: że tak się gra i koniec. A ja byłem raczej za tym, żeby, owszem, spisywać wszystkie prawidła, ale nie tylko po to, żeby się ich trzymać, ale też żeby je kodyfikować, uaktualniać. Wziąć na tapetę określoną pozycję, która się przytrafiła w rozdaniu przy stole, i porównać ją z pozycjami wcześniejszymi. Krzysiek podkreślał, że wszystkiego się skodyfikować nie da. A mimo to przez te pięć lat wspólnej gry wielokrotnie miało to miejsce (na marginesie – mam spisanych kilka tysięcy stron naszych analiz, spostrzeżeń i błędów). I tu nie chodzi tylko o ustalenia licytacyjne – także o to, co można wywnioskować z namysłów rywali, jak oceniać kartę w danej pozycji, czy pozwolić się komuś odlicytować, czy wprost przeciwnie – zablokować. Ale to nie były zmiany jako takie, to były kodyfikacje – łączenie sytuacji praktycznych z ustaleniami teoretycznymi. Krzysiek jest zresztą wielkim przeciwnikiem jakichkolwiek zmian.

– **A ty nie po to przeczytałeś tyle książek, żeby niczego w systemie nie zmieniać.**

– Mnie zawsze fascynowały nowe konwencje licytacyjne, zmiany. No bo ci grają tak, tamci tak – weźmy coś z tego do siebie, zmierzmy coś. A Krzysiek zawsze to samo: nic nie zmieniamy, nic. Tak że można było do systemu jedynie coś dodać, ale nie można było zmienić.

– **Po Ostendzie był brązowy medal na Bali – rok od powstania pary Jassem – Mazurkiewicz, staliście na podium Bermuda Bowl. Duma cię rozpieierała?**



To jest w tej dyscyplinie sportu niebywałe, że po prostu można wejść z ulicy, zapłacić wcale nie jakieś kosmiczne wpisowe i nagle siedzieć przy stole i grać przeciwko Zii czy Rodwellowi z Meckstrothem.

Tego w innych sportach nie ma i to na pewno czyni brydż atrakcyjnym. W Polsce możesz jako zupełny amator iść na turniej w swoim mieście i po chwili grać na jakiegoś zawodnika z ekstraklasy.

– Radość była, jak najbardziej. Ale też szkoła życia brydżowego – w drużynie składającej się z trzech par, które nie potrafiły wspólnie stworzyć chemii [poza Jassemem i Mazurkiewiczem: Cezary Balicki – Adam Żmudziński i Krzysztof Buras – Grzegorz Narkiewicz – red.]. Niedługo później, na zaproszeniowym turnieju w Pekinie, gdzie zagraliśmy od razu po mistrzostwach świata, zacząłem się poważnie zastanawiać, czy to wszystko ma sens. Czy jest sens grać w atmosferze, w której spokoj-

nie można zawiesić w powietrzu siekierę...

– **Rok później wygraliście w Chinach Rosenblum Cup, otwarte mistrzostwa świata teamów. Zdobyliście tytuł uważany przez wielu za najcenniejszy w brydżu. Nie było awantur, gdy w fazie round robin przez długi czas słabo wam szło?**

– Nie przypominam sobie awantur. Graliśmy zresztą w zupełnie innym składzie niż rok wcześniej. Ja już wtedy po pierwszych doświadczeniach mocno zabiegałem o taki skład, żeby ryzyko awantury było niskie.

– **Członek waszego teamu z Sanyi Włodzimierz Starkowski, który pisał o tych mistrzostwach w Świecie Brydża, przytaczał rozmowy z Bardzo Ważnymi Arcymistrzami, którzy przed rozpoczęciem gry pocieszali was, że po odpadnięciu z turnieju będziecie mieli czas na zwiedzanie pięknej wyspy...**

– Tak było, pamiętam. A potem przyszedł wielki sukces. Chyba wtedy najbardziej się cieszyłem.

– **A nie rok później w Chennai? Tam to dopiero był spektakularny sukces. Zaczynaliście turniej w czwórkę, dopiero po paru dniach doleciała trzecia para. Miała być kłapa, a skończyło się na historycznym złotym medalu Bermuda Bowl.**

– W Chennai, jak wiadomo, była sytuacja niezwykła. Dosłownie kilkanaście minut przed rozpoczęciem ceremonii otwarcia okazało się, że Cezaremu i Adamowi [Balickiemu i Żmudzińskiemu – red.] cofnięto zaproszenia do uczestnictwa w mistrzostwach. Zamieszanie było potworne. Nie wiedzieliśmy, co robić, a zewsząd były naciski, żeby się wycofać. Byliśmy u szefa komisji akredytacyjnej WBF Yvesa Aubry i pytaliśmy, co się dzieje. Odpowiedział, że po prostu skorzystał z przysługującego mu prawa do wycofania zaproszenia bez podawania przyczyny. Kropka. I że ani jemu, ani nam rozstrzygać, czy oni oszukiwali, czy nie oszukiwali. I w ogóle nie wiadomo, czy ktoś będzie tę sprawę badał, bo to jest w gestii innej komisji i zostanie ustalone później. A wy sobie róbcie, co chcecie. W każdym razie możecie grać w mistrzostwach.

Ostatecznie prezes Radek Kiełbasiński oznajmił, że decyzja – grać czy nie grać – jest w naszych rękach, a gdy ją podejmemy, to związek będzie nas popierał. Moim zdaniem prezes zachował się wtedy z dużą



Krzysztof Jassem i Marcin Mazurkiewicz

klasą. A myśmy ostatecznie wszyscy w zespole [w drużynie byli też Jacek Kalita i Michał Nowosadzki – red.] uznali, że ówczesne zarzuty wobec pary Balicki – Żmudziński są zupełnie nieprzekonujące. Podobnie uznali Piotr i Michał [Gawrys i Klukowski – red.]. Dlatego przylecieli do Chennai i po czterech dniach przestaliśmy grać w czwórkę (byliśmy zresztą w tym momencie bodaj na czwartym czy piątym miejscu w round robin). Później wszyscy rywale na nas patrzyli z byka. Po pierwsze: Polacy grają, nie wycofali się. Po drugie: przylatuje trzecia para. Po trzecie: grają i wygrywają, do samego końca. Bo myśmy się oczywiście jakoś tak jeszcze dodatkowo mobilizowali, żeby grać jak najlepiej. I skończyło się złotymi medalami. Niezwykłe to wszystko było...

– **Nie grałeś ostatniej składki w Chennai. Denerwowałeś się?**

– Hm... Modliłem się. Tak mam.

– **Minęło kolejnych kilkanaście miesięcy i okazało się, że kolejne zarzuty wobec pary Balicki – Żmudziński mają już dużo większy kaliber. Przestali grać. Twoje zdanie na ten temat?**

– Z ręką na sercu: bywały takie zawody mistrzowskie, w których nie przyjrzałem się ani jednemu rozdaniu rozegranemu na drugim stole – nie na naszym. Nie mówię tu tylko o Adamie i Cezarym, generalnie tak po prostu mam. Koncentrowałem się na sobie, na nas. I dalej się koncentruję. Co do zarzutów w ich kierunku, nie mnie jest oceniać innych. Nie ja rzucę kamieniem.

– **Ale przecież problem istnieje. W ostatnim czasie zdyskwalifikowano kilka par z absolutnego światowego topu...**

– Owszem. I co ja mam z tym wspólnego?

– **No to, że grałeś na te pary.**

– Zgadza się. Grałem i przegrywałem.

– **A gdybyś był maratończykiem i rywalizował z facetem, który na ostatnich dwóch kilometrach wsiadłby na rower i był na mecie pierwszy, to co byś zrobił: pogroził mu palcem i powiedział, że nieładnie postąpił? I uznał sprawę za niebyłą?**

– To nie o to chodzi. Ja po prostu uważam, że to jest sprawa czyjś sumienia. Staram się tym nie emocjonować. Niech inni sami się sobą zajmują. Ja zajmuję się sobą i swoim sumieniem. Ale żebyś nie myślał przypadkiem, że sprawy oszustw w sporcie są mi obojętne. Nie są. W tym sensie, że oczywiście za naganny uważam fakt, że ktoś, kładąc przed sobą w umówiony sposób kartę pierwszego wistu, cynkuje, ile ma kart w tym kolorze. Para numer jeden na świecie ma fantastyczny system, którego sam chcę się uczyć, a potem się okazuje, że w tym systemie zasadnicze znaczenie ma to, jak kładziesz przed sobą kartę. Chyba nie myślisz, że ja to akceptuję. Ale oni niech się ze swoim sumieniem sami borykają.

Poza tym – jak się okazuje – jest jakaś sprawiedliwość. Ktoś cofa wyniki, dyskwalifikuje tych, którzy oszukiwali.

– **Wspomniałeś, że modliłeś się w kluczowych momentach meczu. W kwestii oszustw w brydżu trzymasz się biblijnych wskazań: nie rzucasz kamieniem, nie oceniasz. Umówiłeś się z Panem Bogiem w kwestii kariery brydżowej. Wniośkuje, że jesteś osobą głęboko wierzącą?**

– Nie wiem, co to znaczy głęboko wierzącą. Jestem po prostu osobą wierzącą. Chcę się przyjaźnić z Panem Bogiem. Nigdy na tej przyjaźni się nie zawiodłem. Byłem świadkiem masy cudów w swoim życiu, a kilka z nich wydarzyło się podczas mojej gry w brydża. Oczywiście zdaję so-

bie sprawę, że sceptyków nie przekonam, ale ja wiem swoje.

– **A w biznesie? Nie masz problemu z tymi, którzy oszukują? Też nie oceniasz?**

– To, co powiedziałem w odniesieniu do oszukiwania w brydżu, jest również wynikiem moich wcześniejszych doświadczeń w życiu. Ludzie niestety bardzo często oszukują – partnerów życiowych, pracodawcę, państwo w płaceniu podatków czy po prostu w każdym kłamstwie. Każdy według swojego sumienia się wybiela albo tłumaczy sobie, że on jest OK, a z boku zawsze ktoś może powiedzieć, że to czysta obłuda. Oszukiwanie w biznesie? Ja po prostu kończyłem współpracę. Kiedyś się tym emocjonowałem bardziej. Teraz szkoda mi na to zdrowia. Odwracam się plecami i już.

– **Oszustwa oszustwami, ale w brydżu jest jeszcze po prostu cwaniactwo i chamstwo. Szczególnie wobec słabszych graczy. Powiedzmy, że pan z panią, w słusznym już wieku, grali przez lata w kółko, a teraz wreszcie zbierają się w sobie, mówią: „Raz kozie śmierć” i idą na turniej. A tam dostają strzał za strzałem od cwaniaków albo z najbliższego powodu wzywa się na nich sędziego. Oni wrócą do domu z jednym postanowieniem: nigdy więcej brydża sportowego. Co z tym zrobić?**

– Oczywiście potępiam cwaniactwo i chamstwo. Ale ludzie są, jacy są. Może trzeba by to zrobić tak jak w USA: każdy gra w turniejach na swoim poziomie – tych szczebli jest kilka. Dużo mniej jest wtedy takich sytuacji.

– **Ale problem nie znika.**

– No nie. Poza tym rzeczywiście nie bardzo to możliwe, żeby w Polsce dało się wprowadzić amerykańskie rozwiązania. Bo brydżystów jest u nas po prostu za mało. Jedynym skutecznym sposobem eliminowania chamskiego zachowania są kary. Nakładane konsekwentnie. Kiedyś w Hongkongu widziałem szyld z informacją, że za niesprzątnięte odchody psa w miejscu publicznym jest grzywna w wysokości – na nasze – 5000 zł. I nigdzie nie zauważyłem psiej kupy. W Szkocji za przekroczenie prędkości na autostradzie – limit to 70 mil na godzinę – jest kara w wysokości 15 000 zł. Prowadząc przez kilka dni samochód, byłem konkretnie sfokusowany, żeby nie popełnić wykroczenia – przez przypadek, nie mówiąc już o świadomym działaniu,

MARCIN MAZURKIEWICZ

bo radarów wszędzie cała masa. Wydaje się prostą rzeczą ustalenie dotkliwych kar, aby wyeliminować problem. Takie rozwiązanie mieliśmy również my w naszej parze i skutkowało. Nie było cię stać, żeby wyładować się na partnerze, bo trzeba było położyć duży pieniążek. Żartowaliśmy nawet w pewnym momencie: „Pokrzyż sobie. Stać cię”. Nie wiem, czy w Polsce organizatorzy baliby się takiego rozwiązania. Ktoś, kto chce grać, musi zgodzić się na regulamin, a ten na niektóre rzeczy nie pozwala, więc jeśli chcesz go łamać – proszę bardzo, ale będzie to słono kosztowało.

– **Wracając do organizacji zawodów dla brydżystów o różnym stopniu zaawansowania. Wydaje się, że mamy w Polsce do czynienia z lekkim rozdrożeniem jaźni. W dużych turniejach par zaawansowani gracze z jednej strony chętnie łapią maksy na początkującym mięsie armatnim, a z drugiej strony – często jeżdżą po amatorach, jak chcą, na granicy mobbingu. A wielki mistrz potrafi biegać po sali w poszukiwaniu nieszczęśnika, który obniżył mu zapis, bo w turnieju na dwieście par jako jeden jedyny na sali puścił lewkę.**

– Jak człowiek ma odlot, to co można zrobić... Wielu brydżystów z czołówki ma mocno rozbudowane ego, są bardzo wrażliwi na swoim punkcie. Wiem coś o tym, przez pięć lat miałem okazję się temu przyglądać. Niestandardowe – nazwijmy to elegancko – zachowania przy stole są bardzo częste, charakteryzują zresztą graczy na różnych poziomach. Powtórzę – pewnych rzeczy nie unikniemy, bo człowiek jest człowiekiem i taka jest jego natura. W sytuacjach skrajnych można wykluczać z zawodów albo karać finansowo. Gdy to się nie dzieje, słabsi zawodnicy po jakimś czasie mogą sami zrezygnować z gry. Bo nie są masochistami.

– **A ty właściwie dlaczego rezygnujesz? Bo jednak Pan Bóg Panem Bogiem, ale jednak to ty sam podjąłeś decyzję.**

– Nie ukrywam, że składając wspomnianą obietnicę przed Lyonem, miałem też już niektórych rzeczy dosyć. Inna rzecz, że rezygnuję z grania, ale nie rezygnuję z pasjonowania się brydżem. Będę na pewno kibicował i spotykał się z ludźmi, których dzięki brydżowi poznałem. Gdybym grał dalej, musiałbym poświęcać temu mnóstwo czasu, zaangażować się ponownie na sto procent. Bo przecież tu się gra na zawodowców, na

42 lata. Mieszka w Chełmnie. Absolwent Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (kierunek: obrót papierami wartościowymi). Przedsiębiorca, właściciel i prezes chełmińskiej firmy Konkret (import i dystrybucja sprzętu medycznego). Żona Dagmara, dwóch synów – Bartosz (12 lat) i Antoni (8). W ciągu czterech lat gry wspólnej gry osiągnęli z Krzysztofem Jassemem niezwykłą, stuprocentową skuteczność medalową w mistrzostwach świata – pięć startów, pięć medali (trzy złote i dwa brązowe). (Według K. Jassem przynajmniej równie cenny jest bilans meczów w fazie play off MŚ: 16 zwycięstw – 2 porażki).

Najważniejsze sukcesy (chronologicznie):

♦ **Mistrzostwo Europy teamów open Ostenda 2013** (poza Marcinkiewiczem i K. Jassemem team tworzyli: Piotr Gawryś – Piotr Tuszyński, Paweł Jassem – Jakub Wojcieszek)

♦ **Brązowy medal mistrzostw świata Bermuda Bowl Bali 2013** (Cezary Balicki – Adam Żmudziński, Piotr Buras – Grzegorz Narkiewicz)

♦ **Mistrzostwo świata teamów open (Rosenblum Cup) Sanya 2014** (Gawryś – Michał Klukowski, Stanisław Gołębiowski – Włodzimierz Starkowski)

♦ **Mistrzostwo świata Bermuda Bowl Chennai 2015** (Gawryś – Klukowski, Jacek Kalita – Michał Nowosadzki)

♦ **Brązowy medal olimpiady brydżowej Wrocław 2016** (Gawryś – Klukowski, Kalita – Nowosadzki)

♦ **Mistrzostwo świata teamów transnational Lyon 2017** (Gawryś – Klukowski)

♦ W rankingu światowej federacji WBF Marcin Mazurkiewicz jest obecnie na 11. miejscu (z Polaków wyżej sklasyfikowani są: Krzysztof Jassem – 5., Michał Klukowski – 8. i Piotr Gawryś – 9.). Posiada najwyższy tytuł klasyfikacyjny World Grand Master.

ludzi, którzy poświęcają brydżowi każdy dzień swojego życia. Zatem trzeba by było podchodzić do sprawy tak jak oni. Musiałem spojrzeć w lustro i spytać: Słuchaj, Mazurkiewicz, czy chcesz się tak poświęcić? I to bez żadnej gwarancji, że będziesz osiągał takie wyniki jak do tej pory. A raczej z gwarancją, że wyniki będą gorsze – bo przecież te sukcesy były zupełnie niestatystyczne.

– **I co ci ten facet w lustrze odpowiedział?**

– Że dla mnie brydż nie jest najważniejszy, że patrząc na życie i upływający czas, wiem, że wolę go przeznaczyć na inne rzeczy, np. zając się więcej rodziną, żoną i synami. Owszem, zdarza się w brydżu wielka radość, ale jest też gniew, są złośliwości. No i człowiek często działa niemalże wbrew sobie, mało asertywnie. Tyle razy musiałem iść na kompromis, przygryzać wargi... Ale z drugiej strony Krzysiek Jassem krótko to podsumowywał: gdybyś nie przygryzał warg, nie byłoby tych sukcesów. Coś za coś.

– **Czyli asertywność trzeba dozować, bo kłóci się z kompromisem?**

– Tak. Trzeba dozować. Ciągłe tylko nie znam dokładnych proporcji. Nie tylko w brydżu. W każdym razie, jeżeli jest się z zasady – zawsze! – asertywnym, to się generalnie nie osiąga celów.

– **Siedziałeś przy stole z wieloma wybitnymi brydżystami. Zakładając, że brydż jest zbliżony do sztuki (o czym mówi w tym numerze ŚB Jolanta Krogulska), nie od rzeczy jest chyba zauważyć, że tak jak nikt nie patrzy na cechy charakteru wielkiego malarza albo śpiewaka operowego, tylko cieszy się jego genialnymi obrazami czy ariami – tak i w przypadku brydża: mistrz może więcej. Gra genialnie i na tym się skupmy. Bo brydż to nie jest konkurs piękności ani szkoła niedzielna, tylko ostra gra.**

– No cóż ja ci mogę odpowiedzieć... W brydżu jest masa emocji. Niestety najczęściej ze względu na rywalizację ukazują się te negatywne. Mistrz może więcej – tak jest rzeczywiście, to jest po prostu w pakiecie. Można to zaakceptować lub zrezygnować z gry. Jak ja. Chociaż dla ścisłości dodam, że zostawiłem sobie furtkę – gdyby w ciągu tych dziesięciu lat któryś z moich synów chciał zagrać, to wtedy kto wie... Ale namawiać ich nie będę

– **Mówiłeś publicznie, że menedżerowie wielkich firm powinni się uczyć grać w brydża...**

– To prawda. Jeśli chodzi o podejmowanie decyzji – co jest chlebem powszednim menedżerów – brydż daje świetne lekcje.



Para nr 1 na świecie ma fantastyczny system, którego sam chcę się uczyć, a potem się okazuje, że w tym systemie zasadnicze znaczenie ma to, jak kładziesz przed sobą kartę. Chyba nie myślisz, że ja to akceptuję. Ale oni niech się ze swoim sumieniem sami borykają.

Musisz podejmować decyzje cały czas, jedną za drugą. Czy chcesz, czy nie chcesz. Musisz. Jak w biznesie.

– Normalnie to jest tak, że gdy trzykrotnie mistrz świata odchodzi, to sympatycy danej dyscypliny sportu ubolewają. A w tym przypadku...

– ... w tym przypadku tak chyba nie jest i nie będzie. Dobrze sobie z tego zdaję sprawę. Życie.

– Miałeś poczucie, że pod względem czysto sportowym jesteś traktowany lekceważąco?

– Tak było na początku i wiele razy mogłem z tego wręcz korzystać. Krzysiek już na starcie mi powiedział: – Masz tę przewagę, że wielu ludzi nie będzie cię podejrzewać, że możesz zagrać tak czy inaczej. Wiele razy się to sprawdziło. Poza tym myślę że nadal są ludzie, którzy cały czas kwestionują moje umiejętności. Mistrzostwo świata? Ile razy? Na jego miejscu też bym wygrał.

– Podchodząc do tego w ten sposób, należy uznać, że nie mogłeś sobie wymarzyć lepszych okoliczności zdobycia

ostatniego z medali: w Lyonie graliście tylko w dwie pary...

– Daj spokój. Zawsze można powiedzieć, że trzech grało na tyle dobrze, że ten czwarty – czyli ja – nie mógł tego popsuć.

– Powiedzieć można wszystko. Ale nie w tym rzecz. Czy to był dla ciebie problem? Że medal za medalem, złoto za złotem, a ty ciągle grasz z łatką sponsora, który wygrywa, bo ma szczęście?

– Piotrek Gawryś kiedyś opowiadał mi swoją teorię, jak to większość ludzi zawsze będzie cię ciągnąć w dół, żeby dzięki temu automatycznie być wyżej. Smutne, ale prawdziwe.

Kiedy zaczęliśmy z Krzyskiem rozmawiać, z kim chcemy grać w drużynie, były takie rozmowy, że ten to taki, tamten taki. Nie da się uniknąć oceniania innych. Krzysiek powiedział wtedy jedną rzecz, która mi utkwiła i pamiętam o niej dzisiaj, nie tylko w brydżu, ale również w biznesie. Mianowicie: jest cała paleta możliwości oceniania, ale jest tylko jeden parametr niesubiektywny i niepodważalny, reszta to spekulacje. Tym parametrem są wyniki.

Można opowiadać godzinami, kto lepiej rozgrywa, kto licytuje, kto ma lepszy team, kto jest lepszym partnerem itd. Ja bym na jego miejscu to..., a ja (patrząc na cztery ręce) nigdy bym tak słabo nie zagrał. W nieskończoność. To jest bicie piany. Wyjdz i pokaż.

– Ale chyba nie masz zamiaru przeproszać za to, że trzykrotnie zdobyłeś mistrzostwo świata?

– Nie. Chyba nie będę przeproszał. Choć całkiem często mam takie wrażenie, że ten czy ów czeka na to, że przeproszę...

– Oplącało się to zaangażowanie w brydża? W sensie dosłownym. Bo w końcu sponsor płaci...

– Oplącało się. Prawie każdą złotówkę wydaną na brydża wydałem sensownie. Do tej pory nie jestem w stanie pojąć, jak sponsorzy amerykańscy płacą po kilkadziesiąt tysięcy dolarów zawodnikowi za to tylko, że jest – także jeśli niczego nie wygra. Honorarium jest wypłacane niezależnie od wyników.

Na pewno też „opłacało się” to, że na większości mistrzowskich imprez były z nami żony lub partnerki. Myślę zresztą, że to była jedna z ważniejszych tajnych broni, które pomagały nam wygrywać.

– I co teraz będziesz robił z wolnym czasem? Masz jakieś hobby?

– Moim hobby był brydż.

– A teraz będziesz grał w golfa albo latał na paralotni?

– Nie, nic z tych rzeczy. Wbrew pozorom coś jest w tym powiedzeniu, że gdy z czegoś zrezygnujesz, to od razu masz mniej czasu. Jest cała masa rzeczy, których jeszcze nie zrobiłem. Na pewno nie będę się nudził.

Rozmawiał: Paweł Jarząbek

MARCIN MAZURKIEWICZ O KOLEGACH Z MISTRZOWSKICH TEAMÓW

- ◆ **Krzysztof Jassem:** Dotrzymał najważniejszej obietnicy, którą mi złożył przed rozpoczęciem wspólnej gry: że oprócz samego brydża nauczy mnie wielu innych rzeczy. Dzięki.
- ◆ **Piotr Gawryś:** Kiedyś usłyszałem: „Gawryś, jak ma dzień, to może sam wszystko wygrać”. Potwierdzam.
- ◆ **Michał Klukowski:** Młodsze wydanie Piotra Gawryśa. Zapowiada się na multimedalistę wszech czasów.
- ◆ **Michał Nowosadzki:** Partner idealny. Zawsze mi imponował umiejętnościami i spokojem. Gdybym miał podawać wzór do klonowania brydżysty, to byłby to na pewno Nowosad.
- ◆ **Jacek Kalita:** W brydża gra jeszcze lepiej niż w pingponga ośmocalowym telefonem:). Kto nie wie, o czym mówię, niech poprosi Jacka o prezentację.
- ◆ **Stanisław Gołębiowski:** Słynne powiedzenie Jerzego Kuleja *Nie ma odpornych na ciosy, są tylko źle trafieni* – świetnie obrazuje słynne haki Buba.
- ◆ **Włodzimierz Starkowski:** Świetny brydżysta i kolega z drużyny, a w bonusie – skarbnica wiedzy o kuchniach i podróżach.
- ◆ **Piotr Tuszyński:** Nie wiem, czy jest ktoś, kto bardziej gryzie stolik. Wielki gracz.
- ◆ **Paweł Jassem:** Ogromny talent, może kiedyś wróci...
- ◆ **Jakub Wojcieszek:** Kiedyś na łamach biuletynu przeprosił swojego partnera za zachowanie – niby takie proste, że aż niespotykane. Szacun.

KONTRY POTRÓJNYCH MISTRZÓW ŚWIATA

Poniżej kilka rozdań z ostatniego startu Marcina Mazurkiewicza – w MŚ teamów transnational w Lyonie. Łączy je jeden motyw – udane kontry potrójnych mistrzów świata.

Obie po partii, rozdawał S

♠ W 5 2
 ♥ K D 5
 ♦ 7 4
 ♣ A D 8 7 6
 ♠ 9 4 3
 ♥ 10 3
 ♦ D 10 9 8 5
 ♣ K 10 4
 N
 W S E
 ♠ A K 10 8 6
 ♥ A 9 4
 ♦ W 6
 ♣ 9 5 2
 ♠ D 7
 ♥ W 8 7 6 2
 ♦ A K 3 2
 ♣ W 3

W	N	E	S
	Jassem		Mazurkiewicz
–	–	–	1♥
pas	4♦ ¹	4♠	ktr.
pas...			

¹ dobre podniesienie

Jassem – podprowadzenie, Mazurkiewicz – wykończenie. Odzywka 4♦¹ świetnie się sprawdziła...

WE po partii, rozdawał E

♠ A 10
 ♥ D W 8 7
 ♦ A 10 6 2
 ♣ A D 2
 ♠ D 9 8 4
 ♥ A K 10 9
 ♦ K D 9
 ♣ 6 5
 N
 W S E
 ♠ W 6
 ♥ 5 2
 ♦ 7 4 3
 ♣ K 10 9 8 4 3
 ♠ K 7 5 3 2
 ♥ 6 4 3
 ♦ W 8 5
 ♣ W 7

W	N	E	S
	Mazurkiewicz		Jassem
–	–	pas	pas
1♣	1BA	pas	2♥
ktr.	rktr.	3♣	pas
pas	ktr.	pas...	

Pierwszy wist ♠A (od Jassemu ♠3). W widne karty widać, że w drugiej lewie Mazurkiewicz powinien wyjść w karo, ale powtórzył pika. Jassem po wzięciu królem otworzył karo – ♦K, ♦A i karo do waleta. Teraz W zagrał ♠9.

Marcin przebił atutową damą – gdyby przebił małym treflem lub asem, uciekła by lewa. Rozgrywający wyrzucił ze stołu karo. Mazurkiewicz zagrał ♦10, rozgrywający przebił, wrócił do ręki kierem i zagrał ♠D. Marcin przebił, rozgrywający nadbił. Rozgrywający wrócił kierem do ręki i zagrał trefla. Mazurkiewicz wskoczył asem i grając karo, wypromował partnerowi lewą na waleta trefl. Bez dwóch.

NS po partii, rozdawał E

♠ A 8 5 3
 ♥ W 9 6 3
 ♦ K W 8
 ♣ A 10
 ♠ K 9 7 6 2
 ♥ K 10
 ♦ 7 2
 ♣ K D 8 5
 N
 W S E
 ♠ W 10
 ♥ 8 4
 ♦ A 10 9 5 3
 ♣ 7 4 3 2
 ♠ D 4
 ♥ A D 7 5 2
 ♦ D 6 4
 ♣ W 9 6

W	N	E	S
	Mazurkiewicz		Jassem
–	–	pas	pas
1♠	pas	1BA	pas
pas	ktr.	pas...	

Skuteczna kontra Mazurkiewicza na częściówkę. Po wiście w kiera rozgrywający wziął cztery lewy. Na drugim stole Piotr Gawryś z Michałem Klukowskim wygrali 2♣.

WE po partii, rozdawał E

♠ K D 9 7 4
 ♥ W 2
 ♦ K 8 6 3
 ♣ 7 5
 ♠ A 10 8 6 3 2
 ♥ 9 8 3
 ♦ 7 4
 ♣ 10 3
 N
 W S E
 ♠ W 5
 ♥ K 5 4
 ♦ A W 10
 ♣ K D 9 4 2
 ♠ –
 ♥ A D 10 7 6
 ♦ D 9 5 2
 ♣ A W 8 6

W	N	E	S
Zia	Mazurkiewicz	Michielsen	Jassem
–	–	1BA	2♥
2♠	pas	pas	ktr.
pas...			

Kolejna skontrowana częściówka.

Na początek trzy rundy kierów (Mazurkiewicz wyrzucił trefla) i karo do króla i asa. Zia zagrał ze stołu ♣K. Jassem wziął asem i dał partnerowi przebić trefla. Teraz karo – S bierze damę i znowu gra w trefla. Bez czterech!

Warte odnotowania: w półfinałach MŚ transnational licytacja i rozgrywka przebiegała identycznie aż do piątej lewy, w której tylko Klukowski zagrał ♦W (a nie ♣K). To zmniejszyło rozmiary wpadki do bez trzech.

WE po partii, rozdawał W

♠ W 7 5 4 3
 ♥ 10 9 4
 ♦ K 8 3
 ♣ D 3
 ♠ A 8
 ♥ D 6 5 3 2
 ♦ 9 5
 ♣ 7 6 5 2
 N
 W S E
 ♠ K D 9
 ♥ K 8
 ♦ A 4 2
 ♣ A W 9 8 4
 ♠ 10 6 2
 ♥ A W 7
 ♦ D W 10 7 6
 ♣ K 10

W	N	E	S
Jassem	Zhang	Mazurkiewicz	Jiang
pas	pas	1BA	pas
2♦	pas	2♥	pas
pas	2♠	pas	pas
ktr.	pas...		

Jeszcze jedna skuteczna kontra na częściówkę.

Mazurkiewicz zawistował w ♥K. Rozgrywający zabił asem i zagrał karo do króla i asa. Teraz kier do ♥D i przebitka, a następnie ♣A i karo. Obronie udało się jeszcze rozłączyć lewe atutowe. Bez dwóch. Na drugim stole rywale przegrali 3BA bez dwóch. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



Nie sztuka wgolić końcówkę. Wylicytujmy ją

Brydżyci walczący o Korespondencyjne Mistrzostwo Polski są już na ostatniej prostej. W czołówce ścisk i wszystko może się jeszcze zdarzyć. Po udanym listopadowym turnieju na prowadzenie wyszedł zwycięzca edycji 2014, 2015 i 2016 Jerzy Maciaszek, któremu we wszystkich tegorocznych turniejach partneruje Ryszard Jarosz. Tuż za nimi dotychczasowi liderzy – Krzysztof Rogoziński i Ryszard Sakowicz.

Wrzesień: powtórka z lipca



We wrześniu mało kto wyjeżdża już na wakacje, więc na starcie dziewiątego turnieju KMP 2017 stanęło, a właściwie usiadło, 727 par – aż o 126 więcej niż miesiąc wcześniej. Wynik zwycięzców też zaczął się od cyfry 7 – **Ryszard Jarosz** i **Jerzy Maciaszek** (na zdjęciach) uzyskali 74,88%. Przez chwilę podczas pisania tego artykułu wydawało mi się, że pomyliłem miesiące, gdyż nazwiska małopolskich brydżystów pojawiły się już w poprzednim numerze *Świata Brydża*. Nic z tych rzeczy! Jarosz – Maciaszek wygrali rundę KMP w lipcu, a we wrześniu swój sukces powtórzyli i są na najlepszej drodze do triumfu w klasyfikacji generalnej. Dla Jerzego Maciaszka byłoby to czwarte zwycięstwo w rocznej punktacji KMP z rzędu! Zobaczmy...

Interesujące od strony licytacyjnej było poniższe rozdanie, w którym na linii **NS**, bez względu na poczynania obrony, brało się jedenaście lew, grając w piki. Wprawdzie w dzisiejszych czasach zagranie końcówki w starszy kolor na dziewięciu atutach i 23 punktach na osi nie jest wielkim wyczynem, ale myślę, że warto popatrzeć, jak należało te 4♠ **wylicytować**, a nie **wgolić**.

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

♠ W 10 5 4 2		♠ D 8
♥ A 10 8		♥ W 7 6 5 3
♦ A 9 8		♦ 4 3 2
♣ 10 2		♣ K 4 3
♠ 6 3	W N E	
♥ K D 9 2	W S	
♦ K W 10		
♣ D 9 7 5		
		♠ A K 9 7
		♥ 4
		♦ D 7 6 5
		♣ A W 8 6

W	N	E	S
–	–	pas	1♦
pas	1♠	pas	2♠
pas	?		



Pięty pik i dwa asy to znakomite wartości do gry kolorowej. Wykonanie kroku w kierunku zagrania końcówki jest więc obowiązkiem gracza **N**. Zauważmy jeszcze jeden fakt: otwierający (**S**) ma skład niezrównoważony, a to daje możliwość grania na przebitki lub wyrobienia lew w kolorze karowym. Gdyby **S** rozpoczął licytację odzywką 1♣, to po sekwencji: 1♣ – 1♠ – 2♠ inwit z kartą gracza **N** nie jest akcją oczywistą.

By podjąć właściwą decyzję, **N** powinien dowiedzieć się czegoś więcej o karcie partnera. Jest kilka sposobów na osiągnięcie tego celu, a wszystkie wymyślono już dawno temu. Najprostszym i jednocześnie bardzo skutecznym to zalicytowanie **re-layu**, czyli następnej odzywki, która jest konwencyjnym pytaniem o dalszy układ otwierającego.

Jeśli chodzi o odpowiedzi, to funkcjonują dwie szkoły – pokazywanie trójek albo zgłaszanie singletonów, a ściślej rzecz ujmując: fragmentów lub krótkości.

Doradzałbym postawienie na szkołę krótkościową, moim zdaniem jest to rozwiązanie minimalnie lepsze.

Podstawową przewagę takiego ustawienia odpowiedzi na relay stanowi to, że licytowanie kolorów krótkich jest znacznie mniej wrażliwe na kontry przeciwni-

ków, a jeśli już ją oni zgłoszą, to możemy na przykład przez rekontrę sprzedać asa w tym kolorze lub też spasować i od razu dowiedzieć się, czy krótkość partnera to singleton, czy renons. Poza tym grać tak nakazują wszystkie, mniej lub bardziej oficjalne, książkowe wersje Wspólnego Języka. Po co więc płynąć pod prąd?

Gdyby **NS** grali opisaną wyżej konwencją, licytacja w rozdaniu nr 18 wyglądałaby tak:

W	N	E	S
–	–	pas	1♦
pas	1♠	pas	2♠
pas	2 BA	pas	3♥
pas	4♠	pas...	

2BA = pytanie o singletona.
3♥ = krótkość kierowa.

Singiel kier jest wprost wymarzoną wartością i **N** natychmiast zapowiada końcówkę. Jeśli **S** odpowiedziałby 3♣ (krótkość trefl), jego partner powinien zalicytować 3♦/♥, które przekazują informację o tym, że pytający nie ma pewności, czy należy zagrać 3♠, czy 4♠.

Pary, które nie mają takiego ustalenia w swoich systemach licytacyjnych, skazane są na ciągłe zgadywanie tego, co partner ma w karcie. Oczywiście raz na jakiś czas trafiają i, pozornie, nic się nie dzieje.

Odzywkę pytającą można stosować również we wszystkich analogicznych sekwencjach, czyli po otwarciach na wysokości jednego, odpowiedzi kolorem starszym i podniesieniu tego koloru do wysokości dwóch, a nawet trzech. Konwencja ta niezwykle ułatwia licytację nie tylko w strefie dogranej, ale jest również znakomitą metodą na rozpoczęcie działań mających na celu wylicytowanie gry premiowej.

Jeśli chodzi o sposób udzielania odpowiedzi, to funkcjonuje kilka niemalże równoważnych schematów. Oto jeden z nich, który możemy stosować w sekwencjach 1♦ – 1♥/♠ – 2♥/♠ oraz 1♥ – 1♠ – 2♠:

1♦ – 1♥
2♥ – 2♠ (relay/pytanie)

Odpowiedzi:

2BA = krótkość pik i słaba karta.

Np.: ♠x ♥Wxxx ♦AKxxx ♣KWx

3♣ = krótkość trefli i słaba karta.

Np.: ♠DWxx ♥Kxxx ♦AWxx ♣W

3♦ = 2-4-5-2, punkty w kolorach licytowanych, minimum.

Np.: ♠xx ♥KDxx ♦ADxxx ♣xx

3♥ = 2-4-5-2 i najgorsze o twarcie z możliwych.

Np.: ♠Dx ♥KWxx ♦KWxx ♣Dx

3♠ = krótkość pik i dobra karta.

Np.: ♠x ♥AW10x ♦AKWxx ♣xxx

3BA = tu można wymyślić coś samodzielnie, a możliwości jest naprawdę sporo.

4♣ = krótkość trefli i maksimum.

Np.: ♠Ax ♥KDxx ♦KW10xxx ♣x

4♦ = maksimum, 2-4-5-2 i dobre kara.

Np.: ♠xx ♥KDxx ♦AKDxx ♣xx

4♥ = góra podniesienia do 2♥ i 2-4-5-2.

Np.: ♠xx ♥KDxx ♦ADxxx ♣Kx

W sekwencjach 1♦ - 1♠ - 2♠ - 2BA i 1♥ - 1♠ - 2♠ - 2BA odpowiadamy analogicznie.

Pary **NS** grające opisanymi wyżej odpowiedziami na konwencyjne pytanie o krótkość w rozdaniu nr 18 z wrześniowego KMP po pytaniu 2BA licytowałyby 4♥ - maksimum i singleton/renons kier.

W bardzo prosty sposób powyższy schemat licytacyjny można przenieść na sekwencje 1♣ - 1♥/♠ - 3♥/♠ oraz 1♦ - 1♥/♠ - 3♥/♠:

1♣ - 1♥

3♥ - 3♠ (relay)

Odpowiedzi:

3BA = krótkość pikowa

4♣ = 2-4-2-5, honory w kolorach longerów czyli typowy miltonaż

4♦ = krótkość karo, 5+ trefli lub skład 4-4-1-4

4♥ = 2-4-2-5, honory rozrzucone

Nie jest to rozwiązanie uniwersalne, gdyż modernistyczna wersja Wspólnego Języka (WJ 2015 Grand Master) nakazuje otwierać 1♣ z każdą trójkolorówką, a więc również z singletonem treflowym. Na szczęście dostosowanie odpowiedzi do takiego systemu jest bardzo proste - rebid 4♣ oznacza singletona treflowego, a odzywka 4♥ układ 2-4-2-5 i dowolną lokalizację honorów.

Dobrze o uczestnikach turnieju świadczy fakt, że prawie 240 par **NS** wylicytowało w tym rozdaniu końcówkę. Za 650 dostawało się 78,42%, a za 620 już tylko 46,43%. W częściówce zatrzymało się 90 duetów, a za wyniki 200 i 170 dla **NS** płacono odpowiednio 21,88% i 9,38%.

Październik: o wyższości kontr wywoławczych nad karnymi



Spośród 749 par, które zagrały w październikowej rundzie KMP, najlepszy wynik - 69,99% - uzyskali **Krzysztof Grela i Zdzisław Pa-treuha** z Bolesławca,

a rozdanie, któremu chciałbym poświęcić kilka słów, ponownie dotyczy licytacji.

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ 8 5 2		♠ 10 9 6 4 3
♥ A D 6		♥ K 3
♦ A 10 6 4 3		♦ D W 2
♣ D 2		♣ K 6 5

	N	
W	E	
	S	

♠ -
♥ W 9 8 2
♦ K 8 7 5
♣ A 10 9 7 3

W	N	E	S
-	-	pas	pas
1♦	1♠	1BA	?

Po takim początku gracz **S** znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. Chętnie zagrałby w jeden ze swoich kolorów, lecz często nie bardzo wiedział, jak przekazać tę informację partnerowi. Mógł oczywiście zalicytować 2♣, ale **N**, mając na przykład dubla trefli i cztery kiery, na 2♣ spasuje i nie będzie to dobry kontrakt.

Wielu bardzo dobrych graczy i teoretyków brydżowych po wnikliwym przeanalizowaniu tej, dość często występującej, pozycji licytacyjnej sformułowało następującą zasadę ogólną:

Po otwarciu przeciwnika na wysokości jednego, wejściu pierwszego obrońcy kolorem i zgłoszeniu przez partnera otwierającego odzywki 1BA, kontra drugiego obrońcy jest WYWOŁAWCZA i wskazuje możliwość gry w pozostałe kolory.

Wchodzący do licytacji, po takiej kontrze, ustala najlepszy możliwy kontrakt, a więc niekiedy licytuje jeden z hipotetycznych kolorów partnera z trójki. Na przykład z ręką N...

♠Kxxxx ♥Ax x ♦Ax x ♣xx

... po sekwencji...

W	N	E	S
1♦	1♠	1BA	ktr.
pas	?		

... należy zgłosić 2♥, a z kartą...

♠DWxxx ♥xx ♦Kxx ♣AWx

... licytujemy 2♣.



Argument, że grając w ten sposób, rezygnujemy z możliwości skarcenia na 1BA niefrasobliwych przeciwników, nie jest zbyt mocny. **Po pierwsze:** oponenci z reguły mają przewagę siły i mogą skontrowany kontrakt wygrać, a to z kolei spowoduje, że w przyszłości każdemu słabszemu wejściu do licytacji będzie towarzyszyła obawa, że ten z naprzeciwka znowu skontrowa i cała zabawa skończy się jak zawsze.

Po drugie: partner (pierwszy obrońca) nigdy po kontrze nie będzie wiedział, czy pasować, czy też odchodzić ze słabą układową kartą.

Po trzecie: wchodzący, mając poważną opozycję w kolorze otwarcia (w prezentowanym rozdaniu byłyby to kara za karami) i siłę od ładnych 12 PC, może wywoławczą kontrę partnera ukarcić i za chwilę okaże się, kto (rozgrywający czy obrońcy) jest większym tygrysem.

W omawianym rozdaniu październikowego turnieju Korespondencyjnych Mistrzostw Polski chowanie głowy w piasek, czyli pas na 1BA przeciwników, nie dawał parze **NS** zbyt wielu punktów. Za minus 120 (**E** bierze osiem lew na bez atu) otrzymywali oni zaledwie 32,12%. Po kontrze gracza **S** jego partner zgłaszał 2♥ i, jeśli kontrakt ten się utrzymywał, **N** brał osiem lew i otrzymywał za to 89,68%, a byli i tacy, którzy zapisywali 140 (nie wiem jak) co było premiuwane wynikiem 95,63%. Oczywiście **WE** najczęściej przelicytowali przeciwników, zapowiadając 3♦. To już nie wychodziło i **NS** za +50

dostawali 77,61%. Czasami po 3♦ heroicznie zgłaszano 3♥, które grane było bez kontry i minus 100 dawało jeszcze parze **NS** 53,34%. Tylko trzykrotnie 3♥ skontrowano i obłożono bez jednej (13,52% dla **NS**).

Tak więc, po przeanalizowaniu tego, co działo się przy stołach, odpowiedź na pytanie, czy warto w opisanej wyżej sytuacji grać kontrą wywoławczą, nasuwa się sama.

Listopad: Partnerze, rzuć mi dychę



Przedostatni w tym roku turniej rozegrano 13 listopada i choćby z tego względu był on zapewne dla kogoś pechowy. Z pewnością jednak nie dla zawodników Klubu

Brydżowego Kontra Koszalin **Jerzego Kullassa** i **Marka Wawrzyniaka**, którym wynik 72,17% dał pewne pierwsze miejsce wśród 773 par rywalizujących o zwycięstwo.

Przejrzałem protokoły wszystkich rozdań listopadowego KMP i wybrałem jedno, w którym moje przewidywania najbardziej rozminęły się z tym, co wydarzyło się przy stołach. Rozdanie to pokazuje również, jak bardzo istotna jest staranność i zgranie partnerów w grze obronnej.

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E			
♠ 9 4			
♥ D			
♦ AKD 9 6 5 3 2			
♣ W 2			
♠ AKW 7 2	N	♠ D 10 6 3	
♥ 10 5 4	W E	♥ AKW 8 6 2	
♦ 8 7	S	♦ W	
♣ 9 8 6		♣ K 7	
		♠ 8 5	
		♥ 9 7 3	
		♦ 10 4	
		♣ AD 10 5 4 3	

Omawiając powyższy rozkład przed turniejem, napisałem: *Licytacja w tym rozdaniu może mieć różny przebieg, ale kontraktem ostatecznym najczęściej będzie 5♦ z kontrą grane przez N.*

W rzeczywistości w kara zagrano na około 210 stołach z blisko czterystu uczestniczących w turnieju. Część par **NS** rozgrywała jednak szlemika lub... częściówkę (!), a 5♦ wylicytowało zaledwie 140 duetów plus kolejnych kilkadziesiąt, które zostały przez **WE** przelicytowane kierami lub pikami.

Teraz przechodzimy do obrony kontraktu 5♦. Moje przewidywania były takie: *Większość rozgrywających odda kiera i dwa piki, a więc przegra bez jednej. Będą jednak tacy, którzy 5♦ wygrają. Stanie się tak wtedy, gdy obrońca E, po lewie na ♥A, powtórzy kiery królem. Teraz, dzięki wychodzącemu impasowi trefl, N weźmie aż 12 lew.*

No i wykrakałem... Aż w sześćdziesięciu przypadkach spośród 140 (43%) końcówka karowa została zrealizowana. Działo się tak najprawdopodobniej dlatego, że gracz **W** w pierwszej lewie nie dokładał czytelnej ilościówki, czyli w tym przypadku ♥10 (mówimy oczywiście o zrzutkach odwrotnych). Po ♥5, która pojawiała się na stole, wistujący zakładał, że partner miał w kierach 10 5, kontynuował ten kolor i nieszczęście gotowe.

Ułatwiamy życie partnerowi! Dokładanie z trzech błotek najwyższej powinno być standardem, a jedynie wtedy, gdy chcemy przekazać jakiś sygnał, możemy dodać środkową kartę. Są to sytuacje specyficzne i mają one miejsce głównie wtedy, gdy uzgodniliśmy kolor partnera. Wtedy na przykład dołożenie piątka-dwójka z konfiguracji 9 5 2 jest pewną odmianą lawintala i wyrażnie sugeruje wartości w kolorze młodszym.



To, co napisałem przed chwilą jest oczywiście sporym uproszczeniem ale jeśli nie będziemy tej zasady (z trzech najwyższą) stosowali zupełnie mechanicznie i bezmyślnie, przekonamy się, że znacznie rzadziej, grając w defensywie, będziemy skazani na zgadywanie.

Wypuszczenie kontraktu 5♦ – w zależności od tego, czy był on grany z kontrą, czy bez – dawało parze **WE** odpowiednio 7,3% bądź 16,2%. Natomiast obłożenie za 50 to 44,8%, a za 100 (minimaks rozdania) 58,7%. Zatem poprawne zagranie w obronie dawało prawie pół maksa więcej, czyli około 1,8% wyniku całego turnieju.

Około 100 par **WE** przelicytowało przeciwników i zapowiedziało 5♥ (50 par) lub 5♠ (drugie 50). Co drugi spośród grających w kiery kontrakt zrealizował, a działo się tak zapewne dlatego, że pierwszy wist ♦10 **N** bił królem i kara kontynuował. Teoretycznie **N** musiał trafić, czy **E** ma singla karo i dwa trefle, czy też dubla karo i sin-

gletona trefl (zrzucenie ♦W przez rozgrywającego w pierwszej lewie nie oznacza nic). Przesłanka dla obrońcy była jednak taka, że jeśli przeciwnicy, będąc po partii, przelicytowują nasz kontrakt na wysokości pięciu, to bardzo niechętnie robią to z dubletonem w naszym kolorze.

Kontrakt 5♠ obkładało się znacznie łatwiej. **N** wistował ♦A, w stole pojawiał się singleton, a **S** dokładał najmniejszą możliwą błotkę, czyli ♦4. W takiej sytuacji (singiel w dziadku) jest to ewidentny sygnał Lavinthala informujący partnera o wartościach treflowych. Większość obrońców posłusznie wyszła więc ♣W i **NS** szybko brali trzy lewy. Znalazło się jednak kilkunastu takich graczy **N**, którzy – nie bacząc na to, co sygnalizuje partner – uruchomili wyobraźnię i odwistowali singlową ♥D, licząc na to, że partner ma ♠A i za chwilę da im przebitkę. Nie był to dobry pomysł.

I znowu poprawna gra w obronie zwiększała wynik końcowy, tym razem pary **NS**, o blisko 2%. Zapamiętajmy więc, że choć wist jest najbardziej męczącym i nużącym elementem gry w brydża, to dobre zagrania defensywne są kopalnią punktów tak turniejowych, jak i meczowych. ♦

W LUTYM 2018 I MEMORIAŁ WOJTKA SIWCA



W lutym 2018 r. minie rok od śmierci Wojciecha Siwca – wybitnego dziennikarza brydżowego, długoletniego sekretarza redakcji *Świata Brydża*.

Wojtek był także zaangażowany w Korespondencyjne Mistrzostwa Polski – przygotowywał rozдания i analizował je. Ostatni raz zajmował się tym jeszcze dosłownie kilkanaście dni przed śmiercią.

Redakcja *Świata Brydża* – w porozumieniu z żoną Wojtka Elżbietą Siwiec oraz prezesem PZBS Witoldem Stachnikiem – postanowiła uczcić pamięć zmarłego kolegi. I tak – począwszy od 2018 r. lutowa runda Korespondencyjnych Mistrzostw Polski będzie rozgrywana jako Memoriał Wojtka Siwca.

Najlepsi zostaną uhonorowani pucharami i nagrodami. Zachęcamy do gry!

Paweł Jarząbek, redaktor naczelny ŚB

Małgorzata Maruszkina rzeczniczką PZBS

Polski Związek Brydża Sportowego ma od niedawna rzeczniczkę, a dokładniej: rzeczniczkę. Została nią – powołana przez Zarząd PZBS – Małgorzata Maruszkina, z wykształcenia iberystka, tłumaczka (głównie z angielskiego), wieoletnia wydawczyni książek.

Poniżej słowo powitalne od rzeczniczki, której redakcja *Świata Brydża* życzy powodzenia na niełatwej drodze popularyzowania brydża sportowego w Polsce.



To wielkie wyróżnienie, tym przyjemniejsze, że zbieżne z pasją, jaką dla mnie jest brydż, do którego wróciłam po wielu latach. Odkryłam grę zupełnie inną od tej, jaką znałam. Inną, ponieważ opartą na zasadach sportowych (tak, tak – brydż to przecież sport!), umożliwiających porównywanie graczy, rozdań, rozgrywek. I już bym nie chciała wrócić do brydża kółkowego, choć w każdym wydaniu gra jest wielką przyjemnością.

Wróciłam do brydża rok temu, na kursach organizowanych w ramach programu Brydż 60+, zainicjowanego przez Marka Małyśkę. I chwala mu za to! Kiedy słyszę, jaką radość czerpią słuchacze, jak chce im się żyć, jak mają po co wychodzić z domu – a przy tym podnoszą swe umiejętności – czuję wielką satysfakcję z tego, że jestem częścią programu.

Staram się też zrobić coś na rzecz wprowadzenia brydża do większej liczby szkół. Przecież to same korzyści dla uczniów – w krótkim czasie przeskakują niegrających rówieśników. A najciekawsze byłoby połączenie tych środowisk, czyli brydż – most – międzypokoleniowy. A może nawet międzynarodowy. Co to da? Otóż bardzo wiele. Chorobą cywilizacyjną XXI wieku jest samotność. Osób cierpiących na samotność jest coraz więcej, zarówno w grupie 60+, jak i wśród młodzieży (godziny spędzane przed komputerem skutecznie oduczają nawiązywania kontaktów międzyludzkich). A moim konikiem jest właśnie przeciwdziałanie temu sze-

Fot. Krzysztof Siwek



Małgorzata Maruszkina

rzącemu się wirusowi samotności. W Radiu Dla Ciebie (RDC) i TOK FM mówili już o dobroczynnym wpływie brydża Agata Kowal z Krakowa, Marek Małyśka z Gdańska, Piotr Dybicz i jego wychowankowie z Warszawy. W *Angorze* ukazał się artykuł promujący program Brydż 60+. Jest coraz więcej oddolnych inicjatyw – klubów

zakładanych przez uczestników programu Brydż 60+ (to bardzo proste, a sprzęt gwarantuje PZBS), sekcji w szkołach. Mam nadzieję, że takie działania zyskają popularność, poparcie, rozgłos i zachęcą do brydża jak największą liczbę osób.

Małgorzata Maruszkina

W ANGORZE O BRYDŻU*



◆ Brydż powraca niczym stary, dobry James Bond. Ekscytujący jak kiedyś, wciąż dzisiaj graczy 60+. Pasja, namiętność, sport?

◆ – Z badań naukowych wynika, że gra w brydża zmniejsza ryzyko zachorowania na alzheimera o 75 proc. (Marek Małyśka)

◆ – Gra łączy pokolenia, jest świetnym treningiem dla mózgu, pozwala poznawać nowych, interesujących ludzi, ułatwia integrację, pokonuje bariery sprawności i niesprawności, łączy przedstawicieli wszelkich zawodów, jest językiem międzynarodowym. (Małgorzata Maruszkina)

◆ – Trafiłem na informację o kursach brydża dla 60+ na warszawskim Ursynowie – wspomina 59-letni Witold. Nie odróżniał pików od kierów; po kilku tygodniach już grał. Wciągnął sąsiada. Pięć lat po śmierci żony nie wychodził do ludzi, brydż sportowy to dla niego bodziec, by wyjść z domu.

◆ [Badania prowadzone przez Agatę Kowal z Krakowa wykazały], że uczniowie klas matematyczno-brydżowych w ciągu około dwóch lat przeskakują uczniów klas informatycznych, którzy na starcie mieli lepsze wyniki w nauce.

* **Beata Dżon-Ozimek**, *Brydżowe szaleństwo 60+*, *Angora*, nr 47 (1431)

Jest wiele możliwości...



Kartę (jako **E**) otrzymałem całkiem, całkiem...

♠A2 ♥D85 ♦AW1095 ♣KW6

Rozdawał **N** i spasował, więc prostolinijnie otworzyłem 1BA. **S** skontrował (objaśnione jako 5–4 ze starszą czwórką), partner przystawił rekontrę, **N** spasował, ja również, a **S** powiedział 2♣. Teraz mój skontrował, a **N** znów spasował. Ponieważ przeciwnicy byli przed partią, a my po, więc uznałem, że rekompensata za wpadkę nie będzie zbyt wielka i postanowiłem zagrać skutecznie i bezkompromisowo, czyli zgłosiłem 3BA.

Wist nastąpił w ♣7. Wyłożył się stół i sytuacja przedstawiała się następująco:

♠ D 10 5 4		♠ A 2
♥ A 9 4		♥ D 8 5
♦ K 8 7 4	W N E	♦ A W 10 9 5
♣ 9 5	S	♣ K W 6

Na wszelki wypadek ze stołu położyłem ♣9, która się utrzymała, ponieważ **N** dodał ♣8. Celem pobrania należnych mi lew, ale także rozpoznania składu przeciwników, a zwłaszcza rozszyfrowania, którą czwórkę starszą posiada **S**, należało rozpocząć od zgrywania kar. Co też uczyniłem. Ustalenie starszej czwórki obrońcy **S** mogło prowadzić do zdobycia dziewiątej lewy. Najlepiej by było, gdyby tą czwórką były piki, bo wówczas bez większego wysiłku wygrywał się kontrakt, licząc iż dziewiątą lewę da ♠D. Jeśli zaś chodzi o rozegranie kar, to oczywiste było, że krótkości należało się spodziewać u gracza **S**, a w takim wypadku można było zastosować rozgrywkę bezpieczną (nie dopuścić do ręki niebezpiecznego przeciwnika **N**). Najpierw pociągnąłem więc ♦K (z ręki starannie dokładając ♦9, na wypadek gdyby **N** miał czwartą ♦D), potem zagrałem ♦8 i puściłem ją w koło. **S** chwilę podumał i dołożył ♠6. Do kolejnych trzech lew karowych dołożył kolejno: ♥2, ♠7 i (po wielkich bólach) ♣4. Odczytałem to jako sygnał, iż jego starszą czwórką są kiery, których w tym momencie pozostało mu już tylko trzy. Skład miał więc **S** następujący: 3–4–1–5.

Rutynowo zgrałem ♠A, eliminując mu ten kolor w ręce, i teraz miałem dwie drogi prowadzące do zwycięstwa, oparte na oczywistym założeniu, że **S** posiada ♥K, bo przecież obok ♣A D musi posiadać któregoś króla, a ze zrzutek widać było, że nie jest nim król pikowy. Należało więc:

1) zagrać ♣K, wpuszczając e-S-a, który po ściągnięciu trzech lew treflowych będzie musiał wyjść spod ♥K do mojej damy w ręce; albo:

2) przejść na stół ♥A i zagrać kolejnego kiera, aby wpuścić gracza **S** przy pomocy ♥8. Wówczas weźmie on dwie lewy kierowe oraz ♣A i będzie musiał wymaszerować do mojego ♣K.

Przy drugim sposobie rozgrywania pojawia się niebezpieczeństwo w postaci posiadania przez obrońcę **N** W 10 x w kierach: na zagrana ze stołu błotkę kier **N** podłoży 10, wyrabiając sobie dojście, a przecież do tego nie można dopuścić, bo podegra mi trefle.

Mimo wszystko, uznając, iż motyw z ♥W 10 x u e-N-a jest mało szansowny, wybrałem możliwość drugą, czyli zgrałem ♥5 z zamiarem postawienia asa. I wówczas **S**, zapewne widząc już, o co chodzi, dołożył ♥K, licząc na ♥D u partnera i rozpaczliwie szukając do niego dojścia, aby podegrał moje figury treflowe. Lewę pobrałem więc ♥A i powtórzyłem kiera... ♥D stanowiła przecież dziewiątą lewę. Pobrałem ją (od e-S-a spadła ♥10) i odszedłem kierem. Zgodnie z przewidywaniami **S** utrzymał się ♥W, ściągnął ♣A i musiał kontynuować ten kolor, bo innych kart już nie posiadał, dając mi lewę dziesiątą. Całe rozdanie wyglądało więc tak:

Turniej na maksy; NS przed partią, rozdawał N

♠ K W 8 3		♠ A 2
♥ 7 6 3		♥ D 8 5
♦ D 6 2	W N E	♦ A W 10 9 5
♣ 8 3 2	S	♣ K W 6

♠ D 10 5 4		♠ A 2
♥ A 9 4		♥ D 8 5
♦ K 8 7 4	W N E	♦ A W 10 9 5
♣ 9 5	S	♣ K W 6

♠ 9 7 6		
♥ K W 10 2		
♦ 3		
♣ A D 10 7 4		

To by było tyle w temacie rozgrywki. Ale nie ona jest tu najważniejsza. Otóż rozdanie to jest interesujące głównie z powodu możliwości, jakimi dysponowali obrońcy.

Po pierwsze, **S** mógł się powstrzymać od narzucającego się wistu w trefle... Jak widać, akurat w tym przypadku najbardziej skuteczny, a nawet zabójczy, był wist w piki, na przykład ♠7 (i potem do kar nie należy wyrzucić ani jednego pika, lecz dwa trefle i dwa kiery). A po drugie, nawet po wiście w trefla **S** mógł próbować wprowadzić mnie w błąd co do koloru czwórki starszej. Wystarczyło, żeby najpierw do kar dołożył, i to bez widocznej męki, dwie błotki kierowe (choć z jego punktu widzenia nie wygląda to zbyt atrakcyjnie, ponieważ pojawia się groźba wpustki), a dopiero potem pika. Wówczas z pewnością bym pomyślał, że jego czwórką są właśnie piki, a więc skład ręki to: 4–3–1–5 i naturalnym zagranie, po ściągnięciu lew karowych, nie byłby kier, lecz ♠A i błotka w tym kolorze, tak by to ♠D dała dziewiątą lewę.

Ten motyw pokazuje, jakie możliwości, głównie obronne, drzemią w tym rozdaniu... Jak i w wielu innych. Bo należy pamiętać, iż brydż to nieustająca walka między rozgrywającymi i broniącymi: pierwszy chcą kontrakt wygrać (lub przynajmniej mało przegrać), a drudzy chcą go obłóżyć (i to w jak największym wymiarze). A do tych celów prowadzi może wiele różnych dróg, również chytrych. Już Machiavelli stwierdził przecież: *Gdzie nie można być lwem, tam trzeba być lisem.*

Mamy tu więc motyw podobny do tego z filmu Janusza Kondratiuka *Dziewczyny do wzięcia*. Kiedy dwaj faceci podezwali już dziewczyny i rozważali, gdzie by tu z nimi pójść, jeden z nich, Magister czy Inżynier, stwierdził filozoficznie: Można pójść tu... albo tam... Jest wiele możliwości... Taka sama sytuacja pojawia się i w brydżu. ♦

BRYDŻ W STOLICY

Roman Krzemień

Ładnie rozegrane, tyle że dopiero po zakończeniu sesji



O manewrze *przegrywająca na przegrywającą* napisano już całe tomy. Sam popełniłem kilka artykułów na ten temat, a tymczasem ciągle okazuje się on za trudny dla przeciętnych graczy.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 3 2		
♥ K 6 2		
♦ A 8 5 2		
♣ K 10 7 4		
♠ AKDW10 8	N	♠ 6 5
♥ 10 8 4	W	♥ DW 9 3
♦ W 4	E	♦ D 7
♣ W 2	S	♣ D 9 8 6 3
		♠ 9 7 4
		♥ A 7 5
		♦ K 10 9 6 3
		♣ A 5

W	N	E	S
Przytycka	Kacperski	Zieliński	Krzemień
–	–	–	1♦
1♠	2♦	pas	3♦
pas...			

♠A, ♠K, ♠D – przebiłem ♦8, ale E nadbił i miałem jeszcze do zwrotu kiera. A tymczasem wystarczyło na trzeciego pika wyrzucić ze stołu kiera i już miałbym pewne 10 lew. Na szczęście turniej był na impy.

Dużo trudniej jest rozpoznawalny manewr rozgrywki na odwróconą rękę:

WE po partii, rozdawał S

♠ W 9 7 3		
♥ 10 8 3 2		
♦ 6		
♣ D 7 5 4		
♠ 8 2	N	♠ AK 10 6
♥ AK 9 5 4	W	♥ D 6
♦ A 10 8 4 3	E	♦ KD W 7
♣ W	S	♣ 9 6 3
		♠ D 5 4
		♥ W 7
		♦ 9 5 2
		♣ AK 10 8 2

W	N	E	S
Krzemień	Chodorowska	Burakowski	Chodorowski
–	–	–	pas
1♥	pas	1♠	2♣
2♦	3♣	4♣	pas
4♦	pas	5♦	pas
6♦	pas...		

Wist – dwa razy trefle – przebite. Karem do stołu i przebitka ostatniego trefla. Teraz ♠A, ♠K, pik przebity i atu. W sumie dwie lewy pikowe, trzy kierowe, cztery karowe w stole i trzy przebitki w rękę.

Ładnie rozegrane, prawda? Tyle że rozegrałem tak dopiero po zakończeniu sesji. A przy stole zagrałem na prosty podział kierów. Na szczęście się dzieliły i wpadło 84%.

Ponieważ nic tak nie poprawia humoru i leczy zranione ego jak błędy innych, więc spokój odzyskałem dopiero w domu, gdy znalazłem takie oto rozdanie z rozgrywek kadry narodowej przed olimpiadą w Monte Carlo 1976 (*Brydż 2/76*, str.19).

♠ A W 10		
♥ 6 2		
♦ AK W 4		
♣ A 6 4 2		
♠ 4 3	N	♠ 7 6 5
♥ AD 9 8	W	♥ W 10 4
♦ 8 5	E	♦ D 10 9 7
♣ KD W 10 7	S	♣ 9 8 3
		♠ KD 9 8 2
		♥ K 7 5 3
		♦ 6 3 2
		♣ 5

Na wszystkich stołach W otwierał 1♣, po czym S rozgrywał 4♠ po wiście w ♣K. Na 12 rozgrywających (a w tamtych czasach w kadrach grali wszyscy galaktycy) jedynym, który zagrał na odwróconą rękę, był mój partner – Jurek Zaremba. Przebił trefla, dwa razy doszedł karem do stołu, żeby przebić kolejne dwa trefle, i odszedł w karo. Obrońcy zagrali w atu, ale Jurek przejął asem w stole i przebił ostatnie karo.

Wszyscy pozostali rozgrywający brali pierwszą lewę ♣A i grali w kiery. Obrońcy ponawiali atu i wobec niestosującego impasu karo zabrakło dziesiątej lewy.

Problem *czym bić* również był wielokrotnie opisywany (między innymi w moim artykule *Czym bić – ŚB 9/2004*). Ale wielu początkujących rozgrywających zawsze bije w rękę najstarszą z równoważnych kart, niezależnie od kontraktu i konfiguracji, my-

śląc sobie, że są bardzo sprytni i zmylą tym całkowicie obrońców. Tymczasem efekt jest na ogół zupełnie odwrotny:

Obie po partii, rozdawał N

		♠ K D 7 3
		♥ 8 4 3
		♦ D 5 2
		♣ A 10 9
♠ 10 6 5	N	♠ 9 8 4
♥ 10 7 5	W	♥ W 9 6 2
♦ A 10 8	E	♦ W 6
♣ K 8 6 4	S	♣ D W 3 2
		♠ A W 2
		♥ A K D
		♦ K 9 7 4 3
		♣ 7 5

W	N	E	S
Krzemień	Wojtyra	Kacperski	X
–	pas	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

♥7, 8, W, A; karo do damy, i karo do króla. W co teraz mam wyjść? Zabicie asem w pierwszej lewie zdradziło najprawdopodobniej ♥A K D u rozgrywającego (z pustym asem przepuściłby). Musi się więc bać jakiegos koloru. Rozgrywka kar (zabicie waleta królem, gdy jest duża szansa na drugiego asa u mnie) wskazuje, że raczej boi się trefli. Wyszędłem więc w trefla i rozgrywający wziął tylko dziewięć lew za 54% dla nas.

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku konfiguracji jak wyżej: x x x – A K D należy przy grze w kolor na ogół zabić asem (zgodnie z zasadą ujawniania kart zdradzo-nych – obaj przeciwnicy wiedzą przecież, że mamy asa), natomiast przy grze w bez atu należy zabić królem – pozostawiając u wistującego niepewność, czy jego partner nie ma damy.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Kontra Lightnera to bardzo groźna broń. Pod warunkiem jednakże, że partner jest przytomny:

Obie po partii, rozdawał W

♠ – ♥ AKW1097 ♦ D6 ♣ AD1084	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td> </td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W	E			S		♠ 98532 ♥ – ♦ 10853 ♣ W763
	N										
W	E										
	S										
♠ KDW764 ♥ 654 ♦ W972 ♣ –		♠ A10 ♥ D832 ♦ AK4 ♣ K952									

W	N	E	S
Szakun	Krzemień	X	Burakowski
2♦	4♥	pas	4BA
pas	5♦	pas	7♥
ktr.	rktr.	pas	pas
pas			

Po wiście pikowym (?) zapisałem oczywiście maksa. Na 27 stołów dziesięć razy grano 7♥. Z tego dwa razy z kontrą i dwa razy z rekontrą (raz grano 7BA i raz broniono szlemem pikowym). Tylko jedna para (Ewa Łukowska – Paweł Jończyk) obłożyła 7♥. Pecha mieli ich przeciwnicy (Widerzyńska – Bąk). A może to nie był do końca pech? Może S powinien przenieść na 7BA?

A oto inne niezrównoważone rozdanie:

Obie przed, rozdawał N

♠ 76 ♥ AKD9 ♦ A109763 ♣ 5	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td> </td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W	E			S		♠ KD8532 ♥ W1085 ♦ W85 ♣ –
	N										
W	E										
	S										
♠ AW1094 ♥ 4 ♦ K42 ♣ W863		♠ – ♥ 7632 ♦ D ♣ AKD109742									

W	N	E	S
Krzemień	Bąk	Wasiak	Chodorowska
–	1♦	pas	2♣
2♠	3♦	pas	4♣
pas	5♣	5♠	6♣
pas	pas	6♠	pas
pas	ktr.	pas...	

Przegrałem bez dwóch za 40%. Humorystyczne w tym rozdaniu jest to, że kilka par NS grało w kiery. Widocznie puryści preferencji na S olewali swoje rachityczne trefle na korzyść starszego koloru. ♦

Artur Wasiak

Kącik sędziowski (3)



W kolejnym artykule na temat sędziowania zajmiemy się tematem fałszywego renensu (w dalszej części tekstu będziemy używać skrótu „FR”), czyli zwykle niedołożenia karty do koloru mimo takiej możliwości. (Dlaczego tylko „zwykle”? Zawodnik może również popełnić FR, zagrywając pierwszą kartę w lewie, jeśli na podstawie odpowiednich przepisów podlega nakazowi lub zakazowi wyjścia w pewien kolor). Temat wydaje się łatwy, ponieważ z reguły sędzia ma do rozstrzygnięcia problem czysto techniczny, niewymagający skomplikowanej oceny, ale jednak okazuje się, że czasem gracze miewają trudności ze zrozumieniem tych pozornie prostych zagadnień.

Na początek coś, co warto wiedzieć z punktu widzenia zawodnika: prawo do pytań o FR. Gdy rozgrywający nie dołoży do koloru, dziadek ma prawo spytać go, czy na pewno nie ma karty w kolorze wyjścia (chyba że dziadek obejrzał wcześniej karty partnera lub któregoś z przeciwników – wtedy traci takie prawo). Obrońcy mogą pytać siebie nawzajem, ale ponoszą przy tym ryzyko przekazania nielegalnej informacji – tj. wistujący nie może wyciągać wniosków z faktu, że jego partner wyraził zdziwienie brakiem kart w kolorze. Pytania służą do tego, by uniknąć uprawomocnienia FR (to pojęcie wyjaśnię niżej). Ponadto rozgrywający – ale nie dziadek – może zadać takie pytanie obrońcy, a każdy z obrońców – rozgrywającemu, ale te dwa przypadki są rzadsze, ponieważ zazwyczaj zawodnikowi oplać się poczekać, aż FR przeciwnika się uprawomocni.

Jedno z zadań omawianych swego czasu na konferencjach sędziowskich pokazało ciekawostkę, że zawodnik może przypadkowo spytać partnera, czy nie ma do koloru. W tym zaskakującym przykładzie rozgrywający popełnił FR, wyrzucając asa z bocznego koloru. Dziadek zadał pytanie słowami mniej więcej: *Dlaczego wyrzucasz asa, głupku?* Trzeba przyznać, że tego typu wypowiedzi nie stanowią wzoru postępowania dla brydżystów, ale jeśli wsku-

tek takiego pytania partner gaduły orientuje się, że powinien dołożyć do koloru, to traktujemy sytuację tak samo, jakby pytanie było zadane słowami: *Partnerze, czy na pewno nie masz karty w tym kolorze?*

Przejdźmy do wyjaśnienia wspomnianego pojęcia *uprawomocnienia FR*. Dopóki FR nie został uprawomocniony, można go poprawić i uniknąć poważnych konsekwencji. Uprawomocnienie polega zwykle na tym, że jeden z zawodników strony wykraczającej – czyli ten, który nie dołożył do koloru, lub jego partner – zagrywa kartę w następnej lewie. Uprawomocnienie może też zostać spowodowane skróceniem rozgrywki przez złożenie deklaracji lub zaakceptowanie deklaracji przeciwnika.

Jeśli zwrócono uwagę na popełnienie FR przed jego uprawomocnieniem, musi zostać poprawiony. W tym celu wykraczający zastępuje kartę dołożoną nie do koloru kartą w odpowiednim kolorze. Karta wycofana w ten sposób staje się kartą przygwożdżoną, jeśli poprawiano FR jednego z obrońców, a wraca do ręki bez konsekwencji, gdy z dołożeniem do koloru nie poradził sobie rozgrywający. (Zagadnienia karty przygwożdżonej nie są tematem niniejszego artykułu, dlatego nie rozwijam informacji o szczegółach postępowania w tym przypadku). Przepis określa też precyzyjnie, czy i kiedy można wycofać karty, które zagrano po wykroczeniu, a przed jego poprawieniem.

Natomiast jeśli FR zdążył się uprawomocnić, to nie można go poprawić – z wyjątkiem przypadku wykroczenia w przedostatniej lewie – i przechodzimy do stosowania przepisu o automatycznym przekazaniu lew stronie niewykraczającej. Przepis działa prosto i przez to brutalnie – zabieranie lew wykraczającemu nie zależy od tego, czy FR przyniósł mu zysk, czy stratę, czy też nic nie zmienił w przebiegu rozdania. Wymiar kary wynosi jedną lub dwie lewy. Dwie, jeśli wykraczający wziął lewę, w której popełnił FR. Jedną w przeciwnym przypadku. Zwracam uwagę, że istot-

ne jest, czy lewę wziął konkretny gracz, w konkretnej ręce, a nie czy wzięła ją dana para. Na przykład gdy rozgrywający popełnił FR, nie dokładając karty z ręki, a wziął lewę w dziadku, to traci tylko jedną. Wspomniane lewy – jedną lub dwie – zabieramy tylko spośród tych, które wzięto od momentu wykroczenia do końca rozdania, nigdy z wcześniejszych, tzn.:

♦ jeśli wykraczający wziął lewę z FR, ale była to ostatnia lewa jego pary wzięta w rozgrywce, to sędzia przekazuje jego przeciwnikom tylko tę jedną lewę, a nie dwie;

♦ jeśli para wykraczająca nie wzięła ani lewy z FR, ani żadnej z następnych, to nie ponosi żadnych konsekwencji.

Przepis wymienia sytuacje, w których FR nie podlega sprostowaniu w postaci opisanego wyżej przekazania lew. Jak już wspomniałem wcześniej, nie ma tych konsekwencji, gdy FR się nie uprawomocnił lub gdy – jak w końcówce poprzedniego akapitu – nie ma z czego zabierać lew. Ponadto jeśli zawodnik popełnił kilka FR w jednym kolorze, ponosi konsekwencje tylko za pierwszy uprawomocniony spośród nich. Nie zabieramy lew również w następujących sytuacjach:

♦ FR popełniono przez niezagranie karty widocznej dla wszystkich, czyli karty z dziadka lub karty, która z innych powodów była odślonięta, np. karty przygwożdżonej należącej do jednego z obrońców;

♦ zwrócono uwagę na FR późno – po zgłoszeniu zapowiedzi w następnym rozdaniu przez gracza strony niewykraczającej lub po zakończeniu rundy;

♦ FR nastąpił w dwunastej lewie – taki zawsze należy poprawić.

Na początku artykułu napisałem, że orzekanie w przypadkach FR zwykle nie wymaga od sędziego dużego wysiłku intelektualnego. Czasem jednak występują sytuacje, w których jest konieczna ocena, jak bardzo FR wpłynęła na normalny przebieg rozdania. Klasyczny przykład wygląda tak, że niewykraczający ściąga wyrobiony kolor z ręki pozbawionej dojsć. Załóżmy, że ma na stole ♣A K D x x x, w ręce singla trefl, a u wistujących kolor dzieli się 3–2. Posiadacz trzech trefli nie dokłada do trzeciego okrążenia koloru i w ten sposób tworzy sobie zatrzymanie w nim. W efekcie rozgry-

wający bierze trzy lewy treflowe zamiast siedmiu i jedna lewa przekazana automatycznie z powodu FR nie rekompensuje poniesionej przez niego straty. W takich sytuacjach sędzia ocenia, jaki prawdopodobnie byłby wynik rozdania, gdyby nie nastąpiło wykroczenie, czyli ile lew łącznie wzięłyby rozgrywający, gdyby nie pozbawiono go możliwości ściągnięcia do końca koloru treflowego. Taki wynik zostaje zapisany, ale nie odejmuje się już od niego dodatkowej lewy za FR.

Podobne rozumowanie sędzia musi przeprowadzić, gdy zaszedł jeden z warunków wykluczających automatyczne przekazywanie lew. Jeżeli zawodnik popełnił kilka FR w jednym kolorze, tylko pierwszy z nich podlega prostym konsekwencjom, ale nie znaczy to, że późniejsze uchodzą mu bezkarnie – sędzia sprawdza, jak wyglądałby przebieg rozgrywki, gdyby jeden lub więcej z tych późniejszych FR nie został popełniony. Podobnie gdy zwrócono uwagę na FR zbyt późno, np. w trakcie następnej rundy, interwencja sędziego polega na „przywróceniu sprawiedliwości”, czyli oceny prawdopodobnego wyniku, który zostałyby osiągnięty, gdyby nie nastąpił FR.

Podkreślam jeszcze kwestię, którą wielu zawodników źle rozumie. Mamy procedury automatycznego przekazywania lew oraz przywracania sprawiedliwości. Dla pojedynczego FR nigdy nie stosujemy ich razem. Na przykład jeśli wykraczający zyskuje jedną lewę, popełniając FR, i podejście automatyczne wyceniłoby tę nieprawidłowość na jedną lewę, to w ostatecznym rachunku osiągamy normalny wynik, jaki padłby w grze, a nie jeszcze jedną lewę więcej dla niewykraczających. Nie sumujemy jednej lewy „automatycznej” z drugą lewą „przywracającą sprawiedliwość”.

W sytuacjach wymagających oceny problemu przez sędziego zmiana wyniku może dotyczyć nie tylko tych lew, które niewykraczający stracił w bezpośredniej konsekwencji FR. Dążąc do sprawiedliwego wyniku, trzeba zastanowić się w bardziej ogólny sposób, jaki przebieg mogłaby mieć rozgrywka, gdyby nie popełniono wykroczenia. Zobaczmy to na przykładzie z konferencji sędziowskiej PZBS z 2015 r. (symulacje opracowane przez Sławka Latałę, zadanie nr 2):

♠ A W 10 9 8 7			
♥ 6 3 2			
♦ K 2			
♣ W 2			
♠ K 2			♠ 6 5 4 3
♥ K D W 10 9 8	N	E	♥ 7 5
♦ 5 4 3	W	S	♦ 9 8 7 6
♣ K 3			♣ 6 5 4
♠ D			
♥ A 4			
♦ A D W 10			
♣ A D 10 9 8 7			

W	N	E	S
1 ♥	1 ♠	pas	3 BA
pas	pas	pas	

Po wistach kierowych **S** bije drugą lewę i gra ♠D z zamiarem wykonania impasu. **W** dopełnia FR, dokładając ♦5. Widząc, że impas pikowy nie wychodzi, rozgrywający bije pika asem i decyduje się na impas trefl. W ten sposób przegrywa bez trzech – **W** bierze pięć kierów i dwa czarne króle. Co powinien orzec sędzia wezwany do tego problemu?

Stosując podejście automatyczne, należałoby zmienić wynik na bez dwóch. Wykraczający nie wziął lewy, w której nie dołożył do pika, więc zabiera się mu jedną lewę, a nie dwie. Tylko czy to będzie wystarczająca rekompensata? Gdyby nie wykroczenie, rozgrywający zaimpasowałby pika, a sześć lew pikowych, cztery karowe i dwa asy to razem dwanaście. W wyniku wykroczenia stracił sześć lew, oddanie jednej z nich to mało.

W takiej sytuacji sędzia nie powinien ograniczać się do przekazania jednej lewy, lecz zamiast tego orzec taki wynik, jaki prawdopodobnie zostałyby w tym rozdaniu osiągnięty w normalnej grze – czyli dwanaście lew.

Pozostaje jeszcze wątpliwość, czy rozgrywający nie zasłużył na uzyskany wynik. Przecież **W** otworzył licytację i trudno spodziewać się, że nie ma żadnych figur poza kierami. Może lepiej było zagrać na wyrobienie pików, licząc, że **E** po dojsćiu ♠K nie będzie już miał kierów? Zapewne tak, ale prawo chroni niewykraczających – rozgrywający musiałby zrobić dużo poważniejszy błąd, żeby sędzia mógł zastanawiać się nad potraktowaniem go w mniej przychylny sposób. ♦



Bohater pomoże, gdy możesz zbłądzić

Czasem czujność może uratować nas od potężnego obrotu. Dochodzimy z partnerem do cieniowego punktowno szlemika:

W	N	E	S
Bohater			
–	1♦	pas	1♥
pas	3♦	pas	4♠ ¹
pas	5♥	pas	6♦
pas	pas	pas	

¹splinter

5♥ oznaczało próbę szlemową na wypadek posiadania przez partnera karty np. z renonsem pik i ♦K oraz ♣AK. Nasz splinter był cieniutki, więc wracamy na nasz kolor i musimy jeszcze wygrać kontrakt:

♠ D 10 6			
♥ A K			
♦ A D W 10 6 5			
♣ 7 6			
	N	E	
	W	S	
♠ –			
♥ 9 4 3 2			
♦ K 8 2			
♣ K D 9 5 4 2			

E wistuje w ♣A (od W ♣10), a następnie kontynuuje treflem (od W ♣W). Jak rozgrywamy? Na pierwszy rzut oka stwierdzamy, że szlemik jest świetny, bo jeśli kara nie są przy 3–1 wyładować w stole i na trefle wyrzucić zgubne piki. No dobrze, ale w końcu podział 4–0 niby tylko z grubsza raz na 10 razy, ale jednak czasem się pojawia, więc tym razem nasz Bohater próbował znaleźć sobie dodatkową furtkę na taki właśnie scenariusz – w miejsce zagrania kara do ♦D dla rozpoznania układu w atutach. Ze względu na to, że potrzebujemy tylko trzech fort w stole, a mamy ich cztery, możemy jedną zużyć na wypadek czterech kar u W z dublem trefl lub trzech trefli u E z czterema karami.

Bohater zagrał zatem ♣9 (!), a gdy W nie dołożył do trefla ani nie przebił – wyrzucił pika. Następnie karo do ♦D i teraz okazało się, że W ma cztery kara! Bohater przebił

zatem dwa piki, wygrywając kontrakt. Całe rozdanie:

♠ D 10 6			
♥ A K			
♦ A D W 10 6 5			
♣ 7 6			
♠ A K 9 4	N	E	♠ W 8 7 5 3 2
♥ W 10 8	W	S	♥ D 7 6 5
♦ 9 7 4 3			♦ –
♣ W 10			♣ A 8 3
♠ –			
♥ 9 4 3 2			
♦ K 8 2			
♣ K D 9 5 4 2			

Gdybyśmy nonszalancko rozpoczęli rozgrywkę od ♦2 do ręki, nie byłibyśmy potem w stanie ani przebić wszystkich pików, ani wyrzucić ich na trefle, ponieważ W ciągle podbijały się małymi atutami!

A teraz dla odmiany gra na niskich poziomach, w której musieliśmy kierować partnerem, gdy dostrzeżliśmy, że może zbłądzić.

Mecz, NS po partii, rozdawał E.

W	N	E	S
–	–	1♦	1♠
1BA	pas	pas	pas

Partner wistuje w ♠6 (wist trzecią/piątą).

	N	E	♠ 3
	W	S	♥ K W 2
			♦ A 10 8 5 3
			♣ A 8 7 6
♠ K 9 8 7 2			
♥ A D 5 4			
♦ 9 7			
♣ D 9			

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, to czy partner wistuje z dubla ♠6 x (wtedy trzeba położyć małego pika), czy jednak z ♠A 10 6 lub ♠D 10 6. Bohater uznał, że będąc po partii, mógł zostać ukarany przez wroga z lewej mającego ♠A D W 10 x za nim, i że W dałyby wtedy trapping pasa. Idąc za tą myślą Bohater położył króla – zabitego asem. Czyli ujawnił się prawie pewny układ u partnera ♠D 10 6.

Następnie został zagrany ♦K (Bohater dołożył ♦9, od partnera ♦2) i karo (od

partnera ♦W) do asa w stole i karo. Kolejność dokładanych kar 9 7 oznaczała brak potwierdzenia wistu i częściowo alternatywę w obronie. Do trzeciego kara S dołożył lawintalowo ♠9, – partner wziął damę i zagrał ♥8. Ze stołu walet. Bohater wziął damę i co dalej?

	N	E	♠ –
	W	S	♥ K 2
			♦ 10 8
			♣ A 8 7 6
♠ 8 7 2			
♥ A 5 4			
♦ –			
♣ D 9			

Po ♥8 partnera widać, że ma jeszcze jedną kartę wyższą, czyli ♥9 lub ♥10. Jakie mamy dostępne drogi, które pozwolą nam obłóżyć kontrakt?

a) Partner miał: ♠D 10 6 ♥9 8 x (x) ♦D W x ♣K 10 x (x).

b) Partner miał: ♠D 10 6 ♥10 8 x (x) ♦D W x ♣K x x (x).

W przypadku a) nasza obrona powinna polegać na wyrobieniu sobie dwóch lew treflowych przy zachowaniu komunikacji pikami, więc musimy zagrać dokładnie ♣9 (lub dojść do partnera na ♠10, zagrywając ♠2 – i powrót treflowy).

Przy przypadku b) należy zagrać pika do partnera. On odejdzie z powrotem treflem, a my teraz musimy zagrać w pika – aby ustawić stół w niewygodnej zrzutce – a następnie wpuścić rozgrywanego w stół, aby dał nam dwie lewy kierowe, grając ten koloru ze stołu.

Te teorie opieramy na założeniu posiadania przez partnera ♣K, który nie mieści się rozgrywanemu (ponieważ miałyby wtedy ♠A W, ♦K i omawianego ♣K, a to już zbyt dużo na zapowiedź 1BA). Pytanie, jakie można sobie zadać, to dlaczego przy karcie b) rozgrywający nie puścił do ♥9, widząc tak nachalnego lawintala w postaci dużego pika? Odpowiedź brzmi: bo S mógł mieć kartę...

♠K 9 x x x ♥A 10 x ♦x x ♣K D x



Ryhor Abramovich

Zastanów się, jak to wygrać

... i wtedy położenie małego kiera ze stołu roluje kontrakt. Możemy zagrać ♠2 do partnera, a on w zależności od tego, czy ma pustego ♣K, czy też króla z ♣10, zagra odpowiednio dużą/małą kartę, ale pozycja treflowa może dla nas nie być jasna.

Bohater postanowił, że zagra praktycznie i na podstawie faktów weźmie decyzję na siebie, więc założył, że to rozgrywający ma ♥10 i zagrał ♣9 na uwolnienie dwóch lew treflowych. Inaczej bez ♥10, a posiadając ♥9, puściłby kiera do ręki.

Mecz, NS po partii, rozdawał E

♠ A W 5 4	N	♠ 3
♥ 10 3	W	♥ K W 2
♦ K 6 4	S	♦ A 10 8 5 3
♣ W 5 3 2	E	♣ A 8 7 6
		♠ K 9 8 7 2
		♥ A D 5 4
		♦ 9 7
		♣ D 9

Niby zwykłe 1BA, a jednak tyle zachodu, żeby mieć zapis po swojej stronie... ♦



Zofia Mikołajczyk

MOSKALIKI

Kto do brydża nie zasiada
Woląc strzelać w komputerze,
Niech co miesiąc się spowiada
Przez co najmniej trzy pacierze.

Gdy ktoś nie chce grać w turniejach,
Bo kółeczko preferuje
Niech go znany kaznodzieja
W swym kazaniu napiętnuje.

Kto nie czyta Iżdebskiego
Bowiem woli kryminały,
Niech samotnie lub z kolegą
Sprząta kruchnę przez dzień cały.

Kto po partii lubi włączyć
Choć brakuje punktów paru,
Niechaj dżumą go zarazi
Misjonarz z Madagaskaru.

Kto na wpustkę grać nie umie
I nie wie, co przymus znaczą,
Tego niech w pielgrzymów tłumie
Kieszonkowiec wnet wyhaczy.

♦ PROBLEM 1

Licytacja:

W	N	E	S
4 ♥	pas	pas	4 ♠
pas	6 ♠	ltr.	pas...

S rozgrywa szlemika w piki po wiście w trefla:

♠ A 8 4	N	
♥ 2	W	
♦ A W 10 8 7	S	E
♣ 9 7 4 3		
♠ K D W 10 9 6 2		
♥ -		
♦ 9 2		
♣ A 8 6 5		

Analiza:

Mamy z góry cztery lewy do oddania (0+0+1+3). Lewy dodatkowe może zapewnić kolor karowy. Niestety, po oddaniu lewy w karach obrona zdejmie trzy lewy treflowe.

Spróbuj ustalić *warunki konieczne* dla realizacji tego kontraktu oraz wymyślić rozkład kart obrońców, przy którym to w ogóle jest możliwe.

Zastanów się, jak to wygrać, i przejdź do strony 79, gdzie dowiesz się, czy dałeś radę.

♦ PROBLEM 2

Licytacja:

W	N	E	S
1 ♣	ltr.	2 ♦	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

S rozgrywa 4♠ po wiście ♦A:

♠ A K	N	
♥ K D 6 5	W	
♦ D 6 5	S	E
♣ A 4 3 2		
♠ D W 10 9 8 7		
♥ 4 3 2		
♦ 4 3 2		
♣ W		

W pierwszej lewie E zachęcił. W lewie drugiej W zmienił wist na atu. Do drugiej rundy atutów E wyrzucił karo.

Analiza:

Mamy do oddania trzy lewy karowe i jedną kierową (pod warunkiem, że ♥A posiada W). Z drugiej strony wygląda na to, że W nie ma już kar, a w takim razie można spróbować wyrzucić jedno karo z ręki na czwartego kiera dziadka. Spróbuj ustalić *warunki konieczne* dla realizacji tego kontraktu oraz wymyślić rozkład kart obrońców, przy którym to w ogóle jest możliwe.

Zastanów się, jak to wygrać, i przejdź do strony 79, gdzie dowiesz się, czy dałeś radę. ♦

REKLAMA

Wielka Majówka Brydżowa
Wiktor Cechini Medical & SPA, Żegiestów Zdrój 27.04-6.05.2018

Szczegółowe informacje: www.wczasybrydzowe.pl

Justyna Żmuda

TRENING CZYNI MISTRZA (4)



Rozgrywka nie zawsze sprowadza się do konkretnego motywu. Co więcej, rozdania polegające na ustawieniu przymusu czy zmuszeniu przeciwnika do wyjścia w podwójny renons w praktyce zdarzają się stosunkowo rzadko. Żeby nie było za różowo, uprzedzę, że każda wykonana rozgrywka wymaga od nas pewnego zakresu umiejętności, bez których *nie ruszymy z miejsca*. Dlatego dzisiaj nie będzie wspólnego mianownika w postaci wpustki, eliminacji czy częściowego atutowania, w zamian skupimy się na rozgrywkowym rzemiośle: dodawaniu, dedukcji, planowaniu dalszych posunięć, przewidywaniu, analizowaniu – to na nich powinien opierać się plan każdego rozgrywającego, który zawsze powinien o tych rzeczach pamiętać, niezależnie czy kontrakt ostateczny to 1BA, czy 7BA! Do dzieła!

Rozdanie 1

♠ W 6 4		♠ K D 7 5
♥ K 7 6		♥ D 10
♦ K D 4		♦ A 5 3
♣ D 10 4 2		♣ A W 9 3

W	N	E	S
–	–	–	pas
pas	pas	1 BA	pas
3 BA	pas	pas	pas

Wist: ♥5, ze stołu ♥6, od gracza N ♥9.

Rozdanie 2

♠ W 8 5 3		♠ 4
♥ 3 2		♥ A D W 9 8 7 6 5
♦ W 8 6 4 3		♦ 5
♣ K 6		♣ A D 4

W	N	E	S
–	–	–	pas
pas	2 ♠ ¹	4 ♥	pas
pas	pas		

¹ blok

Wist: ♠A, od N ♠10, S kontynuował ♠D.

Rozdanie 3

♠ W 4 3		♠ A K 10 2
♥ W 5		♥ A 10 9 8
♦ A K 5 4 3		♦ D 8 2
♣ 8 6 5		♣ K 2

W	N	E	S
–	–	–	pas
3 BA	pas	1 BA	pas
		pas	pas

Wist: ♣4, N podkłada ♣W.

Rozdanie 4

♠ A D 10 5		♠ W 4
♥ K W 2		♥ A D 10 8 6 4
♦ A 6 2		♦ K 7
♣ 8 7 2		♣ D 5 4

W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♣	pas	1 ♥	pas
1 ♠	pas	2 ♦ ¹	pas
2 ♥	pas	4 ♥	pas
pas	pas		

¹ dowolny GF

Wist: ♣A, od N ♣10. S kontynuuje ♦D.

ROZWIĄZANIA

Rozdanie 1

♠ A 10 8 3		♠ K D 7 5
♥ 9 4 2		♥ D 10
♦ 10 8 6 2		♦ A 5 3
♣ 8 7		♣ A W 9 3

W pierwszym rozdaniu skupimy się na liczeniu. Najpierw zsumujemy nasze lewy: trzy karowe, dwie kierowe, co najmniej dwie pikowe (po wybicciu asa u przeciwników) i co najmniej jedna treflowa. Na pierwszy rzut oka, aby zrealizować kontrakt, potrzebujemy albo udanego impasu trefl, albo podziału pików. Jednak czy na pewno musimy drzeć o losy kontraktu? Policzymy punkty! Z pierwszej lewy wynika, że S jest posiadaczem ♥A W. Jako że jest po pasie, nie może mieć już – równocześnie – i ♣K, i ♠A. Czy wiesz już, jak wykorzystać tę wiedzę? **Wejdz karem do stołu i zagraj stamtąd ♠4!** Jeśli to N jest posiadaczem ♠A, znajdzie się w sytuacji nie do pozazdroszczenia: jeśli pika puści, po wzięciu na ♠K przerzucimy się na trefle, biorąc trzy trefle, trzy kara, pika i dwa kiery, a gdy nabije się asem, weźmiemy trzy lewy pikowe, trzy karowe, dwie kierowe i treflową. Oba warianty są dla niego przegrywające! Jeżeli zaś to S posiada najwyższą kartę w talii, mamy bezpieczny impas treflowy przeciwko e-N-owi.

Rozdanie 2

♠ K 10 9 7 6 2		♠ 4
♥ –		♥ A D W 9 8 7 6 5
♦ A 10 7 2		♦ 5
♣ 8 7 3		♣ A D 4

Rozdanie drugie to bardzo ważna lekcja: nawet gdy kontrakt wydaje się pewny, nie zawadzi go dodatkowo zabezpieczyć przed skrajnie niekorzystnymi układami. **Na ♠D wyrzuć z ręki karo!** Nie przebijaj automatycznie. Wyrzucenie kara, znane jako manewr *przegrywająca na przegrywającą*, asekuruje nas przed K 10 x u gracza S w atutach. Zauważ, że gdybyś pika przebił, a następnie zagrał ♥A, ♥D, wtedy S, dochodząc do partnera zasygnalizowanym – poprzez ♠10 – ♦A, wypromowałby swoją ♥10.

Rozdanie 3

♠ D 8		♠ A K 10 2
♥ K 7 6 2		♥ A 10 9 8
♦ W 9 7 6		♦ D 8 2
♣ W 9 7		♣ K 2

W	N	E	S
–	–	–	pas
3 BA	pas	1 BA	pas
		pas	pas

To proste rozdanie ilustruje istotę takich spraw jak odpowiedni plan poczynań oraz staranność. Twoja podstawowa szansa realizacji kontraktu to kolor karowy i jego podział 3–2. Prawdopodobieństwo wzięcia pięciu lew to 68%, jednak 68 to nie 100, więc zawczasu warto pomyśleć o dodatkowych szansach, jakie oferują pozostałe



Marcin Kufłowski

Wysokie loty młodzików

kolory. W kierach mamy szansę na wzięcie od jednej do trzech dodatkowych lew, w zależności od położenia figur u przeciwników, jednak ich wyrobienie wymaga dopuszczenia opozycji do głosu, w sytuacji gdy wróg ma już (najprawdopodobniej) cztery gotowe lewy treflowe – strata tempa doprowadziłaby więc do przegrania kontraktu. Skupmy się zatem na pikach. Przy ewentualnym nieszczęściu w karach potrzebujemy aż czterech lew pikowych. Impas i podział 3–3 dają w sumie 18% nadziei na sukces, jednak rozgrywając uważnie, możemy tę szansę nieco zwiększyć. Sprawdź kara, grając blotką do **♦A**, a następnie blotką do **♦D**, by nie zablokować koloru, a gdy przekonasz się o złym podziale tego koloru – **zagraj ♠A, na wypadek singlowej damy u przeciwnika! Następnie dojdź do stołu starannie zachowanym ♦K i zagraj ♠4 do ♠10**. Jest to zagranie lepsze od **♠W**, bo zabezpieczasz się przed drugą **♠D** u e-N-a.

Rozdanie 4

♠ K 9 8 3			♠ W 4
♥ 9 3			♥ A D 10 8 6 4
♦ 10 9 8 5			♦ K 7
♣ 10 9 6			♣ D 5 4
♠ A D 10 5	N	E	
♥ K W 2	W	S	
♦ A 6 2			
♣ 8 7 2			
			♠ 7 6 2
			♥ 7 5
			♦ D W 4 3
			♣ A K W 3

Na koniec zdecydowanie najbardziej złożony, kilkietapowy problem, wciąż jednak oparty jedynie na prostych środkach: dodawaniu i dostosowaniu swojego planu gry do posiadanych informacji. Z pierwszych dwóch lew wynika, że **S** jest posiadaczem **♣A K** oraz **♦D**, najprawdopodobniej z waletem. Jako że jest już po pasie, masz 100% pewności, że **♠K** znajduje się za impasem. Czy zatem czas się poddać? Zdecydowanie nie! Po prostu **przepuść karo z obu rąk, prawdopodobną kontynuację karową zabij w ręku, ściągnij dwa razy kiera, na ♦A wyrzuć pika, by następnie zagrać ♠A i ♠D na ekspas ♠K!** Rozgrywając w ten sposób, przegrasz tylko przy skrajnie niekorzystnych podziałach kierów i kar, ale to wciąż sporo lepiej niż 0%, prawda? ♦

Mistrzostwa Polski młodzików, które już po raz trzeci odbyły się w gościnnym Hotelu Senator w Starachowicach, nie przyniosły sensacyjnych rozstrzygnięć. Główne turnieje padły łupem faworytów.

Po raz pierwszy mistrzostwa rozpoczęły się od najbardziej prestiżowej konkurencji – teamów. Faworyt był zdecydowany, bo nie można było inaczej traktować aktualnych drużynowych mistrzów Europy: Adama Pigulskiego z Maciejem Racewiczem i Przemysławem Pasińskiego z Bartoszem Żbikiem. I wyniki potwierdziły przewidywania, że walka rozegra się tylko o medale z mniej cennych kruszców. Faworyci przez eliminacje przebrnęli ze średnią blisko... 17 VP na mecz! W półfinale rozgromili Dąbrówkę Poznań 41,1:0 (w 8-rozdaniowym meczu), a w finałowych 12 rozdaniach pokonali 45,8:12 CKiS Skawina, w którego składzie grała... trzecia para reprezentacyjna, Kacper Kufłowski i Franciszek Kurlit (oraz Łukasz Kasperczyk i Michał Stasiak). Jeśli dodać, że na podium zabrakło miejsca dla drużyny z najbardziej utytułowanym polskim młodzikiem (mistrz świata i Europy Michał Maszenda), to łatwo wyobrazić sobie, że turniej stał na bardzo wysokim poziomie. Ale żeby wysoko stać na podium, trzeba było też wysoko licytować. Tak czyniła to para Pasiński – Żbik, nie dając większych szans na obronę młodszym kolegom z reprezentacji, Kufłowskiemu i Kurlitowi.

Obie po partii, rozdawał N

♠ 9 3 2			♠ 10
♥ D 10 3 2			♥ A 8 6
♦ 6 5 3			♦ K D 9 7
♣ W 10 2			♣ A D 9 8 4
♠ A K D 5 4	N	E	
♥ 4	W	S	
♦ A W 4 2			
♣ K 6 3			
			♠ W 8 7 6
			♥ K W 9 7 5
			♦ 10 8
			♣ 7 5

Chłopcy w ośmiu okrążeniach licytacji wylicytowali pięknego szlema (na drugim stole zatrzymano się w 4BA), co przełożyło się na zysk w postaci 16 impów.

W	N	E	S
–	pas	1 ♦	pas
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♥	pas	2 BA	pas
3 ♦	pas	3 ♥	pas
3 ♠	pas	4 ♣	pas
4 BA	pas	5 ♦	pas
5 ♥	pas	5 BA	pas
6 ♣	pas	7 ♦	pas...

2♣ oznaczało dowolne 5–4 na kolorach młodszych, **2♥** było czwartym kolorem forsującym do końcówki, **3♦** – szlemikowe, **3♥**, **3♠**, **4♣** – cue-bidy, **4BA** – blackwood 102 na uzgodnionych karach, **5♦** – 0 lub 3 asy, **5♥** – pytanie o damę atu, **5BA** – dama bez bocznych króli, **6♣** – inwit wielkoszlemowy, **7♦** – przyjęty.

♦ Medaliści turnieju drużynowego (grało 31 teamów):

1. Poland U-15 (Przemysław Pasiński, Adam Pigulski, Maciej Racewicz, Bartosz Żbik)
2. CKiS Skawina (Łukasz Kasperczyk, Kacper Kufłowski, Franciszek Kurlit, Michał Stasiak)
3. Dąbrówka I Poznań (Józef Bugajewski, Fryderyk Józefowski, Łukasz Józkowiak, Adam Zalwowski)

W turnieju par open rywalizowano na dystansie 50 rozdań. O rozdaniu medali zdecydowała końcówka zawodów, bo w ostatnich 10 rozdaniach wszystkie pary, które były wcześniej na wirtualnym podium, zostały po niewiarygodnym finiszu wyprzedzone przez trzy inne duety.

Na najwyższym stopniu podium stanęli znów faworyci – Adam Pigulski z Maciejem Racewiczem. Jak opowiadał Adam: – Nic takiego nie robiliśmy, po prostu czekaliśmy, co zrobią rywale.

Rzecz jasna w kategorii młodzików lista prezentów bywa długa, ale skromność Adama też jest ponad miarę, bo samo szczęście, bez naprawdę dobrej i skutecznej gry, nie wystarczy do zdobycia złotego medalu.



Srebrni i złoci medaliści turnieju drużynowego. Od lewej: Michał Stasik, Franciszek Kurlit, Kacper Kufłowski, Łukasz Kasperczyk, Przemysław Pasiński, Bartosz Żbik, Adam Pigulski i Maciej Racewicz. **Między nimi:** prezes PZBS Witold Stachnik

NS po partii, rozdawał W

	♠ D W 9 5 4	
	♥ 3 2	
	♦ K 9 8 2	
	♣ A K	
♠ K 10 6		♠ A 7 3
♥ K W 10		♥ A D 9 7 5
♦ A D W		♦ 10 4 3
♣ D 5 4 2		♣ 10 9
	♠ 8 2	
	♥ 8 6 4	
	♦ 7 6 5	
	♣ W 8 7 6 3	

Zaprezentujemy jednak rozdanie, w którym rzeczywiście przeciwnik postanowił być miły, a późniejszy zwycięzca – niekoniecznie odpowiedzieli uprzejmością na uprzejmość. Siedzący na pozycji **W** Adam Pigulski otworzył 1BA, Jeremi Mazur (**N**) wpadł na dość niefortunny pomysł wejścia do licytacji i w niekorzystnych założeniach zapowiedział dwukolorowe 2♠, które Maciej Racewicz (**E**) skontrował wywoławczo, a Adam – mimo nieszczęśliwej karty w ramach otwarcia (układ 4333 i dziurawe kolory) – odpasował.

Po wiście ♣10 **N** wziął lewę i – z braku dojsć do stołu – zagrał ♠D. Maciek pobrał asem i kontynuował trefle. Rozgrywający ponownie zagrał figurę pik, która padła łupem Adama. Ten zagrał ♥W i ♥K, przejętego przez partnera ♥A w celu kontynuowania ♥D. Gdy rozgrywający przebił i odszedł w karo, Adamowi brakło zimnej krwi, bo po wzięciu na ♦W uznał, że ściągnięcie ♦A i wzięcie +500 będzie już wystarczającym zapisem, tymczasem odejście bokiem dawało jeszcze jedną lewę obro-

nie. Tak czy inaczej – kalkulacje okazały się słuszne, bo pierniczek pokazał równe 100% z rozdania.

♦ Medaliści turnieju par open (63 pary):

1. Adam Pigulski – Maciej Racewicz (KBS Miłkowice) 70,49
2. Julia Grodzka (Cebularz Lublin) – Aron Shindler (UKS Olimpia Dwójka Kraków) 68,67
3. Kinga Kowal – Konrad Ciborowski (Olimpia Dwójka) 66,17

Po raz pierwszy w historii mistrzostw Polski młodzików rozegrano też turnieje mistrzowskie odrębnie dla obu płci. Na dystansie 30 rozdań w rywalizacji chłopców triumfy święcili brydżyści UKS Olimpia Dwójka Kraków (dwa pierwsze miejsca podium), turniej dziewcząt padł łupem przedstawicielek Lubelszczyzny – Julii Grodzkiej (wygrała klasyfikację indywidualną mistrzostw) i Anny Pytki. Sukces to tym bardziej wart podkreślenia, że poprzednie sukcesy medalowe w najmłodszych kategoriach wiekowych brydżowa brać z Lubelskiego święciła, gdy uczestników starachowickich mistrzostw nie było jeszcze na świecie.

♦ Medaliści turnieju par chłopców (40):

1. Szymon Ciosek – Tomasz Ustrzycki (Olimpia Dwójka) 67,39
2. Konrad Nosal – Aleksander Pietrow (Olimpia Dwójka) 66,59
3. Jan Cieśliński (Dąbrówka) – Michał Maszenda (GOK Bielsk) 64,31

♦ Medalistki turnieju par dziewcząt (23):

1. Julia Grodzka – Anna Pytka (Cebularz Lublin) 69,42
2. Kamila Kiraga (Piaś Feliksów) – Małgorzata Bielińska (Metalowiec Łódź) 65,48
3. Ewa Morawska – Justyna Zielniewicz (PAB Poznań) 62,79

Klasyfikację województw wygrało – z ogromną przewagą – województwo małopolskie, a klubową – Olimpia Dwójka Kraków, której brydżyści wywalczyli aż pięć medalowych pozycji!

Mimo napiętego grafiku turniejów mistrzowskich nie zabrakło czasu na rozegranie dwóch turniejów dodatkowych. Na impy triumfowali: Kamila Kiraga i Konrad Nosal, a w pożegnalnym turnieju o Puchar Hotelu Senator – Adam Pigulski i Aron Shindler.

Była też możliwość skorzystania z hali sportowej i gry w piłkę nożną, dostępne były także pływalnia i strzelnica. Z wysokimi lotami mieliśmy więc w Starachowicach do czynienia nie tylko w odniesieniu do poziomu sportowego, ale również organizacyjnego. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Marcin Kufłowski

Stolica dominowała w Szczyrku



Tegoroczny 16. Młodzieżowy Festiwal Brydżowy o Puchar Podbeskidzia, zwany przez niektórych także Bakałariadą, podobnie jak przed rokiem rozegrano na impy. Zawody, jak zawsze świetnie zorganizowane przez Adriana Bakalarza, który jak tylko potrafił, uchylał nieba gościom, zdominowali warszawscy młodzieżowcy. Obsadzili całe festiwalowe podium, a w ślad za tym mogli jako pierwsi przedzierać się przez stos przygotowanych nagród rzeczowych, wybierając te najlepsze! I w sukcesie stołecznych brydżystów pośrednio Adrian maczał palce, bo bez zmrżenia oka zgodził się na istotne zmiany w harmonogramie, by ekipa z Warszawy mogła dotrzeć na czas na miejsce!

Zobaczmy, co działo się przy stołach. A działo się wiele, zwłaszcza w strefie szlemowej! W finale, dzięki długiemu finiszowi, zwyciężyli faworyci – Piotr Jasiński i Tomasz Kiełbasa. W drugiej części turnieju (28 rozdań) uciągnęli +64 impów, dzięki czemu pokonali kilka wyprzedzających ich wcześniej duetów. Do końcowego triumfu przyczyniło się m.in. takie oto rozdanie, w którym zawodnicy z AZS UW jako jedyni na sali osiągnęli szlemika pikowego.

	♠ A D W 9 5		
	♥ 10 9 7 4		
	♦ 7 6		
	♣ 8 3		
♠ 8		N	♠ 10 7 2
♥ D W 5 2	W	E	♥ K 6 3
♦ A W 9 8 2	S		♦ D 10 5 4 3
♣ W 10 6			♣ D 2
	♠ K 6 4 3		
	♥ A 8		
	♦ K		
	♣ A K 9 7 5 4		

Licytowano:

W	N	E	S
	Kiełbasa		Jasiński
–	–	–	1 ♣
pas	2 ♥	pas	2 BA
pas	3 BA	pas	4 ♦
ktr.	4 ♠	pas	4 BA
pas	5 ♣	pas	5 ♦
pas	5 ♠	pas	6 ♠
pas...			

Licytacja była bardzo precyzyjna i decyzyjna, po uzyskaniu wszystkich informacji,

była w zasadzie formalnością. **2♥** oznaczało 5 pików i 4 kiery, **2BA** było pytaniem o skład, po którym **N** odsprzedał 5–4–2–2. **4♦** silnie uzgadniało piki, a potem siedzący na **S** Piotr Jasiński ustalił, że partner posiada jednego asa i damę atu (bez bocznych króli). Świadomość, że podział trefli 3–2 gwarantuje wzięcie 12 lew, okazała się wystarczającym powodem do zapowiedzenia szlemika. Na pozostałych stołach nawet nie podjęto próby przekroczenia strefy końcówki. Zasłużone 11,5 impa dla pary warszawskiej, niezawiniona strata dla grających na **WE** mistrzów Europy młodzików – Adama Pigulskiego i Maćka Racewicza.

Walka o zwycięstwo toczyła się też na innym stole i również bohaterami boiskowych wydarzeń były pary warszawskie. W poniższym rozdaniu Kacper Kopka i Krzysztof Cichy, grający przeciwko klubowym kolegom, Jakubowi Bazylukowi i Filipowi Trojańskiemu, osiągnęli, a jakże, szlemika w piki.

♠ A W 10 7			
♥ A 10 6			
♦ 7			
♣ A D W 9 7			
	N		
	W	E	
	S		
♠ D 9 5 2			
♥ 9 2			
♦ A D W 6 3 2			
♣ K			

W	N	E	S
Bazyluk	Cichy	Trojański	Kopka
–	–	–	1 ♦
pas	2 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	3 ♠
pas	4 ♣	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	4 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♥
pas	6 ♠	pas...	

Schody zaczęły się jednak w rozgrywce... Taką analizę przeprowadził Krzysiek Cichy przy stole:

Było to przedostatnie rozdanie turnieju. Wiedzieliśmy, że aby wygrać, musimy odrobić straty, dlatego dość agresywnie został



Od lewej: Maciej Racewicz, Tomasz Kiełbasa, Piotr Jasiński i Adam Pigulski

wylicytowany szlemik. Dodatkowo graliśmy to rozdanie na ówczesnych liderów, stąd możliwy podwójny zysk za zdobyte punkty.

Pierwszy wist poszedł w ♥7. Szybki ogląd sytuacji ujawnił, że wezmę w miarę proste 12 lew, jeżeli ♠K stoi, atu dzieli się 3–2, a trefle 4–3. Tak więc bierzemy asem i dochodzimy treflem do stołu, przygotowując wyrzutkę kiera. Przeciwnicy dokładają ♣3 i ♣6. Teraz musimy czymś wrócić do ręki. Układ impasowy w karach może się przydać później, więc możemy zastosować zasadę Zii: Jeżeli nie kładzie figur na figur, to nie ma. Zatem gramy ♠D – nastąpiło delikatne zawahanie obrońcy i dołożenie ♠8. Z wahnięcia nie skorzystałem i pobiłem damę asem. Teraz na ♣A wyrzuciłem kiera. Przeciwnicy dołożyli po najmniejszej karcie. Przebiłem kiera (od lewego obrońcy ♥3). Możliwość impasowania kara (jeśli wezmą na króla atu i złączą) może być potrzebna, więc gram atuta – małe, małe, od **E** król (tu się nie pomyliłem co do lokalizacji figury). Doszło do następującej końcówki:

10 LAT? IDEALNY WIEK

Godny odnotowania jest fakt, że w turnieju EX, w którym udział wzięło 26 par, zwycięstwo świętował 10-letni (!) **Aleks Bukat** w parze z trochę tylko starszym **Filipem Parolem**. Choć turniej liczył tylko 14 rozdań, wynik przekraczający 70% sprawia, że wyczyn młodzieniaszka z KBS Miłkowiec nie może być pozostawiony bez wzmianki.

♠ W 7
♥ 10
♦ 7
♣ D W 9

N	
W	E
	S

♠ 9
♥ –
♦ A D W 6 3 2
♣ –

W kluczowym momencie rozdania przeciwnik postawił mnie w palcówce, zagrywając w ♦ 9. Teraz trzeba zdecydować, na co zagrać. Mamy do wyboru wykonać zwykły impas i szybko skasować 12 lew, jeżeli ♦ K jest drugi albo trefle są 4–3; albo zdecydować się na impas pod atu, lecz w tym wypadku potrzebujemy podziału kar 3–3 i ostatniego atuta w ręce W. Wtedy należy odwrócić karowy pobić asem, zagrać ♦ D, od W ♦ K – pobity atutem, przebitka kiera i zostajemy z jednym pikiem w ręce i jednym u obrońców. O ile przeciwnicy zrzucają uczciwie, to składy mam jak na dłoni: lewy obrońca ma dwa pikie (nie odszedł trzecim atutem), cztery trefle (parzysta ilościówka), cztery kiery (parzysta ilościówka), więc zostają trzy kara. Oceniałem, że przeciwnik chętniej wyjdzie w karo z błotek, a nie spod króla (choć gdybym grał na zawodowców, pewnie postawiłbym na wyjście spod króla). Jak pomyślałem, tak zrobiłem. Postawiłem ♦ A. Szansa matematycznie może i gorsza (choć w świetle zrzutek – o podobnej szansie), ale zaszła, a moja *table presence* się sprawdziła i +980 zasiliło moje i Kacpra konto o równo 8 impów, przywracając nadzieję na wygraną. Niestety oddane 500 w ostatnim rozdaniu zaprzepaściło tę szansę.

Całe rozdanie:

♠ A W 10 7		
♥ A 10 6		
♦ 7		
♣ A D W 9 7		
♠ 8 4 3		♠ K 6
♥ K D W 5		♥ 8 7 4 3
♦ K 5 4		♦ 10 9 8
♣ 6 4 2		♣ 10 8 5 3
	N	
	W	E
		S
♠ D 9 5 2		
♥ 9 2		
♦ A D W 6 3 2		
♣ K		

I jeszcze jedno rozdanie pary Cichy – Kopka. Tym razem w roli głównej Kacper.



Kacper Kopka – Krzysztof Cichy kontra Szymon Graś – Jakub Nawrocki

WE po partii, rozdawał S

♠ 4 3		
♥ 9 8 5 3		
♦ K 9 8		
♣ D 8 7 3		
♠ A W 10 9 8 7 6		♠ D
♥ –		♥ D W 10 4
♦ D 7 6 5 3		♦ 10 4 2
♣ K		♣ A W 10 6 2
	N	
	W	E
		S
♠ K 5 2		
♥ A K 7 6 2		
♦ A W		
♣ 9 5 4		

	W	N	E	S
	Kopka		Cichy	
	–	–	–	1 ♥
1 ♠		pas	1 BA	2 ♥
4 ♠		pas...		

Kacper Kopka: – Założenia niekorzystne, więc... trzeba grać do przodu! Wist ♥ 3 pobity damą i królem, a następnie przebity. Po wzięciu lewy zagrałem ♣ K do asa i ♠ D. Dama wzięta, więc zagrałem małe karo, do którego dołożono kolejno waleta, damę i króla. N wyszedł w kiera, przebiłem, odegrałem ♠ A, król nie spadł, ale kontynuowałem pikami w celu policzenia punktów u obrońców. S wziął i zagrał w trefla, przebiłem i zagrałem w karo. Od obrońcy N – ♦ 8, co kładziemy? Po tym jak zobaczyliśmy ♦ W w pierwszej lewie, możemy z prawie 100-procentową pewnością dołożyć małą kartę, grając na taki układ, jaki był w rzeczywistości. I tak też zrobiłem... (Większe problemy stworzyłyby mi S, gdyby w czwartej lewie położył ♦ A).

Strefa szlemowa dawała duże profity także w rozgrywkach młodzików, które były zarazem pierwszym kryterium rozgrywek kadrowych, stanowiących kwalifikację do drużynowych MŚ 2018 w chińskim Suzhou. Zwycięzcy – Kacper Kufłowski i Franciszek Kurlit – osiągnęli niespotykany wynik +270 (!) impów w 90 rozdaniach.

Jeden z większych zysków odnotowali w następującym rozdaniu:

♠ A 10 9 4		
♥ 5		
♦ A 10 9 3		
♣ K 9 8 4		
♠ 8 5		♠ 7 6
♥ W 10 9 7 4 2		♥ K 8 3
♦ 8 7		♦ K W 6 5 4 2
♣ W 7 5		♣ 6 3
	N	
	W	E
		S
♠ K D W 3 2		
♥ A D 6		
♦ D		
♣ A D 10 2		

Trójkolorowy układ i wysokie numerki skłoniły Franka (N) do otwarcia 1♦, po którym Kacper skoczył w 2♠. Teraz Franek – mając przesądzoną końcówkę – docenił dodatkowego atuta i starsze figury i cuebidem 4♥ wskazał krótkość. Kacper zapytał o asy, a dowiedziawszy się o dwóch sztukach, podjął próbę wielkoszlemową, licząc 6♣. Franek posłusznie przyjął inwit, kładąc przed sobą kartonik 7♠. Z realizacją kontraktu nie było problemu.

W tym samym rozdaniu szlema wylicytowano na jednym tylko jeszcze stole, a bohaterami były grające dopiero od nieco ponad roku krakowianki Gabrysia Kroner i Ania Basiura. Gabrysia, nic sobie nie robiąc z obecności siedzącego przy stole selekcjonera, po początku podobnym jak u chłopców nie pytała już o uzupełnienie w treflach, tylko wiedząc o dwóch asach, zwyczajnie wrzuciła szlema! Brawo! ♦

CZOŁOWE MIEJSCA

- ♦ **Festiwal Młodzieży (finał):** 1. Tomasz Kiełbasa – Piotr Jasiński 108,22 impa, 2. Filip Trojański – Jakub Bazyluk 98,22, 3. Kacper Kopka – Krzysztof Cichy 87,64
- ♦ **Turniej pocieszenia:** 1. Julia Grodzka – Wojciech Okuniewski 63,33%, 2. Joanna Zalewska – Krystian Bączek 61,53, 3. Bartosz Wróbel – Bartosz Wolak 60,79
- ♦ **Turniej Przyjaciół Brydża:** 1. Piotr Matkowski – Bogusław Mojżesz 62,62%, 2. Łukasz Stworzewicz – Piotr Kamiński 58,09, 3. Maciej Janeczko – Aleksy Swoboda 57,71
- ♦ **I kryterium kadry młodzików:** 1. Kacper Kufłowski – Franciszek Kurlit 268,80 impa, 2. Jakub Dziuba – Albert Grochowski 220,58, 3. Szymon Graś – Jakub Nawrocki 197,71



Pierwsza lewa (6)

Strategia pierwszej lewy

Zacznijmy od przykładu banalnego.

♠ W 9 8 3 ♠ 7 6 5
♥ A K 4 ♠ D 10 2
♦ K 9 ♠ A K 4
♣ 10 8 5

W wistuje trójką, **E** podkłada damę.

Jako rozgrywający, chcąc wprowadzić niepewność w szeregi obrońców, powinieś damę zabić asem (grasz kontrakt kolorowy). **W** nie będzie wiedział, gdzie jest król – u partnera czy u rozgrywającego. **E** będzie dopuszczał możliwość wistu partnera spod króla. Gdybyś wziął pierwszą lewę królem, **W** wiedziałby, że as jest także u ciebie, gdyż inaczej jego partner, mając ♠ A D x, zabiłby pierwszą lewę asem.

Sprawa się nieco komplikuje, gdy grasz kontrakt bezatutowy i np. będziesz wykonywać impas w swym kolorze roboczym w kierunku **E**. Jeśli zabijesz pierwszą lewę asem i wykonasz nieudany impas, **E** po wzięciu lewy raczej umiejscowi u ciebie króla w kolorze pierwszego ataku, bo z pustym asem mógłbyś zagrać na przepuszczenie. Jeśli zaś weźmiesz pierwszą lewę królem, **E** może pomyśleć, że musiałeś tak postąpić, gdyż miałeś tylko króla w tym kolorze, ewentualnie mariocha.

Tak więc stosowana przez początkujących graczy zasada bicia pierwszej lewy najstarszą kartą z sekwensu ukrytego w rękę nie zawsze jest słuszna. Zupełnym nieporozumieniem jest bicie asem z konfiguracji A K D.

♠ W 9 8 3 2 ♠ 7 6
♥ A K D ♠ 10 5 4
♦ K 9 ♠ A K 4
♣ 10 8 5

W wistuje ♠ 3, **E** podkłada dziesiątkę.

Chytrusek **S** bierze pierwszą lewę asem. Jest to zagranie pozbawione sensu, bo przekazuje graczowi **W** informację o konfiguracji A K D, ponieważ **E**, mając figurę, podłożyłby ją w pierwszej lewie.

E może być tego pewien przy grze kolorowej, gdyż partner nie zawistował figurą, a więc nie ma sekwensu, i prawie pewien przy grze bezatutowej (niekiedy wistujemy błotką z konfiguracji D W x x x). Gdy zaś **S** weźmie pierwszą lewę damę, sytuacja nie będzie dla **E** jednoznaczna, gdyż musi dopuszczać, iż pierwszy wist nastąpił spod króla lub jeszcze korzystniej (przy grze bezatutowej) – spod asa.

♠ A 10 8 3 2 ♠ 7 6 4
♥ K D 9 ♠ W 5
♦ K 9 ♠ K D 9
♣ 10 8 5

Wist ♠ 3 (kontrakt bezatutowy). **E** podkłada waleta.

Jeśli zabijesz królem, **W** nie będzie wiedział, u kogo jest dama. Zaś biorąc pierwszą lewę damą, przekazujesz **W** informację o posiadaniu króla (**E**, mając K W x, położyłby w pierwszej lewie króla).

Ale i w tej sytuacji nie ma sztywnych zasad. Mając mariocha sec, być może lepiej jest obrońcy **W** przekazać informację o posiadaniu obu figur – weź pierwszą lewę damą. Niech **W** niepotrzebnie szuka dojścia do partnera, by ten podegrał króla. Jednak czujny **W** może zadać sobie pytanie: czemu **S** ujawnia mi w swym ręku mariocha? Może dlatego, że mariocha jest goły. – Wiele tu zależy od oceny klasy rozgrywającego.

Jak już wiemy, pierwsza lewa bardzo często decyduje o losach całego kontraktu. Dotyczy to tak zagrań stricte technicznych, jak i psychologicznych.

Oto klasyczny już przykład:

♠ 6 5
♥ A W 9
♦ D W 10 8 2
♣ 9 7 6

	N	E
W		S

♠ K 10 9 4 3 ♠ W 8 7
♥ 4 3 2 ♥ 10 7 6
♦ K 9 ♦ 7 6
♣ 10 8 5 ♣ A K W 3 2
♠ A D 2
♥ K D 8 5
♦ A 5 4 3
♣ D 4

S otworzył 1BA, które **N** podniósł do trzech. **W** zawistował ♠ 4, **E** podłożył waleta.

Właściwym jest zabicie waleta asem. Tak to uczynił nasz mistrz sprzed lat Jan Wieczorkiewicz. Po przejściu do stołu zaimpasował ♦ K i **W** wymaszerował ♠ 3, będąc przekonany, że damę w tym kolorze ma partner.

W nie stanął na wysokości zadania, mógł się asekurować przed podstępem i zagrać ♠ K, prosząc partnera o odblokowanie się damą (**E** mógł też mieć ♠ D W sec). Jeśli dama nie pojawiłaby się na stole, bez trudu znalazłby powód tego oszukańczego zagrania i zaatakowałby w trefle. Właśnie taką wywiadowniczą zagrywkę wykonał w podobnym rozdaniu Andrzej Wilkosz. Wykrywając fortel rozgrywającego, bez trudu obłożył kontrakt. Ale nie każdy tak gra jak grał Andrzej Wilkosz...

W dzisiejszych czasach zaawansowane pary grają tzw. potwierdzeniem wistu i trudniej o powodzenie tego manewru, ale próbować powinieneś. Oto kolejne rozdanie, w którym rozgrywający wykorzystał ten motyw:

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ K 8 3		♠ A D 9 7
♥ 8 4		♥ 10 6
♦ A 7 4		♦ W 9 6 5 2
♣ D 10 9 5 2		♣ 8 7
♠ W 10 6 2	N	♠ A D 9 7
♥ A D 7 5 3	W	♥ 10 6
♦ 10 8	E	♦ W 9 6 5 2
♣ K 3	S	♣ 8 7
		♠ 5 4
		♥ K W 9 2
		♦ K D 3
		♣ A W 6 4

S otworzył 1BA, które **N** podniósł do trzech. Wist ♥5. Dziesiątkę podłożoną przez **E** rozgrywający zabił królem, przeszedł asem karo do dziadka i wykonał impas treflowy. **W** uwierzył, że ♥W jest u partnera, więc zagrał ♥3, wypuszczając grę.

Na pewno i dziś sukces przyniosłoby zagranie słynnego Anglika Maurice'a Harrisona-Graya wykonane 51 lat temu podczas drużynowych ME w Warszawie. Popatrzmy:

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ 4 3		♠ 10 7 6 2
♥ A D 10 9		♥ W 8 6 2
♦ A W 8 7		♦ D 10 9 2
♣ 5 4 3		♣ 7
♠ K D 8 5	N	♠ 10 7 6 2
♥ K 7 3	W	♥ W 8 6 2
♦ K 5 4	E	♦ D 10 9 2
♣ K W 8	S	♣ 7
		♠ A W 9
		♥ 5 4
		♦ 6 3
		♣ A D 10 9 6 2

W otworzył 1BA (13–15), **N** skontrował, a Harrison-Gray (**S**) zapowiedział 3BA. Wist nastąpił ♠5.

Po wyłożeniu dziadka Harrison-Gray w lot się zorientował, że jeśli zostanie oba zatrzymania treflowe u otwierającego, to zmiana ataku na karowy musi położyć kontrakt. Chcąc więc sprowokować powtórzenie pików, podłożoną dziesiątkę zabił... asem!

Po przejściu na stół damą kier zaimpasał trefle dziesiątką. Morello (Hiszpania), nie chcąc wyrobić ewentualnej czwartej ♠9 w ręku rozgrywającego, zagrał ponownie małym pikiem. Harrison-Gray wziął więc lewą na waleta i dokończył dzieła, grając ♣D.

W dzisiejszych czasach będziesz miał zdecydowanie mniejszą szansę na powodzenie poniższego fortelu.

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ W 10 8		♠ 5 4
♥ A W 4		♥ 9 7 6
♦ D W 9 8		♦ 7 5 3
♣ W 5 2		♣ A D 8 7 3
♠ D 9 7 6 2	N	♠ 5 4
♥ 10 8 3	W	♥ 9 7 6
♦ K 2	E	♦ 7 5 3
♣ K 9 6	S	♣ A D 8 7 3
		♠ A K 3
		♥ K D 6 2
		♦ A 10 6 4
		♣ 10 4

S otworzył 1BA, **N** zgłosił 3BA. **W** zawistował ♠6 (wist odmienny).

Wstaw ze stołu waleta i pobij go królem, sugerując asa, króla sec. Po przejściu do stołu kierem impasuj króla karo. Jeśli **W** uwierzy w twoje krótkie piki, będzie kontynuował atak ♠2. Jednakże jeśli obrońcy stosują zrzutki ilościowe, to bez trudu odkryją twój podstęp. **E** zrzuci w pierwszej lewie ♠4 (z parzystej liczby kart – najniższą), a **W** będzie wiedział, że nie może on mieć trzech błotek, gdyż wtedy wyrzuciłby błótkę najstarszą. Tak więc na silną opozycję twoje postępowanie nie jest słuszną taktyką, gdyż **W** natychmiast zorientuje się, że boisz się ataku treflowego.

Jednak... popatrz na takie rozdanie:

Turniej par; obie przed partią, rozdawał W

♠ W 9 7		♠ 5 3
♥ A K 4		♥ W 9 7 5 3
♦ D W 10 8		♦ 6 5 4
♣ W 5 2		♣ 10 8 3
♠ D 10 8 6 2	N	♠ 5 3
♥ 10 8	W	♥ W 9 7 5 3
♦ K 7	E	♦ 6 5 4
♣ A D 9 6	S	♣ 10 8 3
		♠ A K 4
		♥ D 6 2
		♦ A 9 3 2
		♣ K 7 4

W otworzył 1♠. Po dwóch pasach **S** zgłosił 1BA (na wznowieniu 12–16 PC), które **N** podniósł do 3BA. Wist: ♠6.

Jeśli weźmiesz lewą waletem i oddasz lewą karową, **W** będzie kontynuował atak pikowy. Twoje zbiory zakończą się na dziewięciu lewach. Postaw jednak ze stołu dziesiątkę (z prawa jedenastu wiesz, że **E** nie ma karty starszej od szóstki) i zabij ją królem, pozorując A K sec. **W** (dobry gracz), patrząc na zrzutkę ilościową partnera, rozszyfruje twój podstęp i po wzięciu lewy karowej natychmiast zwęży szansę treflową – zawistuje więc ♣6. Na razie zamieniłeś

lewą pikową na treflową, ale po przeciągnięciu fort w kolorach czerwonych **W** będzie musiał ci oddać lewą pikową – znajdzie się na wpustce. Dodatkowa lewa w turnieju par przyniesie ci wiele dodatkowych punktów. Zauważ, że twoja zwodnicza rozgrywka była zupełnie bezpieczna, gdyż wiedząc, iż **W** ma pozostałe figury (otworzył licytację), dziewięć lew weźmiesz zawsze.

Popatrzmy, jak podobny manewr zastosował Tony Forrester.

Turniej par; NS po partii, rozdawał S

♠ A D 8 2		♠ K 10 3
♥ K 10 8 2		♥ W 9 4 3
♦ 7 4		♦ 9 5
♣ A 6 5		♣ W 9 3 2
♠ W 7 6	N	♠ K 10 3
♥ D 7 5	W	♥ W 9 4 3
♦ K W 6 2	E	♦ 9 5
♣ D 10 7	S	♣ W 9 3 2
		♠ 9 5 4
		♥ A 6
		♦ A D 10 8 3
		♣ K 8 4

Forrester (**S**) otworzył 1BA (12–14), partner zadał staymana i po odpowiedzi 2♦ zgłosił 3BA.

W wystartował ♦2, **E** pobił dziesiątką, Forester zabił damą (!) i zagrał ♦3. **W**, będąc przekonany, że dziesiątkę ma partner – przepuścił. I tak lewą wzięła siódemka, a cztery lewy karowe zapewniły realizację kontraktu.

Wydawać się może, że **W** mógł nabić się lewym waletem, gdyż tym zagranie lewy stracić nie może. Jednak z jego pozycji każdy kolejny wist może nadrzucić lewą rozgrywającemu. Dlatego **W** przepuścił karo, by to partner wybrał nowy kolor do wistu. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Cześć Władku!

Biegnie sekwencja:

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	ktr.
3♠	ktr.		

Po otwarciu 2♦ multi partner otwierającego skoczył na 3♥. Może mieć bardzo

różną kartę, od typowego bloku po kartę zbyt słabą na inwit. Czasem nie będzie miał fitów trzykartowych... Kontra **S** na 3♥ to chyba miliony (Ameryka). Licytacja biegnie dalej... Jaka jest teraz kontra **N** na 3♠? – bo się kłócimy.

a) Karna? Skoro kontra **S** jest karna do hipotetycznych kierów partnera, dalej kontrujemy karnie.

b) Kontra dalej jest wywoławcza z kierami, ale mamy większą kartę. Boimy się, że obiegnie 3♠ bez kontry. **Andrzej**

Andrzeju

Robię założenie, że kontra na 2♦ jest wywoławczą do pików, czyli obiecuje krótkie piki, możliwość gry w pozostałych kolorach, przede wszystkim w kierach. Takie ustalenie obowiązuje w Polsce. Moim zdaniem to dobre rozwiązanie, gdyż już na wstępie tworzy *układ odniesienia*, w którym możemy się dalej poruszać.

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	ktr.
3♠	ktr.		

3♥ obiecuje fity w kolorach starszych. Przy stosunkowo słabej karcie są to zwykle fity 3+ (na zasadzie: przy dziewięciu atutach musisz być na wysokości trzech). Z dublem też możliwe, ale wtedy zazwyczaj z nieco większą siłą. Gdy **S** skontrował, wskazując przewagę siły po stronie **NS**, wzrasta nieco szansa na fity 3+ u **E**. Tak czy inaczej, jeden wniosek jest pewny: **strona WE ma uzgodniony kolor**. Ponieważ kontra **S** na uzgodniony kolor nie jest karna, lecz służy poszukiwaniu własnego koloru uzgodnionego, więc może być zgłoszona nawet z singlem, np. z kartą:

S₁: ♠A 7 6 5 ♥9 ♦D W 5 4 ♣D 8 6 5

S₂: ♠A 7 ♥9 5 ♦K 8 7 5 4 ♣D 8 6 5 itp.

Nie możemy przecież spasować z tymi kartami, gdyż wtedy obiegnie 3♥. Tak więc **kontra S wskazuje kolory młodsze**.

Jak licytować z czterema kierami?

Gdy mamy np. taką kartę...

S₃: ♠A 7 6 ♥K 10 7 5 ♦D 10 5 4 ♣8 6

... wiemy, że licytacja nie zgaśnie (przeciwnicy na pewno mają piki), więc możemy spasować (taki wyczekujący pas).

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	ktr.
3♠	pas	pas	?

Teraz dajemy kontrę, wskazując układ wywoławczy z czterema kierami. Z układem 4432 wiedzieliśmy już po 3♥ (**E**), że partner ma singla pik, więc niemal na pewno posiada cztery kiery. Tak więc 4♥ mogliśmy zgłosić już wcześniej. Gdy mamy 5+ kierów, to 4♥ możemy zgłosić natychmiast (po 3♥) lub z opóźnieniem (po 3♠ zgłoszonym przez **W**). Na przykład licytacja...

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	pas
3♠	pas	pas	4♥

... oczywiście wskazuje 5+ kierów, a opóźnienie wynika z ambicji szlemikowych.

Dochodzimy do końcowego pytania:

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	ktr.
3♠	ktr.		

Kontra **N** nie może być karna, a jedynie wskazuje nadwyżkę z dublem pikowym. Dlaczego z dublem? Bo z ręką z singletonem, wiedząc o możliwości gry w kolorze młodsze, **N** powinien uzgodnić kolor młodszy.

Zatem powyższa koncepcja licytacji wychodzi ze znanego założenia: Oni mają kolor uzgodniony, my też mamy kolor uzgodniony – spróbujmy go znaleźć. Kontra **S** na 3♥ jest więc wywoławcza (kontra odpowiedź). Czasami będzie grane 3♥/♠ z kontrą, gdy partner ukarni 3♥ lub my 3♠ (po kontrze partnera). Nasza decyzja będzie jednak wtedy racjonalna, oparta o wizualizację rozdania, o przekazany licytacją obraz rąk. W żadnym razie nie jest jednak naszym celem wysadzanie przeciwnika z siódła.

Jak licytować z innymi rękami?

W	N	E	S
2♦	ktr.	3♥	?

Zgłosić to, co powinniśmy wygrać – własny kolor, 3BA – czyli naturalnie. Gdy mamy nieco karty, lecz widzimy że nasza ręka nie stwarza nadziei na grę własną...

S₄: ♠K D 5 ♥K 7 5 ♦W 9 6 3 ♣8 6 4

... po prostu spasujemy. Z naszej karty wynika, że **W** zgłosi 3♠ i wcale nie znaczy, że je przegra. Przecież kontra partnera mogła być oparta o układ, np.:

N₄: ♠3 ♥A D 8 3 ♦K 10 5 4 ♣D W 7 5

Z ręką silniejszą...

N₅: ♠3 ♥A D 8 3 ♦K 10 5 4 ♣A K 7 5

... partner skontrował powtórnie. ♦

Forsuje czy nie forsuje?

Czy odzywki podane w nawiasach są forsujące?

Licytujemy Wspólnym Językiem.

1) 2) 3) 4) 5) 6) 7) 8) 9) 10)

W	E	W	E
1♦	1♥	1♥	1♠
[2♣]	[2♠]	[3♥]	[3♠]

W	E	W	E
1♥	1♠	1♠	[1BA]
2♣	[3♥]	[2♦]	[2BA]
		[3♣]	

W	E	W	E
1♦	1♥	1♦	1♠
1♠	1BA	[2♥]	[3♦]
[3♥]			

W	E	W	E
1♦	1♠	1♥	2♣
2♣	[2♥]	[2BA]	[3♣]
[2BA]	[3♣]		

W	E	W	E
1♠	1BA	1♥	1BA
[2BA]	[3♥]	[2♣]	[2♠]

1) 2♣ – nie forsuje. 2♠ – czwarty kolor zalicytowany rewersem forsuje do końcówki.

2) 3♥ – nie forsuje. 3♠ – forsuje.

3) 3♥ – jest inwitem do końcówki, a więc nie forsuje.

4) 1BA – tzw. półforsujące, siła 7/6–11 PC, nie forsuje. 2♦ – nie forsuje. 2BA – nie forsuje, ale wskazuje siłę inwitu, tj. 10–11 PC. 3♣ – forsuje, kończy opis ręki 5–1–4–3.

5) Otwarcie 1♦ jest zlimitowane do 17 PC, tak więc 3♥ wskazuje ok. 16 PC w układzie 4–3–5–1. Ręka jest ściśle określona co do siły oraz układu, a tym samym ostateczną decyzję podejmuje partner (**E**). Jeśli ma minimum siły i nieprzydatne wartości w tre-

flach (kolor, w którym otwierający ma singla) – może spasować.

6) **2♥** – ponieważ w WJ rewers jest ograniczony do 17 PC, więc odpowiadający może nawet w skrajnym przypadku spasować. **3♦** – nie forsuje, wybór częściówki.

7) **2♥** – czwarty kolor zgłoszony ekonomicznie forsuje na jedno okrażenie. **2BA** – obiecuje stopera kierowego, nie forsuje. **3♣** – uzgodnienie koloru poprzedzone czwartym kolorem forsuje.

8) **2BA** – obiecuje 15 PC, a więc po two-over-one forsuje do końcówki. **3♣** – w tej sytuacji oczywiście forsuje.

9) **2BA** – inwituje końcówkę, a więc nie forsuje. **3♥** – przyjmuje inwit (forsuje) i jest próbą uzgodnienia kierów.

10) 1BA wykluczyło 4⁺ piki, więc **2♠** jest sztuczne – wskazuje 4⁺ trefle i maksimum siły (ok. 10 PC). ♦

Ocena karty (4)

Licytujemy Wspólnym Językiem. Jako **W** otworzyłeś **1♠** z ręką:

♠K9765 ♥A965 ♦A7 ♣85

Partner skoczył na **2BA** (inwit do końcówki z fitem pikowym).

W	E
1♠	2BA
?	

Jaka jest twoja decyzja?

Przez chwilę zastanawiałeś się, czy z tą kartą otworzyć licytację; 11 PC, bardzo chude longery, ale szybkie lewy i możliwość gry w kolory starsze przeważały. Po uzgodnieniu koloru siła twojej karty odrobinę wzrosła. Mimo to ręka nadal jest minimalna. Licytujesz więc sign-off – **3♠** – i wyklada się dziadek:

Przykład 1

♠K9765	N	♠A82
♥A965	W	♥D82
♦A7	S	♦W84
♣86	E	♣KD95

Mimo że partner wyłożył aż 12 miltonów, to realizacja kontraktu wymaga co najmniej podziału atutów 3–2 i korzystnego położenia ♥K, a więc szanse na dziewięć lew wynoszą nieco ponad 30%.

Przykład 2

♠K9765	N	♠A8432
♥A965	W	♥8
♦A7	S	♦K942
♣85	E	♣974

Tym razem 10 lew jest pewnych, a przy podziale pików 2–1 (78%) weźmiesz lew 11.

Przykład 3

♠KD W 65	N	♠A8432
♥KD65	W	♥W8
♦73	S	♦K94
♣85	E	♣974

W nadal ma 11 PC, a wzięcie dziewięciu lew zależy od korzystnego położenia ♦A (50%).

Na podstawie tych przykładów być może doszedłeś do wniosku, że decyzje licycyjne są niezwykle loteryjne, a brydż to dyscyplina dla farciarzy.

Nie załamuj się! Czytaj dalej...

W	E
1♠	?

a) ♠A8432 ♥8 ♦K942 ♣974

b) ♠A82 ♥D82 ♦W84 ♣KD95

Niewątpliwie z ręką **a)** chcesz grać w piki i tylko w piki – znakomity fit, singleton, szybkie lewy. Co chciałbyś zastać u partnera? Rękę układową, opartą o szybkie lewy, np. taką jak w przykładzie 2. Zatem musisz poinformować partnera o charakterze swojej ręki, o twoich intencjach gry kolorowej.

Czy z ręką **b)** chcesz grać w piki? Może tak, ale nie na pewno, figury rozproszone, układ 4333. Nie należy gwałtownie namawiać partnera do gry w piki, co najwyżej ją zaproponować.

Ci, co grają forsującą odpowiedzią 1BA, informują o bezatutowym charakterze ręki z fitem w taki sposób:

W	E
1♠	1BA ¹
2♣ ²	3♠

¹ forsuje; ² nie obiecuje czterech trefli, może być zaliczowane z układem 5332

W standardowej wersji Wspólnego Języka nie stosujemy forsującej odpowiedzi 1BA, zatem w sekwencji...

W	E
1♥	2BA
3♣	

... 2BA inwituje końcówkę, obiecuje fit kierowy, ale nie określa charakteru ręki. Dlatego proponuję, by otwierający w razie potrzeby mógł zapytać o charakter ręki **E** odzywką **3♣** (takie – *chciałbym zgłosić końcówkę, a boję się*).

Po **3♣** **E** licytuje:

3♥ – zejście na kolor uzgodniony (najślabsze), inwit z ręką bezatutową;

3♦ – inwit kolorowy z fitem 4⁺;

3BA – solidny inwit dopuszczający grę w BA;

4♥ – solidny inwit ukierunkowany na grę kolorową.

Zestawienie rebidów otwierającego:

W	E
1♥/♠	2BA
?	

Otwierający licytuje:

– z minimum zamyka licytację, schodząc na kolor otwarcia;

– z ręką budzącą wątpliwości licytuje **3♣** (*chciałbym, a boję się...*);

– z aspiracjami szlemikowymi przejmując kapitanat odzywką **3♦**;

– 3BA jest propozycją kontraktu;

– inne, np. wskazanie krótkości w poszukiwaniu wyłączenia, to aspiracje szlemikowe. ♦

LIMERYKI I INNE WIERSZYKI OD CZYTELNIKÓW

Gracz kółkowy z Czarnolasu
ze pecha miał do impasów
przegrał swój majątek
teraz świętek piątek
na łasce jest Caritasu

Brydżystka z Leśnej Podkowy
przegrała kontrakt firmowy
chciała grać na wpustkę
miast dwójki szła w szóstkę
i zysk z rozdania zerowy

jara

Władysław Izdebski

LICYTACJA SZLEMOWA DLA AMBITNYCH (3)

Sekwencje 1♥ – 2♥; 1♠ – 2♠ – strefa szlemowa



W poprzednim odcinku omawialiśmy sekwencje inwitujące końcówkę. Przypomnijmy ogólne założenia:

W	E
1♠	2♠
2BA	?

2BA – relay, pyta partnera o wartości.

Peter Nagy (amerykański brydżysta węgierskiego pochodzenia) pierwszy zasugerował, że otwierający powinien w jak największym możliwym stopniu ukrywać swą rękę.

Istotne informacje pozwalające powziąć decyzję o ostatecznym kontrakcie powinny być pozyskiwane od odpowiadającego, którego karta i tak będzie widoczna dla obrońców po pierwszym wiście. W ten sposób powstała koncepcja, by 2BA było zapytaniem o wartości – np. K W x, D W x x – które przy spotkaniu z singlem otwierającego są niemal bezwartościowe (palące się). Takie wartości pokazujemy z ręką, z którą mamy wątpliwość, czy zgłosić końcówkę.

Oczywiście po 2BA odpowiadający może zgłosić 3♠, wykazując kompletny brak zainteresowania końcówką lub podnieść do 4♠ – z kartą wyraźnie nadwyżkową.

Jeśli licytacja zaczyna się od 1♥ – 2♥, rolę odzywki pytającej przejmuje 2♠.

Według Marshalla Milesa ten sposób inwitowania końcówki spełni swą rolę w około 80% przypadków.

Jeśli otwierający ma przykładowo dwukolorówkę...

♠D W 9 6 5 ♥7 ♦A D 8 5 3 ♣A 10

... to po początkowej licytacji: 1♠ – 2♠ powinien inwitować końcówkę, zgłaszając swój drugi longer.

Szczegółowy opis tej nowej koncepcji licytacji można znaleźć w poprzednim *Świecie Brydża*.

Inwity szlemikowe

Przypominam, że nasze rozważania prowadzimy na bazie systemu Wspólny Język. Ponieważ otwarcia 1♥/♠ są ograniczone do 17 PC, więc możliwości szlemikowe po podniesieniu 1♥ – 2♥ (1♠ – 2♠) są nie-

wielkie. Górny limit siły zamyka się w granicy 26 milionów, więc dodatkowych 7–8 pkt, koniecznych do bilansu szlemikowego, musimy uzyskać z układu oraz bardzo dobrego sfitowania rąk.

Skoncentrujmy się na sekwencji:

W	E
1♠	2♠
?	

Podniesienie 2♠ jest zwykle oparte o fit trzykartowy (fit czterokartowy zdarzy się jedynie przy nieciekawym układzie). Przykładowo już ręką...

♠W 10 8 5 ♥K 8 7 ♦A 3 ♣9 8 7 6

... warta jest ok. 11 pkt przeliczeniowych, a więc upoważnia do skoku 2BA (inwit do końcówki).

Praktycznie inwity szlemikowe pojawiają się przy układach ręki otwierającego 5–5, 6–4 lub lepszych, sporadycznie przy ręce jednokolorowej z singletonem. Zilustrujmy to kilkoma przykładami.

Przykład 1

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6 2
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3
♣ K 7 6		♣ 4 3

Mimo maksymalnej liczby milionów i przy niemal idealnie sfitowanych rękach szlemik karowy ma poniżej 50% szans realizacji, a więc jest nieoptyczny. Dopiero gdyby ♥A przenieść do trefli (pełne wyłączenie kierowe), szlemik byłby właściwy.

Przykład 2

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6
♦ A D 9 7 6		♦ K 8 4 3
♣ K 7		♣ 4 3 2

Teraz, przy układzie 5–5, kontrakt 6♦ (W) jest znakomity.

Przykład 3

♠ A K 8 7 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6 2
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3
♣ K 9		♣ 4 3

Dobry jest szlemik karowy z ręki W (wystarczy podział kar 3–2).

Powróćmy jeszcze na chwilę do ręki W z przykładu 1.

Przykład 4

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3 2
♣ K 7 6		♣ 4 3

Teraz szlemik karowy z ręki W jest bardzo dobry.

Przykład 5

♠ A K 10 6 5 4		♠ D 9 2
♥ A 9 7		♥ K D 10 6 2
♦ 7		♦ 10 3 2
♣ A 10 6		♣ 4 3

W tym rozdaniu na kontrakt 6♠ pracują dwa silnie sfitowane longery.

Warunki szlemikowe (system Wspólny Język)

Marzenia o szlemiku możesz rozpocząć dopiero, gdy posiadasz układową, maksymalną co do siły rękę, koniecznie z singletonem (renonsem), niemal zawsze dwukolorową, bogatą w szybkie lewy (asy, króle).

Aby szlemik był możliwy, oba uzgodnione longery muszą być pełne (mieć po trzy najstarsze figury), gdyż tylko wtedy możemy bez straty tempa odebrać obrońcom atuty, a następnie na drugi longer pozbyć się przegrywających lew w kolorze bocznym.

Uwzględniając warunek drugi, wyobraź sobie rękę partnera dającą dobrego szlemika. Niech twoje oczekiwania w stosunku do ręki partnera nie będą nadto wygórowane, gdyż daleko idące marzenia są niezwykle niskoprocentowe.

Zastanów się, czy masz do dyspozycji mechanizmy pozwalające pozyskać kluczowe informacje.

Dopiero gdy powyższe warunki są spełnione, wstąp na ścieżkę szlemikową. W przeciwnym razie – zgłoś końcówkę.

Mechanizmy licytacji szlemikowej

Skoncentrujmy się na konkretnej sekwencji:

a)		b)	
W	E	W	E
1♥	2♥	1♠	2♠
3♦	?	3♦	?

Boczny kolor otwierającego jest naturalny, zazwyczaj inwituje końcówkę, a tylko niekiedy szlemika, i **wyklucza grę 3BA**.

Zasady szlemikowe

Odpowiadający ma do dyspozycji następujące odzywki szlemikowe:

* **w przypadku a) – 3♠, w przypadku b) – 3BA** – obie obiecują czterokartowy fit

w drugim kolorze otwierającego oraz: trzy starsze figury w kolorach longerów (3Fs) lub bocznego asa i dwie starsze figury w kolorach longerów (2Fs);

* **podniesienie koloru bocznego** – pięciokartowy fit w drugim kolorze otwierającego i 3Fs;

* **cuebid** – pięciokartowy fit w drugim kolorze otwierającego, as w kolorze licytowanym i 2Fs

Przelicujmy prezentowane wcześniej rozdania.

Przykład 1

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 10		♥ A 9 6
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3
♣ K 7 6		♣ 4 3 2

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♦	3 BA
4 ♣	4 ♥
4 ♠	pas

3BA – czterokartowy fit karowy i 3Fs lub as boczny i 2Fs;

4♣ – partnerze, który wariant posiadasz?;

4♥ – ♥A;

4♠ – do pasa.

Szlemik byłby właściwy, gdyby **E** miał ♣A (pełne wyłączenie kierowe). ♣A i 2Fs **E** pokazałyby odzywką 4♦.

Przykład 2

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6 2
♦ A D 9 7 6		♦ K 8 4 3
♣ K 7		♣ 4 3

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♦	3 BA
6 ♦	pas

3BA – cztery kara i 3Fs lub as boczny i 2Fs;

6♦ – patrząc w swoją kartę, **W** wie, że na trzy wartości składają się: ♠D, ♦K i as boczny.

Przykład 3

♠ A K 8 7 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6 2
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3
♣ K 9		♣ 4 3

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♦	3 BA
6 ♦	pas

3BA – 4 kara i 3Fs lub as boczny i 2Fs.

Przykład 4

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ 3		♥ A 9 6
♦ A D 9 7		♦ K 8 4 3 2
♣ K 7 6		♣ 4 3

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♦	4 ♥
6 ♦	pas

4♥ – pięciokartowy fit karowy, ♥A i 2Fs.

Idąc tym tropem, można by powyższy mechanizm stosować także przy pozostałych kolorach bocznych. Jest jednak pewien problem, gdy otwierający ma oba kolory starsze, np.:

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♥	?

Gdyby zachować wszystkie sekwencje szlemikowe: 3BA/4♣/♦/♥, to co wtedy zgłosić z ręką...

♠W 10 5 ♥A W 8 5 4 ♦9 3 ♣W 10 5

... z którą należy przyjąć inwit do końcówki, ale chcielibyśmy grać tylko 4♥. Tymczasem według schematu szlemikowego podniesienie do 4♥ zajęte jest na rękę z trzema wartościami.

Jeszcze wyraźniej problem ten występuje w sekwencji:

W	E
1 ♥	2 ♥
2 BA	?

2BA wskazuje piki. Teraz nie tylko występuje problem z przykładu poprzedniego, ale grozi nam zajęcie kontraktu pikowego ze słabej ręki (**E**).

Oto propozycja, która eliminuje te kłopoty.

a)	b)		
W	E	W	E
1 ♥	2 ♥	1 ♠	2 ♠
?		?	

Pierwszy szczebel (relay) – inwitujące pytanie, o którym była mowa we wstępie artykułu.

Drugi szczebel – wskazanie bocznego

koloru starszego (2BA – pików po otwarciu 1♥, 3♣ – kierów po otwarciu 1♠).

Co dalej?

W	E
1 ♥	2 ♥
2 BA	3 ♦/4 ♦

3♦ – 4+ piki z szansami na szlemika;

4♦ – 4+ piki bez szans na szlemika.

Po 3♦ otwierający licytuje 3♠ – z szansami na szlemika, a końcówkę w starszy – bez szans szlemikowych.

Przykład 5

♠ A K 7 5		♠ D 9 8 3 2
♥ A D 7 5 3		♥ K 8 6
♦ 7		♦ 9 3 2
♣ K 8 6		♣ A 4

W	E
1 ♥	2 ♥ ¹
2 BA	3 ♦
3 ♠	4 ♣
6 ♠	pas

¹ podniesienie 2♥ (6–10 pkt) nie wyklucza longera w pikach. Odpowiedź 1♠ z fitem kierowym możliwa jest tylko z siłą co najmniej inwit

3♦ – 4+ piki z szansami na szlemika;

3♠ – szlemik jest możliwy;

4♣ – pięciokartowy fit pikowy, 2Fs i ♣A.

Przykład 6

♠ A K 10 5		♠ D 9 8 3
♥ A 10 7 5 3 2		♥ K D 6
♦ 7		♦ W 3 2
♣ A 8		♣ 10 9 4

W	E
1 ♥	2 ♥
2 BA	3 ♦
3 ♠	3 BA
4 ♣	4 ♠
6 ♠	pas

2BA – dwukolorówka z pikami;

3♦ – 4+ piki z szansami na szlemika;

3♠ – także dostrzegam szanse szlemikowe;

3BA – fit czterokartowy, 3Fs lub as boczny i 2Fs;

4♣ – partnerze, który wariant posiadasz?;

4♠ – 3Fs.

Identycznie postępujemy po otwarciu 1♠ z kierami z boku.

W	E
1 ♠	2 ♠
3 ♣ ¹	3 ♦/4 ♦

¹4⁺ kiery

3♦ – 4+ kiery z szansami na szlemika;

4♦ – 4+ kiery bez szans na szlemika.

Po 3♦ otwierający licytuje 3♥ z szan-

sami na szlemika lub 4♥ – bez szans szlemikowych.

Uwaga! Ponieważ rebid 3♣ wskazuje kiery, więc trefle pokazujemy rebidem 3♥ (zamiana: 3♣ – kiery, 3♥ – trefle).

Przykład 7

♠ A K W 6 5		♠ D 9 2
♥ K 9 7		♥ A 6
♦ 3		♦ 8 7 6
♣ A D 7 6		♣ K 5 4 3 2

	N	E
W		
	S	

W	E
1♠	2♠
3♥	4♥
6♠	pas

3♥ – 4+ trefle;

4♥ – pięciokartowy fit treflowy, 2Fs i ♥A.

Szlemikowe przypadki ręki jednokolorowej

Przykład 8

♠ A W 10 6 5 4		♠ K D 2
♥ A 8 7		♥ 6 2
♦ 7		♦ 10 3 2
♣ A D 10		♣ K 9 8 7 3

	N	E
W		
	S	

W	E
1♠	2♠
3♥	4♣
6♠	pas

3♥ – zasadniczo dwukolorówka z treflami;

4♣ – pięć trefli i 3Fs. Po każdej innej odzywce W poprzestałby na końcówce.

Na zakończenie wielki szlem.

Przykład 9

♠ A K 7 5		♠ D 9 8 6 2
♥ A 10 8 7 5 2		♥ K D 6
♦ A 7 6		♦ 3 2
♣ –		♣ W 4 3

	N	E
W		
	S	

W	E
1♥	2♥
2BA	3♦
3♠	4♠
7♠	pas

2BA – dwukolorówka z pikami;

3♦ – 4+ piki, aspiracje;

3♠ – także dostrzegam szanse szlemikowe;

4♠ – fit pięciokartowy i 3Fs.

Pamiętaj! Zgłoszenie bocznego koloru przez otwierającego jest zwykle inwitem do końcówki, a tylko niekiedy do szlemika. Odpowiadający, gdy nie chce grać końcówki, powraca na kolor uzgodniony. Jednak w sekwencjach, w których otwierający ujawnił drugi kolor starszy...

W	E
1♠	2♠
3♣ ¹	?

¹4+ kiery

... odpowiadający może jako negatywny wybór zgłosić także 3♥, gdyż sfitowanie 4–4 jest zwykle korzystniejsze od 5–3. Niestety ten zysk okupowany jest też stratą: kontrakt grany będzie ze słabej ręki.

Czy zaprezentowana tu koncepcja odzywek szlemikowych pozwala wylicytować wszystkie możliwe szlemiki? Oczywiście że nie! Ale przeważającą liczbę możliwych – zapewne tak.

PS 1. Nie było tu mowy o skokach otwierającego nowym kolorem, np. 1♠ – 2♠ – 4♣/♦/♥. Ten obszar twórczości pozostawiam bardzo ambitnym parom.

PS 2. Jeszcze raz przypominam, że prezentowana koncepcja licytacji szlemikowej jest zbudowana na bazie systemu Wspólny Język, więc nie może być automatycznie przeniesiona do innego systemu. ♦

REKLAMA

Brydzowe Wczasy Wypoczynkowe
Rytebłota 15-21.07.2018

636 zł za 6 noclegów z wyżywieniem
Szczegółowe informacje: www.wczasybrydzowe.pl

Ron Klinger

Brydż na antypodach



Dick Cummings należał do czołówki australijskiego brydża od lat sześćdziesiątych aż do dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Co roku w Australii odbywa się nazwany jego imieniem otwarty turniej par, składający się z dwunastu 10-rozdaniowych rund na dochodzenie, ze średnią z każdej rundy przeliczaną na VP-y. Oto dwa rozdania pochodzące z jego tegorocznej edycji.

Runda 10, rozdanie 3. **WE** po partii, rozdawał **W**.

♠ADW ♥8 ♦D8764 ♣10942

W otwiera 2♥ (słabe), my pasujemy, a **E** podnosi do 3♥. Partner kontruje wywoławczo, z prawej pas. Co robimy?

Kartę mamy dobrą, choć nie rewelacyjną. Na 4♦ jesteśmy za silni, bo może to być odzywka wymuszona, ale jednocześnie nie ma gwarancji, że idzie 5♦. Zamiast tego można zgłosić 4BA (*wyberz młodszego*), co powinno pozwolić na znalezienie lepszego fitu w kolorze młodszym. Lecz jeśli partner ma słaby pięciokart pikowy, powiedzmy ♠10 x x x x, to wolelibyśmy grać 4♠.

Nasza ręka, zawierająca siedem przegrywających, pozwala myśleć o końcówce, nie wiadomo jednak, w jaki kolor. Najlepiej pozostawić wybór partnerowi, licytując 4♥. **S** zgłasza 4♠ i wszyscy pasują.

WE po partii, rozdawał **W**

♠ADW		♥8		♦D8764		♣10942	
♠97	♥AW7642	♦532	♣W5	♠10632	♥K109	♦109	♣AD73
♠K854		♥D53		♦AKW		♣K86	

W zaatakował ♣W. **E**, nie chcąc stwarzać rozgrywającemu pozycji impasowej, przepuścił. Okazało się to fatalną pomyłką. **S** pobił królem, odegrał ♠A, ♠D i ♠W, cofnął się do ręki karem i ściągnął ostatnie atu. Dzięki podziałowi kar wziął ostatecznie pięć lew karowych, cztery pikowe i ♣K.

Tymczasem kontrakt można położyć wiastami kierowymi. Po ataku treflowym nie było jeszcze za późno: **E** mógł wskoczyć asem i odwrócić w kiera.

4♠ zagrało osiem par, z których jedna przegrała (po wiście treflowym), pięć wzięło 10 lew (92%), a dwie nawet 11 (99%)! Na 25 stołach grane było 3BA, najczęściej bez trzech, ale czterech rozgrywających zdołało kontrakt firmowy zrealizować, w tym jeden z nadróbką.

Runda 11, rozd. 2: WE po partii, rozdawał **S**

♠A862		♥K106		♦K6532		♣A	
♠104		♥D8732		♦A103		♣K75	

	W	N	E	S
	–	–	–	pas
	pas	1♦	pas	1♥
	ktr.	1♠	2♣	2♦
	pas	2♥	pas	3♥
	pas	4♥	pas...	

Zaplanuj rozgrywkę po wiście ♣2.

WE po partii, rozdawał **S**

♠A862		♥K106		♦K6532		♣A	
♠DW53	♥A5	♦DW9	♣10862	♠K97	♥W94	♦74	♣DW943
♠104		♥D8732		♦A103		♣K75	

Na podstawie pierwszego wistu można wydedukować, że **W** nie ma ♠K D W ani też, zapewne, ♠K D lub ♣DW. Gdzie zatem znajdują się punkty, które uzasadniałyby kontrę wywoławczą? Wydaje się, że lewy obrońca ma ♥A, a to najpewniej krótkiego.

Rozgrywający pobrał ♣A, przeszedł do ręki ♦A i zagrał ♥2, do której zostały doło-

zone ♥5, ♥K i ♥4. Następnie ściągnął ♦K i kontynuował karem. **W** wziął i odszedł pikiem, którego rozgrywający zabił asem i zagrał dobre karo. **E** zrezygnował z przebitki (nic by to nie dało), a **S** pozbył się ♠10. Lewy obrońca przebił asem atu i kontynuował pikiem. Rozgrywający przebił w rękę, przebił trefla na stole i wyszedł stamtąd w atu. Swoje, +420 i kolejne 92%.

Na początku następnej rundy **N** pochwalił partnera za dobrą rozgrywkę i wzięcie 10 lew. – E, to nic takiego – stwierdził przeciwnik – U nas wzięli nadróbkę po wiście asem i blotką kier. 11 lew warte było aż 99%.

Tłumaczenie: Maciej Potz

WŁODZIMIERZA ANDREJEWA MINIATURKI BRYDŻOWE

Rozdanie autentyczne, rzecz dzieje się na BBO. Po dalece niedoskonałej licytacji **S** rozgrywa 4♠ po wiście ♦K.

♠K764		♥K		♦AW9632		♣74	
♠A2	♥98764	♦KD7	♣DW9	♠W1083	♥A1032	♦1085	♣82
♠D95		♥DW5		♦4		♣AK10653	

- lewa: ♦K – ♦A – ♦8 – ♦4
- lewa: ♥K – ♥A – ♥5 – ♥4
- lewa: ♦5 – ♠5 – ♦7 – ♦2
- lewa: ♥D – ♥6 – ♦3 – ♥2
- lewa: ♥W – ♥7 – ♦6 – ♥3
- lewa: ♣A – ♣W – ♣4 – ♣2
- lewa: ♣K – ♣9 – ♣7 – ♣8
- lewa: ♣6 – ♣D – ♠6 – ♠8
- lewa: ♦10 – ♠9 – ♦D – ♦9
- lewa: ♣10 – ♥9 – ♠K – ♥10
- lewa: ♦W – ♠10 – ♠D – ♠A
- lewa: ♥8 – ♠7 – ♠W – ♣3

A oto lewa: ♠2 – ♣5 – ♠3 – ♠4!
Gram w brydża 65 lat, ale jeszcze nigdy nie widziałem takiej końcówki...

JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania ze str. 4

Problem 1

Brak wist u kierowego wróży renons u gracza **N**, a tym samym niekorzystne dla nas rozkłady w pikach i karach. Rozkład pików 4–0 nie jest groźny, gdy rozpoczniemy rozgrywkę tego koloru od asa, co umożliwi nam podwójny impas waleta z dziesiątką. To zapewni nam dwanaście lew. Ale jeśli kara też dzieli się niekorzystnie, co wtedy?

Jest i na to lekarstwo. Należy zagrać na odwróconą rękę, przebijając dwa trefle w rękę. By zrealizować ten plan, należy natychmiast przebić trefla. Zagrać $\spadesuit A$... – itd. Oto pełny diagram rozdania:

	\spadesuit W 10 8 4	
	\heartsuit –	
	\diamondsuit W 9 8 5	
	\clubsuit K D 4 3 2	
\spadesuit A 7 6 5 2	N	\spadesuit K D 9 3
\heartsuit K D 4	W	\heartsuit A 2
\diamondsuit A K D 10	E	\diamondsuit 7 6 3 2
\clubsuit 8	S	\clubsuit A 7 5
	\spadesuit –	
	\heartsuit W 10 9 8 7 6 5 3	
	\diamondsuit 4	
	\clubsuit W 10 9 6	

Problem 2

Rozdanie pochodzi z meczu Francja – Polska z DMŚ Venice Cup (Chennai 2015).

Wist $\clubsuit 9$ (naturalny) wskazuje na dubla lub singla trefl. Nawet jeśli piki dzielą się 3–2 z damą w impasie, to chcąc wygrać, musimy liczyć na udany impas karowy lub, gdy ten zawiedzie, na przymus treflowo-kierowy.

Wariant 1

Nasza zawodniczka zagrała $\spadesuit K$ i wykonała impas waletem. Oto pełny diagram rozdania:

	\spadesuit 10 6	
	\heartsuit D 10 9 8 6	
	\diamondsuit K 7 6 3	
	\clubsuit 9 5	
\spadesuit K 8 3	N	\spadesuit A W 7 5 2
\heartsuit A 5 4 2	W	\heartsuit 7
\diamondsuit W 10 5	E	\diamondsuit A D 8
\clubsuit A K 6	S	\clubsuit D 8 3 2
	\spadesuit D 9 4	
	\heartsuit K W 3	
	\diamondsuit 9 4 2	
	\clubsuit W 10 7 4	

S wzięła damą i odwróciła w pika. Gry już nie można było wygrać.

Wariant 2

Alternatywną rozgrywką jest zagranie w drugiej lewie $\diamondsuit 5$ do damy w stole. Ponieważ **S** nie zdaje sobie sprawy z tego, że rozgrywający posiada $\diamondsuit W 10$, przepuszczenie $\diamondsuit K$ byłoby praktycznie niemożliwe. Dlatego gdy $\diamondsuit D$ weźmie lewę, możesz być pewny $\diamondsuit K$ w impasie. W tej sytuacji wystarczy zagrać $\spadesuit A$ K i jeśli atuty podzielą się 3–2 (68%), czwartego trefla przebić w rękę. Taka rozgrywka przyniosłaby naszej reprezentacji 11 impów zysku, gdyż na drugim stole grane było $4\spadesuit$. Przegrana prowadziła do straty 11 impów, czyli obrót wyniósł aż 22 impy.

Jak rozgrywać, gdy impas karowy się nie powiedzie?

Jedyną szansą jest przymus treflowo-kierowy. Oto przykładowy układ, przy którym wygrana nadal jest możliwa:

	\spadesuit D 10 6	
	\heartsuit K W 9	
	\diamondsuit 9 7 6 3 2	
	\clubsuit 9 5	
\spadesuit K 8 3	N	\spadesuit A W 7 5 2
\heartsuit A 5 4 2	W	\heartsuit 7
\diamondsuit W 10 5	E	\diamondsuit A D 8
\clubsuit A K 6	S	\clubsuit D 8 3 2
	\spadesuit 9 4	
	\heartsuit D 10 8 6 3	
	\diamondsuit K 4	
	\clubsuit W 10 7 4	

S bierze lewę $\diamondsuit K$ i gra np. $\clubsuit W$. Teraz trzeba wyeliminować kiery u e-**N**-a, dbając jednocześnie o komunikację. Bijemy trefla w rękę, gramy blotkę pik do waleta, $\spadesuit A$ i kiera do asa. Następnie przebitka kierowa w dziadku, $\spadesuit K$ i przebitka kolejnego kiera. Teraz $\diamondsuit A$, $\diamondsuit W$ i **S** znajdzie się w przymusie podarowania nam lewy.

Problem 3

Z pierwszej lewy wynika, że rozkład kierów to: $W 9 x - A K x x x$, a tym samym u gracza **N** znajdują się na pewno trzy króle i cosik jeszcze.

Jeśli **S** ma singla pik, to uda ci się przebić kiera w dziadku, ale to nadal tylko dziewięć lew: sześć pików, przebitka kier i dwa młodsze asy.

Gdzie szukać lewy dziesiątej? Z braku wystarczającej liczby dojść do stołu nie zdołasz wyrobić forty karowej. Jedyną szansą jest gra na przymus treflowo-karowy.

Oto pełny diagram rozdania:

	\spadesuit K 6 2	
	\heartsuit W 9 2	
	\diamondsuit K D 4 2	
	\clubsuit K 9 8	
\spadesuit A D W 10 9 8 4	N	\spadesuit 7 5
\heartsuit 8 4 3	W	\heartsuit D 10
\diamondsuit 7	E	\diamondsuit A 10 9 6 3
\clubsuit D 7	S	\clubsuit A 10 5 3
	\spadesuit 3	
	\heartsuit A K 7 6 5	
	\diamondsuit W 8 5	
	\clubsuit W 6 4 2	

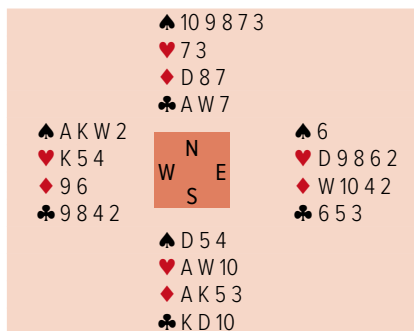
Powinieneś zabić drugą lewę $\spadesuit A$ i natychmiast zabrać się za kara, przebijając drugie w rękę, i dopiero teraz zagrać kiera. Jedynym bezpiecznym odejściem e-**S**-a jest kierowe, które przebijesz w dziadku, zaś przebijając kolejne karo w rękę, wyrugujesz kolor karowy u gracza **S**. Teraz zagrasz $\spadesuit D$, którą **N** zabije i bezpiecznie odejdzie blotką pik. Ale gdy przeciągniesz do końca atuty, **N** znajdzie się w przymusie podarowania ci lewy.

Był to kontrakt niskoprocentowy: układ kolorów i figur musiał być dokładnie taki jak na diagramie, a i tak **E** mógł obłóżyć ten kontrakt, gdyby wyrwał natychmiast dojście do stołu, grając trzy razy w kiery. \spadesuit

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

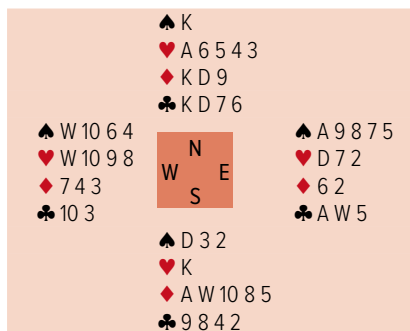
Informacje, które już posiadasz: **S** ma co najmniej ładne 19 PC, a tym samym u partnera możesz się spodziewać co najwyżej 2–3 miltonów. Partner, dokładając w pierwszej lewie najstarszą blotkę, wskazał trzy trefle. Dokładając w drugiej lewie $\spadesuit 6$ (ilościówka odwrotna), ujawnił singla w tym kolorze, a tym samym trzy piki u gracza **S**. Mimo fitu pikowego **S** zdecydował się na kontrakt 3BA, co sugeruje u niego rozkład 4333. Wyrabiając piki, **S** musi mieć trzy dojścia do stołu, by je odebrać. Dwa ma w treflach, trzecim jest zapewne $\diamondsuit D$, a więc **S** ma $\diamondsuit A K x (x)$. Kontynuując wist treflowy, weźmiesz tylko cztery lewy, a rozgrywający: dwie w pikach, $\heartsuit A$, trzy w karach i trzy w treflach – dziewięć lew. Nie tędy droga. Jedyną szansą jest atak na kolor kierowy. Oto całe rozdanie:



Jedynie atak ♥K prowadzi do obłożenia kontraktu. Jeśli S przepuści króla – wrócisz do trefli, jeśli zabije – to po wzięciu drugiej lewy pikowej zgrasz ponownie w kiera, partner dołoży błotkę i nic już nie uchroni rozgrywającego przed przegraną. Nie był to łatwe zadanie. Jeśli rozwiązałeś ten problem, możesz być z siebie dumny. Rozdanie pochodzi z rozgrywek ligi francuskiej, a na pozycji W siedział Franck Multon, który właśnie tak skutecznie poprowadził obronę.

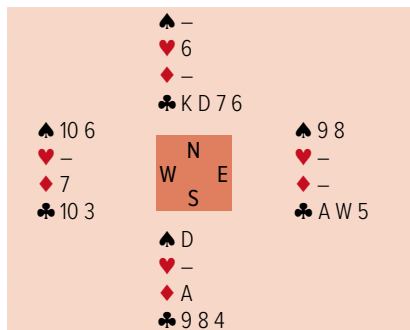
Problem 2

Wizualizacja rozdania: Z licytacji wiemy, że W ma 4–5 pików, a tym samym S ma co najwyżej trzy. Wist ♠W umiejscowił u gracza S ♠D. S znalazł nadwyżkę na 5♦, a więc ma maksimum swej odpowiedzi 2♦. W swym bilansie na pewno nie uwzględnił ♠D, więc oprócz spodziewanych figur karowych posiada ♥K. Jeśli S ma sześć kar, to ma gotowych dziesięć lew i co byśmy nie zrobili, jedenastą weźmie na pewno, wyrabiając fortę kier w stole. Tak więc zakładamy u rozgrywającego tylko pięciokart karowy. S nie może mieć ♥K x, bo wtedy bez trudu wyrobi dwie forty kierowe przebitką. Zatem zmuszeni jesteśmy założyć, że ♥K jest singlowy. S nie powinien mieć układu 5–5 w młodszych, bo wtedy raczej skontrowałby 1♠, wskazując możliwość gry w dwa kolory, a partner, mając singla trefl, wyszedłby w niego do przebitki. I tak krok po kroku swe rozważania obronne powinniśmy zawęzić do układu ręki rozgrywającego: 3–1–5–4. Oto pełny diagram rozdania:



S łatwo może doliczyć się dziesięciu lew: pięciu karowych, dwóch kierowych, treflowej, ♠D i przebitki pikowej w stole. Jedenastą może zdobyć, wyrabiając fortę kier w stole. Mam nadzieję, że uniemożliwiłeś mu, to wychodząc w drugiej lewie ♣5 i wyrываяjąc dojsię do stołu, gdy kiery są jeszcze zablokowane. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że po neutralnym wiście w karo lub pika kontrakt też zostanie obłożony, gdyż po przebicciu dwóch kierów w rękę i odebraniu atutów gra stanie się bezatutowa i E, zachowując fortę pik, obłoży kontrakt. Nie jest to jednak prawdą. Zobaczmy, co się stanie, gdy E odwróci np. w karo.

Rozgrywający bierze lewę w stole, wraca kierem do ręki, przebija błotkę pik, gra asa i błotkę kier, przebijając w rękę, przechodzi atutem do stołu i przebija jeszcze raz kiera, doprowadzając do końcówki:



Teraz S gra ♦A (ze stołu trefl) i E jest bezradny: jeśli zrzuci trefla – rozgrywający weźmie trzy lewy treflowe, jeśli pozbędzie się pika – S odegra ♠D i zagra trefla.

Tylko zagranie w drugiej lewie ♣5 bezapelacyjnie obkłada kontrakt.

Problem 3

Wizualizacja rozdania: Jeśli przeliczymy miliony, to partner ma co najwyżej jednego. Co więc znaczyła jego zapowiedź 1BA, zgłoszona po rekontrze? Zapewne ma rękę dwukolorową na młodszych i po spodziewanej

kontrze przeciwnika na 1BA zamierzał dać rekontrę SOS, by to partner wybrał kolor do gry. Wniosek: rozgrywający ma renons w kolorze treflowym i dlatego zrezygnował z polowania na kontrę. Licytując 2♠, S wskazał sześć pików i minimalne co do siły otwarcie: posiada w pikach A K, ♦K i być może ♥W.

Co oznacza zrzutka partnera ♥8 w pierwszej lewie? Są dwie możliwości:

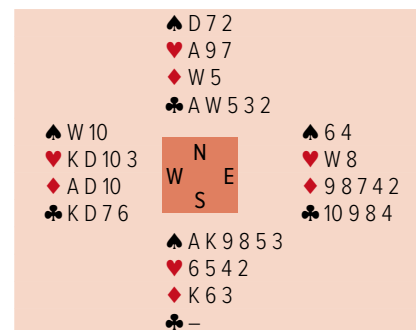
– to najstarsza błotka (demarka), wskazująca brak ♥W;

– to najniższa błotka z konfiguracji ♥W 8.

Policzmy lewy rozgrywającego: sześć pików, ♥A, ♣A – osiem lew. Jeśli ma cztery kiery z waletem, to po odebraniu dwóch pików wyrobi lewę kierową, grając waleta do damy i asa, a następnie ♥9 ze stołu. Na czwartego kiera wyrzuci ze stołu karo i przebitka karowa będzie lewą dziesiątą.

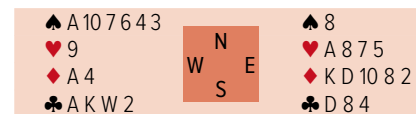
Przyjmijmy więc, że S ma ♥W x x, tym samym układ 6–3–4–0. Jeśli bezpiecznie wyszedłeś w pika, rozgrywający zagra drugiego pika i błotkę karo spod króla. Weźmiesz lewę damą, odegrasz ♦A i odejdiesz karem – rozgrywający weźmie lewę królem i czwarte karo przebijie w stole.

I tak doszliśmy do wniosku, że tylko ♥W u partnera daje szansę obłożenia kontraktu. A zatem w drugiej lewie zagraj ♥3! Oto pełny diagram rozdania:



PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1



www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

W klasycznej licytacji naturalnej poprawną jest odpowiedź 2♦. We Wspólnym Języku już od co najmniej kilkunastu lat odpowiedź 1BA jest półforsująca, w sile 7–11 PC. Ten zabieg został zrobiony po to, by 2BA w sekwencjach...

1♠ – 2♣/♦/♥

2♠ – 2BA

... było forsujące. W ten sposób, kosztem licytacji w strefie częściówki, poprawiono komfort licytacji w strefie końcówki i szlemikowej. Tak więc odpowiedź 2♦ w dzisiejszym WJ nie jest prawidłowa, bo nie pozwala zatrzymać się w 2BA, gdy spotkamy u otwierającego minimum siły. Prawidłową, zgodną z dzisiejszym WJ, odpowiedzią jest 1BA.

W	E
1♠	1BA
?	

Na rebid 3♣ mamy wprowadzić siłę, ale WJ wymaga układu co najmniej 5–5. Pozostaje zatem 2♣, w pełnym zakresie siły 12–17 PC. Wprowadzić nie forsuje, ale E spasuje tylko z krótkością pik i dołem odpowiedzi.

W	E
1♠	1BA
2♣	?

2♦ czy 2BA?

2♦ modelowo obiecuje co najmniej sześciokart w sile do 9 PC. Z sześcioma karami w sile ok. 10 PC E odpowiedziałby 2♦ w pierwszym okrążeniu licytacji, by je powtórzyć w okrążeniu drugim. Przypominam: we Wspólnym Języku w sekwencjach typu...

W	E
1♠	2♦
2♥/♠	3♦

...powtórzenie koloru odpowiedzi nie forsuje. Właściwą zapowiedzią E jest więc 2BA, które informuje o sile ok. 11 PC.

W	E
1♠	1BA
2♣	2BA
3♠	

Czy 3♠ niesie informację o nadwyżce?

Tak. Bowiem z minimalną ręką w układzie 6–4...

♠KW9765 ♥6 ♦A7 ♣A1095

... powtarzamy piki – 2♠ (stary kolor) i dopiero po ewentualnym 2BA ujawniamy tre-

fle – 3♣. Zaś z nadwyżkową ręką w układzie w układzie 6–4, np. taką jak w omawianym rozdaniu...

♠A107643 ♥9 ♦A4 ♣AKW2

... licytujemy 2♣ (nowy kolor). Natomiast z kiepską czwórka, a dobrymi pikami, np...

♠AKW643 ♥9 ♦A4 ♣A972

...skaczymy na 3♠.

Wyrok w sprawie omawianego rozdania: Zawinił E, który po 3♠ powinien był zgłosić 3BA!

Problem 2

♠ A 10 7 6 4	<table border="1"> <tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	W	N	E		S		♠ 8
W		N	E					
		S						
♥ 9		♥ A 8 7 5						
♦ A 4 3	♦ K D 10 8 2							
♣ A K W 2	♣ D 8 4							

W	E
1♠	1BA
2♣	2BA
?	

Do tego momentu licytacji została omówiona w problemie licytacyjnym 1. Otwierający wie, że partner ma ok. 11 PC, nie ma fitów w jego kolorach ani sześciokartu, gdyż wtedy pierwszą odpowiedzią byłoby 2♦ lub 2♥ z zamiarem powtórzenia koloru po rebidzie otwierającego. Tak więc E posiada minimum osiem kart w kolorach czerwonych, rozłożonych w miarę równomiernie. Otwierający ma kolory czarne, odpowiadający czerwone, więc statystycznie powinniśmy grać w BA z bilansu. Z ręką minimalną otwierający powinien spasować, a z ręką nadwyżkową licytować dalej. Ponieważ partner może mieć pięć kar, więc W powinien zgłosić 3♦, ujawniając fragment karowy oraz nadwyżkę w sile. Cała licytacja powinna przebiegać wtedy np. tak:

W	E
1♠	1BA
2♣	2BA
3♦	4♥
4BA	5♠
6♣	7♦
pas	

4♥ – partnerze, mimo że mamy w sumie tylko ok. 27 PC, zapraszam cię do szlemika;

4BA – blackwood, przyjęcie zaproszenia jest oczywiste, z tą kartą należy pomyśleć o szlemie;

5♠ – dwie wartości z damą atu;

6♣ – pytanie o ♣D.

PIERWSZY WIST

Obaj przeciwnicy są po pasie, otwarcie partnera na czwartym ręku jest co najwyżej lekko podlimitowe, więc przewaga milionów – zapewne minimalna – jest jednak po naszej stronie. Partner raczej nie ma sześciu pików, bo na czwartym ręku, mając nieco podlimitowe otwarcie, mógł otworzyć wzmocnionym (10–11 PC) 2♦ multii lub słabym 2♠, a tym samym można sądzić, iż rozkład pików obrońców jest 1–3, co przemawia za wistem atutowym. Kontrakt jest wysoki, a ty masz dwa asy. Wszystko to przemawia za kontrą.

Czy są jakieś przesłanki przeciw kontrze?

Partner zgłosił 4♠, ale mógł to zrobić według świętej zasady: **jest dużo do zyskania i mało do stracenia**, jeśli wygram – znakomicie, jeśli przegram, to pewnie im wychodzi 4♦. Przeciwnicy wspięli się na poziom pięciu, będąc po partii, zapewne nie po to, by je przegrać bez kilku.

Przy wyborze pierwszego wistu należy rozważyć dwie, może trzy (?) możliwości:

– Wist w atu, by zapobiec dwóm przebitkom w stole.

– ♠A, by szybko odebrać trzy lewy w czarnych kolorach, nim rozgrywający weźmie 11 lew na kara i kiery. Wist ♠A umożliwia przerzucenie się w razie potrzeby na trefle (partner dołoży lawintala).

– Można też pomyśleć o wiście błotką pik, by partner podegrał trefle. To bezzasadne, bo jeśli rozgrywający ma ♣K w im-pasie, to przegra niezależnie od wistu.

Z powyższych rozważań wynika, że najwięcej przemawia za wistem atutowym.

Rozdanie pochodzi sprzed lat z rozgrywek o Puchar Francji. Oto pełny diagram:

♠ K	<table border="1"> <tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	W	N	E		S		♠ D W 10 9 5
W		N	E					
		S						
♥ D 8 6		♥ A 10 3						
♦ K D 5	♦ W							
♣ 10 9 8 6 4 2	♣ K W 7 3							

W rzeczywistości nastąpił wist w ♠A i kontrakt został wygrany.

Wojciech Siwiec

Najpierw wygraj, a następnie obłóż!



1. Mecz; obie po partii, rozdawał W

dziadek
 ♠ A K 3 2
 ♥ D 3 2
 ♦ 3 2
 ♣ K 4 3 2

	N		
W		E	
	S		

ty
 ♠ 4
 ♥ A K 10 5 4
 ♦ 6 5 4
 ♣ W 10 6 5

W	N	E	ty
1 ♠	pas	pas	2 ♥
ktr.	rktr.	3 ♦	pas
3 ♠	4 ♥	pas...	

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (odmiennej, zrzutki odwrotnej): ♦A.

1. lewa: ♦A – ♦2 – ♦W – ♦5;
2. lewa: ♠D – ♠A – ♠6 – ♠4;
3. lewa: ♦3 – ♦7 – ♦6 – ♦D;
4. lewa: ♠W – ???

Ułóż (S) plan dalszej rozgrywki.

2. Mecz; obie po partii, rozdawał W

dziadek
 ♠ A K 5 3 2
 ♥ D 3 2
 ♦ 3 2
 ♣ K 4 3

	N		
W		E	
	S		

ty
 ♠ DW1097
 ♥ 6
 ♦ AKD
 ♣ AD92

Ty	N	E	S
1 ♠	pas	pas	2 ♥
ktr.	rktr.	3 ♦	pas
pas	4 ♥	pas...	

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (odmiennej, zrzutki odwrotnej): ♦A.

1. lewa: ♦A – ♦2 – ♦W – ♦5;
2. lewa: ♠D – ♠A – ♠6 – ♠4;
3. lewa: ♦3 – ♦10 – ♦6 – ♦D;
4. lewa: ???

Ułóż (W) plan swojej dalszej gry w obronie.

Uwaga! Spróbuj rozwiązać oba (!) problemy, a dopiero potem czytaj dalej...

Rozwiązania

1. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że będziesz jeszcze musiał oddać dwie lewy w treflach (chyba że gracz **W** ma w tym kolorze ♣A D sec, asa bowiem posiada na pewno), istnieje jednak wyjście z tej trudnej sytuacji. Dzięki licytacji przeciwników możesz bowiem być pewien, że brakujące ci figury treflowe znajdują się w ręce bardzo mocno licytującego zawodnika **W**. Na tej samej podstawie możesz też odtworzyć najbardziej prawdopodobny układ jego ręki jako 6–1–3–3 (no, może 7–1–3–2, z taką kartą wcześniej czy później zapowiedziałby on chyba jednak 4♠). To, że posiada tylko trzy kara (♦AKD) potwierdza fakt, iż gdyby miał w tym kolorze jakąś niższą kartę, drugą lewą karową wzięłyby jego partner – i podegrał trefle. Możesz zatem być w zasadzie pewien takiego (albo bardzo doń podobnego) obrazu całego rozdania:

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A K 3 2		
♥ D 3 2		
♦ 3 2		
♣ K 4 3 2		

♠ DW10975		♠ 8 6
♥ 6		♥ W 9 8 7
♦ AKD		♦ W 10 9 8 7
♣ AD9		♣ 8 7

	N		
W		E	
	S		

♠ 4		
♥ A K 10 5 4		
♦ 6 5 4		
♣ W 10 6 5		

A wówczas twoją jedyną szansę stanowi zagranie na pikowo-treflowy przymus przeciwko **W** – z opóźnioną redukcją lewy (to znaczy, iż wziętkę – tu: na ♣A – oddasz dopiero po zaistnieniu przymusu) i z treflami jako kolorem komunikacyjnym (innej łączności pomiędzy rękami **NS** bowiem nie będzie). A skoro tak, to koniecznym warunkiem powodzenia tej gry końcowej jest zachowanie też w dziadku wygrywającej w kolorze drugiej groźby, tu: ♠K. Gdybyś

bowiem pozbył się tej figury w problemowej czwartej lewie, to potem – po dostaniu się do ręki ♣A – obrońca **W** ściągnąłby fortkę pikową (lub nawet dwie). Wcześniej bowiem – jak za chwilę zobaczysz – gra zostanie (będzie musiała zostać) sprowadzona do bez atu.

Zagranej przez obrońcę W w czwartej lewie ♠W przebij zatem koniecznie małym kierem w ręce, następnie zaś przebij na stole błotką atu karo, zgraj tamtejszą ♥D, zaimpasuj kiery dziesiątką w ręce i ściągnij je do końca asem i królem. Na ♥A pozbądź z dziadka błotki treflowej, po zagranium ♥K poczekaj zaś na zrzutkę W...

♠ K 3			
♥ –			
♦ –			
♣ K 4 3			

♠ –		♠ –
♥ –		♥ W
♦ –		♦ 10 9
♣ AD 9		♣ 8 7

	N		
W		E	
	S		

♠ –		
♥ K		
♦ –		
♣ W 10 6 5		

... obrońca ten znajdzie się bowiem we wspomnianym już, dosyć niezwykłym (rzadkim), przymusie. Jeżeli do twojego ♥K pozbędzie się pika, **zrzuć ze stołu błotkę treflową i wyjdź z ręki w trefla** – dostaniesz jeszcze wziętki na ♣K oraz ♠K 3. Kiedy natomiast w kluczowym momencie prawy broniący rozstanie się z ♣9 (♣D), **pozבądź się z dziadka ♠3 i także zagraj z ręki treflem**. A gdy **W** położy w tej lewie ♣D, **weź ją w dziadku ♣K i powtórz stamtąd treflem** – weźmiesz jeszcze ♠K i trefla. Niezależnie zatem od obrony przeciwnika swój kontrakt zrealizujesz.

Gwoli ścisłości, broniący się optymalnie zawodnik **W** powinien do kierów pozbyć się ♣D i ♣A – gdyby wówczas został w ręce partnera ♣W x, grę by położył. A jeszcze lepiej... ale o tym później.

Manewr, dzięki któremu zrealizowałeś tu końcówkę w kiery, to prawdziwy technicz-

ny rarytas. Był to wprawdzie *przymus pojedynczy, dwukolorowy, pozycyjny* (przeciwko **W**), ale też z *opóźnioną redukcją lewy* (nazywany także, jeśli o tę ostatnią cechę chodzi, *drugorzędnym* albo *wtórny* – chodzi o to, że po zaistnieniu przymusu rozgrywający musi jeszcze oddać jedną albo nawet kilka lew). Ponadto redukcja ta następowała w kolorze jedynej łączności pomiędzy rękami **NS** (tu: w treflach), kolor ten musiał zatem zawierać nie tylko groźbę, ale i pewną lewę (wygrywającą), tym samym stanowiła ona jedyne dojście do ręki, w której się znajdowała. Nawet w zwięzłym języku angielskim nazwa tego przymusu jest dosyć długa, brzmi bowiem: *secondary-link delayed-duck squeeze*.

2. W tym wypadku jesteś broniącym, ale również – na podstawie licytacji oraz przebiegu pierwszych lew – nie powinieneś mieć problemu z odtworzeniem przynajmniej przybliżonego obrazu rozdania, hipotetycznie takiego, który daje ci szansę na położenie kontraktu przeciwnika. Przyjmij zatem, iż **S** ma tylko pięć kierów (z sześcioma raczej nie przegra, ponadto zapewne by wówczas swój kolor powtórzył), trzy kara (twój partner najpierw wskazał sekwens, dokładając **♦W**, a następnie nieparzystą liczbę kart w tym kolorze, zagrywając **♦10**) oraz – najprawdopodobniej cztery trefle i singletona pik. Stąd spodziewany układ ręki rozgrywającego to 1–5–3–4 (bądź 2–5–3–3). Przydziel mu jeszcze kiery bez przegrywającej (inaczej na pewno wpadnie) oraz maksymalnie silne (stąd wzmocnienie tego koloru w stosunku do problemu 1) trefle (jeżeli położysz go w tym wypadku, odniesiesz sukces także przy każdej słabszej konfiguracji tego koloru u e-S-a). Otrzymasz wówczas krytyczny rozkład całego rozdania, tj. taki, iż w jego przypadku gra może zostać położona, a to, czy tak się stanie, czy nie, zależy to od twoich poczynań:

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ D W 10 9 7	♠ A K 5 3 2	♠ 8 6
♥ 6	♥ D 3 2	♥ W 9 8 7
♦ A K D	♦ 3 2	♦ W 10 9 8 7
♣ A D 9 2	♣ K 4 3	♣ 6 5

	N	
W	E	
	S	

♠ 4	♠ 8
♥ A K 10 5 4	♥ W 9 8 7
♦ 6 5 4	♦ 9 8 7
♣ W 10 8 7	♣ 6 5

W chwili, gdy zostałeś postawiony przed problemem, sytuacja wygląda następująco:

♠ W 10 9 7	♠ K 5 3 2	♠ 8
♥ 6	♥ D 3 2	♥ W 9 8 7
♦ K	♦ –	♦ 9 8 7
♣ A D 9 2	♣ K 4 3	♣ 6 5

	N	
W	E	
	S	

♠ –	♠ 8
♥ A K 10 5 4	♥ W 9 8 7
♦ 4	♦ 9 8 7
♣ W 10 8 7	♣ 6 5

Twój (**W**) ruch!

Skróćmy teraz nieco analizę, korzystając z tego, co skonstatowaliśmy już, rozwiązując pierwszy z bliźniaczych problemów. Otóż, jeżeli w czwartej lewie wyjdiesz **♠W**, rozgrywający ustawi opisany uprzednio rzadki przymus i swój kontrakt zrealizuje. Jeszcze łatwiej uda mu się to po twoim zagranie w **♦K** bądź w atu (w pierwszym z tych przypadków nie będzie nawet musiał przebijać w ręce pika, konieczne będzie jednak pozostawienie na stole **♠K**). **Pozostają trefle – tyle że koniecznie musisz wyjść damą tego koloru!** W ten sposób przedwcześnie wytrącisz rozgrywającemu jedyne dojście do dziadka (**♣K**), w końcu nie będzie więc on już dysponował żadnym dostępem do tej ręki, nie ustawi zatem żadnego przymusu. Wprawdzie zagranie tym stracisz naturalną lewę w tym kolorze, ale też jego skutkiem – albo twój partner przebije trzecią rundę trefli (gdy przeciwnik szybko nie odaturuje do końca), albo też położysz grę sam, biorąc w końcu dwie wziętki: bądź to na **♣A** i pika (jeśli przeciwnik zgra dziadkowego **♠K**, przedtem bowiem, chcąc przebić na stole karo, będzie musiał skrócić się w ręce pikami, w końcu zostanie zatem bez atutow), bądź to dwie treflowe. Powiedzmy bowiem,

iż po pobiciu twojej **♣D** królem rozgrywający przebije w ręce pika (nie ściągając uprzednio króla w tym kolorze), następnie zaś przebije w dziadku karo, zgra **♥D**, zrobi impas **♥10** w ręce i ściągnie **♥A K**, kończąc proces odaturowania twojego partnera. Wówczas pozostaną mu w ręce jeszcze trzy karty: **♣W 10 8**, i **jeżeli ty zachowasz w niej **♣A 9 2** (tj. pozbędziesz się wszystkich pików), kontrakt położysz. Zagranego z ręki **S ♣W (♣10)** bowiem przepuścisz, więc zdobędziesz ostatnie dwie wziętki.**

Polecane wyjście **♣D** w czwartej lewie to obrona bezwzględnie optymalna. Proszę sprawdzić, że okaże się ona skuteczna także przy wszystkich innych możliwych konfiguracjach trefli, tak w wypadku podziału tego koloru 4(**S**)–2(**E**), jak i 3(**S**)–2(**E**); w tym przypadku rozgrywający ma dwa piki, a Twój partner tylko singletona w tym kolorze.

Gwoli ścisłości, gdyby **S** miał lepsze atuty, co najmniej **♥A K W 10 x**, to na położenie gry byłoby już w momencie, w którym został postawiony problem, za późno (kładące byłoby zaś wtedy zagranie przez **W** drugiej lewie w trefla albo w atu).

I na zakończenie wracamy jeszcze na chwilę do problemu 1. Otóż także wówczas optymalnym zagranie obrońcy **W** lewie w czwartej – kiedy to w rzeczywistości kontynuował on **♠W** – byłoby wyjście **♣D**, pozwoliłoby ono bowiem położyć grę nie tylko przy **♣W x** (co już zostało wspomniane), ale też **♣10 x** w ręce partnera (a także we wszystkich przypadkach, kiedy to rozgrywający miałby w ręce trzy trefle i dwa piki). ♦

KSIEGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



Nowa-stara książka Krzysztofa Martensa

Pod koniec października na www.bridge.com.pl znalazła się w sprzedaży nowa książka Krzysztofa Martensa, napisana wspólnie z May Sakr – *Koń pociągowy. Szkoła wistu*. Tytuł nie bez kozery nawiązuje do wydanej w 1988 r. *Szkoły wistu* – podobnie jak tamta, klasyczna już pozycja, ta także pokazuje, krok po kroku, jak powinna wyglądać mierzalna praca obrońcy. Do tego trudu nawiązuje pierwsza część tytułu. Poza wprowadzeniem w metodykę „pracy” na wiście, w kolejnych rozdziałach pokazane są też takie aspekty gry w obronie, jak: dbanie o partnera, niestwarzanie mu niepotrzebnych problemów, elementy bezpieczeństwa w wiście, rzadsze manewry wistowe, np. przepuszczenie bądź odblokowanie, a także zagrania psychologiczne.

Książka jest na pewno godna polecenia każdemu, kto czuje, że w jego grze w obronie są jeszcze rezerwy. A z ręką na sercu, u kogo ich nie ma?

Proponuję zmierzenie się z jednym z problemów z rozdziału *Bezpieczeństwo i współpraca*:

Ułatwiał życie partnerowi

WE po partii										
♠ A K D 5	♠ 9 8									
♥ 6 5 2	♥ A W 10 7 4									
♦ 8 6	♦ 5 4									
♣ K W 6 2	♣ 10 7 5 4									
	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S	
	N									
W		E								
	S									

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	3 ♦
pas	3 ♥	pas	5 ♦
pas	pas	pas	

- 1♣ = przygotowawczy, 2+ trefle;
- 2♦ = naturalne, forsujące do dogranej;
- 3♥ = pytanie o zatrzymanie.

Partner wyszedł ♥3 (trzecia/piąta). Do naszego asa od rozgrywającego spadła dziewiątka.

Co dalej?

ROZWIĄZANIE

Lewy obrony: as kier. Zakładając, że rozgrywający ma pełne kara, do obłożenia potrzebujemy asa trefl i jeszcze jednej lewy kierowej. Partner wyszedł spod trzeciej figury kier, miejmy zatem nadzieję, że spod króla. Co powinniśmy zrobić?

Odwroćcie waletem kier byłoby poważnym błędem. Partner, po wzięciu lewy na ewentualnego króla, byłby postawiony przed nieprzyjemnym dylematem: czy **S** miał w kierach D 9 z singletonem trefl (wtedy trzeba ściągać asa trefl), czy ♥D 9 x z renonsem trefl. Wierząc w naszą analizę, powinien założyć, że jest do wzięcia trzecia lewa kierowa. Jeżeli zagra w kiery po raz trzeci, cała wina za wypuszczenie kontraktu będzie po naszej stronie.



Wobec tego właściwym zagranem jest dziesiątka kier.

Oto cały rozkład:

♠ A K D 5		♠ 9 8									
♥ 6 5 2		♥ A W 10 7 4									
♦ 8 6		♦ 5 4									
♣ K W 6 2		♣ 10 7 5 4									
♠ W 10 7 5 4	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
♥ K 8 3											
♦ 3											
♣ A 9 8 3											
	♠ 3 2										
	♥ D 9										
	♦ A K D W 10 9 7 2										
	♣ D										

I na koniec może jeszcze rekomendacja autorów:

Każdy brydżysta potrzebuje Konia Pociągowego, który niezmiernie, solidnie i rzetelnie, rozwikłuje rozdanie za rozdaniem. Bezbłędnie liczy do trzynastu i do czterdziestu, potrafi przewidzieć, co się stanie w siódmej lewie i obronić się przed wpustką czy przymusem. Czy pamiętacie Boxera z „Folwarku zwierzęcego” Orwella? Wielkiego konia pociągowego, silnego, pracowitego i uczynnego. Wyobraźcie sobie teraz Boxera, jak przy stoliku brydżowym ciągnie wóz obrońców od pierwszej do trzynastej lewy. Ta książka jest przeznaczona nie tylko dla początkujących, którzy chcą poprawić swoją grę w obronie, ale także dla młodych ekspertów, którzy chcieliby uzupełnić braki w swoim brydżowym wykształceniu.

A i ja także zachęcam do lektury!

Marek Wójcicki



Włodzimierz Starkowski:

Konia pociągowego polecam brydżystom grającym na każdym poziomie. Lektura książki to jak wchodzenie na szczyt góry – z każdym krokiem (rozdziałem) jest coraz trudniej. Dla wielkiego mistrza to jednak tylko spacer na Gubałówkę, za to dla gracza słabszego – wspinaczka na Mount Everest. ◆

MEDALE 1957–2017

	Open	Kobiety	Seniorzy	Miksty	Razem
WBF	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉
Drużynowe mistrzostwa świata	1 1 4	0 0 0	0 3 2	0 0 0	1 4 6
Olimpiady brydżowe – drużyny	1 2 1	0 0 1	0 0 0	1 0 0	2 2 2
– pary	0 0 0	0 0 0	0 0 0	0 1 1	0 1 1
Otwarte MŚ – drużyny	2 1 1	0 0 0	2 2 1	0 0 1	4 3 3
– pary	2 1 1	0 0 0	0 1 1	1 0 1	3 2 3
MŚ teamów transnational	6 4 2				6 4 2
Indywidualne mistrzostwa świata	1 2 0	0 0 0			1 2 0
Podsumowanie	13 11 9	0 0 1	2 6 4	2 1 3	17 18 17
EBL	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉
Drużynowe mistrzostwa Europy	3 3 5	0 0 1	3 4 2		6 7 8
Otwarte ME – drużyny	1 1 2	0 0 1	1 1 3	0 1 1	2 3 7
– pary	2 1 1	0 2 0	3 2 4	1 0 0	6 5 5
Mistrzostwa Europy par	5 0 2	0 1 0	2 2 2	1 1 0	8 4 4
Zimowe mistrzostwa Europy	1 0 0				1 0 0
Podsumowanie	12 5 10	0 3 2	9 9 11	2 2 1	23 9 24
RAZEM	25 16 19	0 3 3	11 15 15	4 3 4	40 37 41

MEDALE W KATEGORIACH MŁODZIEŻOWYCH

	U 26	U 21	U 16	G 26	U 28	Mikst	Razem
WBF	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉
Młodzieżowe drużynowe MŚ	1 2 1	3 0 1	1 0 0	2 0 0	0 1 0		7 3 2
Młodzieżowe MŚ par	0 1 1						0 1 1
Otwarte młodzieżowe MŚ – drużyny	0 1 0	0 1 0	0 0 0	0 0 0			0 2 0
– pary	0 1 0	0 0 0	0 1 0	0 0 0			0 2 0
– indywid.	0 0 0	1 0 0					1 0 0
Podsumowanie	1 5 2	4 1 1	1 1 0	2 0 0	0 1 0		8 8 3
EBL	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉	🥇🥈🥉
Młodzieżowe drużynowe ME	5 1 3	6 1 1	2 0 0	3 2 1			16 4 5
Młodzieżowe ME par	2 4 1	3 4 2	1 1 1	3 2 2		2 2 0	11 13 6
Podsumowanie	7 5 4	9 5 3	3 1 1	6 4 3		2 2 0	27 17 11
RAZEM	8 10 6	13 6 4	4 2 1	8 4 3	0 1 0	2 2 0	35 25 14

Opracował: Marian Wierszycki

Wiadomo, co jest najważniejsze : być zwycięzcą

W brydżu tak jak w sztuce człowiek ma nieograniczone możliwości – jednak pod jednym, zasadniczym warunkiem: i tu, i tu musi pracować wyobraźnia – mówi Jolanta Krogulska, jedna z najlepszych brydżystek w historii PZBS, rekordzistka pod względem liczby występów w reprezentacji w drużynowych mistrzostwach Europy i olimpiadach brydżowych, siedmiokrotna mistrzyni Polski w różnych kategoriach.

1. Co w sobie cenisz?

Gotowość do doskonalenia swoich umiejętności i rozwiązywania problemów.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Umartwiania się z powodu porażki. Inna rzecz, że u mnie nie trwa to na szczęście szczególnie długo.

3. Czego nauczył Cię brydż?

Samokrytyki. Bardzo się przydaje. Byle nie w nadmiarze, bo wtedy tracisz pewność siebie, która przecież też jest ważna.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Nie ma człowieka doskonałego, a tym samym nie ma brydżysty doskonałego. No, powiedzmy, gdyby wziąć Zbyszka Szuriga – wirtuoz licytacji, Andrzeja Wilkosza – wirtuoz rozgrywki i Julka Klukowskiego – wirtuoz wistu – i stworzyć z nich jedną osobę, to byłby to brydżysta doskonały.

5. Z kim mogłabyś bez końca grać w parze?

Z siostrą bliźniaczką, której na szczęście nie posiadam. Na szczęście dla niej...

6. Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Spostrzegawczości. Ja im daję takie ładne lawintale, a oni nie patrzą. Lawintaluję im np. trefle, a oni tego nie widzą. A gdy sobie wreszcie przypominają, że warto by popatrzeć na moje zrzutki, to ja już nie mam małych blotek...

7. Co byś zmieniła w swojej brydżowej karierze?

Nic.

Fot. Krzysztof Siwek



8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Że brydż to gra intelektualna, która ma wiele wspólnego ze sztuką. A więc gdy chcemy osiągnąć sukces, należy doskonalić rzemiosło i nie popadać w rutynę. Skojarzenie ze sztuką bierze się stąd, że tak jak, powiedzmy, w malarstwie czy literaturze, tak i w brydżu człowiek ma nieograniczone możliwości – jednak pod jednym, zasadniczym warunkiem: i w sztuce, i w brydżu musi pracować wyobraźnia.

9. Ulubiona książka brydżowa

Właściwie nie książka, tylko program: Bridge Master. Przed laty pierwszą wersję dostałam jeszcze na dyskietce. To jest coś dla mnie, lubię rozwiązywać problemy, na poziomie 5 czy 6. Zresztą ze mną zawsze tak było, że rozwiązywałam zadania, szarady, łamigłówki. Teraz najczęściej to jest sudoku – polecam. Przed laty miałam ulubioną książkę z rozdaniem z olimpiad na układane karty. (Może teraz odezwie się ktoś, kto to ją ode mnie pożyczył i nie oddał – bo nie pamiętam, kto to był). Marian Frenkiel bardzo lubił podsuwać te rozdania na kadrze – mówiliśmy na nie frenklówki. Było przy tym dużo frajdy...

10. Ulubiona książka w ogóle

Przeczytałam tyle ciekawych książek, że trudno mi wymienić tę jedną jedyną. Jeżeli przyjmę, że miarą ulubionej książki jest wielokrotność jej przeczytania, to w wyniku otrzymam *Przygody Kubusia Puchatka*. *Kubusia* poznałam późno, pewnie już po maturze. Dał mi go do przeczytania Julek Klukowski. No i pokochałam tę książkę. Na tej lekturze wychował się i mój syn, i wnuk. Mieli ze mną dobrze, bo gdy im ją czytałam, to tak się wczuwałam, że podkładałam różne głosy pod poszczególne zwierzątka. Normalnie jak w radiu...

11. Ulubiona muzyka

Adagio g-moll Tomasa Albiniego. To jest mój numer jeden od ponad trzydziestu lat i z pewnością zawsze już będzie.

12. Ulubiony film

Trudno zdecydować. Chyba jednak filmy Hitchcocka. Wszystkie są wspaniałe, jeden po drugim. Bardzo lubię *Zawrót głowy*, ale

”

Mogłabym bez końca grać w parze z siostrą bliźniaczką, której na szczęście nie posiadam. Na szczęście dla niej...

najlepsze są chyba jednak *Ptaki*. Na tym filmie adrenalina skacze, że hej!

13. W co byś grała, gdybyś nie grała w brydża?

Pewnie poświęciłabym się badaniom naukowym z dziedziny fizyki. To było moje marzenie, zanim poznałam i pokochałam grę w brydża.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Wiadomo, jak w każdej dziedzinie – być zwycięzcą.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Dostrzegać piękno otaczającego nas świata. Po prostu. **Notował: Paweł Jarząbek**

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZYNI

Rozdawał N	
♠	A x x x x x
♥	x x x
♦	x x x
♣	x
♠	x
♥	A x x x
♦	W x x
♣	K D W 10 9
♠	W 10 9
♥	K W x x
♦	A D
♣	A x x x

Przy stole siedzieli: **W** – Julek Klukowski, **N** – Zbyszek Krogulski, **E** – Krzysiek Wągorzki, no ja na pozycji **S**. Po licytacji 2♠ (**N**) – pas (**E**) – 2BA (**S**) para **WE** wylicytowała 3BA, które Krzysiek rozgrywał z moją kontrą. Wist ♠W – zabity królem. Trefl z ręki zabity asem przeze mnie i dalej ♠10 – nieste-

ty pobita asem, i pik wzięty przez **E** damą. Rozgrywający dołożył ze stołu do dwóch pików dwa kiery. Ja stoję przed zagadką: czy kontrakt został wypuszczony, czy też można obłożyć, gdy mój partner ma ♦K lub ♥D. Szansa niby zerowa, ale warto spróbować.

Rozgrywający gra trefla do stołu, a następnie ♦W na impas damy. Biję... asem i gram blotkę kier (jeżeli mój partner ma ♦K, to i tak nie wypuszczę kontraktu). Rozgrywający nie jest pazerny – bije asem i gra w karo – dalej na impas. Mój partner nie ma ♦K, na co liczyłam, ani ♦D, na co liczył rozgrywający, więc ja biorę na ♦D i ściągam forty kierowe. Bez trzech i maks. Pula nie straciła. Być może dlatego pamiętam to rozdanie, ponieważ moja obrona tak bardzo spodobała się Julkowi, że opisał ją w swojej rubryce brydżowej, którą prowadził w jednym z czasopism... ♦

JOLANTA KROGULSKA

Matematyk, Arcymistrz Międzynarodowy, Honorowy Członek PZBS (2015)

Gra w brydża od 1957 r. Reprezentowała barwy warszawskich klubów Energetyk, Łączność, Warszawianka, Marymont. Zdobyła jeden tytuł drużynowego mistrza Polski – w 1967 r. w barwach Polskiego Radia Warszawa (Łączność, Marymont) – oraz dwa razy wicemistrzostwo (1971, 1976 – Warszawianka). W 1979 r. wspólnie z Marią Macieszczak zdobyła Puchar Europy w konkurencji pań.

Rekordzistka w liczbie startów w reprezentacji Polski w drużynowych ME (14 razy) – 1965, 1966 i 1967 z Elżbietą Klukowską, 1969 z Wiesławą Tomaszewską, 1977 i 1979 z Marią Macieszczak, 1983 z Mirosławą Międzychodzka, 1985 z Wilgą Zakrzewską, 1987 z Aldoną Chrenowską, 1995, 1997 i 2004 z Ewą Banaszkiewicz, 1999 z Ewą Sobolewską i 2010 z Cathy Baidysz oraz na olimpiadach (cztery razy) – 1980 z Urszulą Stanikowską, 1984 z Mirosławą Międzychodzka, 1996 i 2004 z Ewą Banaszkiewicz. Inne tytuły mistrzowskie w kraju: 1965 teamy mikstowe, 1974 i 1976 MPP kobiet z Marią Macieszczak, 1984 MPP mikst z Jerzym Michałkiem, 1999 MPP kobiet z Ewą Sobolewską, 2000 MPP mikst z Piotrem Walczakiem.

TAK GRAŁ... JEAN BESSE

Włodzimierz Krysztofczyk



Człowiek, który wiedział więcej

Był chyba graczem z innej planety. Może pochodził ze świata równoległego?

Przy stoliku brydżowym wykonywał proste, acz nieprawdopodobne zagrania. Grał błyskawicznie. W tym samym tempie rozgrywał czapy, jak i ustawiał skomplikowane przymusy.

Wielu świetnym graczom, gdy zasiadali z nim do stolika, drżały ręce.

Łatwo mogli się ośmieszyć!

Urodził się w 1914 r. w Szwajcarii. Matematyk z wykształcenia, programista komputerowy z zawodu. Brydżysta i dziennikarz z zamiłowania.

Szwajcaria nigdy nie była potęgą brydżową, ale gdy grał Jean Besse, drżały nawet największe drużyny. Besse czynił różnicę.

Brydż jest grą logiczną. Ale wystarczy zamienić parę kart, a otrzymujemy nowe rozdanie. Zwykle logiczna gra będzie wówczas inna. Tę prostą zasadę bezwzględnie wykorzystywał Besse i uczynił ją swoim największym orężem. Przy stoliku – wirtualnie – zmieniał karty. Rysował nowe rozdanie i robił to z szybkością komputera!

Obie po partii, rozdawał S

♠ 6 2	♠ 8 5 4 3		♠ A W 10
♥ A W 8 4	♥ D 7 6 5 3		♥ 10 9
♦ D 8 5 2	♦ W 6		♦ A 10 4 3
♣ 6 5 2	♣ K 10		♣ 9 8 4 3
			♠ K D 9 7
			♥ K 2
			♦ K 9 7
			♣ A D W 7

W	N	E	S
Jean Besse		Pietro Bernasconi	
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♥	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Otwierający uznał, że jego karta jest, ze względu na sekwensy i wysokie blotki, za silną na otwarcie 1BA (16–18 PC). Oczywiście osiągnięcie końcówki pikowej było kwestią chwili.



Jean Besse

Besse zaatakował ♠6. Bernasconi podłożył ♠10 i rozgrywający wziął lewę na ♠D. Doszedł do dziadka ♣10, a następnie zadysponował blotkę kier. Oczywiście z ręki dołożył króla, a Besse... przepuścił. Rozgrywający ponowił kiera, Besse znowu dołożył małą kartę! Z dziadka dodano blotkę i ostatecznie do ręki doszedł Bernasconi. Zagrał ♠A i ♠W. Rozgrywający wziął drugiego pika i doszedł do dziadka ♣K.

Nadszedł czas na końcową analizę zgodnie z zasadami logiki!

Z dotychczasowej gry wynikało, że Bernasconi posiada A W 10 w pikach, A 10 9 (x) w kierach. Gdyby miał jeszcze ♦A, pewnie zameldowałby się w licytacji. W tej sytuacji jedyną szansę wygrania kontraktu stwarzał podział kierów. W rozdaniu *narysowanym* przez Besse'a ♦A leżał przecież za królem!

Rozgrywający zagrał blotkę kier i z niedowierzaniem przyglądał się, jak Bernasconi nie dokłada do koloru.

NS po partii, rozdawał S

♠ 7 4 3	♠ A 6 5		♠ K 8 2
♥ D 9 6 3	♥ K W 4		♥ 10 8 7 2
♦ A K 6 2	♦ 9 8 7		♦ D W 10 3
♣ 8 4	♣ D W 10 2		♣ 6 5
			♠ D W 10 9
			♥ A 5
			♦ 5 4
			♣ A K 9 7 3

W	N	E	S
		Jean Besse	
–	–	–	1 ♣
pas	3 ♣	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas	pas...

Partner Besse'a zawistował ♦K. Wziął lewę, odegrał asa, a następnie wyszedł w kolejne karo. Rozgrywający oczywiście przebił i zgrał ♠D na impas. Gdy ta wzięta lewę, rozgrywający postał w bój ♠W.

Besse przepuścił po raz drugi!

Rozgrywający zafrasował się. Oczywiście dalej nie atutował, biedak obawiał się niekorzystnego rozkładu atutów. Na swoje nieszczęście dojrzał „wygrywającą” linię rozgrywki. Wystarczyło zagrać górne trefle i poczekać, aż obrońca przebijie ów kolor. Na straży atutów i możliwego skrótu stała przecież ♠10.

Jak pomyślał, tak zagrał. Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z planem rozgrywającego, bo lewy obrońca przebił trzeciego trefla atutem (Besse wyrzucił karo). Rozgrywającego pewnie rozpieęła duma. Tylko przez chwilę! Po zagranu przez gracza W ostatniego kara ze zdziwieniem obejrzał dołożonego do lewy ♠K. Bez jednej!

Niewinna pułapka, czyli narysuję ci nowe rozdanie

Rozgrywka jest trudną sztuką. Ale pamiętajmy: kierujemy się logiką! Możemy się sprawdzić w poniższym rozdaniu...

♠ K 5 3 2	♠ A D 6
♥ D 8 3	♥ K 9 5 4
♦ 9 4 3	♦ A K D 6
♣ K 8 3	♣ D 5

Gramy z pozycji **West** kontrakt firmowy. Obrońca, niejaki Jean Besse, zawistował ♣6. Zabiliśmy damą, a drugi obrońca poprawił asem i zagrał ♣W, którego oczywiście przepuściliśmy. W kolejnej lewie prawy obrońca gra ♣10, a my przeklinamy los. Czemu nie wskoczyliśmy królem, blokując trefle?



DME Sztokholm 1956. Rozgrywa Jean Besse, wistuje Eugenio Chiaradia

Uważnie śledzimy zrzutki... Do drugiego trefla Besse dodał ♣2. Ma ich więc pięć sztuk. Dlaczego zaatakował małym treflem?

Pewnie ma dojście na ♥A! Logika!

Nie pozostaje nam nic innego jak zagrać piki i kara w nadziei na dobre rozkłady. Piki podzieliły się po trzy, ale gdy zagraliśmy dzwonki, czwarte karo wzięło obrońca na S. Ku naszej rozpaczy położył na stole ♣9, a potem ♥A.

Rozgrywał Leslie Dodds, wielokrotny reprezentant Anglii, mistrz świata z 1955 r., perfekcyjny technik. Przegrał czapę!

Nie mógł przewidzieć, że obrońca zastawia z pustej ręki w trzecią najlepszą! Besse widział korzystne rozkłady i zastawił niewinną pułapkę. Narysował nowe rozdanie!

Te trzy rozdania pokazują, jak groźnym i nieprzewidywalnym obrońcą bywał Jean Besse. W obronie Szwajcar stawiał na psychologię, w rozgrywce na perfekcyjne rozliczenie składu i oczywiście rachunek prawdopodobieństwa. Był przecież matematykiem!

Cóż mogli począć biedni obrońcy?

Poniższe rozdanie pokazano w audycji telewizyjnej o brydżu w Wielkiej Brytanii.

Trzech wielkich graczy – Terence Reese, Karl Schneider oraz Jean Besse – zostało

poproszonych o rozegranie problemowego rozdania.

Obie po partii, rozdawał N

♠ W 7 ♥ A W 4 ♦ K 7 6 2 ♣ A D W 10	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A 9 3 2 ♥ 9 ♦ W 10 5 4 ♣ 8 7 3 2
	N										
W		E									
	S										
♠ K 10 6 5 ♥ 6 5 ♦ D 8 3 ♣ K 9 6 5	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 8 4 ♥ K D 10 8 7 3 2 ♦ A 9 ♣ 4
	N										
W		E									
	S										

W	N	E	S
–	1 BA	pas	3 ♥
pas	4 ♥	pas	4 BA
pas	5 ♥	pas	6 ♥

Wist ♥6.

Rozgrywka Reese'a:

Anglik zabił kiera w dziadku i natychmiast zagrał ♣A i ♣D, wyrzucając karo z ręki. Obrońca W wzięł lewą, ale nie miał podstaw do odwrotu w piki. Podegrał karo...

Swoja gra!

Dodajmy, że w tamtych czasach zrzutki były znacznie mniej sformalizowane, a dokładane karty w treflach nie sygnalizowały wartości w bocznym kolorze.

Rozgrywka Schneidera:

Austriacki mistrz doszedł do wniosku, że pasywny wist w atut wskazuje na rozrzuco-

ne honory w ręce obrońcy. Dlatego też, po zabiciu kiera w stole, niezwłocznie zagrał w ♠W. Oczywiście prawy obrońca przepuścił (może rozgrywający ma palcówkę z K 10 x w pikach?), Schneider dołożył małe z ręki i lewa padła łupem króla. Obrońca powtórzył wist w atut. To już wystarczyło rozgrywającemu do łatwego wygrania szlemika. Schneider zabił w ręce, zaimpasował trefla damą, zagrał ♣A, wyrzucając pika, i ściągając wszystkie kiery, doprowadził do podwójnego przymusu. Powstała końcówka...

♠ – ♥ – ♦ K 7 6 ♣ 10	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A ♥ – ♦ W 10 5 ♣ –
	N										
W		E									
	S										
♠ – ♥ – ♦ D 8 3 ♣ K	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D ♥ 2 ♦ A 9 ♣ –
	N										
W		E									
	S										

Zagranie ♥2 z ręki stawiało obronę w beznadziejnej sytuacji.

Swoja gra!

Zarówno Reese, jak i Schneider dali obrońnie „drugie życie”, ale ta nie stanęła na wysokości zadania.

Rozgrywka Besse'a:

Trzeci rozgrywający nie dał obrońcom żadnych szans! Po wście w atut Besse dwa razy ściągnął kiery, zagrał ♦A i ♦K, a błotkę przebił. Wrócił do stołu ostatnim atutem, po czym przebił karo. Teraz ściągnął wszystkie atuty, doprowadzając do cztero-kartowej końcówki...

♠ W ♥ – ♦ – ♣ A D W	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A 9 3 ♥ – ♦ – ♣ 8
	N										
W		E									
	S										
♠ K ♥ – ♦ – ♣ K 9 6	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 8 4 ♥ – ♦ – ♣ 4
	N										
W		E									
	S										

... w której East musiał wysinglować ♠K, aby chronić wartości treflowe. Besse zagrał trefla na impas, a potem zadysponował pika ze stołu. Cóż mogli począć biedni obrońcy? Swoja gra!



Jean Besse

DME Baden-Baden 1963, Włochy – Szwajcaria

♠ K 2	♠ A 8 7 5		♠ W 10 6 4
♥ D W 9 5	♥ 7 4 3		♥ K 10 8 6
♦ W 7 6 4 2	♦ D 10 8		♦ 9
♣ 6 3	♣ A 10 4		♣ D W 9 7

	♠ D 9 3		
	♥ A 2		
	♦ A K 5 3		
	♣ K 8 5 2		

Jean Besse, **South**, rozgrywał 3BA. Do stał wist w ♥D. Przepuścił, drugiego kiera zabił, zagrał blostkę karo do damy, po czym wrócił do ręki ♦K, do którego Camillo Pabis Ticci dołożył blostkę kier. Rozgrywający miał tylko siedem pewnych lew, a zrzutka obrońcy E silnie sugerowała u niego skład 4–4–1–4. Besse zagrał pika do asa i blostkę do ręki. Gdy obrońca dołożył małe, Besse skonał, że dobre położenie ♠K, tj. u prawego obrońcy, prowadzi jedynie do zdobycia ośmiu lew. Dlatego z ręki dołożył małego pika! Lewę, na drugiego ♠K, wziął Giuseppe Messina. Teraz obrońca ściągnął dwa dobre kiery i... na to czekał rozgrywający. Powstała poniższa końcówka:

♠ –	♠ 8 7		♠ W 10
♥ –	♥ –		♥ –
♦ W 7 6	♦ –		♦ –
♣ 6 3	♣ A 10 4		♣ D W 9

	♠ D		
	♥ –		
	♦ A		
	♣ K 8 5		

Messina zagrał blostkę trefl. Besse zabił w ręce i grając ♦A (z dziadka trefl), wprowadził obrońcę E w klasyczny przymus krzyżowy.

Olimpiada Nowy Jork 1964, Szwajcaria – USA

	Arthur Robinson		
	♠ A D W 7		
	♥ K 10 7 2		
	♦ D W 2		
	♣ 10 3		

Jean Besse			
♠ 8 3 2		♠ K 6	
♥ 9 3		♥ A D 8 6 5 4	
♦ K 10 8 7 6		♦ A 9	
♣ D 9 7		♣ A K 4	

	Robert Jordan		
	♠ 10 9 5 4		
	♥ W		
	♦ 5 4 3		
	♣ W 8 6 5 2		

Arthur Robinson otworzył 1♦, po czym Besse z partnerem dolicytowali się do 3BA. Amerykanin zawistował ♠A i po obejrzeniu dziadka powtórzył piki blostkę. Widząc cztery ręce, łatwo jest wygrać kontrakt, grając na podział kar. Jednak po otwarciu licytacji odzywką 1♦ trudno oczekiwać od rozgrywającego takiej rozgrywki. Zwłaszcza od matematyka!

Besse zabił drugiego pika królem, przeszedł do ręki ♣D i zagrał ♥9, puszczając ją w koło. Jordan wziął lewę i odwrócił w pika. Robinson wziął, po czym wpadł w bardzo długi namysł. Końcówka była rzeczywiście niezwykle ciekawa!

♠ –	♠ D		♠ –
♥ 3	♥ K 10 7		♥ A D 8 6
♦ K 10 8 7 6	♦ D W 2		♦ A 9
♣ 9 7	♣ 10		♣ A K

	♠ 9		
	♥ –		
	♦ 5 4 3		
	♣ W 8 6 5		

Rozdanie pokazywane było w brydżarni i sala już wiedziała, że jedyną kładącą kontynuacją jest ♦2! Nie wolno ściągnąć ostatniego pika! Robinson myślał, myślał, ale w końcu zgrał ♠D i wyszedł w ♣10. Kolejny trefl wprowadził go w przymus karowo-kierowy.

Gdyby Robinson w powyższej końcówce nie ściągnął pika, a wyszedł w ♦D, Besse zabiłby w stole, zgrał trefle (♠D od obroń-

cy), po czym zagrałby... blostkę kier! Chyba już widać, jak pięknym i skutecznym zagraniem byłoby wyjście dwójczką karo?!

Rozdanie nie daje ci spokoju? Zadzwoń do Gézy Ottlika

W latach siedemdziesiątych Jean Besse często pojawiał się w brydżarni jako komentator. Jego partnerem był zwykle Edgar Kaplan. Razem tworzyli wręcz wymarzony duet komentatorów. Kaplan, świetny gracz, analityk, znawca systemów włoskich (grywał z Belladonną Rzymskim Treflem!), stanowił ostoję spokoju i rzetelnej analizy. Besse, gdy pojawiał się rozdanie, widział więcej niż wszyscy. Dostrzegał niewiarygodne motywy, a wszystko robił w błyskawicznym tempie. O niesamowitych możliwościach, jakie tkwiły w rozdaniu, mówił spokojnym, niemal bezbarwnym głosem.

Na Bermuda Bowl 1979 w Rio de Janeiro dwójka komentatorów – Besse i Kaplan – zmierzyła się z poniższym rozdaniem z meczu Włochy – Australia...

WE po partii, rozdawał N

	♠ K 3		
	♥ K 9 7		
	♦ A 8 6 3		
	♣ W 8 5 4		

♠ W 7 4		♠ D 9 6 2
♥ D 5		♥ A W 2
♦ D 9 7 5		♦ K 4 2
♣ D 7 6 2		♣ K 9 3

	♠ A 10 8 5		
	♥ 10 8 6 4 3		
	♦ W 10		
	♣ A 10		

W	N	E	S
Dick Cummings	Lorenzo Lauria	Tim Seres	Benito Garozzo
–	pas	1 ♣	ktr.
2 ♣	ktr.	pas	2 ♥
pas	3 ♣	pas	3 ♥
pas	4 ♥	pas	pas

West zawistował ♣2 i rozgrywający wziął lewę dziesiątką, ponieważ Seres nie podłożył króla. Rozgrywał Benito Garozzo, najlepszy z najlepszych. Zagrał w drugiej lewie kiera do dziewiątki w stole. Seres po brał lewę ♥W, odegrał ♥A i połączył atu. Szybkie bez dwóch. Rozdanie bez historii?

Komentator Jean Besse był przekonany, że rozgrywka Garozzo nie była optymalna. Zagadnął analityka Kaplana, ale ten

nie widział możliwości zrealizowania tej ostrej końcówki. Może da się uciąć dziewięć lew...

Rozdanie nie dawało Besse'owi spokoju. Zdecydował się niezwłocznie zadzwonić do najważniejszego eksperta, Gézy Ottlika, autora książki *Adventures of Card Play* traktującej o niesłychanych zagraniach.

Besse bez kłopotu połączył się z Budapesztem.

Besse: Cześć Géza, mówi Jean Besse z Rio.

Ottlik: Do diaska, jest czwarta rano.

Besse: Przepraszam, zapomniałem o różnicy czasu. Tak bardzo intryguje mnie rozdanie nr 8!

Ottlik: Czy zamierzasz dyskutować o tym o CZWARTEJ rano?!

Besse: Daj spokój Géza, czas to pieniądź. Podaję ci karty. **West** zawistował w trefla i dziesiątka w ręce wzięła lewę. Rozgrywał Garozzo.

Ottlik: Eh, Jean. Czy ty kiedykolwiek czytałeś siódmy rozdział mojej książki?

Besse: Hmm. Tak, wydaje mi się, że czytałem. A o co chodzi?

Ottlik: Manewr złodziejski. Manewr złodziejski w atutach. Jeśli znana jest ci ta technika, drogi Jean, zaoszczędzisz swoje pieniądze i czas na sen.

Besse: Uważasz, że **South** mógł wygrać 4♥?

Ottlik: Z łatwością! Po prostu po lewie na ♣10 zgraj ♣A, potem zagraj ♦10 i oddaj lewę obrońcy. Powiedzmy, że ten odejdzie w trefla. Zabijesz, zagrasz do ♦A w dziadku, przebijesz karo, wrócisz ♠K i wyjdiesz w czwarte karo...

	♠ 3	
	♥ K 9 7	
	♦ 8	
	♣ W	
♠ W 7		♠ D 9 6
♥ D 5		♥ A W 2
♦ D		♦ -
♣ D		♣ -
	♠ A 10 8	
	♥ 10 8 6	
	♦ -	
	♣ -	

East jest bezradny. Jeśli wyrzuci pika, przebijesz, zagrasz ♠A i pika przebijesz. Teraz zagranie ♣W jest zabójcze. Jeśli **E** zabije ♥W, wyrzucisz pika. Proste?!

Besse: A co się stanie, jak **East** w trzeciej lewie nie odejdzie w trefla, a odwróci w pika?

Ottlik: Spokojnie, zabij pika asem, zagraj ♦A i przebij karo. Potem ♠K i przebitka trefla, przebitka pika i znowu przebitka trefla. Powstanie trzykartowa końcówka:

	♠ -	
	♥ K 9	
	♦ 8	
	♣ -	
♠ -		♠ -
♥ D 5		♥ A W 2
♦ D		♦ -
♣ -		♣ -
	♠ 10	
	♥ 10 8	
	♦ -	
	♣ -	

South zagra teraz ♠10 i obrona jest bezradna. Rozgrywający zawsze zdoła wzięć brakującą lewę.

Besse: Dziękuję Géza, śpij spokojnie.

Ottlik: W porządku, Jean. Poradź Benito, aby przeczytał moją książkę.



W trakcie mistrzostw świata w 1975 r. Jean Besse siedział w brydżramie i komentował grę. W końcówce zawodów, w meczu finałowym pomiędzy Włochami a Amerykanami, rozegrał się prawdziwy dramat. Belladonna i Garozzo, rozpaczliwie odrabiając straty, zaliczyli wariackiego szlema w trefle. W kolorze atutowym w stole był A D sec, a w ręku W 9 8 6 3 2. Belladonna zagrał małe z ręki, a Kantar, mając K 10 w atutach, dodał ♣10. Włoch zaimpasował, ściągnął asa i... głęboko odetchnął. W brydżramie Besse spytał widownię, co wydarzyłoby się, gdyby Kantar zamiast ♣10 dołożył króla. Po chwili sam odpowiedział: Belladonna zagrałby zapewne na paradę atutową i przegrał kontrakt. Tytuł mistrza świata pojechałby do Ameryki.

Taki był właśnie Jean Besse. Widział więcej... ◆

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

JEAN BESSE

Urodził się w Szwajcarii w 1914 roku. Z wykształcenia matematyk. Najlepszy gracz w historii szwajcarskiego brydża. Reprezentował kraj aż 27 razy. W 1954 r. wspólnie z Austriakiem Karlem Schneiderem grał w reprezentacji Francji w mistrzostwach świata teamów – zajęli wtedy drugie miejsce. W 1964 r. wraz z reprezentacją Szwajcarii był bliski sukcesu na olimpiadzie brydżowej w Nowym Jorku. W końcówce, grając w czwórce, Szwajcarzy dramatycznie jednak osłabli i ostatecznie zajęli piąte miejsce

W 1969 r. – grając z Anglikiem Johnem Collingsem – wygrał prestiżowy turniej par organizowany przez *Sunday Timesa*. W kolejnych latach był w tym turnieju trzeci (1970) i drugi (1971).

Niezwykły gracz, zaliczany do najlepszych techników na świecie. Na co dzień pisał programy komputerowe, a przy stoliku brydżowym grał jak komputer. Szybko i niezwykle precyzyjnie. W 1982 r. otrzymał nagrodę Bolsa za najpiękniejszą obronę na mistrzostwach świata w Biarritz.

Besse pisał regularnie do *Journal de Geneve*. W 1956 r., gdy Terence Reese objął stanowisko redaktora naczelnego *The English Bridge Journal*, Besse napisał cykl artykułów pod tytułem *Au tour de L'Etoile*.

Wspólnie z Pierre'em Beguinem, partnerem brydżowym z lat młodości, napisał książkę *Bridge 66 Curiosities*.

Besse był wieloletnim członkiem IPBA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Brydżowych), a od 1989 r. aż do śmierci jego wiceprezydentem.

Zmarł w wieku 80 lat, 3 września 1994 r. Do końca swoich dni zachował otwarty umysł. Jeszcze kilka miesięcy przed śmiercią grał w mikstowych mistrzostwach Europy w Barcelonie.

Ely Culbertson i Schwab Trophy 1933

Mr. Schwab nigdy nie marnowałby czasu w ten sposób – mawiał do grającego w karty Ely’ego jego tata. Ów Mr. Schwab był magnatem stalowym z USA, a dla papy Culbertsona uosobieniem tradycyjnych wartości: oszczędzania i ciężkiej pracy.

W rzeczywistości Mr. Charles Schwab był namiętym karciarzem!

Po latach Ely Culbertson spotkał go w ekskluzywnym klubie Whist Club w Nowym Jorku, którego wielki przemysłowiec był prezesem. Spotkanie króla brydża i magnata nie mogło skończyć się na banalnej wymianie uprzejmości czy spożyciu szklaneczki czegoś mocniejszego. Niemożliwie bogaty biznesmen uwielbiający grę w brydża był łakomym kąskiem, a Culbertson nie zwykł wypuszczać takich okazji z ręki! Zdołał namówić Schwaba do ufundowania specjalnego pucharu dla zwycięzcy międzynarodowego meczu. Powiedzmy szczerze, meczu pomiędzy najlepszymi drużynami na naszym globie. Rywalem Ameryki mogła być tylko drużyna angielska...

W 1933 r. Ely Culbertson był gotowy do powrotu do wielkiego brydża. Od czasu zwycięskiego meczu z Lenzem (na przełomie lat 1931/32) grywał niewiele. Budował swoje imperium! Wkrótce stał się niekwestionowanym królem brydża, dodajmy: władcą bogatym i despotycznym. Brakowało mu jedynie nowych wielkich sukcesów brydżowych.

Ameryka była jego, pozostało zawojowanie świata!

Po drugiej stronie Atlantyku największą potęgą brydżową była Anglia. Culbertson już raz, w 1930 r., zdobył Anglię, pokonując team Waltera Bullera. Teraz chciał potwierdzić swoją supremację, zwyciężając w jeszcze dłuższym meczu.

Na mocy kontraktu z Charlesem Schwabem reprezentację Ameryki wybierał Culbertson. Ely, oprócz żony Josephine i stałego partnera Theodore’a Lightnera, dołączył do drużyny Michaela Gottlieba. Gottlieb, członek teamu *Four Aces*, ulu-



Londyn 1933. Przy stole od lewej:
Ely Culbertson, Doris Rhodes, sędzia G.G.J. Walshe, Josephine Culbertson, H.M. Beasley

biony partner samego Howarda Schenkena, był świetnym, niezwykle błyskotliwym graczem.

W Anglii powołanie reprezentacji powierzono pułkownikowi H.M. Beasleyowi, zwanemu *Pops*. Besley był ikoną angielskiego brydża. Urodził się w 1876r. w Indiach, gdzie jego ojciec był ministrem. Jako oficer królewskiej artylerii brał udział w wielu kampaniach. Walczył także w I wojnie światowej. Karty były zawsze jego pasją i teraz, na zasłużonej emeryturze, mógł im się oddać bez końca. Słynął ze świetnych zagrań psychologicznych i nienaganej techniki. Niewątpliwie był dominującą postacią angielskiego brydża tamtych lat.

Drużynę Anglii, oprócz Beasleya, stanowiło pięciu graczy: Sir Guy Domville, George Morris, Percy Tabbush, Graham Mathieson i Lady Doris Rhodes.

Tuż przed wyjazdem do Anglii pojawił się niespodziewany kłopot. Puchar Schwaba, wykonany przez nowojorskich jubilerów, okazał się być tak cennym cackiem, że Anglicy zażądali olbrzymiego cła. Ostatecznie do Anglii Culbertson pojechał ze... zdjęciem pucharu!

Mecz odbył się w pomieszczeniach Selfridges, słynnego sklepu na Oxford Street. Nie był normalny sklep, bardziej przypominał klub lub miejsce spotkań towa-

rzyskich. Klienci mieli zapewnione pomieszczenia do odpoczynku, niekończących się pogaduszek oraz do gry w brydża. Właściciel co rusz wprowadzał kolejne udogodnienia zgodnie z zasadą: klient nasz pan. Zresztą Gordon Selfridge, właściciel sklepu, chętnie grywał w karty i wiedział, czego potrzebują brydżyści.

Anglicy specjalnie przystosowali pomieszczenia oraz przygotowali dwie niezwykle innowacje. Po raz pierwszy uruchomiono elektryczną brydżramę! To był 1933 rok!

Ponadto organizatorzy zainstalowali specjalny peryskop umożliwiający zajrzenie do pokoju graczy. Byli – całkiem słusznie – dumni z tego pomysłu.

W czasie trwania meczu panowały niezwykle upały. I z tym problemem organizatorzy sobie poradzili, umieszczając w wyznaczonych miejscach bloki z lodem.

Były to perfekcyjnie przygotowane zawody!

Amerykanie przybyli do Londynu w piątek 14 lipca. Ely Culbertson swoim zwyczajem natychmiast przystąpił do pracy.

Niezwłocznie udał się do Toma Clarke’a, wydawcy *News Chronicle*, i złożył mu niezwykle ofertę. Zaproponował wydanie książki o meczu w 48 godzin po zakończeniu pojedynku. Ta propozycja wręcz poraziła Clarke’a. Codziennie gra miała zaczynać się o trzeciej po południu, a kończyć o północy. Dodatkowo Culbertson obiecał pisywać codziennie artykuł do *News Chronicle*. Gdzież czas na sen i odpoczynek? – Daj mi ludzi, a ja napiszę książkę – miał mu odpowiedzieć Culbertson.

Clarke zgodził się!

Mecz rozpoczął się w poniedziałek 17 lipca. Po nocnej sesji Culbertson pospieszył do specjalnie przygotowanego pomieszczenia w klubie. Tam czekała już na niego sekretarka i dwóch asystentów. Culbertson przeglądał każde z 50 rozdań granych w ciągu sesji, komentował licytację, rozgrywkę i wist. Ukończony tekst

sekretarka wysyłała do pobliskiej drukarni, oddalonej raptem o dwie mile od Selfridges.

Myślicie, że Ely Culbertson mógł już udać się na odpoczynek?

Ależ gdzie tam! Pozostawało napisanie codziennego artykułu do *News Chronicle* oraz dwóch innych do czasopism amerykańskich. Około piątej nad ranem kurier wracał z materiałami z drukarni. Culbertson wszystko czytał i nanosił niezbędne poprawki.

Już o ósmej był hotelu!

O godzinie dwunastej wstawał na śniadanie i jak zwykle o trzeciej siadał do gry. Po tygodniu pracy doszedł do takiej perfekcji, że dzień przed zakończeniem meczu awansem napisał o swoim wielkim zwycięstwie!

Mecz zakończył się w sobotę po północy, a w poniedziałek o czternastej na półkach księgarskich pojawiła się książka *Contract Bridge Championship of 1933 (News Chronicle)*, sygnowana nazwiskiem Culbertsona. Zawierała wszystkie(!) rozdania grane w meczu, wraz z licytacją, wistem i rozgrywką. Przy każdym rozdaniu był komentarz mistrza!

Pierwszy dzień meczu przyniósł niespodziankę – różnicą 1440 punktów prowadził bowiem team Beasleya. Tylko po części było to wynikiem dobrej i szczęśliwej gry Anglików. Ely Culbertson polecił swoim zawodnikom ostrożną grę, bez zbędnego ryzyka. Gra pierwszego dnia miał służyć jako rozpoznanie przeciwnika. Culbertson był pewny zwycięstwa, miał jego zdaniem najlepszy system oraz najlepszych zawodników. Ponadto po raz pierwszy wprowadził w Anglii do boju swoją ukochaną konwencję: 4/5 BA w strefie szlemowej.

Następnego dnia Amerykanie objęli prowadzenie 320 punktami, potem stopniowo je zwiększali, aby zakończyć mecz z przewagą 10 900 punktów.

Hubert Phillips, wybitny angielski gracz i dziennikarz, wskazał trzy elementy decydujące o zwycięstwie ekipy Culbertsona. Ely miał team, dwie przygotowane pary. Zwłaszcza gra Culbertsona i Lightnera wzbudzała podziw. Amerykanie w trakcie meczu unikali zbędne-

go ryzyka, po partii grali bardzo ostrożnie, przed partią pozwalali sobie niekiedy na frywolne akcje. I rzecz najistotniejsza: przewaga systemu Culbertsona okazała się bezsporna, a w strefie szlemowej wręcz miażdżąca.

Nie zawsze było tak różowo, jak pisał Phillips. W poniższym rozdaniu Culbertson i Lightner popełnili wyraźne błędy techniczne. Szczególnie zawiódł Ely. Choć raz król okazał się nagli!

Rozdanie 219, WE po partii, rozdawał S

♠ A			
♥ W 8 6 5			
♦ A K 10 7 5 3 2			
♣ 5			
♠ K 5		♠ W 10 8 7 6 4	
♥ K 10		♥ D 3 2	
♦ D W 6 4		♦ 8	
♣ A K W 7 4		♣ 8 6 2	
	♠ D 9 3 2		
	♥ A 9 7 4		
	♦ 9		
	♣ D 10 9 3		

W	N	E	S
Ely Culbertson	Henry Beasley	Theodore Lightner	Guy Domville
–	–	–	pas
1 ♣	2 ♦	pas	2 BA
pas	3 BA	pas	pas
ktr.	4 ♦	pas	4 BA
ktr.	pas	pas	pas

Z pewnością Culbertson powinien był zawistować ♣K, aby obejrzeć dziadka. Wtedy kontynuacja w piki byłaby oczywista.

Ely wyszedł jednak blotką trefl. Rozgrywający zabił w ręce i zagrał ♦9. Culbertson kontynuował złą passę, dokładając figurę karo. Do kolejnych kar zagranych przez Domville'a Lightner dołożył piki w kolejności: duża – mała. Tym samym wskazał figurę pikową, a zaślepiony zrzutką Ely wyrzucił w dalszej fazie gry ♠K. Prawdziwie królewski błąd!

Po meczu z Beasleyem niezmiernie zadowolony Ely Culbertson zorganizował trzydniowy kurs dla nauczycieli brydża. *Teachers Convention* kończyła się egzaminem, a uczestnicy dostawali specjalny certyfikat upoważniający do nauki brydża zgodnie z systemem mistrza.

Liczba zamówień na książki Ely'ego Culbertsona wzrosła lawinowo... **wk**

HOWARD SCHENKEN W ANEGDOCIE

Puchar ufundowany przez Harolda S. Vanderbilta jest z pewnością jednym z najcenniejszych brydżowych trofeów. Wyrte są na nim nazwiska herosów brydża,



nie ma natomiast choćby inicjałów kibica, który właściwie w pojedynkę zdobył ów łup dla Howarda Schenkena i jego kolegów z teamu.

Schenken, który wygrał puchar aż pięć razy, rozgrywał kontrakt 1BA. Po zakończonej grze zapisał -50 za wpadkę bez jednej.

– Mr. Schenken – odezwał się grzecznie kibic. – Wydaje mi się, że pan ugrał.

Wielki amerykański mistrz znany był z niezwykłej uprzejmości. Z jednym wszakże wyjątkiem. Otóż kibice działali na niego jak płachta na byka.

– Jeśli kontrakt opiewa na siedem lew, a ja biorę sześć, to jestem bez jednej – odparł nieco opryskliwie Schenken.

Kibica niełatwo jest przekonać. Właściwie kibic zawsze ma rację. W niektórych sportach – weźmy choćby taką piłkę kopaną – kibice tłumaczą swoje racje specyficznymi argumentami: np. kijami bejsbolowymi. Macie ochotę wdać się w dyskusję z takimi kibicami?

Howard Schenken też nie dyskutował z natrętem! Ale kibic nie dał za wygraną. Odtworzył rozgrywkę lewa po lewie i okazało się wówczas, że kontrakt jednak został zrealizowany!

Zamiast -50 nasz mistrz zapisał, wydawałoby się skromne, +90. Po podliczeniu wyników okazało się, że team Schenkena wygrał różnicą 130 punktów. Bez udziału tego natręta, wścibskiego kibica, Schenken przegrałby mecz najmniejszym z możliwych wyników brydżowych: dziesięcioma punktami!

Myślicie, że Howard Schenken zmienił podejście do kibiców? Gdzież tam... **wk**

Roman Krzemień

1987, czyli zdarzyło się 30 lat temu (4)



DME w Brighton. Od lewej: Krzysztof Moszczyński, Roman Krzemień (npc reprezentacji kobiet), Andrzej Zawada

Tuż za podium w Brighton

W Brighton rozegrano drużynowe mistrzostwa Europy. W konkurencji open (startowały 23 drużyny) zdecydowane zwycięstwo odnieśli Szwedzi (Fallenius, Flodqvist, Gullberg, Goethe, Lindkvist, Sundelin) przed Wielką Brytanią, Norwegią i Polską (Doroszewicz – Zawada, Klukowski – Moszczyński, Wilkosz – Bizoń).

Nasza drużyna wystartowała znakomicie: po ośmiu rundach była na czele tabeli. Niestety potem przyszedł kryzys – siedem przegranych meczów – i po szesnastu rundach zajmowaliśmy dopiero jedenaste miejsce. Na szczęście finisz był dobry, co pozwoliło Polakom awansować na wysoką czwartą pozycję. Niespodzianką mistrzostw było dopiero siódme miejsce występującej w bardzo silnym składzie Francji i daleka czternasta lokata obrońców tytułu Austriaków. Również Włosi nie byli zadowoleni: ich drużyna zajęła najgorsze miejsce w historii startów w DME – dopiero szesnaste.

Wśród kobiet walka o tytuł od początku toczyła się między trzema ówczesnymi potentatami – Francją, Włochami i Wielką Brytanią, które w tej kolejności zakończyły mistrzostwa. Polki (Chrenowska – Krogul-

ska, Tomaszewska – Zajączkowska, Wajdzik – Wojtyra) zajęły słabe trzynaste miejsce (na 19 drużyn) – zdecydowanie poniżej aspiracji.

Przed rozpoczęciem DME odbyły się pierwsze mistrzostwa Europy par kobiet. Zwyciężyły Bułgarki Matylida Lorér – Newena Delewa. Najlepsza z naszych par Harasimowicz – Zakrzewska daleko, na 16 miejscu. Warto wspomnieć, że Matylida Lorér nazywa się teraz Poplivo i reprezentuje barwy Izraela, a Newena Delewa to reprezentantka Anglii – Nevena Senior.

Oto piękny wist Juliana Klukowskiego z meczu z Francją – aż dziwne, że nie dostał nagrody za najlepszy wist mistrzostw:

	♠ A K 8 6 4 3	
	♥ 6 3	
	♦ D 9 3	
	♣ 4 3	
♠ 10 9 7 2		♠ 5
♥ A K W 2		♥ 8 5 4
♦ 7 6		♦ A 5 4 2
♣ 7 6 2		♣ K W 10 8 5
	♠ D W	
	♥ D 10 9 7	
	♦ K W 10 8	
	♣ A D 9	

Na obu stołach **S** grał 4♠. W pokoju otwartym było prosto: Paul Chemla ściągnął ♥A, ♥K, po czym zagrał w trefla i swoje. A w zamkniętym Julek dołożył do pierw-

szego kiera ♥5, a do drugiego ♥8, sygnalizując dubletona. Krzysiek Moszczyński zagrał więc trzeci raz w kiera. Philippe Crozier, bojąc się nadbitki, przebił atutowym asem i musiał oddać jeszcze ♦A i lewą atutową.

	♠ W 6 4	
	♥ K 8 6 2	
	♦ K D W	
	♣ 10 6 3	
♠ 9 8 7 3		♠ K 10 5 2
♥ W 9 3		♥ 5
♦ 6 5		♦ 9 8 7 4 3
♣ K 9 5 2		♣ W 8 4
	♠ A D	
	♥ A D 10 7 4	
	♦ A 10 2	
	♣ A D 7	

Mecz Polska – Szwecja. Na obu stołach **S** rozgrywał 6♥ po wiście ♠8 (wist odmienny – drugą od góry) i po podłożeniu przez **E** ♠10.

W pokoju zamkniętym Tommy Gullberg rozegrał to bardzo sprytnie. Ściągnął ♥A, ♥K i zagrał ♠W (!). Gdy **E** podłożył króla, ściągnął ♥D i trzy kara, po czym wpuścił gracza **W** pikiem (z ręki trefl). **W** musiał wyjść spod ♣K lub pod podwójny renons.

W pokoju otwartym natomiast Andrzej Wilkosz rozgrywał naukowo. Ściągnął atuty, ♠A, przeszedł do stołu karem, przebił pika i zagrał pozostałe kara, doprowadzając do końcówki:

	♠ –	
	♥ 8	
	♦ –	
	♣ 10 6 3	
♠ 9		♠ –
♥ –		♥ –
♦ –		♦ 9
♣ K 9 5		♣ W 8 4
	♠ –	
	♥ 10	
	♦ –	
	♣ A D 7	

Teraz zagrał blotkę trefl ze stołu. **E** podłożył ósemkę, rozgrywający damę, a **W** zabił królem i wyszedł w ♣5. Wilkosz, zgodnie z prawem ograniczonego wyboru, dołożył ze stołu blotkę i również wygrał kontrakt.

A oto rozdanie z meczu Polska – Włochy rozgrywanego w brydżramie:

	♠ D 7 5 2	
	♥ A 9 7	
	♦ 7 3	
	♣ D 7 5 4	
♠ 6		♠ W 10 4
♥ W 2		♥ D 8 6 5
♦ D 10 9 6 5 4 2	W	♦ K W 8
♣ K 3 2	N	♣ A 10 8
	S	
	E	
	♠ A K 9 8 3	
	♥ K 10 4 3	
	♦ A	
	♣ W 9 6	

4♠ na linii **NS** wydaje się być z góry, toteż gdy rezultat z pokoju zamkniętego (4♠ bez jednej, 50 dla Włoch) ukazał się na tablicy, zdziwiony komentator powiedział ironicznie: *Jak to możliwe przegrać taki wykładany kontrakt? Być może Włoch w pokoju otwartym pokaże nam, jak tego dokonać.* Ale Włoch po wiście karowym ściągnął atuty, przebił karo i zagrał trefla do damy, a potem zaimpasował ♣10, więc oddał tylko dwa trefle i kiera.

Jak więc to przegrał Moszczyński? On również ściągnął atuty i przebił karo. Ale teraz zagrał ♥K, ♥A i kiera. Gdyby kiery podzieliły się 3–3, to wygrałyby grę niezależnie od tego, który z obrońców wzięłyby lewą kierową. Niestety kiery podzieliły się 4–2 i **E** odszedł czwartym kierem. Teraz Moszczyński zaczął wyliczać skład: **W** miał trzy karty w starszych kolorach, a **E** siedem. Czyli długość treflowa jest bardziej prawdopodobna u **W**. Ale jeżeli **W** ma co najmniej cztery trefle, to zagranie ♣W z ręki jest wygrywające niezależnie od rozkładu honorów obrońców. Tak też zagrał Krzysztof, ale niestety **W** miał siedem kar i tylko trzy trefle, więc zagranie waleta było jedynym zagranie przegrywającym.

Kolejne rekordy frekwencji

Zaraz po zakończeniu DME przyszła pora na Grand Prix Warszawy. Wydawałoby się, że rekordów z poprzedniego roku nie da się pobić. A jednak: w memoriale Szuriga startowało 480 par (wygrali Banaszak – Dąbrowski), w głównym turnieju par – memoriale Łowińskiego – 478 (Choniawko – Klimacki), w indywidualnym memoriale Niedźwiedzkiego – 484 zawodników (Gruszczyńska), a w teamach – 163 drużyny (Gawryś, Leśniewski, Michałek, Szymanowski, Zaremba, Żurek). A klasyfikację kongreso-

wą wygrali ex aequo Białożyty i Żmudziński.

Równie imponującą frekwencję miały rozegrane dwa tygodnie później mistrzostwa Polski górników. I znów wydawało się, że rekordy z 1986 r. (113 par, 55 teamów) są nie do pobicia. A tymczasem na starcie stanęło 168 par (wygrali Molencki – Śliwoń), 302 zawodników w indywidualu (J. Mariuszyc) i 78 teamów (KWK Komuna Paryska: Palian, Guła, Dziedzic, Boguś).

Miesiąc później kolejny wielki międzynarodowy kongres – Wenecja. Turniej par (414) wygrał Bolo Ostrowski w parze z Bocchim, a trzecie miejsce zajęli Martens z Szymanowskim. Również z powodzeniem Polacy grali w teamach. Turniej (82 teamy) wygrali co prawda Francuzi, ale na drugim miejscu byli Poletyło – Chomicz-Bara w teamie z Włochami, na trzecim – Żurek w teamie włosko-szwedzkim, a na miejscach 4., 5., 9., 10. – ekipy czysto polskie.

W kraju również nie brakowało imprez mistrzowskich. Zaraz po Wenecji odbył się finał Pucharu Polski. W pierwszej eliminacji centralnej wzięło udział aż 120 drużyn (15 kotłów po 8 drużyn, systemem pucharowym). A wcześniej jeszcze odbywały się eliminacje regionalne. Zwycięzcy kotłów razem z obrońcą Pucharu Budowlanymi Poznań rozegrali finał w Poznaniu. Zwyciężył Stoczniovec Gdańsk (Pochroń, Antas, Chrenowski, Janicki, Tymiński, Wejnis) przed Żaczkiem Kraków i AZS Politechnika Wrocław.

Potem były mistrzostwa Polski kobiet. Pary wygrały Kowalska – Sendacka, przed Harasimowicz z Krogulską i Hocheker z Raczynską, a teamy: Mikucka – Pasternak, Sokołowska – Żochowska; srebro zdobyły Chlewińska – Pikuła, G. Nowak – Wajdzik, a brąz: Harasimowicz – Krogulska, Macieszczak – Przeorowska.

Tydzień później mistrzostwa Polski teamów i kolejny rekord – 90 teamów. Zwyciężyli bez problemu Czarni Słupsk: Gawryś, Michałek, Ostrowski, Przybora, Rakol, Wolny.

W ten sam weekend Zarząd Okręgu Warszawskiego pod wodzą niestrudzonego prezesa Kalinowskiego zorganizował dwa turnieje z okazji XXX-lecia PZBS: mistrzostwa Warszawy (238 par – wygrali Szadkowski – Wachnowski przed parami Balicki – Witek i Izdebski – Kulka) oraz drużynowy turniej dla dwunastu ekip reprezentu-

jących najstarsze okręgi PZBS (plus drużyna redakcji *Brydża*). Warunkiem startu był 25-letni staż członkowski w PZBS. Wygrała redakcja *Brydża* (Jędrzejowski, Michniewski, Pomianowski, Stadnicki) przed OZBS Gdańsk (Goczewski, Małek, Małysz, Niekrasz, Pawlik, Sękowski).

11 938 zawodników, w tym pół procenta arcymistrzów

A sam PZBS wydał z tej okazji piękny folder informacyjny. Oto kilka ciekawszych informacji: W PZBS zrzeszonych było wtedy 11 938 zawodników (w tym 561 kobiet i 1556 juniorów) w 37 okręgach. Zarejestrowanych było 1280 drużyn z 1011 klubów/sekcji. Najliczniejszym okręgiem była Warszawa (1295 zawodników), potem Wrocław (765), Bydgoszcz (739), Katowice (661), i Kraków (605). Zawodników z tytułami WBF było 20 (siedmiu WLM i 13 WM). A z polskich tytułów: 23 arcymistrzów międzynarodowych (z tego siedmiu nieżyjących) i 40 arcymistrzów (5). Przy 12 tysiącach członków daje to około 0,5%.

A dziś? Poziom się wyraźnie podniósł. Bo co prawda liczba członków zmniejszyła się o połowę, ale za to jacy to członkowie: mamy 170 arcymistrzów międzynarodowych, 330 arcymistrzów zwykłych i 600 mistrzów międzynarodowych. Co piąty członek związku to wielki internacjonalista...

Wojtek Siwiec w akcji

Początek grudnia to najbardziej prestiżowy europejski turniej teamów o puchar Campari w Mediolanie. W 1987 r. nastąpił spory regres ilościowy (tylko 151 teamów, rok wcześniej aż 198), ale to w niczym nie umniejsza kolejnego ogromnego sukcesu Polaków. Zwyciężyła wprawdzie reprezentacja Węgier, ale zaledwie o jeden punkt przed AZS Katowice (Balicki, Białożyty, Bolesławski, Świerzy, Witek, Żmudziński), a na trzecim miejscu finiszowała Polonia Warszawa (Chomicz-Bara, Kulesza, Ogłoblin, Paca, Poletyło, Siwiec). Poza tym jeszcze pięć polskich drużyn było w finale A i trzy w czółówce finału B.

Oto decydujące o trzecim miejscu rozdanie z meczu ostatniej rundy Polonia – Gdańsk. W roli głównej Wojtek Siwiec –

Z historii brydża

warto przypomnieć, że zanim zmarły niedawno Wojtek postanowił się skoncentrować na dziennikarstwie brydżowym, był świetnym zawodnikiem...

<p>♠ D 7 ♥ K D W 7 6 ♦ A ♣ D 9 6 5 4</p>	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ W 9 4 2 ♥ 10 5 ♦ 4 3 2 ♣ W 10 8 3</p>
	N										
W		E									
	S										
<p>♠ K 10 8 3 ♥ A 8 2 ♦ 9 6 5 ♣ K 7 2</p>		<p>♠ A 6 5 ♥ 9 4 3 ♦ K D W 10 8 7 ♣ A</p>									

W	N	E	S
Pochroń	Siwiec	Antas	Ogłoblin
–	–	–	1 ♦
pas	1 ♥	pas	3 ♦
pas	3 ♥	pas	4 ♣
pas	4 ♦	pas	4 ♠
ktr.	pas	pas	rktr.
pas	4 BA	pas	5 ♠
pas	6 ♦	pas	pas
pas			

Licytacja Ogłoblina wskazywała dobry kolor karowy i cuebudy uzgadniające kier. Józek Pochroń – będąc przekonany, że grany będzie kontrakt kierowy – skontro-

wał 4♠ na wist. Jednak Siwiec przytomnie zdecydował się na 6♦, które grane było z lepszej ręki.

Wist treflowy został zabity asem. Teraz ♦A, przebiecie trefla i dwa razy atu. Kier do stołu, przebiecie trefla i znów kier. W był bezradny – puścił co prawda drugi raz kiera, ale za chwilę został wpuszczony na ♥A i musiał wyjść spod ♠K.

Na drugim stole gdańszczanie grali tylko 3BA – 10 impów zysku dla Polonii.

I drugie rozdanie – również bezbłędnie rozwiązane przez polonistów, z meczu przeciwko czołowemu teamowi włoskiemu:

<p>♠ K 10 7 6 ♥ D 10 6 ♦ A K 10 7 5 4 ♣ –</p>	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ W 9 5 2 ♥ K W 9 7 4 3 ♦ W ♣ K 2</p>
	N										
W		E									
	S										
<p>♠ A D 3 ♥ A 8 ♦ 9 6 2 ♣ A 9 5 4 3</p>		<p>♠ 8 4 ♥ 5 2 ♦ D 8 3 ♣ D W 10 8 7 6</p>									

	W	N	E	S
	Lauria	Ogłoblin	Mosca	Siwiec
	–	1 ♦	1 ♥	2 ♦
ktr.		3 ♦	pas	pas
ktr.		pas	4 ♦	pas*
4 ♥		pas	pas	pas

* Pas na 4♦ wskazywał starszą figurę (tzw. antykontra).

Wist ♣D – Ogłoblin przebił, zagrał błotkę karo do ♦D Siwca i za chwilę ponownie przebił trefla. Obrońcy musieli jeszcze wziąć lewą na ♠K. Bez jednej. Wydaje się proste, ale jednak grająca na drugim stole para słynnych włoskich internacjonistów Facchini – Franco nie potrafiła powtórzyć tego wistu i Polonia zarobiła 12 impów.

Zaraz po Mediolanie – półfinał Klubowego Pucharu Europy w Barcelonie. Niestety, podobnie jak w rok wcześniej, nasi (tym razem Budowlani Poznań) zajęli dopiero trzecie miejsce i odpadli z rozgrywek.

I jeszcze na zakończenie roku – tuż przed świętami – mistrzostwa Polski juniorów. W parach na podium stanęli: Łękawski – Świdorski, Godek – Koproń i Kulikowski – Winciorek, w teamach złoto zdobyli Klepacki – Szostak, Krzemiński – Waliński, a srebro: Brudka – Dalecki, D. Kowalski – Kwieciński. ♦

BRYDŻ W LITERATURZE: JAN KARSKI, JEDNO ŻYCIE. KOMPLETNA OPOWIEŚĆ

Mój cicerone Bodo szybko wytłumaczył mi, że brydż jest ważnym elementem dyplomacji. Zapewniał, że w Anglii i USA nikt nie trafi do służby zagranicznej, jak nie umie grać w brydża. Gra ta ma wielką przewagę nad szachami, ponieważ angażuje równocześnie więcej osób i stwarza wielce sposobne okazje do nawiązywania relacji towarzyskich, wymiany poglądów czy nawet prowadzenia polityki. Brydż to po prostu styl. Dlatego też Bodo zadbał o moją błyskawiczną edukację. Uczestniczyli w niej także de Sousa Menedes i jego piękna siostra. Poznawałem też rozmaite powiedzonka towarzyszące grze typu: Tylko gra w piki daje wyniki, Trefelki, kolor niewielki, Kto gra w kara, wygra zaraz albo Ze stolika gra pomyka wspominał.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe





DYSKRETNY UROK BLEFU

Włodzimierz Krysztofczyk

Cóż warta technika bez psychologii

Na początku lat siedemdziesiątych nastąpiła mała rewolucja w brydżu. Stało się tak za sprawą systemu The Precision Club, opracowanego przez pana C.C. Wei z Tajwanu. Prostota systemu, powtarzalne sekwencje zapewniły mu niezwykłą popularność.

Moda dotarła także do Ameryki i wielu graczy – zwłaszcza młodszych – przesiadło się na Precision. Na efekty nie trzeba było długo czekać...

W 1972 r. najbardziej prestiżowy turniej teamów o puchar Vanderbilta wygrała młoda, bliżej nieznaną drużyną. Wszyscy gracze stosowali właśnie The Precision Club!

Dwie pary ze zwycięskiej drużyny otrzymały zaproszenie na słynny turniej organizowany przez *Sunday Timesa*. Młokosy z Ameryki nie byli faworytami, wśród uczestników roiło się bowiem od gwiazd światowego brydża. Na szczęście brydż – nawet ten na najwyższym stopie – bywa nieprzewidywalny!

Oba duety amerykańskie świetnie wystartowały i cały czas trzymały się czołówki. Przed ostatnim meczem prowadziła para Alan Sontag – Steve Altman. Przystępując do meczu z Anglikami, parą Rose – Sheehan, Jankesi modlili się o płaskie rozdanie. Wszystko szło po ich myśli...

Wtem nastąpiło nieszczęście!

NS po partii, rozdawał S

♠ W 10 9 3 2							
♥ 10 6 2							
♦ K 3 2							
♣ 9 6							
♠ A 6			♠ D 8 7 5				
♥ K 9 5 4 3			♥ W 8				
♦ A 9 7			♦ W 6 4				
♣ A D 7			♣ 10 8 5 3				
	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td style="padding: 2px;">N</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">E</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">S</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">W</td></tr> </table>	N	E	S	W		
N							
E							
S							
W							
			♠ K 4				
			♥ A D 7				
			♦ D 10 8 5				
			♣ K W 4 2				

W	N	E	S
Bob Sheehan	Steve Altman	Irving Rose	Alan Sontag
–	–	–	1 BA ¹
ktr.	2 ♠	ktr.	pas...

¹13–15 PC

Irving Rose skontrował 2♠, mając tylko cztery punkty i wątplą opozycję w kolorze atutowym. Usłyszał głos z nieba? Zablefował?

Rose założył, że Altman, skoro uciekł z kontraktu bezatutowego, ma niewielką kartę. Punkty zapewne posiada partner. Po jego pasie pierwszy obrońca nigdy nie skontruje pików. W tamtych czasach druga kontra z pozycji gracza **W** byłaby *for money* – oznaczałaby siłę i opozycję pikową.

Kontra Rose'a była więc wyrozumowaną, choć nieco ryzykowną odzywką. Partner nie musiał mieć aż tak korzystnej karty. Ostatecznie Amerykanie wpadli bez dwóch i oddali w płaskim rozdaniu zapis -500!

Sontag i Altman przegrali mecz 2:7 i mieli groboweminy. Dobrze wiedzieli, że nigdy jeszcze żadna para z Ameryki nie wygrała turnieju o puchar *Sunday Timesa*. Teraz oni mieli świetną okazję, ale ryzykowna kontra Anglików zmniejszyła ich szanse. Na ich szczęście okazało się, że dotychczasowa przewaga była wystarczająca; Altman i Sontag wygrali turniej, a na drugim miejscu uplasowali się koledzy z ich teamu!

Granica pomiędzy odzywką blefową a wyrozumowaną, normalną bywa niekiedy bardzo cienka...

W kolejnym rozdaniu będziemy mieli do czynienia już z klasycznym blefem. Tym razem w rozgrywe!

Poniższe rozdanie rozegrano w angielskim klubie brydżowym The Royal Automobile Club, a opisał je Victor Mollo w książce *Finer Arts of Bridge*.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ A D 6							
♥ D W 10 9 7 4							
♦ K 2							
♣ D 9							
♠ K 10 8 3			♠ W 9 7 5 4				
♥ 3 2			♥ 8 6 5				
♦ D W 9			♦ 6 4				
♣ K W 3 2			♣ 10 6 4				
	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td style="padding: 2px;">N</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">E</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">S</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">W</td></tr> </table>	N	E	S	W		
N							
E							
S							
W							
			♠ 2				
			♥ A K				
			♦ A 10 8 7 5 3				
			♣ A 8 7 5				

W	N	E	S
–	–	–	1 ♦
pas	1 ♥	pas	3 ♦
pas	3 ♥	pas	4 ♣
pas	4 ♦	pas	4 ♥
pas	4 ♠	pas	5 ♦
pas	6 ♦	pas	pas

Na pozycji **S** siedział ekspert brydżowy, a pozostała trójka graczy wyraźnie ustępowała mu umiejętności. Końcowy kontrakt 6♦ nie był zachwycający. Być może słaby gracz podjął złą decyzję, być może wolał przerwyc rozgrywkę na eksperta.

Szlemik w kiery był kontraktem dużo lepszym, ale słaby gracz miał rację: ekspert poradził sobie z trudną rozgrywką i skasował 12 lew. A nie było to proste...

Pierwszy wist nastąpił w ♠3. Rozgrywający wstawił damę z dziadka i wziął lewę. Nietrudno dostrzec teoretyczne szanse wygrania szlemika. Musimy zastać w jednym ręku trzy kara i trzy kiery. Należy zgrać obydwie topy kierowe, ♦A i ♦K, a następnie wyrzucić przegrywane trefle na ♠A oraz forty kierowe. Ponadto istnieją jeszcze możliwości końcowej wpustki. Tak jak karty leżały, rozgrywka teoretyczna też prowadziła do sukcesu.

Przy stoliku ekspert, świadom słabości przeciwników, postawił na... psychologię. W drugiej lewie tajemniczo zgrał ♥A, po czym wyszedł trzy razy w karo oddając lewę.

Obrońca uległ iluzji i zobaczył zupełnie inne rozdanie. Sądził po „niepotrzebnym” impasie w pierwszej lewie, że rozgrywający posiada dwa pikę. Ponadto zgranie ♥A nieodparcie sugerowało singletona. Obrońca wyszedł w pikę, aby odciąć rozgrywającego od stołu. Ekspert zabił ♠A, z ręki dodał ♥K i pokazał karty.

Z pewnością obrońca nie wykonał kompletnej analizy rozdania. Biedak sądził, że rozszyfrował podstępny rozgrywkę eksperta i bez większego wahania odwrócił w *oczywistego* pika.

Technika bez psychologii jest niewiele warta – napisał Ely Culbertson w *Blue Book* w 1933 r. Co prawda, to prawda. Po dziś dzień. ♦



Postępuj etycznie. W nagrodę czeka maks

Podczas letnich mistrzostw Ameryki Północnej w Toronto odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia tegorocznych nagród ACBL Hall of Fame. Wręczono także przyznaną wcześniej Nagrodę Sportowego Ducha im. Sidneya H. Lazarda Jr., którą uhonorowano **Edwina Kantara** (patrz: *SB* 3–4 2017). Ze względów zdrowotnych Wielki Eddie nie mógł być obecny na uroczystości; w jego imieniu wystąpił Steve Weinstein, który odczytał list laureata.

Nagrody przyznawane w trzech kategoriach mogą otrzymać brydżyści zamieszkujący terytorium zarządzane przez amerykańską ligę brydżową (USA, Kanada, Meksyk i Bermudy) i będący członkami tej ligi. Komitet Honorowy ACBL wybiera laureatów w kategoriach Blackwood Award i von Zedtwitz Award oraz nominuje wybieranych przez elektorów kandydatów w kategorii open.

W kategorii otwartej – Hall of Fame Open Award – za wybitne i rekordowe osiągnięcia ponad połowę głosów elektorskich otrzymał **Jeff Meckstroth**, który ustanowił swoisty rekord: 61 tytułów NABC i dziewięć tytułów mistrza świata. Laudację laureata wygłosił jego znakomity partner Eric Rodwell.

Blackwood Award jest przyznawana osobom, które w znaczący sposób zasłużyły się w rozwoju lub popularyzacji brydża, choć niekoniecznie musiały być graczami światowej klasy. Otrzymał ją 91-letni **Xique „Zeke” Jabbour** – ośmiokrotny zwycięzca mistrzostw Ameryki Północnej, zdobywca srebrnego i brązowego medalu MŚ, przez wiele lat autor stałej kolumny w *Bridge Bulletin*, autor opowiadań brydżowych. Laureat od 1996 r. choruje na Parkinsona, wraz z żoną Sharon od 10 lat organizuje turnieje wspierające Narodową Fundację Parkinsona. Podziękowanie laureata odczytał jego przyjaciel Gene Davidson.

Von Zedtwitz Award przyznawana jest osobom żyjącym lub zmarłym, które osiągnęły sukcesy w grze w brydża, ale przez dłuższy czas nie były aktywne w brydżu sportowym. Nagrodę otrzymał zmar-

ły w 2003 r. kanadyjski brydżysta **Peter Nagy**, a właściwie Ivan Halmos (ur. w 1942 r. w Budapeszcie) – brydżysta o żydowsko-węgierskich korzeniach, który przeżył holokaust tylko z matką, a do Kanady wyemigrował w 1957 r., uciekając przez Austrię po rewolucji węgierskiej w 1956 r. Grał w barwach Kanady i USA, zdobywając trzy medale mistrzostw świata, cztery tytuły NABC, dwa mistrzostwa Kanady. Znany jako dżentelmen przy stole, był także świetnym pokerzystą. Podziękowanie wygłosiła jego żona Donna Hay, która podkreśliła, że mąż był *bardzo węgierski*, a uciekł z ojczyzny, dopiero kiedy *Węgry stały się częścią Związku Radzieckiego*.



Oto dwa rozdania spośród opisywanych w październikowym *Bridge Bulletin* zmagani w NABC w Toronto.

Pierwsze, grane w finale turnieju von Zedtwitz Life Master Pairs przez Glenna Eisensteina z Danem Boye'em (obaj z Nowego Jorku), przedstawił Jeff Lehman. Zatytułował je: *Good technique*.

NS po partii, rozdawał E

♠ K 6 4 3		♠ D W 2	
♥ K 6		♥ D W 10 3	
♦ 6 5 4 2		♦ A K D 9 3	
♣ A 8 3		♣ 4	
		♠ A 10 9	
		♥ A 4	
		♦ 8	
		♣ K D 10 9 7 5 2	
		♠ 8 7 5	
		♥ 9 8 7 5 2	
		♦ W 10 7	
		♣ W 6	

W	N	E	S
Eisenstein		Boye	
–	–	1 ♣	pas
1 ♠	2 ♦	ktr. ¹	2 ♥
2 ♠	3 ♥	4 ♣	pas
5 ♣	pas...		

¹ trzy piki

S zawistował w ♦W, którego **N** przejął ♦D. Dan Boye przebił kontynuację karową, wszedł na stół ♣A, przebił karo i ode-

grał do końca atuty. Powstała końcówka pięciokartowa...

		♠ D W 2	
		♥ D	
		♦ A	
		♣ –	
♠ K 6			♠ A 10 9
♥ K 6			♥ A 4
♦ 6			♦ –
♣ –			♣ –

nieistotne

... w której rozgrywający ściągnął ♥A i zagrał blotką do dziadkowego ♥K. Co miał począć **N? WE** zanotowali dwanaście lew, zdobywając 36,5 punktów meczowych na 38 możliwych.

J. Lehman zauważa, że niewiele pomogłoby odpuszczenie ♦W partnera i zmiana wist na pikowy. Rozgrywający zabiłby w ręku ♠A, ściągnąłby pięć razy atuty, przebijając po drodze raz karo, odegrał ♥A, doprowadzając do końcówki czterokartowej...

		♠ D 2	
		♥ –	
		♦ A K	
		♣ –	
♠ K			♠ 10 9
♥ K			♥ 4
♦ 6 5			♦ –
♣ –			♣ 10

		♠ 8	
		♥ 9 8	
		♦ 10	
		♣ –	

... w której po zagranie do ♥K **N** nie mógłby osamotnić ♠D, gdyż **E** odegrałby ♠K, a do forty pikowej w ręku doszedłby, przebijając karo. Jeśli zaś **N** wyniósłby honor karowy, to **E** przebiłby karo, wyrabiając stołową blotkę, do której dojdzie zapewniłby mu ♠K. Jedynym wistem uniemożliwiającym wzięcie dwunastu lew był pikowy, który prowadził do zerwania komunikacji do przymusu, pod warunkiem że w pierwszej lewie karowej utrzyma się **S** i powtórzy pika.

Drugie z prezentowanych rozdania opisał znakomity zawodnik i komentator brydżowy, mieszkający w Nowym Jorku londyńczyk Barry Rigal, który ze swą żoną Sue Picus tworzy znakomitą parę mikstową.

Rozdanie zreferowała Rigalowi grająca na **WE** para Rick Prouser i Ray Robert.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ 10
♥ 4
♦ DW 5 4 3
♣ DW 8 7 5 4

♠ K 7 3
♥ KD 10 8 7 3
♦ K 7
♣ K 10

N
W E
S

♠ AD 9 8 4
♥ AW 9 6 2
♦ 9 8
♣ 9

♠ W 6 5 2
♥ 5
♦ A 10 6 2
♣ A 6 3 2

W	N	E	S
–	4 ♣	pas	4 ♥
pas	pas	pas	

W intencji **N** otwarcie 4♣ było blokującą, ale partner zaalertował je jako *namyats* (10 lew na kierach). Po tym wyjaśnieniu **E** musiał spasować, a **S**, zgodnie z konwencją, zaliczył 4♥. Po pasie **W** otwierający, nie mogąc wykorzystać autoryzowanej informacji partnera, etycznie spasował (pięć w któryś z kolorów młodych przegrywało się bez dwóch, z kontrą za -300). Odbyło się bez ośmiu za -400. Na pozostałych stołach na **WE** grano kontrakty kierowe, na które brano 11 lew za 450.

Para postępująca etycznie otrzymała maksa, a przeciwnicy – niemający najmniejszego wpływu na końcowy procentowy wynik rozdania – zero. Pozostało im tylko opowiedzieć o swojej krzywdzie Rigalowi...



Simon Cochemé jest angielskim felietonistą pochodzenia francuskiego, który często współpracuje z amerykańskim *BB*. Jest entuzjastą brydża, choć – jak

sam o sobie mówi – gracz z niego *umiarkowany*. Po przepracowaniu 37 lat w IBM zajmuje się różnymi aspektami gry w brydża. Był wiceprezesem Komitetu Kwalifikacyjnego EBU, niegrającym kapitanem drużyny angielskich seniorów, która w 2014 r. zdobyła mistrzostwo Europy, a rok później doszła do ćwierćfinału D’Orsi Trophy. Z Davidem Birdem jest współautorem książki *Przygody waleta kier*, którą na polski przetłumaczyła Irena Chodorowska.

Simone Cochemé słynie z poczucia humoru, w swoich felietonach często porusza dowcipne aspekty brydża, porównuje powiedzonka lub żargon brydżowy różnych krajów. W sierpniowym *BB* w tekście *The Laws of Bridge* Cochemé na wesoło komentuje niektóre prawa brydżowe, publikuje swoje, a w jednym z nich znajduje związki brydża z klasyczną koncepcją socjologiczną dotyczącą skutków działań podmiotów społecznych niezgodnych z ich intencjami – tzw. *paradoksem niezamierzonych konsekwencji*. Paradoks ten nazwał prawem: *The Law of Unintended Consequences* i opisał rozdanie, które jest jego przykładem.

Zdarzyło się ono w mistrzostwach Europy w 1965 r., a jego bohaterem był *enfant terrible* angielskiego brydża John Collings grający z Jonathanem Cansino. Nieszczęśnik Collings został zapamiętany głównie z tego katastrofalnego rozdania, a nie z wielu innych, znakomitych zagrań.

WE po partii, rozdawał W

♠ D 5 2
♥ 8 3
♦ D 10 9 4 3
♣ 10 7 3

♠ AK 9 3
♥ KD 10 2
♦ AK 8 7 2
♣ –

N
W E
S

♠ W 8 7 4
♥ AW 6 5 4
♦ W 5
♣ W 9

♠ 10 6
♥ 9 7
♦ 6
♣ AKD 8 6 5 4 2

W	N	E	S
	Cansino		Collings
2 ♣	pas	2 ♥	4 ♠
5 BA	7 ♠ (!)	pas	pas
ltr.	pas...		

Bez dziesięciu...

Oczywiście John Collings liczył na to, że przeciwnicy pozwolą jego parze grać 6♣ lub 7♣ z kontrą, ale skok Cansino na 7♠ przewidywania te pokrzyżował. Konsekwencje były zupełnie niezamierzone...



Rozgrywkę Duńczyka Victora Todd-Muira z meczu drużyn U-26 w DME juniorów (Słowacja, lipiec 2017) Micke Melander ze Sztokholmu uznał za godną do kandydowania do nagrody Junior Play of the Year i opisał ją w sierpniowym

IBPA w relacji zatytułowanej *A Real Masterpiece* (Prawdziwe arcydzieło).

Serbia – Dania; obie przed partią, rozdawał S

♠ A 7
♥ K 4 3
♦ 10 8 3
♣ A D W 9 5

♠ 8 6 3 2
♥ D 9 6 5
♦ D
♣ 8 7 4 3

N
W E
S

♠ D 9 5
♥ W
♦ KW 9 7 6 5 4
♣ 10 2

♠ K W 10 4
♥ A 10 8 7 2
♦ A 2
♣ K 6

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Thomsen	Trnavac	Plejdrup	Velja
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	3 ♥	pas	4 BA
pas	5 ♦	ltr.	5 ♥
pas	6 ♥	pas...	

Wist ♦D. Velja zabił asem, po czym zagrał błotką atutową do króla i atu do ręki. Tym samym skazał się na oddanie dwóch lew atutowych.

W	N	E	S
Pepic	Bune	Zoranovic	Todd-Moir
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	3 ♥	4 ♦	4 BA
pas	5 ♦	ltr.	6 ♥
pas...			

W pokoju zamkniętym wist karowy przejęty przez **E** ♦K Todd-Moir zabił asem i również zagrał błotkę kier do ♥K w stole, a gdy **E** dołożył ♥W, rozgrywający wyciągnął wnioski z wejścia **E** 4♦ i ktr. na 5♦. Ściągnął ♠A, zagrał błotkę pikową do ♠K i przebił pika w stole. Gdy od **E** spadła ♠D, przeszedł do ręki ♣K i na dobrego pika wyniósł ze stołu karo (**E** uczynił to również). Teraz w końcówce sześciokartowej wszystko było już jasne.

♠ –
♥ 4
♦ 10
♣ A D W 9

♠ –
♥ D 9 6
♦ –
♣ 8 7 4

N
W E
S

♠ –
♥ –
♦ W 7 6 5 4
♣ 10

♠ –
♥ A 10 8 7
♦ 2
♣ 6

Pokój otwarty

Todd-Moir zagrał trefla do ♣A, ściągnął ♣D (z ręki karo) i przebił trefla w rękę. Teraz mały kier z ręki i **W** musiał pałować do widel rozgrywającego. To rzeczywiście było prawdziwe arcydzieło, które przyniosło drużynie duńskiej 14 IMP-ów i wygrany mecz 45-41.



Teraz pora na dwa rozdania z finału niedawnych drużynowych MŚ seniorów d'Orsi Trophy USA 2 – Włochy, wygranego w Lyonie przez drużynę amerykańską. Opisał je we wrześniowym *IBPA* Kanadyjczyk John Carruthers.

WE po partii, rozdawał E

♠ 9 7 6 2		♠ 4
♥ D W		♥ K 10 8 6 4 2
♦ 10 7 4 2		♦ W 9 5
♣ A 7 6		♣ K 9 2
	♠ D W 10 5	
	♥ A 7 3	
	♦ K 8	
	♣ W 8 4 3	
	♠ A K 8 3	
	♥ 9 5	
	♦ A D 6 3	
	♣ D 10 5	

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Comella	Berkovitz	Sabbatini	Sontag
–	–	2 ♦ ¹	ktr. ²
2 ♥ ³	ktr. ⁴	pas	2 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

¹multi; ²13-15 lub 18*; ³pasuj lub popraw; ⁴trochę karty

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Becker	Burrati	Graves	Failla
–	–	pas	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Na obu stołach padł wist w ♥D. Obaj rozgrywający zabili asem, zegrali ♠D, a następnie pika do ♠A. Teraz potrzebowali lewy treflowej i obaj położyli na stole ♣10. I tu rozeszły się drogi obrońców:

W **PO** lewą na ♣K zainkasował Stefano Sabbatini (**E**), który kontynuował ♥K i ♥10. **S** przebił wysoko i wyszedł w kolejnego trefla – nie miało już znaczenia, kiedy **W** utrzyma się ♣A. +420 zasililo konto drużyny amerykańskiej.

W **PZ** klasą błysnął Mike Becker (**W**), który na ♣10 wskoczył ♣A i odszedł w ♥W.

Oczywiście Allan Graves przejął kiera i zagrał ♥8 przebił ♠K – **W** zrzucił trefla. Teraz włoski rozgrywający nie mógł ściągnąć atutów przed wyrobieniem lewy treflowej, wyszedł więc w ♣D, którą przejął ♣K Graves i posłał partnerowi trefla do przebitki. Bez jednej i 10 impów dla Amerykanów.

Oczywiście obaj rozgrywający mogli przepuścić pierwszą lewą, ale obawiali się nierównego podziału trefli i przebitki w tym kolorze, przecież piki mogły się dzielić 3-2.

Obie przed partią, rozdawał E

♠ A K 6		♠ D W 10 7
♥ 10 4 3		♥ D 9
♦ K 10 2		♦ A W 8 5 3
♣ 10 9 6 5		♣ A K

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Comella	Berkovitz	Sabbatini	Sontag
–	–	1 ♦	1 ♥
1 ♠ ¹	pas	2 ♥	pas
3 ♦	pas	3 ♠	pas
4 ♠	pas...		

¹wyklucza 4/5 pików

Po wiście w ♥2 (trzecią najlepszą) **S** zagrał ten kolor trzykrotnie, a w trzeciej lewie rozgrywający Amedeo Camella wyniósł ze stołu karo. Czwartą rundę kierów pobił ♠A, ściągnął do końca piki i trafił ♦D. 420 dla Włochów.

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Becker	Burrati	Graves	Failla
–	–	1 ♦	1 ♥
ktr.	pas	4 ♠	pas...

Tu **S** również zagrał trzy rundy kierów. Allan Graves przebił w rękę. Czy będąc na miejscu rozgrywającego, znalazłbyś ♦D? Popatrz na cały rozkład:

♠ 9 8 4 3		♠ D W 10 7
♥ 8 5 2		♥ D 9
♦ D 9 4		♦ A W 8 5 3
♣ W 8 7		♣ A K
♠ A K 6		♠ 5 2
♥ 10 4 3		♥ A K W 7 6
♦ K 10 2		♦ 7 6
♣ 10 9 6 5		♣ D 4 3 2

Graves najpierw ściągnął ♣A i ♣K, a następnie ♦A i ♦K, a gdy ♦D nie spadła, oddał na nią lewą. Utrzymał się **N**, który połą-

czył atuty. Rozgrywający wziął szóstą lewą w rękę i brakujące cztery do wygrania kontraktu pobrał na obustronne przebitki. Rozdanie remisowe.



W Lyonie rozegrano też – po raz 21. – mistrzostwa świata komputerów brydżowych. Złoto zdobył francuski Wbridge5 przed chińskim Synrey Bridge i japońskim Micro Bridge.

W finale znakomitym zagranie popisał się komputer chiński, który w rozgrywce zastosował manewr nożycowy (scissors coup – patrz *SB* kwiecień/czerwiec 2014). W listopadowym *BB* rozdanie opisał Alvin Levy.

NS po partii; rozdawał S

♠ A D		♠ K 10 2
♥ K 8 6 5 3		♥ D 10 7 4
♦ W 10 9 4 3		♦ A D 5
♣ 8		♣ 6 3 2
	♠ W 7 6 4 3	
	♥ A W 9	
	♦ 8 7	
	♣ K W 5	
	♠ 9 8 5	
	♥ 2	
	♦ K 6 2	
	♣ A D 10 9 7 4	

W	N	E	S
Synrey	Wbridge5	Synrey	Wbridge5
–	–	–	pas
1 ♥	1 ♠	2 ♠	3 ♥
ktr.	pas	pas	3 ♠
4 ♥	pas...		

Po najlepszym dla **NS** wiście w ♦8 (naturalny) utrzymał się królem **S** i odwrócił w ten kolor. Rozgrywający dostrzegł zagrożenie przebitki trzeciej rundy kar przez wistującego po uprzednim dopuszczeniu partnera treflem. Nie dysponując bezpiecznym dojściem do stołu – celem zrzucenia trefla z ręki na stołowego ♠K (po wcześniejszym odblokowaniu pików) – **W** zgrał ♠A, a ♠D przejął w stole królem i na ♠10 wyniósł z ręki przegrywającego trefla. Piękny manewr nożycowy, rozcinający ręce obrońce, nie zakończył się jednak pełnym sukcesem, gdyż komputer zagrał na podział kierów 2-2 i kontraktu nie wygrał. Na drugim stole rozdanie zakończyło się czterem pasami.

Gdyby chiński komputer atuty trafił, nagrodą byłoby mistrzostwo świata – finałowy mecz zakończył się wynikiem 110,7:105 dla Wbridge5.

Ryhor Abramovich

Przeczytaj, jak to wygrać



Rozwiązania problemów ze str. 43

◆ PROBLEM 1

S rozgrywa 6♠ po wiście w trefla:

♠	A 8 4
♥	2
♦	A W 10 8 7
♣	9 7 4 3

	N	
W		E
	S	

♠	K D W 10 9 6 2
♥	–
♦	9 2
♣	A 8 6 5

Rozwiązanie:

Dla realizacji kontraktu *konieczny* jest rozkład **W** 1–10–1–1 z singlowym honorem w karach. Po eliminacji kierów i kar wpuszczamy go, wymuszając wyjście pod podwójny reons (w kiery). Przebijamy w dziadku (z ręki – karo), ekspasujemy kara u **E**, potem na trzy wyrobione kara pozbywamy się trzech trefli. Pytanie: jakim kolorem wpuścić gracza **W**?

Karem – dobrze, gdy **W** posiada singlowego ♦K, zaś **E** – ♦D x x x. A gdyby to ♦D była u **W**, a ♦K x x x – u **E**? Wtedy **E** może przejąć damę królem i ściągnąć trefle. A zatem niedobrze.

Jedyna możliwość **bezwzględnego** wpuśtu gracza **W** to **singlowa siódemka** atu.

Należy grać tak:

1. ♣A, 2. ♦A, 3. Kier przebity, 4. ♠2 do ♠7 obrońcy **W** i ♠4 dziadka, 5. Kier przebity w stole (z ręki – karo), 6. Karo – dopóki **E** nie wskoczy królem – przebijane, 7. Pikiem do dziadka, 8. Na kara wyrzucamy trefle.

Pełny rozkład:

♠	A 8 4				
♥	2				
♦	A W 10 8 7				
♣	9 7 4 3				

♠	7			♠	5 3	
♥	KW109876543	W	N	E	♥	A D
♦	D				♦	K 6 5 4 3
♣	2		S		♣	K D W 10

♠	K D W 10 9 6 2
♥	–
♦	9 2
♣	A 8 6 5

Źródło: Hugh Kelsey, Geza Ottlik, *Adventures in card play*

◆ PROBLEM 2

S rozgrywa 4♠ po wiście ♦A:

♠	A K
♥	K D 6 5
♦	D 6 5
♣	A 4 3 2

	N	
W		E
	S	

♠	D W 10 9 8 7
♥	4 3 2
♦	4 3 2
♣	W

W pierwszej lewie **E** zachęcił. W lewie drugiej **W** zmienił wist na atu. Do drugiej rundy atutów **E** wyrzucił karo.

Rozwiązanie:

Oto warunki *konieczne* do realizacji tego kontraktu:

1. Rozkład **W**: 4–3–1–5
2. **W** musi posiadać ♥A oraz ♣K D

Sprawę komplikuje jednak rozkład atutów. Dochodząc do ręki przebitkami treflowymi (celem zagrania dwa razy w kiery), możemy stracić kontrolą atutową.

Należy grać tak:

1. Karo, 2. Atu, 3. Atu, 4. **Blotka trefli do ♣W i ♣D obrońcy W**, 5. Odwrot treflowy przebijamy (z dziadka – blotka), 6. Atu, 7. Atu – w tych lewach wyrzucamy z dziadka kara, 8. Kier do damy, 9. Mały trefl przebity, 10. Kier do króla, 11. Kier. Przy podziale kierów 3–3 dziadek jest dobry.

Pełny rozkład:

♠	A K				
♥	K D 6 5				
♦	D 6 5				
♣	A 4 3 2				

♠	6 5 4 3				♠	7
♥	A 9 7	W	N	E	♥	W 10 8
♦	A				♦	KW10987
♣	K D 9 8 5		S		♣	10 7 6

♠	D W 10 9 8 7
♥	4 3 2
♦	4 3 2
♣	W

Źródło: program Bridge Master 2000



O tym, że brydż jest fascynującą rozrywką, świetną gimnastyką umysłu i budzącą przeróżne emocje rywalizacją, nie trzeba przekonywać czytelników *Świata Brydża*. Zupełnie inaczej wyglądało to z punktu widzenia seniorów, z których większość nigdy nie zetknęła się z tą grą. Kiedy w 2013 roku powstał pomysł utworzenia Klubu Brydża Sportowego w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, chętnych do nauki tej gry nie było zbyt wielu. Najczęściej formułowane obawy dotyczyły stopnia trudności tej gry dla ludzi w wieku 60+. Jednak optymizm instruktora klubu Adriana Bakalarza oraz starania – niżej podpisanej – pomysłodawczyni z Uniwersytetu Trzeciego Wieku odniosły skutek. Obecnie mała salka w przyjaznym brydżowi V Liceum Ogólnokształcącym staje się zbyt mała na cotygodniowe spotkania miłośników brydża. Nierzadkie są uwagi typu: *Nie wyobrażam sobie, że mogłabym/mógłbym nie wyjść w środę na brydża*.

Podczas plenerowej imprezy organizowanej przez Marszałka Województwa Śląskiego – Senioralia 2017 – turniej w wykonaniu seniorów wzbudził bardzo duże zainteresowanie uczestników oraz regionalnych mediów, a Adrian Bakalarz rozdał wszystkie swoje wizytówki zainteresowanym członkostwem w naszym klubie. Chyba musimy postarać się o większą salę...

Elżbieta Gacek



Tarnów pamięta o Reni Wajdowicz



WTarnowie rozegrano trzy memoriały w jeden weekend. Pamięci wszystkich zmarłych tarnowskich brydzystów, pamięci Jurka Bojarskiego i ten organizowany po najświeższej stracie, ciągle jakże bolesnej, szczególnie dla Jędrka – poświęcony Renacie Wajdowicz. Andrzej Hycnar przygotował wspomnieniową prezentację zdjęć i filmów z udziałem Reni, która była wyświetlana przed każdym turniejem. Prezes Witold Stachnik, otwierając mityng, mówił: – Cały czas myślę, że Ona się tutaj gdzieś pokaże i jak zwykle przeprosi, że przyszła trochę za późno.

Renia się już jednak nie pokaże... Brakuje słów, które mogłyby opisać tę stratę.

W tym wspomnieniowym dwudniowym spotkaniu wzięło udział 139 zawodników, wielu przyjaciół Reni i Andrzeja. Pierwszego dnia tak w Cavendishu, jak i barometrze nie mieli sobie równych **Stanisław Pająk** i **Mirosław Rafalski**, którzy zaprezentowali wyborną formę, co zresztą odzwierciedlają dwa znakomite zagrania opisane poniżej.

Maksy; WE po partii, rozdawał S

♠ W		
♥ W 8 7 6 5 3		
♦ 10 6 5 3		
♣ 10 4		
♠ K 9 8 5	N	♠ D 10 6 4 3
♥ K D 4 2	W	♥ A 10
♦ A D	E	♦ W 4
♣ A D 8	S	♣ W 9 7 5
		♠ A 7 2
		♥ 9
		♦ K 9 8 7 2
		♣ K 6 3 2

Stasiu Pająk rozgrywał szlemika w piki z ręki **E**.

Zawodnik zajmujący pozycję **S** pojawił się karami dopiero w drugim okrążeniu licytacji i oddał wist karowy. Rozgrywający utrzymał się damą w stole, doszedł do ręki ♥A i technicznie zagrał pika do króla, łowiąc w przelocie waleta. Po odatutowaniu pozostała tylko kwestia trafego rozegrania trefli. Po wywiadowczym sprawdzeniu kierów skład obrońców nie stanowił tajemnic i Stasiu postawił na singlową lub drugą ♣10 u obrońcy **N**. Pierniczek wydał przeciwnikom jeszcze resztę, ale niewielką, bo tylko 3,33%.



Andrzej Hycnar i Witold Stachnik z portretem Renaty Wajdowicz

Maksy; obie po partii, rozdawał N

		♠ 9	
		♥ A D W 9 5	
		♦ K W 7 2	
		♣ A 6 4	
♠ K W 10 6 3	N	♠ A 7 2	
♥ K 10 8 3	W	♥ 7 6 4 2	
♦ D 6 3	E	♦ 10 9 5	
♣ W	S	♣ 10 5 2	
		♠ D 8 5 4	
		♥ –	
		♦ A 8 4	
		♣ K D 9 8 7 3	

Para **NS** na swój kontrakt 3BA wylicytowała wist pikowy. Obecny przy stole Stasiu Pająk zawistował w ♠7, którą Mirek Rafalski przejął ♠10 i odwrócił do ♠A. Po ponownym impasie damy było już bez jednej i 96,55% z rozdania.

Niedzielnym Grand Prix Par Polski Południowej i zarazem 1. Memoriał Reni Wajdowicz wygrali **Aleksander Knawa** i **Ireneusz Michalski**, którzy w bezpośrednim pojedynku pokonali inną parę przyjaciół Renaty z drużyny Skobud, prowadzących przez niemalże całe zawody, Stefana Skowrona i Jacka Czaykowskiego.

W trzeciej sesji przyszło rozdanie...

Maksy; obie po partii, rozdawał W

		♠ D W 9 7 5 3 2	
		♥ 5	
		♦ A 4	
		♣ 8 5 3	
♠ 6 4	N	♠ A 8	
♥ K 7 4 3	W	♥ W 10 9 6	
♦ K 9 6 3	E	♦ W 8	
♣ W 6 4	S	♣ A K D 10 2	
		♠ K 10	
		♥ A D 8 2	
		♦ D 10 7 5 2	
		♣ 9 7	

... w którym Olek Knawa (**N**) otworzył 2♠ i kolejno padły następujące zapowiedzi: kontra, pas, 3♥, pas, pas, 3♠ i wreszcie kontra gracza **W**, która zakończyła aukcję.

E wystartował dwoma najwyższymi treflami, po czym dwukrotnie połączył atuty. Teraz swój kunszt rozgrywkowy zaprezentował Olek (**N**), który pamiętając o kontrze **W**, ustawił tego gracza w czterokartowej końcówce na wpustce. – Gdyby **W** zostawił sobie odejście treflowe – relacjonuje rozgrywający – wiedziałbym, którego wysinglowałby króla. Zagrałbym wtedy ten kolor górą. Obrońca **E** troszkę się pośpieszył. Powinien ściągnąć tylko jednego trefla i bez utraty kontroli mógł sobie pozwolić na zagranie ♥W, a to definitywnie kładło kontrakt.

Następne rozdanie ilustruje zarówno brawurową licytację Olka Knawy, jak i odważną rozgrywkę Irka Michalskiego.

Maksy; obie po partii, rozdawał S

		♠ K W 10 9 8	
		♥ D 8 7 5 4	
		♦ –	
		♣ D 9 2	
♠ 2	N	♠ D 6 5	
♥ W 10 9	W	♥ A 6 3	
♦ D W 10 7 6 5 2	E	♦ 9 4 3	
♣ 8 6	S	♣ K W 7 4	
		♠ A 7 4 3	
		♥ K 2	
		♦ A K 8	
		♣ A 10 5 3	

Irek (**S**) otworzył 1♣, **W** skoczył karami, a Olek stwierdził, że końcówka w starszy zła raczej nie będzie i poprzez 4♦ pokazał co najmniej 5–5 na starych. Irek wybrał grę w piki na szóstym piętrze i rozgrywał po wiście ♣6. Na dwa górne kara pozbył się przegrywających trefli ze stołu, po czym zagrał ♥K (!), którego obrońca pobił asem i odszedł w karo. Irek, chociaż nie było to potrzebne, wyrobił kiery przebitką, notując równy podział tego koloru i rozpoznając praktycznie cały skład ręki **W**. Przebił jeszcze trefla i już dokładnie wiedział, u kogo bawi ♠D.

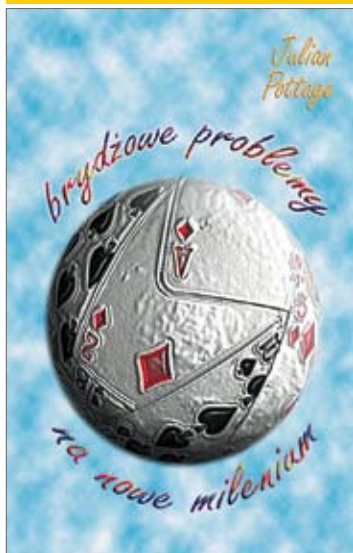
W klasyfikacji generalnej XI Tarnowskiego Mityngu Brydzowego zwyciężyła para galaktyków **Przemysław Zawada** i **Wojciech Strzemecki**, najlepszym juniorem był **Kamil Nowak**, a najlepszą zawodniczką – **Maja Żabierek**. Te dobrze zorganizowane zawody nie mogły się odbyć bez sponsorów. Mityng hojnie wsparli: Urząd Miasta Tarnowa, Mada Travel, DoratoN, Kancelaria Podatkowa Reising, Hals-Chalcarz, Monika Sautax i Zakłady Mechaniczne. Te ostatnie obchodzą właśnie 100-lecie istnienia; w działającej w nich od 60 lat (z przerwami) sekcji brydża KS Metal grali między innymi: śp. Jerzy Bojarski, śp. Zdzisław Knot, Józef Danek, Andrzej Hycnar, Andrzej Pietrucha, Marian Kloch, Kazimierz Banek, Leszek Gabriel, Andrzej Gałęza, Leszek Michałowski i były dyrektor zakładów Artur Łysakowski.



W imieniu wszystkich tarnowskich brydżystów serdecznie zapraszam do ciepłego Tarnowa, gdzie panuje przyjazna atmosfera nie tylko na memoriałach, ale i na innych turniejach. Jędrak co miesiąc organizuje dla przyjaciół Duplikacik Renaci, a może w marcu uda się nam zorganizować większy turniej w okragłą rocznicę Jej śmierci.

Krzysztof Ziewacz

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



NAPISALI DO NAS

O strategii gry na maksy

Poniższe cztery rozdania są autentyczne i wszystkie pojawiły się w grze na BBO. Moim zdaniem dobrze ilustrują strategię gry w turnieju ma zapis maksymalny. We wszystkich rozdaniach zajmiesz pozycję **W**. [Od redakcji: W tym numerze publikujemy tylko jedno nadesłane rozdanie, kolejne – w następnych numerach].

Rozdanie 1: Taktyka licytacji i rozgrywki NS po partii; rozdawał N

W	N	E	S
ty			
–	pas	pas	1♦
?			

Co zalicytujesz z ręką **W**:

♠A4 ♥W7 ♦W9842 ♣AKD6?

Sytuacja jest niezbyt komfortowa. Pas ma wadę podstawową: najczęściej **N** zalicytuje starszy kolor i jest spora szansa, że **S** go uzgodni. Ale jeśli **N** spasuje, wtedy twój partner może wznowić kontrą – tak byś pewnie chciał – ale częściej zalicytuje starszą piątkę i wtedy pas z twą ręką może nie być zbyt dobrym pomysłem, lepiej będzie zalicytować w tej sytuacji 1BA. Może więc najlepiej zalicytować od razu 1BA? Wtedy wskażesz dobrze siłę, a reszta – w zależności od dalszej licytacji. Ta opcja ma sporo zalet i wydaje się sensowna.

Zatem 1BA. Ale teraz przeciwnik z lewej licytuje 2♠, partner kontruje – czyli ma czwórkę kierów i jakąś siłę, najczęściej 8+ PC. **S** pasuje, a ty – z konieczności – licytujesz 2BA i dalej wszyscy pasują.

Podsumowując – licytacja biegną:

W	N	E	S
ty			
–	pas	pas	1♦
1BA	2♠	kontr.	pas
2BA	pas...		

Wist ♠D. Wykłada się dziadek i sytuacja wygląda następująco:

♠A4		♠52
♥W7	W	♥KD43
♦W9842	N	♦D107
♣AKD6	E	♣W874
	S	

Dokładasz pika, **S** – ♠10. I co teraz? Dokładamy małego pika czy bijemy asem w nadziei, że jeśli przeciwnicy przepuszczą kiera, to może weźmiemy sześć lew.

Prosta analiza prowadzi do wniosku, że jeśli piki dzielą się 5–4, to **NS** z pewnością biorą co najmniej siedem lew, jeśli 6–3 – biorą lew osiem/dziewięć.

Przy podziałach pików innych niż 7–2 i założeniu dobrej gry przeciwników wygrać 2BA nie można. Natomiast przy podziale 7–2 możemy wziąć nawet dziewięć lew. Zauważmy, że bez dwóch leży przy podziale pików 5–4, zaś jeśli dzielą się 6–3, leżymy bez trzech za 150, przeskakując wszystkie częściówki pikowe, bo za nie przeciwnicy zapiszą 110 albo 140. Co zatem zrobić? Puścić – w nadziei na podział 7–2, czy zabić asem, licząc na skradnięcie lewy kierowej i wzięcie sześciu lew? Jeśli puszczasz, to potem już nie masz wyboru. Musisz liczyć na podział 7–2. Załóżmy, że bijesz asem i grasz ♥W, który bierze lewę! Masz zatem sześć lew i wpadniesz bez dwóch. Bierzesz więc je i za 100 dla przeciwnika otrzymujesz 73%, a to głównie dlatego, że na paru stołach **WE** grali 4♦ z kontrą i wpadali za 100. Przeciwnicy wygrywali od 140 do 620 (część wygrała 4♠). Natomiast puszczenie pika dawało lew dziewięć i aż 90% z rozdania – piki dzieliły się 7–2! Wynik wyższy uzyskiwało się tylko w przypadku absurdalnej gry przeciwników. Oto cztery ręce:

NS po partii; rozdawał N	
♠KD98763	♠52
♥9852	♥KD43
♦–	♦D107
♣32	♣W874
♠A4	♠W10
♥W7	♥A106
♦W9842	♦AK653
♣AKD6	♣1095

W praktyce **W** nie przeprowadził właściwej analizy i po zabicciu ♠A i wzięciu lewy na ♥W... przegrał bez czterech za 200 (25%). **Miroslaw Nowacki, Sosnowiec**

Czwarta najlepsza

oto historyjka zasłyszana w Sławie od gracza, który w latach 60. i 70. wielokrotnie stawał na podium mistrzostw Polski w konkurencjach mikstowych. Były takie, były..

Rzecz dzieje się we Wrocławiu właśnie w latach 70. Rieczony zawodnik wraz z kolegą namówili swoje żony, by te zagrały w turnieju. Podobno zaczęły od 28%, ale potem w każdym turnieju notowały dwuprocentowy postęp. Łatwo policzyć, co byłoby, gdyby tak zagrały 40 turniejów. Do tego nie doszło, zrezygnowały bowiem po czternastym, a powodem było między innymi takie zdarzenie.

Na którymś turnieju po którymś rozdaniu przeciwnicy pań orzekli, że wist, który nastąpił, był w zasadzie poprawny. Dany został bowiem z czwartej najlepszej. W każdym razie sformułowanie o *czwartej najlepszej* padło przy stoliku. Żona naszego bohatera, wracając z nim samochodem do domu, spytała go, która to z pań grających w turnieju jest tą czwartą najlepszą, bo tego dnia było ich na sali jeszcze trzy – więc wychodziło jej, że to któraś z nich tą czwartą będzie.

Kolega sprostował nieporozumienie, a po powrocie do domu wziął talię kart i rozdając je wielokrotnie, obrazowo wytłumaczył żonie, na czym polega wist w czwartą najlepszą i jakie są z niego korzyści, wynikające choćby w postaci prawa jedenastu.

Poskutkowało. I to jak!

Na najbliższym turnieju pani otrzymała na wiście dwa asy, a przeciwnik doszedł do

szlemika w bez atu. Jak myślicie – w co nastąpił wist? Oczywiście w czwartą najlepszą spod jednego z asów. Kontrakt został zrealizowany, a pani straciła zaufanie do wistu w czwartą najlepszą.

To mi przypomniało felieton znanego niegdyś brydzysty i felietonisty, a później polityka, publikującego swoje felietony na łamach *Brydża*. Nauczywszy partnerkę zasad wistu w czwartą najlepszą, Janusz Korwin-Mikke, bo nim mowa, doczekał się efektów tego szkolenia. Pani zawistowała na 3BA w ♦10 z konfiguracji bodajże ♦A K D 10 9 x x. Felietonista podsumował: *Zrobiłem partnerce niemałe świństwo, bo dychę pobitem waletem, ale już nie odwróciłem w karo. Skończyły mi się.*

Może zatem ten wist w czwartą najlepszą nie jest wcale taki dobry?

Lech Warężak

MIRY SIWEK SPOSÓB NA ŚWIĘTOWANIE HONOROWEGO CZŁONKOSTWA



Zarząd Polskiego Związku Brydża Sportowego co pewien czas przyznaje szczególnie zasłużonym dla brydża osobom godność Honorowego Członka PZBS. W tym roku to najwyższe związkowe wyróżnienie zostało przyznane m.in. warszawiance **Mirze Siwek**. Mira – najwyraźniej ucieszona tym faktem

– postanowiła uczcić go w najlepszy możliwy sposób. Zorganizowała otóż zaproszeniowy turniej indywidualny. Na Polinezyjskiej w Warszawie pojawiła się zacna grupa przyjaciół Miry. I ja tam byłem, miód i wino... Hm... – kawę (bezkofeinową) i herbatę (zieloną) piłem.

W imieniu uczestników turnieju oraz innych Twoich przyjaciół życzę Ci, droga Miro, wspianego zdrowia i środniej z czekających Cię jeszcze tysięcy rozdań – hen wysoko ponad 60 procent!

Paweł Jarząbek

W WĘGORZEWIE O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ WIELKICH JEZIOR



Fot. Organizatorzy

Klub 11 Mazurskiego Pułku Artylerii w Węgorzewie gościł uczestników XXIII Mityngu Brydża Sportowego o Błękitną Wstęgę Wielkich Jezior Mazurskich. Intensywna reklama mityngu, a zapewne i atrakcyjne nagrody sprawiły, że na starcie pojawiła się dawno niespotykana liczba zawodników – 86 pań i panów z kilku województw. W ceremonii otwarcia i zamknięcia swoją obecnością ucieszyli brydżystów: wiceburmistrz Węgorzewa Andrzej Lachowicz, wicestarosta węgorzewski Krzysztof Kołaszewski oraz reprezentujący dowódcę 11 MPA mjr Jarosław Gnas.

Rozegrano cztery sesje po 10 rozdań. Dwa pierwsze miejsca zajęły pary reprezentujące gospodarza zawodów, Węgorię WCK Węgorze-

wo: **Henryk Łakomski – Andrzej Sulima** oraz **Dariusz Kozłowski – Radosław Kozłowski**. Na trzecim miejscu finiszowali olsztynianie **Mirosław Cichocki i Tomasz Sinkiewicz**.

Fundatorzy pucharów: burmistrz Węgorzewa, starosta węgorzewski i dowódca 11 MPA.

Fundatorzy nagród: Dworek Króla Stasia, Opel Pindur, Bonair, Solid Security, Ahoj Charter, Jach Charter Mazury, Mamry Yacht Charter, Zakład Usług Komunalnych w Węgorzewie, Aeroklub Krainy Jezior, Arhat, Ciepłownia Miejskie w Węgorzewie, GT Przedsiębiorstwo Konferencyjne Tomasz Gałek, Włodzimierz Tymoszczuk diagnostyka i naprawa samochodów, Bank Spółdzielczy w Węgorzewie Grupa BPS, Karczma H. i K. Grązewicz, Hotel Ognisty Ptak, Gummar

Białobrzegi, Madrus RTV AGD, Książka Papier Nożyce, Wojciech Wojciul, OSM Giżycko, Zenon Wawer, Mieczysław Maciążek, Piekarnia Krystyna Narbutowicz, GS „Samopomoc Chłopska” w Węgorzewie, Empiria Consulting, Intertrading Systems Technology, EKO-Natural, Metalstyl, Mewos, ZUOK Spytkowa, BGŻ o. Węgorzewo.

♦ Impreza została wsparta finansowo przez Gminę Węgorzewo i Powiat Węgorzewski. **Patronat medialny:** Gazeta Olsztyńska, Gmina Węgorzewo – Biuro Promocji, Gazeta Węgorzewski Tydzień.

Organizatorzy: 11 Mazurski Pułk Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie i Wojskowe Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Węgorzapa. *ai*

REKLAMA

Tarnowska Akademia Brydżowych Umiejętności

Wszystko o kontrze

Brydżowy Weekend Szkoleniowy
3F, Góra Kalwaria 25-29.01.2018

Szczegóły: www.wczasymbrydzowe.pl



Fot. Krzysztof Siwek

Już po raz 22. lekarze rywalizowali o medale mistrzostw Polski w brydżu sportowym. Oderwani od dyżurów i pacjentów mieli w gościnnym Centrum Sportów Umysłowych w Warszawie okazję do konfrontacji z profesjonalistami w ramach mistrzostw Mazowsza. Konkurovano w turnieju indywidualnym oraz par na maksy i na impy. Indywidualnym mistrzem Polski został **Mariusz Mysłek** z Kępna, a srebro przypadło **Arturowi Lechowi** (Śląsk) – obaj osiągnęli ten sam wynik. Brąz zdobył **Krzysztof Makuch** (Warszawa), a za nimi finiszowali Andrzej Jaworski (Warszawa) i Włodzimirz Król (Radom).

Turniej par na impy wygrali **Andrzej Kaźmierczak** (Bełchatów) i **Igor Łobodziński** (Piotrków Trybunalski) przed **Mirosławem Kotowskim** (Ostrowiec Świętokrzyski) i **Włodzimirzem Królem** (Radom), a brąz przypadł weteranom lekarskiego brydża z lubelskiej izby lekarskiej

Andrzejowi Koziejowskiemu i Wiesławowi Teresińskiemu.

W turnieju na maksy dwa najwyższe miejsca na podium wyglądały identycznie: Kaźmierczak z Łobodzińskim przed Kotowskim i Królem. Brąz zdobyli **Mariusz Mysłek** i **Krzysztof Makuch**.

W prestiżowej klasyfikacji generalnej, do której zaliczano wyniki uzyskane w parze z nielekarzem, mistrzem Polski został **Sławomir Falkowski** z Warszawy (w obu turniejach grał z Wojciechem Olańskim), wicemistrzem **Aleksander Skop** z Torunia, który grał w parze z ligowym partnerem Krzysztofem Pikusem; brąz zdobył Andrzej Kaźmierczak, a kolejne miejsca zajęli Włodzimirz Król, Igor Łobodziński i **Zofia Zaręba**. Szczególnie cieszy duża frekwencja i wysoki poziom gry lekarek. W klasyfikacji generalnej złoto zdobyła **Zofia Zaręba** (Warszawa), srebro – **Jolanta Materniak** (Po-

znań), brąz – **Joanna Przytycka** (Warszawa), a tuż za nimi zostały sklasyfikowane warszawianki: prof. Ewa Skopińska, Hanna Kalotka-Kręglewska, Maria Boczar, Janina Orłowska, Zofia Horodyńska oraz Joanna Telesz (Starchowice).

Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwali: skarbnik WZBS **Roman Kowalewicz** oraz niezawodni sędziowie **Arkadiusz Ciechomski** i **Aleksander Krych**. Rywalizację udokumentował zdjęciowo zasłużony brydżowy fotograf **Krzysztof Siwek**. Pełne wyniki i zdjęcia są dostępne na stronie WZBS.

Ogromnie cieszy, że idea lekarskiej rywalizacji przy brydżowym stoliku, zapoczątkowana przez śp. Henryka Krupę z Morąga – lekarza, senatora RP społecznika, przy współudziale w organizacji mistrzostw Aleksandra Skopa i niżej podpisanego, na stałe zagościła w kalendarzu PZBS. **Krzysztof Makuch**

REKLAMA

Brydżowe Wczasy Wypoczynkowe
Solina SPA *** Myczkowce 18-25
Szczegółowe informacje: www.wezasybrydzowe.pl



BRYDŻ: NIESPOTYKANIE FOTOGENICZNY SPORT

To zdjęcie z OTP Wilga, rozegranego w Olsztynie w listopadzie. Widnieje na nim **Ryszard Karp**, znany brydżysta z Ełku, animator tamtejszego życia brydżowego, Mistrz Międzynarodowy, od 47 lat w PZBS, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego OZBS, zawodnik pierwszoligowego ETB Prim Ełk, Członek Honorowy PZBS, odznaczony Złotą Odznaką PZBS... Uff! – wylicznka długa, ale też brydżowych zasług ma Ryszard na koncie mnóstwo.

Rzuca się w oczy urządzenie wspierające go w grze. – No cóż, zdrowie generalnie jako tako dopisuje, tylko z oczami są problemy. Wzrok już nie ten, co kiedyś – tłumaczy Ryszard Karp. – A że jednak

dobrze jest widzieć, co ma się w karcie czy co leży na stole, więc za radą kolegi kupiłem za parę groszy taką latarkę górniczą – no i teraz można grać.

Autorem zdjęcia jest olsztynianin **Tomasz Lisica**, kolega Ryszarda Karpa z drużyny ETB Prim, zapalony fotograf.

♦ **Jeśli ktoś z czytelników ŚB zrobił ciekawe, nietuzinkowe zdjęcie związane z brydżem i chciałby je opublikować na naszych łamach, prosimy nadesłać je (z krótkim opisem) na adres: swiatbrydza@pzbs.pl.**

jap

Edmund Monkiewicz

BRYDŻOWE LIMERYKI Z GDAŃSKA I OKOLIC

Raz pewien mistrz z Przeróbki
Na wiście ściął dwa czubki.
A że to nie był szlemik
I gracz się nie polenił,
To wynik – dwie nadróbki.

♦♦♦

Pewna brydżystka z Wrzeszcza
Oczu już nie wytrzeszcza
I dzięki okularom
Rozróżnia kier od karo,
A Piatnik ją dopieszcza.

Partner Marka z Oliwy
Niezmiernie był szczęśliwy.
Swojaczek z pałą
Daje niemało,
Choć styl był rozpacliwy.

♦♦♦

Dla Darka z Sobieszewa
Ważna jest każda lewa
I proszę kaskada,
Że mucha nie siada.
Przeciwnik już nie ziewa.

Młody arcymistrz z Pruszcza
Hurtem szóstką wypuszcza
No i w pierniku
Procent w zaniku
Jak Białowieska Puszcza.

* **Od autora:** Przeróbka, Wrzeszcz, Oliwa i Sobieszewo to dzielnice Gdańska, a Pruszcz Gdański to takie pomorskie Łomianki.

45 LAT MINĘŁO

IOR Poznań – klub z tradycjami

Fot. IOR Poznań



Drużyna IOR II. Od lewej: Witold Beger, Stanisław Drzymała, Jadwiga Nowakowa, Andrzej Richter, Maciej Wybranowski, Zbigniew Borejsza-Wysocki i Stefan Pruszyński. Na zdjęciu brak Alicji Stefanowskiej i Jerzego Kamińskiego

6 października w Centrum Kongresowym Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu w obecności prezesa Wielkopolskiego Związku Brydża Sportowego Mariana Wierszyckiego oraz zastępcy dyrektora Instytutu prof. Nataszy Borodynk-Filas odbyło się uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 45-lecia Sekcji Brydża Sportowego IOR (Instytutu Ochrony Roślin). Istnienie sekcji przy Instytucie Badawczym i jej nieprzerwana tak długa działalność są na pewno czymś wyjątkowym w skali kraju.

Na ten wyjątkowy sukces wpłynęło bezwzględnie życzliwe poparcie udzielane sekcji przez kierownictwo Instytutu, ale także otwarcie dla wszystkich zainteresowanych grą w brydża oraz serdeczna i przyjazna atmosfera panująca w klubie.

Instytut Ochrony Roślin został powołany do życia w 1951 r. – z siedzibą w Puławach i Warszawie. Szybko została podjęta decyzja o wybudowaniu Oddziału Instytutu w Poznaniu, który miał się zająć badaniem nadlatującej wtedy do Polski stonki ziemniaczanej. Starsi gracze pamiętają pewnie masowe poszukiwanie tego szkodnika na polach ziemniaczanych (niekiedy było więcej poszukiwaczy niż stonki).

W 1966 r. dyrekcja Instytutu została przeniesiona do Poznania, a jego kierownictwo przejął na ponad 30 lat wybitny uczyony, ale i doskonały brydżysta prof. Władysław Węgorzek. Szybko osiągnięto w IOR światowy poziom badań i stał się on jednostką naukową znaną w kraju i poza jego granicami

Zalążki przyjaznej dla brydża atmosfery sięgają przełomu lat 60/70. W głównym gmachu dyrekcji Instytutu, w istniejącej wówczas

stołówce rozpoczęły się czwartkowe spotkania brydżowe, ich uczestnikiem był wicedyrektor Instytutu Bartłomiej Miciński – pierwszy prezes zarejestrowanego oficjalnie w 1972 r. przez PZBS klubu brydża sportowego IOR, wieloletni jego zawodnik. Ponieważ liczba uczestników spotkań rosła, szybko przeszliśmy z gry robowej na formę meczową i tak narodziła się idea rozgrywania *prawdziwych meczów* według reguł ustalonych przez PZBS. W 1972 r. w drużynie IOR Poznań 12 osób było pracownikami Instytutu, a trzech (wśród nich – autor tego tekstu) – pracownikami naukowymi poznańskich szkół wyższych.

Spośród piętnaściorga założycieli klubu żyje dziewięć osób. Czworo z nich – Barbara Podgórska, Wojciech Kaniewski, Stefan Pruszyński i Stanisław Drzymała – ciągle gra w brydża sportowego. Tylko kol. Pruszyński i ja jesteśmy wierni klubowi przez całe 45 lat (Wojtek miał ponad 20-letnią przerwę z powodu pracy naukowej w USA, a Basia realizowała inne zainteresowania). Ja nigdy nie zerwałem z klubem, nawet podczas pobytów w Iraku (1977–79) i w Libii (1989–90), gdzie prowadziłem badania gleb do projektów nawodnieniowych. Dzięki temu, gdy stęskniony za *prawdziwym* brydżem byłem na urlopie w kraju, mogłem grać w meczach.

Z kolegą Pruszyńskim przygodę brydżową zaczęliśmy podczas studiów na WSR w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy), które ukończyliśmy w 1965 r. Rektorem (i dyrektorem Instytutu) był wówczas prof. Węgorzek, u którego kol. Stefan pisał pracę dyplomową. (On po studiach poszedł do pracy do Instytutu, ja zostałem na uczelni w katedrze

gleboznawstwa). W 1970 r. razem wyjechaliśmy na staż do USA, organizowane przez wybitnego sadownika ze Skierniewic prof. Szczepana Pieniążka, który uczynił z Polski światową potęgę sadowniczą, spełniając swoje marzenie, aby kilogram jabłek nie kosztował więcej niż kilogram chleba. Poza tym, dzięki swym kontaktom w Ameryce, wysłał tam kilkuset stażystów. Wielki człowiek, choć małej postury.

Podczas podróży „Stefanem Batorym” za ocean przydały się nam umiejętności brydżowe. Wśród podróżujących na występy w USA i Kanadzie polskich artystów byli miłośnicy brydża, którzy szukali chętnych do gry „na małe centy”. A my ich potrzebowaliśmy, bo „władza ludowa” dała nam tylko 8 dolarów diety na całą podróż, które prawie w całości zostawiliśmy podczas pierwszego postoju w Kopenhadze, o której w obozie komunistycznym krążyły pikantne legendy. A przed nami były jeszcze postoje w Rotterdamie, Londynie i docelowo w Montrealu. Dzięki brydżowi „zapracowaliśmy” na zwiedzanie tych miast.

Po powrocie z Ameryki razem z kolegami (i naszą jedynaczką – Basią Podgórską) dojrzeliliśmy do tego, aby powołać prawdziwy klub brydża sportowego. Wkrótce dołączyła do nas znana i szanowana animatorka życia brydżowego w Wielkopolsce pani Krystyna Turzańska, która była z nami do końca swej aktywności brydżowej w Poznaniu.

I ten klub trwa już 45 lat. I mam nadzieję, że będzie trwał jeszcze długo.

Dlaczego tak myślę? Bo byliśmy i jesteśmy otwarci – na wszystkich, którym odpowiadała panująca u nas atmosfera. W różnych okresach dołączały do nas różne stany i zawody: pracownicy naukowcy i nauczyciele akademicy (Wojciech Kędziński, Jacek Gawroński, Paweł Siwak, Mariusz Branowski), lekarze (Jacek Wędrychowicz), kadra wojskowa (Marian Michalec i jego syn Janusz), inżynierowie (Adam Hoffmann), technicy i rzemieślnicy (Marek Domagała), informatycy (Krzysztof Krause, Marian Wierszycki) i wielu innych. Z kolegą Wierszyckim – obecnie bardzo zaangażowanym szefem brydżystów wielkopolskich – spotkałem się już w 1964 r. w finale mistrzostw Polski kibiców sportowych w TVP w Warszawie. Kolega Marian, najmłodszy z finalistów, odniósł swój pierwszy sukces, zajmując trzecie miejsce (później był kilkukrotnym mistrzem Polski

kibiców). Ja niestety byłem tuż za podium, co przeżywałem jako porażkę, tym bardziej że nie wszystko było... fair.

Bardzo ważną rolę w klubie przez lata odgrywali: przedwcześnie zmarły Staszek Wybranowski (jeden z turniejów poznańskiego kongresu nosi Jego imię) i Przemek Weymann – który odniósł największy sukces ze wszystkich, którzy grali w naszej sekcji, osiągając poziom ekstraklasy.

Z czynnych członków klubu na szczególne uznanie zasługuje Jadwiga (Jagoda) Nowak, powszechnie lubiana i szanowana brydżystka, Honorowy Członek PZBS, organizatorka znanego turnieju poświęconego pamięci Jej wspaniałego męża Irka. Mnie jest szczególnie miło o niej pisać, bo od lat mam przyjemność partnerować jej w turniejach i meczach. W drużynie tworzymy właściwie, mówiąc żartobliwie, „trzyosobową parę” – Jagoda gra zawsze, a my (kol. Pruszyński i ja) się zmieniamy. Nie sposób też pominąć tak zasłużonych zawodników, a zarazem wspaniałych kolegów, jak Witek Beger, legitymujący się (podobnie jak nasz kapitan Andrzej Richter) 40-letnim nieprzerwanym stażem, i Maciej Wybranowski (młodszy brat śp. Staszka), który dodatkowo w imieniu swego zakładu pracy (Terravita) sponsoruje turnieje brydżowe w naszym regionie. Od dawnych lat, lecz z dłuższą przerwą, jest też z nami zawsze pogodny Zbyszek Borejsza-Wysocki

W klubie nie tylko grało (i gra) się w brydża. W początkowym okresie organizowane były bale sylwestrowe i zabawy karnawałowe. Po takich zabawach nasze żony nie miały już obiekcji co do tego, że tak często gramy w brydża. Niektóre z nich (m.in. moja) dość długo mówiły, że gramy w karty, nim do nich dotarło, że brydż to – intelektualny – ale sport w pełnym tego słowa znaczeniu. Musiałem jednak przyznawać rację żonie, szczególnie kiedy wracałem z turniejów niemilosiernie „pachnący” papierosami i padało retoryczne pytanie: „I to jest sport?”. Cudownie, że już dawno PZBS rozwiązał ten problem i młodsze pokolenie żyje w wolnej od dymu atmosferze.

Inną tradycją klubu IOR były weekendowe wyjazdy do ośrodka szkoleniowego Kombinat PGR Manieczki, pięknie położonego w dolinie Warty w Sowińcu k. Mosiny. Wspinała kuchnia, w siermiężnych czasach kartek żywnościowych, dobre trunki (bez kartek), wspinała przyroda i... turniej za turnie-

jem, mecz za meczem. Nie da się tego zapomnieć, a wszystko to było finansowane z własnych wkładów. Takich *obozów przygotowawczych do sezonu* (jak żartobliwie je nazywaliśmy) nie miała żadna drużyna w regionie, ponoć nawet taki potentat jak Budowlani, duma brydżowa Poznania. Jeden z filarów tej drużyny Marek Kudła był przez pewien okres trenerem naszej ekipy. Ja zabawnie wspominam towarzyskie mecze brydżowe pomiędzy „zawodowcami” z IOR-u, a „amatorami”, ale uważającymi się za dobrych brydżystów, moimi kolegami z Akademii Rolniczej. Pamiętam, że pierwszy mecz który wygraliśmy różnicą ponad 100 pkt, wywołał prawdziwy szok u „amatorów” z mojej uczelni. Po trzech rewanżach zakończonych podobnie eksperyment zakończyliśmy, a my usłyszeliśmy szczerze wyrazy uznania.

Miłe też były (może powrócą? – są ku temu warunki) spotkania opłatkowo-norowoczne połączone oczywiście z turniejem.

Tak długie i harmonijne działanie klubu było możliwe dzięki działaniu wielu osób, choć niewątpliwie decydującą rolę odegrali – poza wspomnianym już Bartłojem Micińskim – dwaj panowie, a mianowicie:

♦ Stefan Pruszyński, w latach 1982–92 wicedyrektor, a od 1992 do 2012 r. dyrektor Instytutu, godny następcą prof. Węgorka. Pomimo ogromu zajęć cały czas czynny zawodnik drużyny (choć, co rozumiałe, w nieco mniejszym wymiarze), dla wielu dobry kolega, a zarazem wyrozumiały, ale wymagający szef (oj, niełatwo to godzić). Dla mnie, wypróbowany – znamy się 57 lat (od pierwszego roku studiów) – najlepszy przyjaciel.

♦ Andrzej Richter, wieloletni wicedyrektor ds. technicznych Instytutu, znakomity organizator i budowniczy Centrum Kongresowego IOR – tak przyjaznego dla świata brydżowego miejsca. Od wielu, wielu lat prezes klubu i kapitan naszej drużyny (IOR II).

Tym dwóm osobom nie tylko nasz klub, ale cała społeczność brydżowa naszego regionu ma wiele do zawdzięczenia – za wieloletnie stwarzanie przyjaznych warunków i atmosfery dla brydża sportowego.

Od kilku lat w/w dyrektorów-seniorów w działalności klubu IOR Poznań godnie i udanie zastępuje kapitan pierwszej drużyny, przedstawiciel nowej generacji pracowników Instytutu Jarosław Lubczyński. Dziękujemy Ci Jarku, tak trzymaj!

Dość szczególną cechą klubu jest też fakt,

że trzech zawodników (Stanisław Drzymała, Wojciech Kaniewski i Stefan Pruszyński) posiada tytuł naukowy profesora, przy czym kol. Pruszyński otrzymał jeszcze godność Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Swego czasu było nas nawet czterech grających profesorów (członkiem klubu był prof. Ryszard Zieliński z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu). W pamięci utkwił mi mecz, w którym dostaliśmy tęgie lanie od drużyny w której grało trzech studentów. Po meczu gratulowaliśmy młodym graczom, a żeby wzmocnić ich satysfakcję, powiedziałem, że pokonali trzech tytułarnych profesorów. Tak, to prawda, tytuły nie grają, to nasze piękne, ale tylko hobby. Powiem nieskromnie, że gdyby nasze umiejętności brydżowe dorównywały osiągnięciom naukowym, to IOR Poznań byłby chyba już w ekstraklasie.

Od kilkunastu lat IOR Poznań posiada trzy drużyny; jedną w III lidze, a dwie w lidze okręgowej. A osiągnięcia sportowe? No cóż, są skromne, ale naszym celem nie było zdobywanie szczytów brydżowych – byliśmy realistami – ale uczciwa i kulturalna rywalizacja w ustalonych ramach. Zawsze pamiętaliśmy i wciąż pamiętamy, że gramy dla przyjemności. Choć sportowego ducha nam nie brakuje, co szczególnie odczuwaliśmy przy bojach (niestety nieudanych) o II ligę. Niemniej w Izbie Pamięci Instytutu trofeów brydżowych jest całkiem sporo. Największym osiągnięciem było zdobycie w 1983 r. Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. W dalszym etapie spotkaliśmy się z drużyną z Warszawy. Oczywiście przegraliśmy, a ja pamiętam doskonałe zagrania śp. Juliana Klukowskiego, a przede wszystkim Jego kulturę i szacunek dla nas, „maluczkich”. Prawdziwy Mistrz.

Mam nadzieję dalej czerpać przyjemność ze sportowego brydża, będąc członkiem mojego klubu o nazwie IOR. Bardzo lubię piątkowe mecze, ale też poniedziałkowe turnieje w przyjaznym Centrum Kongresowym IOR, gdzie spotykam tak wielu znajomych lubiących tę piękną grę, i gdzie można się ciągle uczyć od lepszych, np. od takich mistrzów jak sympatyczna para małżeńska Grażyna i Piotrek Busse czy młoda gwiazda brydża Danuta Kazmucha.

Życzę sobie i wszystkim koleżankom i kolegom, abyśmy się znów spotkali na następnym – już złotym – jubileuszu.

Stanisław Drzymała



Białe kłamstwo siostry Thomas

W klasztorze obowiązywało tak wiele reguł, a niektóre z nich różniły się od siebie tak nieznacznie, że niewiele osób znało je wszystkie.

– Dyskusja o rozegranym rozdaniu może być ograniczona najwyżej do dwóch zdań – warknęła Matka Karcąca, sięgając po swoją Księgę Kar. Mówiłam już o tym w zeszłym tygodniu, siostrzo Colleen.

Jakie to dla niej typowe, pomyślała siostra Colleen. Gdy się chwali jej rozgrywkę, to można i tuzin zdań wypowiedzieć, ale gdy się zauważy, że można było lepiej zagrać, to cię ustrzeli, zanim wypowiesz drugie słowo.

– Ponieważ porcja *Ojciec Nasz* nie spełniła swojego zadania, będziesz przez jeden dzień na reżimie św. Iony – wyszczała Matka Karcąca. – Kto zaczyna licytację?

– Myślę, że to właśnie Matka Wielebna – odparła uprzejmie siostra Grace.

WE po partii, rozdawał S

♠ –	♠ A W 3	♠ 9 8 7 4 2
♥ W 9 7 6 2	♥ A D 5	♥ 10 4
♦ A K W 6 5	♦ 10 8 3	♦ 9 7 2
♣ W 7 2	♣ K 6 5 3	♣ D 9 4

	♠ K D 10 6 5	
	♥ K 8 3	
	♦ D 4	
	♣ A 10 8	

W	N	E	S
siostra Carol	siostra Grace	siostra Colleen	Matka Karcąca
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Siostra Carol zawistowała ♦A i powtórzyła ten kolor dwa razy. Matka Karcąca przebiła trzecie karo, a następnie zagrała blotkę atu do dziadka. Gdy **W** nie dołożyła do koloru, zwróciła lodowaty wzrok na nowicjuszkę, szukając oznak rozbawienia z powodu złego podziału koloru. Siostra Carol miała spuszczone oczy i ani jeden mięsień nie drgnął na jej twarzy.

Matka Karcąca doszła do wniosku, że by wygrać grę, **E** musi mieć trzy kiery i dwa trefle. Zgra swoje honory, a **E** w ostatniej lewie przebijie honor partnerki. Czy był inny sposób? Tak, może uda się mały podstęp.

Matka Karcąca ściągnęła cztery razy atu, zostawiając **E** ostatniego pika, i zagrała blotkę kier do damy w stole.

– Czy wzięłam tę lewę? – zaskrzeczała Matka Karcąca, która chlubiła się swoimi subtelnymi podstępami.

Gdy zapewniono ją, że tak, zgrała ♥A i powtórzyła kiera. Wiele członkiń nowicjatu dałoby się nabrać na to przedstawienie. Siostra Colleen jednak znała sztuczki Matki Karcącej. Wygłosiła nawet na ten temat pogadankę na tajnym spotkaniu nowicjatu. Niezależnie od tego było sprawą oczywistą, że **W** weszłaby do licytacji, gdyby miała jeszcze ♥K. Przebiła więc trzecią lewę kierową i powstała następująca końcówka:

♠ –	♠ –	♠ –
♥ –	♥ –	♥ –
♦ –	♦ –	♦ –
♣ W 7 2	♣ K 6 5	♣ D 9 4

♠ –	♠ –
♥ –	♥ –
♦ –	♦ –
♣ A 10 8	♣ –

Zagranie ♣4 umożliwiłoby rozgrywającej wygraną końcówki. Matka Karcąca wstałaby ♣8, wyławiając waleta, a następnie zaimpasowałaby damę. Jednak siostra Colleen wyszła ♣D, co przesądziło losy kontraktu.

– Ktoś Tam na Górze musi być dzisiaj w złym humorze – poskarżyła się Matka Karcąca. – Nie wiem, czym zasłużyłam sobie na taki podział koloru atutowego.

– Czy można było wygrać ten kontrakt? – spytała siostra Colleen, wyczerpując już w pierwszym zdaniu cały limit przeznaczony na dyskusję.

Oczy Matki Karcącej omal nie wyszły z orbit, a siostra Thomas pochylała się, spiesząc jej na ratunek. – Ależ skąd znowu, drogie

dziecko. Gdyby był jakiś sposób, to Matka Karcąca z pewnością by go wykorzystała.

Siostra Thomas zanotowała w pamięci, żeby wypowiadać się z tego fałszywego świadectwa u ojca O'Regana podczas jego najbliższej wizyty w klasztorze. Kontraktu nie można było przegrać. Wystarczyło wyrzucić trefla na trzecie karo, zamiast je przebijać. Czwartą lewę karową można by było przebić ♠3 w dziadku. Gdyby **E** nadbiła, to rozgrywająca mogłaby już wtedy bez komplikacji nadbić w rękę i ściągnąć atu.

– Chociaż mam 82 lata, nie sądzę, żeby ktoś w klasztorze mógł stwierdzić, że dorównuje mi w rozgrywce – poinformowała siostrę Colleen Matka Karcąca.

– Z pewnością, Matko Wielebna – odparła siostra Colleen, uśmiechając się słodko.

Któż by się ośmielił?



– Nie ulegajcie swoim zachciankom polowania na okazje – poinformowała Matka Karcąca siostrę Thomas w wieczór poprzedzający drugą rundę meczu o Złoty Puchar. Zależało jej, żeby dwie pary z teamu dobrze wypadły. – Licytujcie solidnie. Będzie to niezbędne w meczu o Złoty Puchar.

– Każda para gra w innym stylu – odparła siostra Thomas.

– A cóż to ma znaczyć? – warknęła Matka Karcąca.

– Matka Przełożona i ja lubimy wywierać presję na przeciwników – wyjaśniła siostra Thomas. – Solidna licytacja tylko im ułatwia życie - dodała.

– Rozumiem – wyszczała przez zęby Matka Karcąca, nienawykła do sprzeciwów. – I uważacie, że wchodzenie na poziom dwóch z pięciokartem z pustym asem i waletem i postawienie 800 utrudni im życie?

Matka Karcąca i siostra Grace dobrze zaczęły turniej. W rundzie 6. do ich stolika dosiadły siostra Myrtle i siostra Benedict. Matka Karcąca spojrzała z obrzydzeniem na siostrę Myrtle. Wielkie nieba, ależ ona jest gruba. Czy lista siedmiu grzechów głównych, wisząca na drzwiach jej celi, nie

obejmuje obżarstwa? Połowę dnia spędza na jedzeniu.

– Może Matka Wielebna ma ochotę na dropsa? – spytała, podsuwając pudełko. Matka Karcąca odmówiła.

Pozostałe dwie siostry przyjęły poczęstunek i gra się zaczęła.

Obie po, rozdawał S

♠ 10 7		♠ 9 4
♥ K 9 3		♥ D 8 7
♦ 10 7 6 4 3 2		♦ 9 5
♣ 3 2		♣ K W 8 7 6 4

♠ 5 3 2
♥ 10 5 4
♦ K D W 8
♣ A D 10

	N	
W	E	
	S	

♠ A K D W 8 6
♥ A W 6 2
♦ A
♣ 9 5

W	N	E	S
siostra Benedict	siostra Grace	siostra Myrtle	Matka Karcąca
–	–	–	2 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♦
pas	5 ♣	ktr.	6 ♠
pas...			

– Czy to mój wist? – upewniła się siostra Benedict.

– Istotnie, twój – odpowiedziała jej partnerka. – Matka Wielebna otworzyła 2♠ i po mojej kontrze wistowej na 5♣ zaliczowane zostało 6♠.

Matka Karcąca wzdrygnęła się na ten brak etyki. Gdyby tak się odezwała któraś z nowicjuszek, nie omieszkaby sięgnąć po swoją słynną Księgę Kar. Siostra Benedict zawistowała ♣3 i siostra Grace wyłożyła dziadka.

– Dodaj dziesiątkę – poleciła zrezygnowana Matka Karcąca.

Siostra Myrtle przyglądała się uważnie treflowej trójce. Nie mogła uwierzyć własnemu szczęściu. Ta trójka jest z pewnością singlowa. To dopiero będzie, jak odwróci w trefla i honor w dziadku zostanie przebity.

Wzięła lewą waletem i błyskawicznie odeszła w trefla, patrząc z niedowierzaniem, jak jej partnerka dodaje ♣2. Jakaż to szansa na dubla 3 2?

Matka Karcąca nie była zachwycona odwrotem treflowym. Siostra Myrtle miała niewielkie pojęcie, o co chodzi w tej grze. Jednak zupełnie nieświadomie odcięła dojście do fort karowych. Był tylko jeden

sposób na wygranie: na asa trefl wyrzucić asa karo, po czym na figury karowe usunąć trzy kiery. – As trefl – zadysponowała. Ale as został przebity, a szlemik przegrał bez trzech.

Pod koniec turnieju do stolika Matki Karcącej przyszedł Matka Przełożona i siostra Thomas. – Widzę, Matko Wielebna, że zanotowałaś szereg soczystych maksów na swoim koncie – powiedziała z uśmiechem Matka Przełożona.

Matka Karcąca spojrzała niepewnie. – A które to maksy masz na myśli? – spytała.

– Czy to nie przeciw tobie siostra Myrtle i siostra Benedict grały 6♠ bez trzech? Absurdalny kontrakt, 6BA było bezproblemowe.

– E... nie, to chyba chodzi o kogoś innego – odparła Matka Karcąca. – One nie zaliczywały przeciw nam żadnego szlemika.

A oto rozdanie w wykonaniu dwóch najlepszych par:

NS po partii, rozdawał N

♠ A D 7 2		♠ K
♥ A W		♥ D 10 9 3
♦ 9 7 3		♦ W 10 6
♣ A D 7 4		♣ K 9 8 3 2

♠ 10 9
♥ K 7 6 2
♦ A D 8 4 2
♣ 10 5

	N	
W	E	
	S	

♠ W 8 6 5 4 3
♥ 8 5 4
♦ K 5
♣ W 6

W	N	E	S
siostra Grace	siostra Thomas	Matka Karcąca	Matka Przełożona
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Licytacja skłaniała do wistu w kolor czerwony, jednak siostra Grace postanowiła zawistować ♠10.

Po wyłożeniu dziadka Matka Karcąca z dezaprobatą spojrzała na wist. Jakież to dla niej typowe, pomyślała, żeby właśnie w takiej chwili wybrać wist w at! – Proszę asa – zadysponowała Matka Przełożona.

Matka Karcąca dorzuciła ze złością króla, po czym zwróciła się do siostry Thomas. – Jak u licha możesz licytować końcówkę, mając sześć lew ujemnych? Daj partnerce cztery blotki pik i dwa króle i przegrasz nawet 3♠.

– Z trzema asami zawsze licytuję końcówkę – odparła siostra Thomas.

Matka Przełożona ściągnęła damę ostatniego atuta i zastanowiła się nad dalszą rozgrywką. Udało jej się trafić króla atu. Kontrakt będzie zagrożony tylko wtedy, jeśli oba króle w młodszych kolorach będą niekorzystnie leżały. Co można zrobić? Ach, oczywiście. – Trefla proszę – zadysponowała.

Matka Karcąca niepewnie przyglądała się swoim kartom. Jeżeli rozgrywająca gra do ♣10, to wskoczenie królem nie będzie dobre. Z kolei jeśli ma singlowego waleta, trzeba wskoczyć. Wyglądało na to, że żadna analiza nie prowadzi do dobrego rozwiązania. Matka Karcąca wskoczyła królem, podegrała ♦K waletem i były to jedne trzy lewy, jakie wzięła obrona. Dwa kiery zostały usunięte na ♣A i ♣D.

– Przepuszczenie królem trefl nic by nie zmieniło – oznajmiła Matka Przełożona. – Oddam wtedy jednego kiera, a jednego przebiję.

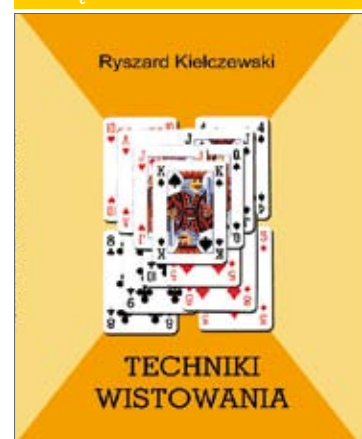
– Sama to widzę – warknęła Matka Karcąca, po czym zwróciła się ze złością do siostry Thomas: – Mam nadzieję, że powstrzymasz się od takich dzikich licytacji podczas meczu o Złoty Puchar.

– A nie wydaje ci się, że 620 w meczu to worek zdobytych punktów – odparowała siostra Thomas. – Taka strata już na początku meczu niewątpliwie wywarłaby duży wpływ na ich samopoczucie.

– Niewątpliwie – burknęła Matka Karcąca.

**Adaptacja książki Davida Birda:
Irena Chodorowska
Redakcja dziękuje autorowi
za zgodę na przedruk**

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



Roman E.T.



Na cotygodniowe zajęcia z brydża Pan Kleks przyniósł elektryzującą wiadomość. Okazało się, że jego zabiegi dyplomatyczne zaowocowały nie byle jakim sukcesem. Akademii przyznano prawo organizacji turnieju z cyklu Grand Prix du Disque!

Przedsięwzięcie olbrzymie, toteż przygotowania ruszyły pełną parą.

Alcestowi zlecono przygotowanie bufetu, jednak gdy do stołówki zaczęły napływać tony kaszanki, truflii i lodów na patyku, uznano, że nieco przesadził.

Skomplikowaną logistykę tego przedsięwzięcia wzięł na siebie Ananiasz. To lizus i pieścioszek pani od analizy pochodnych cząstkowych, ale ma głowę na karku. Wynegocjował z CSU wypożyczenie 120 stołów z zastawami, pudełek i bidding bokсів.

Kwaternistrzem został Albercik i ekonomicznie wynajął dla gości zacny Hotel Robotniczy.

Ruffus przypomniał, że jego tata jest policjantem i już szykuje ochronę antyterrorystyczną. Wszyscy podejrzani mają zostać poddani przesłuchaniom i wstępnym torturom.

Oczekiwano znamienitych gości, wśród których jasno świeciła gwiazda Romana E.T. Mistrz ów był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie przymusologii, autorem wielu książek. Nasi akademicy widzieli szansę zabłyśnięcia przed E.T., szczególnie Mikołaj, niezły już w tej dziedzinie wyszkolony.

Ale nie tylko gwiazdy brydża zaanonsowały przyjazd. Udział potwierdził gwiazdor filmowy i mistrz aikido – Stefan Szybkie Ręce. Na tę wiadomość błyskawicznie zareagował Brusek – fanatyk wschodnich sztuk walki. Rozpoczął natychmiast treningi aikido, by błysnąć przed Stefanem.

Gdy zaczęły masowo napływać zgłoszenia od dziewcząt z Akademii Panny Klary, Euzebiusz, zwany Sherlockiem, wszczął dochodzenie. Okazało się, że Stefanowi będzie partnerował sławny Omar S.

Turniej rozpoczął się od wstępnego przemówienia. Zwycięzca poprzedniej edycji Ambroży Naiwny dokonał prezentacji znakomitych gości i odsłonięcia pucharu przechodniego dla zwycięzcy. Był to dysk, z autografem samego Edmunda Piątkowskiego. Dodatkowo Roman E.T. ufundował nagrodę dla autora najpiękniejszej rozgrywki. Była nią książka jago autorstwa *Le squeeze au bridge*.

Turniej ruszył.

Jedno z rozdań okazało się być bardzo ciekawe pod wieloma względami.

Obie strony po partii, rozdawał S

	♠ 3		
	♥ A D 10 8 4		
	♦ 9 3		
	♣ A W 10 9 8		
♠ W 6 5 2		♠ 10 9 8 7	
♥ K 7 5 3		♥ 9 6 2	
♦ K 10 5		♦ 8 7 6	
♣ K 4		♣ 7 6 2	
	♠ A K D 4		
	♥ W		
	♦ A D W 4 2		
	♣ D 5 3		

Większość par zadowolala się kontraktem 3BA, choć zdarzali się i bardziej ambitni. Niektórzy próbowali szósteczki.

Problemu z wzięciem dwunastu lew też nikt nie miał. No, może prawie nikt.

Maksencjusz na **W** nie miał łatwego wist. Wybrał w końcu kolor dziadka – kiery. Tu była najmniejsza szansa nawinięcia się z lewą. Stefan Szybkie Ręce przezornie puścił do waleta. Zagrał dwa razy trefle, utrzymał się w stole i zagrał karo na impas damą.

Maksencjusz ocenił, że bez ♦A D W S raczej grałby przez kiery i w tempie przepuścił.

Teraz Stefan pokazał, jak szybkie ma ręce, szybsze od myśli. Błyskawicznie wszedł ostatnim treflem w stół, odegrał ♥A i dwa pozostałe trefle i... Rachunek prawdopodobieństwa mówi, że wychodzi co drugi impas, więc powtórzony impas karowy już nie wyszedł. ♥K dokonał dzieła zniszczenia i biedny Stefan z niedowierzaniem wpatrywał się w okrągłe jajo.

– Po tak błyskotliwym przepuszczeniu byłem bez szans – pogratulował Maksencjuszowi. – Zgłoszę to do konkursu na najlepsze zagranie turnieju.

Maksencjusz pokraśniał z zadowolenia. Rozdanie pojechało na ostatni stół, gdzie Mikołaj (**S**) aż płonął chęcią zabłyśnięcia przed Romanem.

Na ten sam kontrakt E.T. (**W**) dał, tak jak Maksencjusz, wist kierowy. Pierwsze lewy potoczyły się tak samo. Sławny Roman E.T. nie po to jechał kawał drogi, żeby teraz odpuścić taką szansę i również przepuścić ♦D!

Tyle że Mikołajek się nie spieszył. Chciał dać sobie szansę wzięcia trzynastu lew bez ryzyka. Wyobraził sobie ♥K u Romana, zaś ♦K u E. Musi zatem zgrać oba czerwone asy i trefle. Ostatni trefl doprowadzi do podwójnego przymusu:

	♠ 3		
	♥ D 10 8		
	♦ –		
	♣ 8		
♠ W 6 5 2		♠ 10 9 8 7	
♥ K		♥ –	
♦ –		♦ K	
♣ –		♣ –	
	♠ A K D 4		
	♥ –		
	♦ W		
	♣ –		

Gdy zamiast oczekiwanego ♦K na stole pojawiła się blotka karo, Mikołaj zrozumiał, że E.T. go oszukał, i zadeklarował dwanaście lew.

– Szkoda, że nie wiedziałem tego wcześniej – westchnął. – Wtedy na pojedynczym przymusie wzięłbym trzynaście lew!

Wielki Roman E.T. był zachwycony.

– Nagrodę za rozgrywkę przyznaję tobie, lecz książka już ci się nie przyda. W zamian za to zapraszam cię, jako partnera, na turniej, który sam organizuję. Mieszkam w Cannes, a nieopodal jest urocza wioska, z wędzarnią dorszy i przetwórnią szprotek na sardynki. Tworzy to niepowtarzalny mikroklimat i jestem pewien olbrzymiej frekwencji. Ta wioska to Juan-les-Pins. ♦

RECENZJA: BEZPIECZNA ROZGRYWKA W PRAKTYCE

Z lekkością motyla na każdy temat

*Kto nie czyta Izdebskiego
Bowiem woli kryminały,
Niech samotnie lub z kolegą
Sprząta kruchę przez dzień cały.*

Powyższe strofy są autorstwa redakcyjnej specjalistki od rymów Zofii Mikołajczyk. I trafiają w sedno. Po wszechnie wiadomo, że jeśli ktoś chce doskonalić swojego brydża – praktycznie bez względu na stopień zaawansowania – powinien mieć w brydżowej bibliotece liczne pozycje autorstwa Władysława Izdebskiego. Jego kolejna, najnowsza książka – *Bezpieczna rozgrywka w praktyce* – dowodzi po raz kolejny, że mistrz Władek ma wyjątkowy dar dydaktyczny. Tłumaczy przeróżne – także te najbardziej skomplikowane – brydżowe zagadnienia w sposób klarowny i skondensowany, na dodatek robi to z przystępową lekkością motyla.

To jest ten specyficzny sposób pisania o brydżu, który skutkuje tym, że czytelnik – bez względu na to, czy sam radził sobie z rozwiązywaniem problemów, czy też podparł się wypowiedziami autora, czy też wreszcie po prostu płynnie przechodził do przedstawionych rozwiązań – jest na koniec przekonany, że oto dzięki tej lekturze stał się lepszym brydżystą... Co zresztą – jestem o tym głęboko przekonany – rzeczywiście się dzieje.

Poza tym w *Bezpiecznej rozgrywce w praktyce* Władysław Izdebski zastosował prosty, a bardzo sprzyjający komfortowej lekturze zabieg techniczny: jedna strona – jeden problem; kolejna strona – rozwiązanie problemu poprzedniego. Nic, tylko czytać!

Poniżej przykład. Dedykowany wszystkim tym brydżystom, którzy w rozgrywce mają problem z dostrzeżeniem szansy innej niż prosty impas. A przecież w brydżu jest tyle innych – *bezpiecznych* – możliwości...

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ 6 5
♥ D W 8 7 2
♦ D 3
♣ K W 6 5

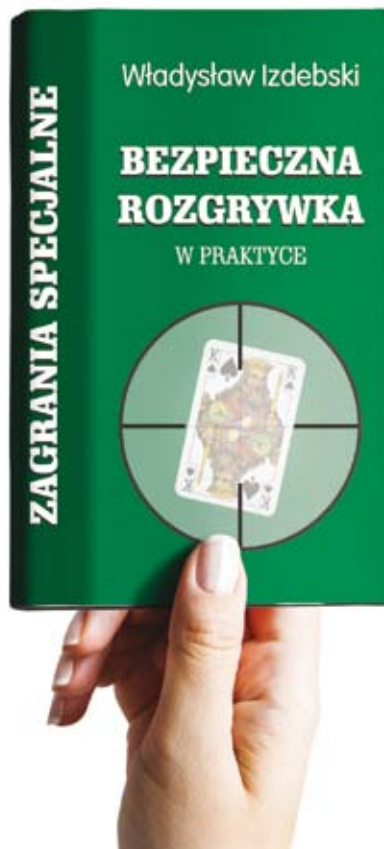
	N	
W		E
	S	

♠ A 8
♥ A K 10 9
♦ W 10 5 4
♣ A 4 3

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♦ ¹	pas	3 ♥ ²
pas	4 ♥	pas...	

¹ transfer, ⁵ kierów; ² maksimum siły z czterokartowym fitem

W zawistował ♠W. Zabiłeś asem i zagrałeś dwa razy atu, podzieliły się 2–2. Jak rozgrywasz dalej?



Rozwiązanie:

Do oddania masz pika i dwa kara. Czy poza impasem trefl widzisz jakieś dodatkowe szanse?

– Niewielką dodatkową szansę dają kara. Gdyby wyrobić w nich dwie lewy, to na ♦W 10 moglibyśmy wyrzucić ze stołu dwa trefle, wtedy impas treflowy byłby zbyt bezpieczny. Będzie to możliwe przy rozkładzie kar...

	♦ D 3	
♦ F x		♦ F x x x x
	♦ W 10 5 4	

... a także gdy ♦A K są na jednym ręku. Jest jeszcze jedna możliwość. Gdy zagraż blotkę karo z ręki, przy rozkładzie koloru 4–3 W może wskoczyć królem w obawie, że grasz spod asa, np. ♦A x x x – ♦D x.

Zagrałeś więc ♦4 do damy w stole. E zabił królem, odegrał ♠K i odszedł karem. Ty zgodnie z planem dołożyłeś blotkę i... wygrałeś, bo cały rozkład rozdania wyglądał tak:

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ 6 5
♥ D W 8 7 2
♦ D 3
♣ K W 6 5

♠ W 10 7 4 3 2

♥ 6 5
♦ A 8
♣ 9 8 2

	N	
W		E
	S	

♠ K D 9
♥ 4 3
♦ K 9 7 6 2
♣ D 10 7

♠ A 8
♥ A K 10 9
♦ W 10 5 4
♣ A 4 3

♦ ♦ ♦

Jak to było? *Kto nie czyta Izdebskiego...* – ten zmniejsza swoje szanse na sukces przy brydżowym stole.

Miłej lektury!

Paweł Jarząbek

♦ Informacje, jak kupić tę czy jakąkolwiek inną książkę z Księgarni Świata Brydża – patrz str. 99.

OPEN

1.	=	Michał Klukowski	DS	905.43	54.	=	Bogdan Szulejewski	MA	206.64
2.	=	Jacek Kalita	MA	782.38	55.	=	Andrei Arlovich	PD	202.52
3.	=	Michał Nowosadzki	MA	765.50	56.	+6	Leszek Szyrak	WM	202.07
4.	+1	Piotr Gawryś	DS	738.13	57.	+18	Maciej Dąbrowski	MA	199.30
5.	-1	Krzysztof Jassem	KP	718.38	58.	-1	Erikas Vainikonis	PD	194.95
6.	=	Marcin Mazurkiewicz	KP	676.59	59.	-1	Cathy Bałdysz	DS	192.56
7.	=	Stanisław Gołębiowski	DS	521.03	60.	-4	Andrzej Jeleniewski	WP	190.95
8.	+2	Krzysztof Martens	WP	511.93	61.	+4	Piotr Marcinowski	DS	189.79
9.	-1	Włodzimierz Starkowski	DS	494.73	62.	-1	Jarosław Cieślak	WP	189.69
10.	+1	Piotr Zatorski	DS	484.89	63.	-4	Tadeusz Kaczanowski	WP	184.90
11.	+19	Jacek Pszczoła	MA	480.13	64.	-4	Adam Wujków	KP	179.56
12.	-3	Apolinary Kowalski	WP	478.59	65.	+4	Sławomir Henclik	PM	179.28
13.	-1	Piotr Tuszyński	LB	440.02	66.	-2	Andrzej Jaszczak	MA	178.37
14.	-1	Przemysław Zawada	LB	430.11	67.	+4	Paweł Miechowicz	LB	177.89
15.	+6	Wojciech Strzemecki	LB	401.65	68.	+6	Stanisław Pająk	SW	177.74
16.	=	Piotr Nawrocki	MA	399.10	69.	+7	Rafał Marks	MA	176.18
17.	+1	Michał Kwiecień	DS	398.83	70.	-4	Tomasz Pilch	SL	174.94
18.	+2	Piotr Wiankowski	MA	390.79	71.	-3	Radosław Szczepański	LB	173.03
19.	-4	Wojciech Gaweł	MA	388.51	72.	-2	Krzysztof Sikorski	PM	169.18
20.	-6	Grzegorz Narkiewicz	MA	385.50	73.	-6	Łukasz Witkowski	SW	168.83
21.	-2	Bogusław Gierulski	WP	373.64	74.	-1	Marek Jeleniewski	SW	165.25
22.	-5	Przemysław Janiszewski	MA	373.20	75.	-12	Maciej Bielawski	KP	164.70
23.	-1	Rafał Jagniewski	MA	365.03	76.	+25	Andrzej Pawlak	MA	163.58
24.	+1	Dominik Filipowicz	WP	346.74	77.	-5	Marek Pietraszek	PK	161.82
25.	+4	Kamil Nowak	MA	342.98	78.	=	Piotr Kołuda	LU	161.60
26.	-3	Jerzy Skrzypczak	WP	341.49	79.	+3	Dariusz Kowalski	WP	154.19
27.	-1	Justyna Żmuda	MA	336.49	80.	+1	Mariusz Puczyński	WP	153.69
28.	-1	Ryszard Sakowicz	LB	335.79	81.	-1	Grażyna Busse	SL	151.33
29.	-1	Jerzy Russyan	WP	322.11	82.	+5	Jakub Zawada	PK	151.20
30.	-6	Krzysztof Buras	MA	318.26	83.	-6	Grażyna Brewiak	PM	149.73
31.	+2	Vytautas Vainikonis	WP	295.68	84.	+9	Janusz Gawęcki	SW	147.43
32.	=	Wojciech Olański	WP	295.63	85.	-1	Marek Wójcicki	SL	146.45
33.	+4	Bartosz Chmurski	MA	293.57	86.	=	Konrad Araszkiwicz	WP	146.44
34.	=	Katarzyna Dufurat	MA	293.06	87.	-4	Mirosław Miłaszewski	DS	145.48
35.	+1	Piotr Tuczyński	MA	283.83	88.	+27	Arkadiusz Majcher	PK	143.53
36.	-5	Jacek Romański	DS	276.70	89.	=	Mateusz Sobczak	DS	143.00
37.	+1	Piotr Busse	SL	271.30	90.	+9	Jerzy Michałek	SL	141.28
38.	-3	Marcin Krupowicz	LB	269.43	91.	+3	Jacek Grzelczak	LD	140.82
39.	+4	Marek Witek	PK	258.85	92.	+11	Grzegorz Superson	MP	140.50
40.	-1	Ewa Miszewska	WP	248.84	93.	-14	Paweł Jassem	ZP	140.08
41.	-1	Sławomir Zawiślak	SL	245.70	94.	+11	Adam Suwik	SW	138.24
42.	+5	Piotr Ilczuk	WP	236.91	95.	-4	Ireneusz Kowalczyk	SL	137.78
43.	+2	Anna Sarniak	MA	231.43	96.	+12	Mariusz Bartkowski	SW	137.48
44.	-2	Danuta Kazmucha	WP	229.92	97.	-7	Lech Ohrysko	SW	136.97
45.	-1	Jacek Ciechowski	SW	225.94	98.	-3	Marta Maj-Rudnicka	LD	135.52
46.	=	Tomasz Winciorek	WP	220.55	99.	-1	Piotr Bizoń	WP	135.24
47.	+2	Przemysław Błaszczuk	LD	220.39	100.	-8	Jacek Znamirowski	PK	135.13
48.	-7	Jakub Wojcieszek	SW	219.92					
49.	-1	Piotr Walczak	WP	216.75					
50.	+2	Dariusz Bogucki	PM	214.97					
51.	=	Wit Klapper	SL	213.34					
52.	+1	Kazimierz Omernik	PM	210.02					
53.	-3	Cezary Serek	WP	209.24					

♦ Ranking powstał na bazie zdobytych PKL-i. Została ustalona hierarchia zdobywanych PKL-i i stopniowo – cofając się w latach – odrzucano część zdobytych punktów. Ranking ma określać aktualną siłę gry i powinien stanowić podstawę do rozstawiania w turniejach. Jest ogłaszany cztery razy w roku i przez trzy miesiące jest statyczny. Prezentowany ranking dokumentuje stan na 30 września 2017. Szczegóły na: www.pzbs.pl.

Kobiety

1.	Justyna Żmuda	MA	336.49
2.	Katarzyna Dufurat	MA	293.06
3.	Ewa Miszewska	WP	248.84
4.	Anna Sarniak	MA	231.43
5.	Danuta Kazmucha	WP	229.92
6.	Cathy Bałdysz	DS	192.56
7.	Grażyna Busse	SL	151.33
8.	Grażyna Brewiak	PM	149.73
9.	Marta Maj-Rudnicka	LD	135.52
10.	Anna Maduzia	MA	121.31

Juniorzy

1	Michał Klukowski	DS	905.43
2.	Kamil Nowak	MA	342.98
3.	Piotr Marcinowski	DS	189.79
4.	Łukasz Witkowski	SW	168.83
5.	Jakub Zawada	PK	151.20
6.	Arkadiusz Majcher	PK	143.53
7.	Mateusz Sobczak	DS	143.00
8.	Anna Maduzia	MA	121.31
9.	Maksymilian Chodacki	MP	116.99
10.	Zofia Bałdysz	DS	75.05

Seniorzy

1.	Piotr Gawryś	DS	738.13
2.	Krzysztof Martens	WP	511.93
3.	Włodzimierz Starkowski	DS	494.73
4.	Apolinary Kowalski	WP	478.59
5.	Piotr Tuszyński	LB	440.02
6.	Michał Kwiecień	DS	398.83
7.	Wojciech Olański	WP	295.63
8.	Jacek Romański	DS	276.70
9.	Marek Witek	PK	258.85
10.	Sławomir Zawiślak	SL	245.70

Nestorzy

1.	Jerzy Russyan	WP	322.11
2.	Wit Klapper	SL	213.34
3.	Kazimierz Omernik	PM	210.02
4.	Tadeusz Kaczanowski	WP	184.90
5.	Krzysztof Antas	WP	125.25
6.	Krzysztof Lasocki	WP	120.67
7.	Jerzy Zaremba	WP	112.66
8.	Viktor Markowicz	MA	110.61
9.	Marek Jaworski	MP	109.55
10.	Włodzimierz Wala	MP	96.36

♦ Najwyżej sklasyfikowanym młodzikom jest Michał Maszenda (MA). ♦ Skróty: DS – Dolnośląskie, KP – Kujawsko-Pomorskie, LB – Lubuskie, LD – Łódzkie, LU – Lubelskie, MA – Mazowieckie, MP – Małopolskie, OP – Opolskie, PD – Podlaskie, PK – Podkarpackie, PM – Pomorskie, SL – Śląskie, SW – Świętokrzyskie, WM – Warmińsko-Mazurskie, WP – Wielkopolskie, ZP – Zachodniopomorskie

Województwa



WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1.	Michał Klukowski	905.43
2.	Piotr Gawryś	738.13
3.	Stanisław Gołębiowski	521.03
4.	Włodzimierz Starkowski	494.73
5.	Piotr Zatorski	484.89



WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

1.	Krzysztof Jassem	718.38
2.	Marcin Mazurkiewicz	676.59
3.	Adam Wujków	179.56
4.	Maciej Bielawski	164.70
5.	Jarosław Śmieszek	111.72



WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

1.	Piotr Tuszyński	440.02
2.	Przemysław Zawada	430.11
3.	Wojciech Strzemecki	401.65
4.	Ryszard Sakowicz	335.79
5.	Marcin Krupowicz	269.43



WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1.	Przemysław Błaszczyk	220.39
----	----------------------	--------

2.	Jacek Grzelczak	140.82
3.	Marta Maj-Rudnicka	135.52
4.	Andrzej Kozikowski	129.98
5.	Adam Pawłowski	118.33



WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1.	Piotr Kołuda	161.60
2.	Krzysztof Kujawa	135.12
3.	Mariusz Kowalski	126.40
4.	Natalia Sakowska	116.45
5.	Igor Grzejdziak	116.11



WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

1.	Jacek Kalita	782.38
2.	Michał Nowosadzki	765.50
3.	Jacek Pszczoła	480.13
4.	Piotr Nawrocki	399.10
5.	Piotr Wiankowski	390.79



WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

1.	Grzegorz Superson	140.50
2.	Maksymilian Chodacki	16.99
3.	Tadeusz Garbacik	110.08

4.	Marek Jaworski	109.55
5.	Andrzej Lubojemski	103.16

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

1.	Michał Wróbel	101.38
2.	Agnieszka Pietrzyk	76.90
3.	Krzysztof Góra	59.47
4.	Jacek Szczerbowski	55.16
5.	Maciej Janeczko	54.50

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

1.	Andrzej Arłowicz	202.52
2.	Erikas Vainikonis	194.95
3.	Giedrius Szarkanas	64.78
4.	Giedre Jankunaite	64.60
5.	Marian Krasowski	62.61

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

1.	Marek Witek	258.85
2.	Marek Pietraszek	161.82
3.	Jakub Zawada	151.20
4.	Arkadiusz Majcher	143.53
5.	Jacek Znamirowski	135.13

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

1.	Dariusz Bogucki	214.97
2.	Kazimierz Omernik	210.02
3.	Sławomir Henclik	179.28
4.	Krzysztof Sikorski	169.18
5.	Grażyna Brewiak	149.73

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

1.	Piotr Busse	271.30
----	-------------	--------

2.	Sławomir Zawiślak	245.70
3.	Wit Klapper	213.34
4.	Tomasz Pilch	174.94
5.	Grażyna Busse	151.33

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

1.	Jacek Ciechomski	225.94
2.	Jakub Wojcieszek	219.92
3.	Stanisław Pająk	177.74
4.	Łukasz Witkowski	168.83
5.	Marek Jeleniewski	165.25

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

1.	Leszek Szyrak	202.07
2.	Mirośław Cichocki	97.19
3.	Adolf Bocheński	96.73
4.	Andrzej Fronczak	86.39
5.	Roman Kierznowski	78.69

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

1.	Krzysztof Martens	511.93
2.	Apolinary Kowalski	478.59
3.	Bogusław Gierulski	373.64
4.	Dominik Filipowicz	346.74
5.	Jerzy Skrzypczak	341.49

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

1.	Paweł Jassem	140.08
2.	Sławomir Nijjko	103.21
3.	Jacek Sikora	89.77
4.	Jerzy Kullass	83.44
5.	Marek Wawrzyniak	81.46

SZEŚĆDZIESIĄT LAT BRYDŻA SPORTOWEGO NA WARMII I MAZURACH



Fot. Tomasz Lisica

Jednym z pierwszych ośrodków, w których na przełomie lat 1956/57 zaczęło rozkwitać życie brydżowe, był Olsztyn. Jubileusz 60-lecia brydża sportowego na Warmii i Mazurach świętowano kilka tygodni temu w Łańsku. W cudownie położonym podolsztyńskim ośrodku, który przed wojną upodobał sobie Hindenburg i Goering, a gdzie po wojnie Gomułka i Cyran-

kiewicz przyjmowali Chruszczowa i Breżniewa, zorganizowano jubileuszowy turniej. W jego przerwie była okazja do uhonorowania zasłużonych brydżystów – otrzymali oni m.in. pamiątkowe medale. Sympatycznym gościem z centrali był wiceprezes PZBS Marek Małyśa, który zapewniał, że wszystko mu się podobało... Pewnie i gra-

ło mu się dobrze, bo w parze z arcymistrzem Mirkiem Cichockim dotarli do mety jubileuszowego barometru na wysokim szóstym miejscu. Turniej, w którym uczestniczyło 50 par, wygrali Dariusz Kozłowski i Henryk Łakomski z I-ligowej Węgorii Węgorzewo. Kolejny jubileusz – za pięć lat. Być może znowu w Łańsku...

P.J.

1 września

♦ **Zmarła Maria Wilkosz**, mistrzyni Polski par miksowych w 1968 r. oraz teamów miksowych w tym samym roku, wicemistrzyni Polski par kobiecych w 1982 r. Długoletnia działaczka brydżowa w Małopolsce i oczywiście żona Andrzeja Wilkosza.

6 września

♦ **3. Notowanie Oficjalnego Rankingu Brydżowego PZBS**

1. Michał Klukowski
2. Jacek Kalita
3. Michał Nowosadzki
4. Krzysztof Jassem
5. Piotr Gawryś
6. Marcin Mazurkiewicz
7. Stanisław Gołębiowski
8. Włodzimierz Starkowski
9. Apolinary Kowalski
10. Krzysztof Martens

9 września

♦ **OTP** Puchar Starosty Koszalińskiego, Koszalin**

1. Ryszard Smejda – Wasil Walczew
2. Zbigniew Mąciór – Władysław Tomasiak
3. Tadeusz Janczurewicz – Piotr Kozicki

10 września

♦ **OTP** Memoriał Jerzego Komorowskiego, Sudomie**

1. Robert Krawczyk – Piotr Suchodolski
2. Krzysztof Borkowski – Kazimierz Dominiak
3. Adam Lonski – Krzysztof Mielnik

14 września

♦ **W Sejmie odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Brydża Sportowego.** Przewodniczącym tego zespołu jest wiceprezes Zarządu PZBS Tomasz La-

Fot. EOW Sudomie



W Sudomiu rozegrano I Memoriał Jerzego Komorowskiego

tos. Temat posiedzenia: Brydż sportowy – idealna gra dla dzieci i młodzieży oraz osób w wielu podeszłym.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Zdrowia oraz posłowie. Podczas posiedzenia z prezentacjami wystąpili wiceprezes PZBS Marek Małyśa oraz prezes Witold Stachnik. Tematyka poruszana w trakcie posiedzenia będzie kontynuowana podczas umówionych spotkań w poszczególnych ministerstwach. Przedstawiciel Ministerstwa Sportu i Turystyki zadeklarował możliwość prezentacji grantów dla klubów młodzieżowych podczas mistrzostw Polski młodzików w Starachowicach.

15-17 września

♦ **OTT*** GPPT 2017/18, Wilno**

1. MILNER – Sabine Auken, Hemant Lall, Zia Mahmood, Reese Milner, Jacek Pszczoła, Roy Welland
2. A.J.DIAMENT – Mariusz Bartkowski,

Marek Dalecki, Maciej Dąbrowski, Andrzej Jaszczak, Leszek Szyrak, Paweł Szymaszczyk

3. MAY – Jarosław Cieślak, Dominik Filipowicz, Michał Kwiecień, Krzysztof Martens, May Sakr
4. JANET DE BOTTON – David Bakhshi, Peter Bertheau, Janet de Botton, Thor Eric Hoftaniska, Artur Malinowski, DrorPadon
5. INTER – Petro Karlikow, Serhij Koliadenko, Rodion Kowalczyk, Witalij Zuban

16 września

♦ **OTP*** BUDIMEX GPP Par, Wilno**

1. Michał Klukowski – Piotr Zatorski
2. Wojciech Olański – Vytautas Vainikonis
3. Jamis Neimanis – Ivars Rubenis
4. Apolinary Kowalski – Jerzy Russyan
5. John Carroll – TommyGarvey
6. Hemant Lall – ReeseMilner
7. Igor Chalupiec – Bartosz Chmurski
8. Arkadiusz Majcher – Bogdan Szulejewski
9. Tom Hanlon – Hugh McGann
10. Andrej Arłowicz – Swiatłana Badrankowa

22 września

♦ **Zmarł Zdzisław Krzemiński**, zasłużony działacz, były wieloletni prezes Śląskiego Związku Brydża Sportowego. Członek Honorowy PZBS, odznaczony Złotą Odznaką PZBS, sędzia państwowy. Arcymistrz, brązowy medalista mistrzostw Polski.

22-23 września

♦ **OTT*** 20. Mistrzostwa Polski Teamów Pattona, GPPT, Bolesławiec**

1. SYNIS OPOLE – Maciej Dąbrowski, Danuta Kazmucha, Andrzej Pawlak, Anna

Fot. Vilnius Cup



Dругие miejsce w GPPT w Wilnie zajął team A.J. Diament



Mityng Bursztynowy w Szczecinie

Sarniak, Jarosław Stach, Leszek Szyrak
 2. MIELNIK – Piotr Jassem, Paweł Małecki, Krzysztof Mielnik, Ilia Szpounto
 3. SENATOR – Maciej Dobrzyński, Janusz Gawęcki, Piotr Kucharski, Stanisław Pająk
 4. CONNECTOR – Konrad Araszkiwicz, Olech Bestrzyński, Krzysztof Kotorowicz, Cezary Serek
 5. ERA – Andrej Arłowicz, Krzysztof Jassem, Michał Kwiecień, Włodzimierz Starowski, ErikasVainikonis, Piotr Zatorski

24 września

♦ **OTP*** BUDIMEX GPPP, Bolesławiec**
 1. Grzegorz Superson – Krzysztof Żak
 2. Stanisław Gołębiowski – Piotr Tuszyński
 3. Andrzej Byzdra – Janusz Wesołowski
 4. Maksymilian Chodacki – Edward Sucharda
 5. Piotr Busse – Marek Jeleniewski
 6. Stanisław Janik – Janusz Zwierzyński
 7. Ewa Miszewska – Witold Tomaszek
 8. Jerzy Mścisz – Ewa Rodziewicz-Bielewicz
 9. Robert Cylwik – Wasil Walczew
 10. Adrian Bakalarz – Jacek Szczerbowski

27 września

♦ **Odkonduło się posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
 Ze strony Polskiego Związku Brydża Sportowego uczestniczyli w nim prezes Witold Stachnik i wiceprezes Igor Chalupec. Wiceminister sportu i turystyki Jan Wiedera przedstawił informację na temat działalności PZBS i planów związku na najbliższą przyszłość. Krótkie wystąpienie miał prezes PZBS, który odpowiadał też na pytania posłów.

30 września

♦ **OTP** Mityng Bursztynowy, Szczecin**
 1. Piotr Klimacki – Ryszard Smejda
 2. Andrzej Dębowski – Aleksander Downar-Zapolski
 3. Sławomir Czaplński – Janusz Wyganowski

1 października

♦ **OTP** Błękitna Wstęga Wielkich Jezior Mazurskich, Węgorzowo**
 1. Henryk Łakomski – Andrzej Sulima
 2. Dariusz Kozłowski – Radosław Kozłowski
 3. Mirosław Cichocki – Tomasz Sinkiewicz

12 października

♦ **Marek Małysa i Witold Stachnik zaprezentowali w Ministerstwie Edukacji** (obecny wiceminister Maciej Kopeć) program „Edukacja przez brydża w szkole” i zaproponowali ministerstwu podpisanie dwustronnego porozumienia.

♦ **Zebranie Zarządu PZBS**

11–13 października

♦ **Trójmecz Norwegia – Polska – Holandia, Sandefjord**

Mężczyźni:

1. Norwegia Red
2. Polska
3. Holandia
4. Norwegia Blue

Kobiety:

1. Holandia
2. Polska
3. Norwegia Blue
4. Norwegia Red

13-14 października

♦ **OTT*** Skawina Retro Team Marathon, GPPT, Skawina**

1. WAMM – Marek Pietraszek, Andrzej Hycnar, Maciej Rodzaj, Witold Stachnik
2. BRIDGE ACADEMY Warszawa – Piotr Dybiczy, Piotr Jasiński, Tomasz Kiełbasa, Rafał Marks, Mateusz Stępiński, Edward Sucharda
3. SYNIS Opole – Maciej Dąbrowski, Mariusz Bartkowski, Marek Dalecki, Paweł Miechowicz, Andrzej Pawlak, Leszek Szyrak
4. BRIDGE24.pl – Bartosz Chmurski, Wojciech Gawęł, Rafał Jagniewski, Piotr Tuczyński
5. SPS CONSTRUCTION – Grzegorz Głasek, Jacek Ciechomski, Arkadiusz Majcher, Bogdan Szulejewski, Piotr Marcinowski

19 października

♦ **Zmarł Jacek Janowski**, Arcymistrz Międzynarodowy, mistrz Polski par, drużynowy wice mistrz Polski, wice mistrz Polski teamów. Wielokrotny zwycięzca turniejów w Polsce i za granicą.

19-21 października

♦ **VII Mistrzostwa Polski Młodzików, Starachowice**

♦ **Turniej teamów**

1. Poland U15 – Przemysław Pasiński, Adam Pigulski, Maciej Racewicz,



Takie patery wygrali w Bolesławcu Grzegorz Superson i Krzysztof Żak

Bartosz Żbik

2. CkiS Skawina – Łukasz Kasperczyk, Kacper Kuflowski, Franciszek Kurlit, Michał Stasiak

3. Dąbrówka I – Józef Bugajewski, Fryderyk Józefowski, Łukasz Józkowiak, Adam Zalwowski

♦ Turniej par chłopców

1. Szymon Ciosek – Tomasz Ustrzycki
2. Konrad Nosal – Aleksander Pietrow
3. Michał Maszenda – Jan Cieśliński

♦ Turniej par dziewcząt

1. Julia Grodzka – Anna Pytka
2. Kamila Kiraga – Małorzata Bielińska
3. Ewa Morawska – Justyna Zieleniewicz

♦ Turniej par na maksy

1. Adam Pigulski – Maciej Racewicz
2. Aron Shindler – Julia Grodzka
3. Kinga Kowal – Konrad Ciborowski

22 października

♦ OTP** XXXII Mauzoleum Bema, OTP** Memoriał Renaty Wajdowicz, Tarnów

1. Aleksander Knawa – Ireneusz Michalski
2. Jacek Czaykowski – Stefan Skowron
3. Grzegorz Bachanek – Grzegorz Wieczorkiewicz

♦ OTP** Pamięci Andrzeja Mera, Barszczewo

1. Tadeusz Banach – Jan Romot
2. Tomasz Paluchowski – Bogdan Szulejewski
3. Janusz Kowalewski – Mirosław Liszewski

23 października

♦ Na Konferencji Projekty-Procesy-Programy prezentację

„Strategie w brydżu i ich możliwości

Fot. Organizatorzy



Prezes PZBS Witold Stachnik przekazał organizatorom turnieju Dobroczynność i Brydż koszulkę z autografami reprezentantów Polski – z przeznaczeniem na cele charytatywne

w zwinnym zarządzaniu projektami” miał wiceprezes PZBS Marek Małysa.

28 października

♦ W Hotelu Regent w Warszawie po piąty odbył się turniej Dobroczynność i Brydż, z którego dochód przeznaczono na pomoc osobom potrzebującym, które są podopiecznymi Fundacji „Prometeusz dla Seniorów”. Prezesem Fundacji jest ksiądz Albert Czetwertyński.

1. Joanna Klamczyńska – Marek Klamczyński
2. Piotr Piątkiewicz – Arkadiusz Wódkowski
3. Ewa Banaszkiwicz – Edmund Czubak
4. Ellena Marczykiewicz-Olech – Mirosława Siwek
5. Ilona Bobko – Aleksander Bobko

29 października

♦ OTP** VII memoriał Huberta Gburzyńskiego, Ciechanów

1. Jacek Dmowski – Ewa Miszewska
2. Bogdan Radwański – Włodzimierz Wyrzykowski
3. Dariusz Krajewski – Leszek Łuniewski

1 listopada

♦ Żyją w naszych wspomnieniach

– brydżyści zmarli w minionym roku:

Andrzej Bartosik, Herbert Basztoń, Jan Błażda, Włodzimierz Buze, Ludwik Dąbrowski, Adam Dmochowski, Krzysztof Dryl, Bogumił Fiedorek, Ryszard Gala, Jarosław Górski, Włodzimierz Graczyk, Tadeusz Grygorczuk, Dionizy Grząsko, Witold Grzeškowiak, Mieczysław Jagiełło, Roman Jankiewicz, Jacek Janowski, Jerzy Jermak, Czesław Jodłowski, Grażyna Juszcak, Stanisław Kaszuba, Jan Klaczak, Julian Klukowski, Jacek Komodziński, Daniel Krupowicz, Zdzisław Krzemiński, Igor Lipski, Stanisław Łebedy, Jan Ługowski, Jan Majkut, Roman Marczewski, Krzysztof Marucha, Edward Materek, Adam Matyasik, Tomasz Metelski, Bronisław Mycielski, Piotr Niespodziewany, Antoni Ochot, Jan Omelańczuk, Czesław Osmólski, Lesław Pieśnin, Wojciech Pinkowski, Witold Piotrowicz, Mirosław Piotrowski, Krzysztof Polecki, Leopold Przygoda, Michał Putz, Wojciech Siwiec, Franciszek Skoś, Kazimierz Spociński, Zdzisław Strzemkowski, Czesław Ślepecki, Ferdynand Tałałaj, Renata Wajdowicz, Marian Walter, Eugeniusz Wiliński, Maria Wilkosz, Ryszard Wiśniewski, Marek Zaborski, Andrzej Żurek.

4 listopada

♦ OTP*** BUDIMEX GPP Par, Stargard

1. Łukasz Brede – Ryszard Sakowicz
2. Maciej Dąbrowski – Piotr Ilczuk
3. Mariusz Bartkowski – Marek Dalecki
4. Wojciech Kurkowski – Krzysztof Kujawa
5. Maciej Bielawski – Piotr Walczak
6. Danuta Kazmucha – Cezary Serek

Fot. Organizatorzy



57 par uczestniczyło w zorganizowanym po raz piąty turnieju Dobroczynność i Brydż



W ramach OTP O Podkowę Kasztanki Marszałka grano m.in. w Raciborzu. Patronat nad IV OTP** Pamięci E. Olbrota i L. Przygody, zorganizowanym przez Raciborskie Stowarzyszenie Brydżowe, objęli starosta raciborski Ryszard Winiarski oraz prezydent Raciborza Mirosław Lenk. Podziękowania należą się także sponsorom – MIESZKO S.A. i Browar Zamkowy w Raciborzu – oraz pracownikom Zamku Piastowskiego, który gościł brydżystów. W 40-rozdaniowym turnieju (sprawnie sędziowali Krzysztof Tomsia i Ryszard Łazikiewicz) zagrało 66 par. Miejsca na podium – poniżej.

7. Tomasz Jakubczak – Włodzimierz Reszelski
8. Ryszard Kielczewski – Jarosław Ostrowski
9. Apolinary Kowalski – Jerzy Russyna
10. Jerzy Kullass – Marek Wawrzyniak

5 listopada

♦ OTP** Wilga, Olsztyn

1. Tadeusz Banach – Jan Romot
2. Adolf Bocheński – Marek Krajewski
3. Janusz Gomoliński – Sławomir Wrzosek

11 listopada

♦ 16. Europejski Puchar Mistrzów, Ryga

1. BC'T ONSTEIN (Holandia) – Tim Verbeek, Danny Molenaar, Magdalena Ticha, Richard Ritmeijer, Deon SteenBakkers, Peter Ijsselmuiden
16. RAL Poznań – Wojciech Olański (pc), Bogusław Gierulski, Apolinary Kowalski, Jerzy Russyan, Jerzy Skrzypczak, Vytautas Vainikonis

♦ Ogólnopolska punktacja par w turniejach O Podkowę Kasztanki Marszałka

1. Aleksander Kasprzak – Marek Parol (PM)
2. Leszek Falkowski – Jan Nawrocki (KP)
3. Bartosz Wolak – Bartosz Wróbel (MP)
4. Krystian Bączek – Joanna Zalewska (MA)

5. Jerzy Gaworczyk – Marcin Zbroja (LD)
6. Zbigniew Hałat – Skarbimir Kozar (LB)
7. Andrzej Libera – Jerzy Sosiński (LB)
8. Marta Makarewicz – Zygmunt Kuczyński (MA)
9. Agnieszka Wierzbowska – Robert Różak (MP)
10. Janusz Makaruk – Zdzisław Beling (LD)

♦ OTP** IV Turniej Pamięci E. Olbrota i L. Przygody, Racibórz

1. Ireneusz Płocha – Zbigniew Słaby
2. Adam Hintertan – Zbigniew Mąciór
3. Krzysztof Gaweł – Andrzej Maszczyszyn

♦ OTP** O Podkowę Kasztanki Marszałka, Warszawa

1. Zygmunt Kuczyński – Marta Makarewicz
2. Edward Branicki – Tomasz Branicki
3. Maciej Grabiec – Rafał Przybysz

♦ OTP** o Puchar Prezydenta Łomży, Łomża

1. Andrzej Prasalski – Radosław Kozłowski
2. Tadeusz Banach – Jan Romot
3. Mirosław Liszewski – Zdzisław Godlewski

13 listopada

♦ 4. Notowanie Oficjalnego Rankingu Brydżowego PZBS

1. Michał Klukowski
2. Jacek Kalita
3. Michał Nowosadzki
4. Piotr Gawryś
5. Krzysztof Jassem
6. Marcin Mazurkiewicz
7. Stanisław Gołębiowski
8. Krzysztof Martens
9. Włodzimierz Starkowski
10. Piotr Zatorski

24 listopada

♦ Zmarł Aleksander Żakowicz

Wieloletni prezes Zachodniopomorskiego Związku Brydża Sportowego, zasłużony działacz oraz krzewiciel brydża na Ziemiach Zachodnich. Członek Honorowy PZBS, odznaczony Złotą Odznaką PZBS.

24–26 listopada

♦ 20. Mistrzostwa Polski na Impy, Kraków

1. Jarosław Jurkiewicz – Adam Krysa
2. Maciej Bielawski – Stanisław Gołębiowski
3. Krzysztof Dziekański – Przemysław Saliński
4. Maciej Dąbrowski – Andrzej Pawlak
5. Stanisław Adamczyk – Jacek Radomski
6. Mariusz Bartkowski – Marek Dalecki
7. Piotr Korecki – Krzysztof Kujawa
8. Grzegorz Gawron – Jakub Kowal
9. Grażyna Busse – Sławomir Zawiślak
10. Piotr Dybicz – Tomasz Kiełbasa

26 listopada

♦ OTP** XLV Wawelski Smok, I Memoriał Jana Blajdy, Kraków

1. Mariusz Kita – Bogusław Lesiecki
2. Jacek Czaykowski – Stefan Skowron
3. Krzysztof Kotorowicz – Michał Błach ♦

**BRYDŻ
z Królem
Edwardem
VII**

W konkursie Brydż z Królem Edwardem VII nagrodę za najciekawszą propozycję otrzymuje DARIUSZ WIKTORKO.

Gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją [swiatbrydza@pzbs.pl]



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

O garść ostu

Masz nową wiadomość! – przeczytałem na ekranie. Zaciekawiony otworzyłem. Otóż mój przyjaciel Jacek Cytrynka i jeszcze inny jego przyjaciel właśnie odbywają tournée. Zahaczą chętnie o Stumilowy Las. Ta para znakomitych muzyków jest równie znana w świecie artystycznym, co w brydżowym. Aby schronić się przed męczącymi skutkami popularności, podróżują w damskich przebraniach.

Rzeczywiście prezentowali się znakomicie, choć Antek na wysokich szpilkach co chwilę się potykał. Z naszej strony usiedli do boju Puchatek z Sową Przemądrzałą. Nie brakowało dynamicznych rozdań...

WE po partii, rozdawał N

♠ AKD 4		
♥ 3 2		
♦ W 9 2		
♣ A D W 3		
♠ 7 6		♠ W 10 5 3
♥ W 9 7 4		♥ A K D 10 8 5
♦ K D 8 7 6 5		♦ 10
♣ K		♣ 4 2
	♠ 9 8 2	
	♥ 6	
	♦ A 4 3	
	♣ 10 9 8 7 6 5	

W	N	E	S
Antek Cytrynka	Puchatek	Jacek Cytrynka	Sowa Przemądrzała
–	1 BA	2 ♥	3 ♣
3 ♥	5 ♣	pas	pas
ktr.	pas...		

Puchatek otworzył 1 BA, Jacek wszedł 2♥, Sowa odważnie zgłosiła trefle, a Antek poparł kiery. Puchatek nie zważał się i 5♣ pojawiło się na garnku miodu służącym za stół. Antek skontrolował i zawistował

w karo. Po tym wiście obalić się nie dało. Jacek ongiś grał w drużynie Monaco, jako Jacques le Citron, i najwyraźniej on tutaj dowodził. – Co to za wisty! Zagraj jak człowiek w kiera i Sowa musi fiknąć! – napadł na Antosia.

W ciszy, która zapadła, słyhać było chrupanie ostu. Wierny kibic Kłapouchy, przełknąwszy, zabrał głos: – Ja wygram i po kierowym – oznajmił. – Drugiego kiera przebijam, potem dwa razy trefle i trzy razy piki. Gdy ujawni się podział, przebijam pika i gram **małe karo z ręki!** Ktokolwiek weźmie lewę – ten musi dać mi lewę dodatkową. **E** ujawnił przecież skład 4–6–1–2, a **W** ma 2–4–6–1.

– Ale jak odwrócę w karo, to i ty nie wygrasz! – Jacek obstawał przy swoim.

Kłapouchy przeżuł ostatni kęs ostu i flegmatycznie odparł: – No to się załóż. Wygram i po odwrócie karowym!

– Zakład stoi! Jak wygram, to dasz mi plakat z *Pół żartem, pół serio*. Ten ze zdjęciem Marilyn, co wisi u ciebie nad łóżkiem.

– A jak ty przegrasz – odparował Kłapouchy – zerwiesz dla mnie największą kiść ostu z tego oto krzaka!

Krzak wyglądał zaiste okazale i Jacuś wzdręgnął się na myśl o spotkaniu z nim. Ale wycofać się już nie mógł...

Sprytny osiołek oblażał się na myśl o nagrodzie i wyjaśnił: – OK. Wist kier i odwrót karowy. Biję asem, gram dwa razy trefle, przebijam kiera i gram trzy piki. Na czwartego pika usuwam z ręki karo i dziękuję.

Na okoliczność spotkania z ostem pożytyłem Jackowi ubiór ochronny: mój słynny niebieski prochowiec i rękawice narciarskie. Ale i tak pokuł się okrutnie.

A plakat Marilyn wziął sobie bez pytania Antoś. I natychmiast obiecał, że się z nią ożeni.

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

Tytuł	Cena (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, Wójcicki, Martens N!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski N!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski N!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey N!	26,00
5. Punkty szmunkty, M. Bergen	26,00
6. Komunikacja, D. Bird, M. Smith	11,00
7. Lewy atutowe, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
18. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
19. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
20. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
21. Wszystko o wście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
22. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski N!	24,00
23. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	21,00
24. Brydż dla samouków – t. 1, t. 2, K. Jassem	24,90
25. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
26. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
27. Po tropach do celu, R. Kielczewski	19,00
28. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	16,00
29. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
30. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	11,00
31. Brydż na piątkę z plusem, R. Krzemień	11,00
32. Jak walczyć z prawem... lew łączny, M. Lawrence i A. Wirgren	26,00
33. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	13,00
34. Kontra – nowe zazenania starej odzwyki, M. Lawrence	26,00
35. Kontra w wolawca, M. Lawrence	31,00
36. Pierwszy wist, M. Lawrence	33,00
37. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	24,00
38. Sztuka rozgrywki, M. Lawrence	24,00
39. Ucz się na błędach, M. Lawrence	25,00
40. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski N!	39,00
41. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
42. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	20,00
43. Ocena karty. Decyzje licytacyjne, K. Martens	24,00
44. System Martensa, K. Martens	30,00
45. Rozgrywka (Wirtualne ME cz. I), K. Martens	33,00
46. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
47. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	29,00
48. Brydżowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
49. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	33,00
50. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
51. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	33,00
52. Zagrajmy to razem, F. Stewart	27,00
53. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
54. Wspólny Język: ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
55. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
56. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
57. Precision Club, W. Izdebski	26,00
58. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski N!	24,00
59. Pies przewodnik, cz. I, cz. 2, K. Martens N!	22,00
60. Karta po karcie, R. Klingner N!	28,00
61. Nowe ścieżki licytacji, W. Izdebski, D. Kardas, W. Kryzstofczyk N!	29,00
62. Wspólny Język 2015, K. Jassem	30,00
63. Przymusy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
64. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens N!	39,00
65. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens N!	33,00
66. Brydżowe fortele, W. Izdebski N!	29,00
67. Szkoła rozgrywki, W. Izdebski N!	32,00
68. Brydżowe drogowskazy, M. Gajak N!	24,00

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mailem: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydżowej: brydz.netidea.pl

Osoby pragnące zamówić Świat Brydża powinny:

1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 9,50) z dopiskiem - „Prenumerata SB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej



Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Wydawca: Polski Związek Brydża Sportowego

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Jarząbek
jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Kryzstofczyk, Roman Krzemień, Lech Ohrysko, Krzysztof Siwek (fotografia), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiak, Marian Wierszycki, Piotr Wowkonowicz

Projekt graficzny i skład: Stefan Burdziński
Projekt okładki: Grażyna Stojafowska



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia